

Sejm  
Rzeczypospolitej Polskiej  
Kadencja VII



Sprawozdanie Stenograficzne

z 74. posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej

w dniu 11 września 2014 r.  
(drugi dzień obrad)

Warszawa  
2014



## TREŚĆ

### 74. posiedzenia Sejmu

(Obrady w dniu 11 września 2014 r.)

str.

str.

#### Wznowienie posiedzenia

#### Komunikaty

Sekretarz Poseł Iwona Guzowska . . . . . 77

#### Punkt 9. porządku dziennego: Pytania

##### w sprawach bieżących

Poseł Beata Bublewicz . . . . . 77

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury  
i Rozwoju Zbigniew Rynasiewicz . . . . . 78

Poseł Michał Szczerba . . . . . 79

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury  
i Rozwoju Zbigniew Rynasiewicz . . . . . 79

Poseł Adam Kwiatkowski . . . . . 80

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie  
Spraw Zagranicznych Artur Nowak-Far . . . . . 80

Poseł Jan Dziedziczak . . . . . 81

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie  
Spraw Zagranicznych Artur Nowak-Far . . . . . 81

Poseł Jan Łopata . . . . . 82

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Kultury  
i Dziedzictwa Narodowego Piotr Żuchowski . . . . . 82

Poseł Jan Łopata . . . . . 83

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Kultury  
i Dziedzictwa Narodowego Piotr Żuchowski . . . . . 84

Poseł Witold Klepacz . . . . . 84

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki  
Tomasz Tomczykiewicz . . . . . 84

Poseł Zbyszek Zaborowski . . . . . 85

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki  
Tomasz Tomczykiewicz . . . . . 85

Poseł Beata Rusinowska . . . . . 86

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury  
i Rozwoju Zbigniew Rynasiewicz . . . . . 86

Poseł Dorota Rutkowska . . . . . 87

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury  
i Rozwoju Zbigniew Rynasiewicz . . . . . 87

Poseł Marcin Mastalerek . . . . . 88

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury  
i Rozwoju Zbigniew Rynasiewicz . . . . . 88

Poseł Wiesław Suchowiejko . . . . . 89

Sekretarz Stanu w Ministerstwie  
Edukacji Narodowej Tadeusz Sławecki . . . . . 90

Poseł Wiesław Suchowiejko . . . . . 91

Sekretarz Stanu w Ministerstwie  
Edukacji Narodowej Tadeusz Sławecki . . . . . 92

Poseł Gabriela Masłowska . . . . . 92

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy  
i Polityki Społecznej Elżbieta Seredyn . . . . . 93

Poseł Józefa Hryniewicz . . . . . 93

Poseł Elżbieta Rafalska . . . . . 94

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy  
i Polityki Społecznej Elżbieta Seredyn . . . . . 94

Poseł Ryszard Zawadzki . . . . . 94

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Edukacji  
Narodowej Joanna Berdzik . . . . . 95

Poseł Marek Krzakała . . . . . 95

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Edukacji  
Narodowej Joanna Berdzik . . . . . 96

Poseł Elżbieta Gapińska . . . . . 96

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Edukacji  
Narodowej Ewa Dudek . . . . . 97

Poseł Zofia Ławrynowicz . . . . . 97

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Edukacji  
Narodowej Ewa Dudek . . . . . 98

#### Punkt 10. porządku dziennego: Informacja

##### bieżąca

Poseł Józef Racki . . . . . 98

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości  
Jerzy Kozdroń . . . . . 99

Poseł Witold Pahl . . . . . 101

Poseł Andrzej Adamczyk . . . . . 101

Poseł Franciszek Jerzy Stefaniuk . . . . . 102

Poseł Romuald Ajchler . . . . . 102

Poseł Józef Rojek . . . . . 103

Poseł Renata Janik . . . . . 103

Poseł Jerzy Szmit . . . . . 103

Poseł Henryk Smolarz . . . . . 104

Poseł Maciej Banaszak . . . . . 104

Poseł Beata Bublewicz . . . . . 105

Poseł Józefa Hryniewicz . . . . . 105

Poseł Jan Łopata . . . . . 106

Poseł Ewa Kołodziej . . . . . 106

Poseł Marek Polak . . . . . 106

Poseł Dariusz Cezar Dziadzio . . . . . 107

Poseł Marek Rząsa . . . . . 107

Poseł Stanisław Szwed . . . . . 107

Poseł Anna Paluch . . . . . 108

Poseł Józef Lassota . . . . . 108

Poseł Michał Wojtkiewicz . . . . . 109

Poseł Ryszard Zawadzki . . . . . 109

Poseł Anna Paluch . . . . . 110

Poseł Piotr Łukasz Babiarz . . . . . 110

Poseł Bożena Kamińska . . . . . 110

Poseł Jarosław Zieliński . . . . . 111

Poseł Jan Rzymelka . . . . . 111

Poseł Grzegorz Adam Woźniak . . . . . 112

Poseł Aldona Młynczak . . . . . 112

Poseł Andrzej Jaworski .....	113
Poseł Teresa Świlo .....	113
Poseł Andrzej Szlachta .....	113
Poseł Tomasz Kulesza .....	114
Poseł Piotr Polak .....	114
Poseł Iwona Kozłowska .....	114
Poseł Piotr Krzysztof Ćwik .....	114
Poseł Lidia Gądek .....	115
Poseł Piotr Pyzik .....	115
Poseł Marian Cycoń .....	116
Poseł Stanisław Chmielewski .....	116
Poseł Józef Racki .....	116
Sekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Jerzy Kozdroń .....	117
<b>Zmiana porządku dziennego</b> Wicemarszałek Cezary Grabarczyk .....	119
<b>Punkt 11. porządku dziennego: Pierwsze czytanie obywatelskiego projektu usta- wy o zmianie ustawy z dnia 6 czerwca 1997 r. Kodeks karny</b> Przedstawiciel Komitetu Inicjatywy Ustawodawczej Mariusz Dzierżawski .....	119
Poseł Ligia Krajewska .....	123
Poseł Małgorzata Sadurska .....	124
Poseł Józef Zych .....	125
Poseł Wincenty Elsner .....	125
Poseł Małgorzata Sekuła-Szmajdzińska .....	127
Poseł Andrzej Dera .....	128
Poseł Marzena Dorota Wróbel .....	129
Poseł Krystyna Pawłowicz .....	130
Poseł Antoni Błądek .....	130
Poseł Anna Elżbieta Sobecka .....	130
Poseł Elżbieta Rafalska .....	131
Poseł Marzena Dorota Wróbel .....	131
Poseł Marzena Machałek .....	131
Poseł Jan Dziedziczak .....	132
Poseł Józefa Hryniewicz .....	132
Poseł Anna Paluch .....	133
Poseł Bartosz Kownacki .....	133
Poseł Piotr Krzysztof Ćwik .....	134
Poseł Barbara Bartuś .....	134
Poseł Małgorzata Sadurska .....	134
Poseł Maria Zuba .....	135
Poseł Marek Ast .....	135
Poseł Piotr Chmielowski .....	135
Poseł Jan Warzecha .....	136
Poseł Lidia Gądek .....	136
Poseł Mirosław Pluta .....	136
Poseł Franciszek Jerzy Stefaniuk .....	137
Poseł Andrzej Romanek .....	137
Poseł Bogdan Rzońca .....	137
Poseł Tadeusz Iwiński .....	137
Poseł Ligia Krajewska .....	138
Poseł Bartosz Kownacki .....	138
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Michał Królikowski .....	138
Poseł Tadeusz Iwiński .....	143
Poseł Józefa Hryniewicz .....	143

Poseł Elżbieta Rafalska .....	144
Przedstawiciel Komitetu Inicjatywy Ustawodawczej Mariusz Dzierżawski .....	144
Poseł Tadeusz Iwiński .....	145
<b>Zmiana porządku dziennego</b> Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak .....	146
<b>Punkt 14. porządku dziennego: Sprawo- zdanie Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka oraz Komisji Spraw Zagra- nicznych o rządowym projekcie ustawy o ratyfikacji Konwencji Rady Europy o cyberprzestępczości, sporządzonej w Budapeszcie w dniu 23 listopada 2001 r.</b> Poseł Sprawozdawca Elżbieta Achinger .....	146
Poseł Irena Tomaszak-Zesiuk .....	147
Poseł Iwona Ewa Arent .....	147
Poseł Jarosław Górczyński .....	148
Poseł Tadeusz Iwiński .....	148
Poseł Robert Biedroń .....	149
<b>Punkt 15. porządku dziennego: Sprawo- zdanie Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka oraz Komisji Spraw Zagra- nicznych o rządowym projekcie ustawy o ratyfikacji Protokołu dodatkowego do Konwencji Rady Europy o cyber- przestępczości dotyczącego penalizacji czynów o charakterze rasistowskim lub ksenofobicznym popełnionych przy użyciu systemów komputerowych, sporządzonego w Strasburgu w dniu 28 stycznia 2003 r.</b> Poseł Sprawozdawca Ligia Krajewska .....	150
Poseł Zofia Czernow .....	150
Poseł Iwona Ewa Arent .....	151
Poseł Jarosław Górczyński .....	151
Poseł Robert Biedroń .....	152
Poseł Tadeusz Iwiński .....	152
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Michał Królikowski .....	153
<b>Punkt 16. porządku dziennego: Pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks pracy oraz niektórych innych ustaw</b> Poseł Anna Grodzka .....	154
Poseł Tomasz Szymański .....	157
Poseł Stanisław Szwed .....	158
Poseł Henryk Smolarz .....	159
Poseł Paweł Sajak .....	159
Poseł Ryszard Zbrzyzny .....	160
Poseł Antoni Błądek .....	161
Poseł Iwona Kozłowska .....	162
Poseł Stanisław Szwed .....	162
Poseł Jacek Świat .....	162
Poseł Joanna Bobowska .....	162
Poseł Ryszard Zbrzyzny .....	163

	<i>str.</i>
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Radosław Mleczko . . .	163
Poseł Anna Grodzka . . . . .	164
Poseł Joanna Bobowska . . . . .	164
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Radosław Mleczko . . .	165
<b>Punkt 17. porządku dziennego: Sprawo- zdanie Komisji Kultury i Środków Prze- kazu o komisyjnym projekcie uchwały w sprawie uczczenia pamięci Augusta Cieszkowskiego w 200. rocznicę Jego urodzin</b>	
Poseł Sprawozdawca Rafał Grupiński . . . .	165
Poseł Bożena Szydłowska . . . . .	167
Poseł Tadeusz Dziuba . . . . .	167
Poseł Stanisław Kalemba . . . . .	168
Poseł Roman Kotliński . . . . .	168
Poseł Tadeusz Iwiński . . . . .	168
<b>Oświadczenia</b>	
Poseł Jan Rzymelka . . . . .	169
Poseł Marian Cychoń . . . . .	170

	<i>str.</i>
Poseł Piotr Król . . . . .	171
Poseł Elżbieta Achinger . . . . .	171
Poseł Szymon Giżyński . . . . .	171
Poseł Henryk Kmieciak . . . . .	172
Poseł Waldemar Andzel . . . . .	173
<i>(Przerwa w posiedzeniu)</i>	
<b>Załącznik nr 1 – Teksty wystąpień niewygło- szonych</b>	
Poseł Mirosław Pawlak . . . . .	175
Poseł Mirosław Pluta . . . . .	175
Poseł Elżbieta Achinger . . . . .	175
Poseł Krystyna Ozga . . . . .	176
Poseł Kazimierz Ziobro . . . . .	176
Poseł Piotr Chmielowski . . . . .	176
Poseł Józef Rojek . . . . .	176
Poseł Bogdan Rzońca . . . . .	177
Poseł Henryk Siedlaczek . . . . .	177
Poseł Andrzej Szlachta . . . . .	178
Poseł Jan Warzecha . . . . .	178
Poseł Jan Ziobro . . . . .	179



(Wznowienie posiedzenia o godz. 9 min 03)

(Na posiedzeniu przewodniczą wicemarszałkowie Sejmu Cezary Grabarczyk, Jerzy Wenderlich, Eugeniusz Tomasz Grzeszczak i Marek Kuchciński)

### **Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Wznawiam posiedzenie.

Na sekretarzy dzisiejszych obrad powołuję posłów Iwonę Guzowską, Ewę Kołodziej, Jana Dziedziczaka oraz Łukasza Krupe.

W pierwszej części obrad sekretarzami będą posłowie Iwona Guzowska oraz Jan Dziedziczak.

Protokół i listę mówców prowadzić będą posłowie Iwona Guzowska oraz Łukasz Krupa.

Proszę posła sekretarza o odczytanie komunikatów.

### **Sekretarz Poseł Iwona Guzowska:**

Informuję, że w dniu dzisiejszym odbędą się posiedzenia Komisji:

- Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki – godz. 9,
- Rolnictwa i Rozwoju Wsi – godz. 9,
- Edukacji, Nauki i Młodzieży – godz. 9.15,
- Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa – godz. 9.30,
- Administracji i Cyfryzacji – godz. 10,
- do Spraw Kontroli Państwowej – godz. 10,
- Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej wspólnie z Komisją Infrastruktury – godz. 10,
- Sprawiedliwości i Praw Człowieka wspólnie z Komisją Spraw Zagranicznych – godz. 10,
- do Spraw Unii Europejskiej – godz. 10.30,
- do Spraw Służb Specjalnych – godz. 11,
- Finansów Publicznych – godz. 11,
- Kultury i Środków Przekazu – godz. 11,
- Nadzwyczajnej do spraw związanych z ograniczaniem biurokracji – godz. 11,
- Łączności z Polakami za Granicą – godz. 12,
- do Spraw Unii Europejskiej – godz. 13,
- Obrony Narodowej – godz. 13,
- Odpowiedzialności Konstytucyjnej – godz. 14,
- Skarbu Państwa – godz. 14,
- Nadzwyczajnej do spraw zmian w kodyfikacjach – godz. 14,
- Nadzwyczajnej do rozpatrzenia projektów ustaw z zakresu prawa spółdzielczego – godz. 16,

— Edukacji, Nauki i Młodzieży wspólnie z Komisją Rolnictwa i Rozwoju Wsi – godz. 16.30,

— Spraw Wewnętrznych – godz. 17,

— do Spraw Kontroli Państwowej wspólnie z Komisją Polityki Społecznej i Rodziny – godz. 18.

W dniu dzisiejszym odbędą się posiedzenia następujących zespołów parlamentarnych:

— Parlamentarnego Zespołu ds. Przeciwdziałania Otyłości – godz. 10,

— Parlamentarnego Zespołu Przyjaciół Zwierząt – godz. 14,

— Parlamentarnego Zespołu ds. Kultury i Tradycji Łowiectwa – godz. 15,

— Parlamentarnego Zespołu Krwiodawstwa, Transplantologii i Promocji Zdrowia – godz. 17.

### **Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję, pani poseł.

**Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 9. porządku dziennego: Pytania w sprawach bieżących.**

Przypominam, że postawienie pytania nie może trwać dłużej niż 2 minuty, zaś udzielenie odpowiedzi nie może trwać dłużej niż 6 minut. Prawo do postawienia pytania dodatkowego przysługuje wyłącznie posłowi zadającemu pytanie. Dodatkowe pytanie nie może trwać dłużej niż 1 minutę, a uzupełniająca odpowiedź nie może trwać dłużej niż 3 minuty. Marszałek Sejmu może wyrazić zgodę na wydłużenie czasu odpowiedzi na pytanie dodatkowe.

Pierwsze pytanie przygotowali posłowie Michał Szczerba i Beata Bublewicz z Platformy Obywatelskiej. Pytanie adresowane jest do ministra infrastruktury i rozwoju, a dotyczy Polskiego Obserwatorium Bezpieczeństwa Ruchu Drogowego.

Bardzo proszę panią poseł Beatę Bublewicz o sformułowanie pytania.

### **Poseł Beata Bublewicz:**

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Cztery lata temu została podpisana umowa dotycząca dofinansowania projektu utworzenia Polskiego



**Posel Beata Bublewicz**

Obserwatorium Bezpieczeństwa Ruchu Drogowego. Umowa przewiduje przekazanie dotacji ze środków Unii Europejskiej w kwocie 3825 tys., a koszt całości projektu jest przewidywany na poziomie 4,5 mln. Projekt zakłada zakup systemu informatycznego, sprzętu i wyposażenia potrzebnego do uruchomienia Polskiego Obserwatorium BRD. Zadaniem obserwatorium BRD będzie gromadzenie danych, przeprowadzanie analiz i formułowanie propozycji dotyczących działań zapobiegających występowaniu wypadków drogowych. Powstanie Polskiego Obserwatorium Bezpieczeństwa Ruchu Drogowego skutecznie usprawniłoby system przepływu i wykorzystania danych oraz ich gromadzenia, jak również analizowania. Obserwatorium dałoby możliwość skutecznego oceniać np. kampanii społecznych oraz mogłoby wskazywać kierunki dalszych działań.

W chwili obecnej w Polsce jedynym wykorzystywanym i powiązanym z bezpieczeństwem w ruchu drogowym źródłem informacji na temat danych o wypadkach drogowych jest System Ewidencji Wypadków i Kolizji funkcjonujący przy Komendzie Głównej Policji. W związku z tym, że obecne wyniki analiz w zbyt małym stopniu wpływają na kształtowanie świadomości społeczeństwa, a tworzące się Polskie Obserwatorium Bezpieczeństwa Ruchu Drogowego jest projektem, który ma szansę doprowadzić do zmiany obecnej sytuacji oraz realnie wpłynąć na poprawę bezpieczeństwa ruchu drogowego, chciałabym zapytać: Na jakim etapie jest realizacja projektu utworzenia Polskiego Obserwatorium BRD? Jaki jest główny cel utworzenia obserwatorium? Jak wpisuje się on w narodowy program poprawy BRD? Jaka jest grupa beneficjentów obserwatorium i jaką rolę odgrywa w tym aspekcie Sekretariat Krajowej Rady BRD? Jak powstanie i jak będzie działać Polskie Obserwatorium BRD? Jak jego powstanie i działanie wpłynie na działania (*Dzwonek*) związane z promocją oraz zwiększeniem bezpieczeństwa w ruchu drogowym?

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję, pani poseł.

Odpowiedzi udzieli sekretarz stanu w Ministerstwie Infrastruktury i Rozwoju pan minister Zbigniew Rynasiewicz.

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury i Rozwoju  
Zbigniew Rynasiewicz:**

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Szanowna Pani Poseł! Szanowny Panie Pośle! Na początku chciałbym powiedzieć kilka zdań na temat prac Parlamentarnego Zespołu ds. Bezpieczeństwa Ruchu Drogowego i podziękować pani poseł za zaangażowanie i

za poruszenie tej tematyki nie tylko na posiedzeniach zespołu, ale również posiedzeniach Komisji Infrastruktury i innych komisji. Podczas prac sejmowych wiele z tych propozycji, które wnosi zespół pod kierownictwem pani poseł, jest później rozpatrywanych i – co najważniejsze – przyjmowanych w ramach rozwiązań, o co też nie jest łatwo. Wiemy, jakie są problemy z tym związane.

Jeżeli chodzi o utworzenie Polskiego Obserwatorium Bezpieczeństwa Ruchu Drogowego, to realizacja tego projektu polegała na zakupie systemu informatycznego, sprzętu i wyposażenia potrzebnych do uruchomienia Polskiego Obserwatorium Bezpieczeństwa Ruchu Drogowego. Projekt ten został zakończony 10 marca br. Był realizowany w dwóch etapach. Pierwszy to uruchomienie budowy i systemu, co zakończono w listopadzie ub.r. a drugi to rozbudowa funkcjonalności systemu, którą zakończono 10 marca tego roku. Teraz mamy do czynienia z trzecim etapem realizacji tego projektu, który obejmuje system informatyczny składający się z części wewnętrznej – hurtowni danych i części zewnętrznej – portalu internetowego.

Polskie Obserwatorium Bezpieczeństwa Ruchu Drogowego funkcjonuje i jest dostępne dla wszystkich zainteresowanych odbiorców. Oczywiście sama idea, samo utworzenie tego polskiego obserwatorium, jego realizacja przez Instytut Transportu Samochodowego w sposób pełny wpisują się w „Narodowy program poprawy bezpieczeństwa ruchu drogowego”. Jest ono jednym z takich podstawowych elementów tworzenia jednolitego systemu informacji o bezpieczeństwie w ruchu drogowym. Zadaniem obserwatorium po zakończeniu trzeciego etapu będzie monitorowanie w całości sytuacji na drogach poprzez gromadzenie i przetwarzanie danych o bezpieczeństwie ruchu, przeprowadzenie analiz i formułowanie propozycji dotyczących działań służących poprawie BRD.

Co do trzeciego pytania, jaka jest grupa beneficjentów obserwatorium i jaką rolę odgrywa w tym aspekcie sekretariat Krajowej Rady Bezpieczeństwa Ruchu Drogowego, to zgodnie z „Narodowym programem poprawy bezpieczeństwa ruchu drogowego” analizy danych oraz wynikające z nich wnioski powinny być rozpowszechniane wśród władz różnych szczebli, a zatem sekretariatu Krajowej Rady Bezpieczeństwa Ruchu Drogowego, specjalistów zajmujących się bezpieczeństwem ruchu drogowego oraz społeczeństwa.

Mamy taką sytuację, że w zasadzie w tej chwili pełnymi danymi, czy może nie do końca pełnymi danymi, w tym obszarze dysponuje tylko i wyłącznie Policja. My bazujemy tylko na danych Policji. W tym momencie budowa obserwatorium i gromadzenie danych na pewno pozwoli nam na wprowadzenie pewnego elementu porównawczego. Ostatnia dyskusja tutaj, w Wysokiej Izbie, nad raportem o stanie bezpieczeństwa za ubiegły rok pokazała duże rozbieżności, bo z jednej strony mieliśmy do czynienia z raportem NIK, te wnioski były z maja tego roku, który w jakiś sposób oceniał stan bezpieczeństwa, z drugiej



**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury i Rozwoju Zbigniew Rynasiewicz**

strony my, kiedy piszemy raport, a mamy obowiązek złożyć go do końca marca, dysponujemy więc danymi z lutego tego roku, natomiast Policja pełne dane za rok ubiegły wykazuje również w maju danego roku, mówię teraz o tym konkretnym. Tak więc sam raport nigdy nie odzwierciedla wszystkich faktycznych danych. Nam też są potrzebne dane czy badania, które będą w jakiś sposób niezależne. Dobrze, że w jakiś sposób one będą stanowić element porównawczy wobec tych wszystkich wartości, które przyjmuje Policja. To jest bardzo ważna sprawa, bardzo ważne rozwiązanie, które zostało przyjęte, tak więc dla nas, dla Ministerstwa Infrastruktury i Rozwoju, budowa tego obserwatorium jest naprawdę rozwiązaniem jak najbardziej właściwym.

Oczywiście oprócz beneficjenta projektu tymi podmiotami, które bezpośrednio będą korzystać z danych i wyników prac obserwatorium, są m.in. Krajowa Rada Bezpieczeństwa Ruchu Drogowego, wszystkie urzędy właściwe dla ministra transportu, minister spraw wewnętrznych, minister zdrowia, Komenda Główna Policji, Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad, wojewódzkie rady BRD, zarządy dróg, placówki edukacyjne, naukowe, organizacje pozarządowe, biura projektów, a także media. Polskie obserwatorium dostarcza również zrzuty danych według wymaganych formatów instytucjom międzynarodowym, czyli Komisji Europejskiej czy OECD.

Według informacji uzyskanych od Instytutu Transportu Samochodowego w ciągu trzech miesięcy funkcjonowania Polskiego Obserwatorium Bezpieczeństwa Ruchu Drogowego, czyli czerwca, lipca i sierpnia, zarejestrowano średnio 200 odsłon portalu dziennie, ok. 450 powracających użytkowników. Przypominę, że są jeszcze takie instytucje jak WORD-y, jak organizacje studenckie, szkoły nauki jazdy, i myślę, że wszystkie te struktury, organizacje korzystają i jeszcze bardziej będą korzystać z oferty, którą przedkłada im Polskie Obserwatorium Bezpieczeństwa Ruchu Drogowego. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję panu ministrowi.

Pytanie dodatkowe zada pan poseł Michał Szczerba. Bardzo proszę.

**Posel Michał Szczerba:**

Szanowny Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Sprawa, którą się zajmujemy, oczywiście ma absolutnie priorytetowe znaczenie, bo chodzi o zdrowie i życie polskich obywateli.

Polskie Obserwatorium Bezpieczeństwa Ruchu Drogowego było zapowiadane w wielu dokumentach rządowych, także w dokumencie „Gambit”, który był

przygotowany wiele lat temu. Cieszymy się z tego obserwatorium, z panią poseł Bublewicz mieliśmy okazję wizytować Instytut Transportu Samochodowego i zobaczyć, jak w praktyce funkcjonuje Polskie Obserwatorium Bezpieczeństwa Ruchu Drogowego.

Pytanie, które chciałbym zadać panu ministrowi dodatkowo, dotyczy modelu finansowania Polskiego Obserwatorium BRD po zakończeniu finansowania tego projektu z Programu Operacyjnego „Infrastruktura i środowisko”. Chcielibyśmy także zapytać, jakie jest powiązanie Polskiego Obserwatorium BRD, które znajduje się w Instytucie Transportu Samochodowego, z regionalnymi obserwatoriami, które także powstają w naszym kraju. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję panu posłowi.

Bardzo proszę pana ministra o odpowiedź.

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury i Rozwoju Zbigniew Rynasiewicz:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Szanowny Panie Pośle! Oczywiście realizacja projektu budowy Polskiego Obserwatorium BRD jest jeszcze finansowana z Programu Operacyjnego „Infrastruktura i środowisko”, więc wszystkie zasady, które dotyczą rozliczania takich projektów, finansowania ich, a później także funkcjonowania, obowiązują również w przypadku tego projektu. Mówimy tu o 5-letnim okresie, wszyscy doskonale to rozumiemy. Natomiast zgodnie z wnioskiem o dofinansowanie za utrzymanie, eksploatację polskiego obserwatorium odpowiedzialny będzie beneficjent projektu, czyli Instytut Transportu Samochodowego, który rokrocznie będzie ponosił wydatki na eksploatację projektu mające na celu utrzymanie go w zgodzie z przyjętymi rozwiązaniami, standardami. Jak już wcześniej powiedziałem, jeżeli chodzi o to, co pani poseł zawarła w swoim wystąpieniu, o sugestie i pytanie dotyczące tego, kto może korzystać z tego projektu, to jest wiele instytucji, które oczekują na wyniki, badania, analizy, dokumenty, które posłużą im do określonej działalności. Już na samym starcie widać, jakim zainteresowaniem cieszą się prace analityczne, a także bardzo wyraźnie, że jeżeli chodzi o problem utrzymania czy funkcjonowania obserwatorium, nie trzeba będzie wprost wpisywać określonych środków do budżetu na utrzymanie takiej jednostki, ponieważ sama żywotność tej instytucji, fachowość powoduje duże nią zainteresowanie. Myślę, że na przyszłość nie będzie z tym kłopotu. Ministerstwo też oczywiście będzie bardzo mocno w tym uczestniczyć, mogę złożyć taką deklarację.

Jeżeli chodzi o powiązania z regionalnymi obserwatoriami, m.in. obserwatorium warmińsko-mazur-

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury i Rozwoju Zbigniew Rynasiewicz**

skim, to te obserwatoria mają pełen dostęp do danych zgromadzonych w Polskim Obserwatorium BRD. Dane gromadzone w hurtowni danych polskiego obserwatorium są poddawane weryfikacji przy tworzeniu i analizie. W miarę zapotrzebowania polskie obserwatorium będzie publikowało zestawienie przydatne dla władz lokalnych, w tym oczywiście dla regionalnych obserwatoriów. System informatyczny polskiego obserwatorium będzie posiadał również funkcjonalność umożliwiającą eksport danych z bazy danych oraz danych przestrzennych o wypadkach. W miarę rozwoju regionalnego obserwatorium BRD przewiduje się pełną wymianę informacji, danych oraz współpracę przy zbieraniu danych na poziomie lokalnym czy też regionalnym. *(Dzwonek)* Bardzo cenne są doświadczenia przedstawicieli struktur lokalnych dotyczące weryfikacji danych o wypadkach. Nie ma co ukrywać – wspomniałem o dokumencie końcowym, który przedstawia premier Wysokiej Izbie, czyli o raporcie – stworzenie takiego systemu, w ramach którego mamy do czynienia z pełną współpracą w zakresie możliwości zbierania danych lokalnych, regionalnych i ogólnopolskich, spowoduje, iż te raporty wreszcie będą naprawdę w pełni zaopatrzone w informacje, które będą nie do podważenia, na czym bardzo nam zależy. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję bardzo panu ministrowi.

Kolejne pytanie przygotowali posłowie Adam Kwiatkowski i Jan Dziedziczak z Prawa i Sprawiedliwości. Pytanie adresowane jest do prezesa Rady Ministrów, a odnosi się do decyzji dotyczących Polaków mieszkających poza granicami Polski w UE w kontekście uzgodnień dotyczących podziału stanowisk w nowej kadencji władz UE.

Pierwszy pytanie zada pan poseł Adam Kwiatkowski.

Bardzo proszę.

**Poseł Adam Kwiatkowski:**

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! W ostatnich tygodniach byliśmy informowani o kolejnych krokach, które zakończyły się nominacją i wyborem premiera Donalda Tuska na przewodniczącego Rady Europejskiej. Jako posłowie Komisji Łączności z Polakami za Granicą z panem posłem Janem Dziedziczakiem reprezentujemy interesy naszych rodaków, którzy najczęściej przecież nie z własnej woli mieszkają poza granicami Polski. Poważne media brytyjskie i polskie doniosły o mających toczyć się w cieniu tych oficjalnych informacji i komunikatów uzgodnieniach, które mogą skut-

kować pogorszeniem się sytuacji naszych rodaków, którzy mieszkają poza granicami kraju. Z informacji, które płyną choćby z dziennika „Rzeczpospolita”, wynika, że szef polskiego rządu miał się zgodzić na nowe ograniczenia praw, świadczeń socjalnych wypłacanych imigrantom z Unii Europejskiej.

Chcielibyśmy się dowiedzieć, czy takie rozmowy miały miejsce. Czy w trakcie negocjacji były poruszane sprawy, które mogą skutkować zmianą praw i sytuacji Polaków, którzy mieszkają w państwach Unii Europejskiej? Czy takie rozmowy były prowadzone z premierem Cameronem i z szefami innych rządów? Chcielibyśmy się dowiedzieć o szczegóły tych negocjacji i ustaleń w kontekście przyszłości naszych rodaków, którzy mieszkają w Unii Europejskiej poza granicami Polski. Dziękuję bardzo, panie marszałku.

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję panu posłowi.

Z upoważnienia prezesa Rady Ministrów odpowiem: udzielił podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych pan minister Artur Nowak-Far.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Artur Nowak-Far:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Dzień dobry. Odpowiadając na to pytanie, powiem ogólnie, że w trakcie wspomnianych rozmów, negocjacji i spotkań nie zapadły żadne decyzje ani nie zostały dokonane żadne uzgodnienia dotyczące sytuacji Polaków mieszkających poza granicami Polski w Unii Europejskiej. Natomiast ciągle pewnym tematem w rozmowie z Brytyjczykami jest zagadnienie szczelności systemu zabezpieczenia społecznego tych krajów, tych państw, które przyjmują naszych obywateli jako podejmujących tam pracę. Ten temat jest istotny w debacie politycznej, zwłaszcza brytyjskiej i holenderskiej, z tym że w zasadzie ma on wyraźne przełożenie na podejmowane kroki jedynie przez rząd brytyjski.

Jak mówię, odpowiedź na to pytanie – już jej tutaj udzieliłem – jest negatywna. Zaprzeczam, że były jakiegokolwiek uzgodnienia w tym zakresie. To była tylko – jeżeli już – wymiana poglądów i taka dyskusja czy fragment dyskusji, która się ciągle toczy. Zaraz powiem dlaczego, jeżeli panowie posłowie pozwolą.

W odniesieniu do Wielkiej Brytanii od wiosny 2013 r. sytuacja jawi się mało korzystnie albo coraz mniej korzystnie dla obywateli z innych państw członkowskich, którzy w Wielkiej Brytanii podejmują pracę. Wspomnę tylko, że np. wydłużono do trzech miesięcy okres pobytu umożliwiając przyznanie zasiłku dla bezrobotnych w Wielkiej Brytanii, odebrano prawo do zasiłku dla bezrobotnych nowo przybyłym obywatelom państw członkowskich Unii Eu-

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Artur Nowak-Far**

ropejskiej po sześciu miesiącach w razie braku zatrudnienia i nieposzukiwania pracy, wprowadzono próg dochodowy uprawniający do ubiegania się o większość zasiłków przeznaczonych dla osób w wieku produkcyjnym. Od lipca 2014 r. osoby przyjeżdżające do Zjednoczonego Królestwa będą musiały wystąpić o przyznanie takiego świadczenia na dzieci dopiero po trzech miesiącach pobytu, stosowane będą również ostrzejsze zasady sprawdzania znajomości języka angielskiego w przypadku wnioskowania o zasiłki. To są tylko przykłady tych środków, które są już albo wdrożone, albo dopiero planowane, które nie były, jak mówię, przedmiotem uzgodnień czy w ogóle jakichkolwiek dyskusji, bo taka – jeżeli już – dotyczyła generalnie tego, co jest zasadniczym kierunkiem polskiej polityki w tym zakresie. Ona jest taka: nie chcemy niczego rozwiązywać ani zmieniać żadnych ram traktatowych dotyczących swobodnego przepływu osób w Unii Europejskiej. Polski to nie interesuje. Natomiast jeżeli dane państwa wprowadzają jakieś systemy zapewniające – i to na zasadzie niedyskryminacji – jakieś środki uszczelniające ich własny system zabezpieczenia społecznego, to nie mamy nic przeciwko temu, ale pod warunkiem, że te środki są stosowane na równi wobec obywateli własnego kraju i wobec obywateli innych państw członkowskich Unii Europejskiej, bo to jest standard traktatowy.

Wśród wymienionych tylko przykładowo środków jest z pewnością jeden, który się nie ostanie w przypadku jego zaskarżenia do Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej, tj. ten dotyczący minimum wynagrodzenia, które uprawnia do uzyskania jakichś świadczeń z zakresu zabezpieczenia społecznego, dlatego że w tym zakresie istnieje bardzo bogate orzecznictwo Trybunału Sprawiedliwości mówiące o tym, że tego rodzaju środki nie są zgodne ze standardem unijnym. Tak więc mówimy tutaj również o takiej siatce prawnej, która przy odpowiedniej reakcji samej Komisji Europejskiej i naszych rodaków – mamy również po prostu świadomość konieczności wsparcia osób ewentualnie poszkodowanych w tym zakresie – po prostu nie ostanie się.

Ale, jak mówię, zasadnicza odpowiedź na pytanie panów posłów jest taka, że podczas spotkań dotyczących nowego rozdziału kompetencji w instytucjach Unii Europejskiej nie zapadły żadne decyzje dotyczące jakiegokolwiek aspektu regulacji prawnej, zmiany polityki, które mogłyby pogorszyć sytuację Polaków mieszkających poza granicami Polski w Unii Europejskiej, podejmujących w innych państwach Unii Europejskiej pracę. Dziękuję bardzo za pytanie.

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję panu ministrowi.

Pytanie dodatkowe zada pan poseł Jan Dziedziczak. Bardzo proszę.

**Poseł Jan Dziedziczak:**

Bardzo dziękuję.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Rodzi się pytanie, dlaczego w takim razie państwo oficjalnie nie dementowali tych wypowiedzi w prasie brytyjskiej. Setki tysięcy Polaków są bardzo zaniepokojone tymi informacjami, to może być koniec ich, powiedziałbym, cywilizowanego życia na Wyspach. Konkludując, rozumie, że pan minister potwierdził, iż temat ten pojawiał się w rozmowach, ale decyzja nie zapadła.

Mam zatem pytanie. Czy w najbliższym czasie te decyzje zapadną, jakie będzie stanowisko nowego przewodniczącego Rady Europejskiej Donalda Tuska w tej sprawie, aktualnie pana przełożonego i premiera, naszego komisarza pani Bieńkowskiej i przede wszystkim polskiego rządu? Czy będziecie państwo protestować, czy będziecie starać się wstrzymać tego typu skrajnie niekorzystne dla naszych rodaków na wyspach i – jak słyszymy również – w Królestwie Niderlandów – rozwiązania?

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Bardzo proszę, panie ministrze.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Artur Nowak-Far:**

Panie Pośle! Mogę odpowiedzieć tylko w takim zakresie, w jakim reprezentuję rząd, więc krótko mówiąc, trudno mi przesądzać, jak, z jaką siłą, zwłaszcza taką negatywną, powiedzielibyśmy, zareaguje pan Donald Tusk – specjalnie tutaj nie używam nazwy określonego stanowiska – jako przewodniczący Rady Europejskiej, chociaż domyślam się, jaka ona mogłaby być. Natomiast stanowisko rządu jest takie, że w zakresie, w jakim państwa przyjmują, jak wspominałem, niedyskryminacyjne, a więc dotyczące na równi obywateli własnego kraju, jak i obywateli z innych państw członkowskich Unii Europejskiej, środki zabezpieczające ich własny system zabezpieczenia społecznego przed nadużyciami ze strony wszystkich tych obywateli Unii Europejskiej, nic przeciwko temu nie mamy. Natomiast wtedy, kiedy te środki mają charakter ewidentnie albo w sposób wtórny dyskryminujący, również kiedy są wyraźnie skierowane ze względu na strukturę np. rynku pracy w sposób dyskryminujący przeciwko obywatelom innych państw członkowskich podejmujących w danym państwie pracę, to my tego rodzaju praktyk nie zaakceptujemy i będziemy korzystać z całej siatki instytucjonalnej Unii Europejskiej, również z własnej pozycji w Unii Europejskiej, żeby zapobiegać ustanawianiu tego rodzaju środków. Mamy w tym zakresie poważnych sprzymierzeńców, zwłaszcza dlatego że orzecznictwo Trybunału Sprawiedliwości jest w niektórych



**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Artur Nowak-Far**

przypadkach tak konkretne, że po prostu jeden z tych środków, o którym wspomniałem tylko przykładowo, jest w rażącej sprzeczności z zasadami, które są wyrażone w orzecznictwie. Jak wiemy, orzecznictwo jest też pewną formułą prawną, którą należy stosować w państwach członkowskich Unii Europejskiej i o tego rodzaju sprawiedliwość będziemy się ubiegać.

Jak już wspomniałem, nie czuję się kompetentny do odpowiedzi, jeżeli chodzi o postępowanie pana Donalda Tuska w funkcji przewodniczącego Rady Europejskiej. Mogę jedynie powiedzieć, że on ma przecież reprezentować poniekąd jakiś jeden interes unijny czy również znajdować jakieś kompromisy pomiędzy państwami członkowskimi, ale, uwaga, mieszczące się w formule uzgodnionej przez same państwa członkowskie, tj. w formule traktatowej. Na razie w ogóle nie ma mowy, żeby traktat miał się jakoś zmienić w tym zakresie, a to przecież pan Donald Tusk (*Dzwonek*) musi stać na straży reguł traktatowych, a one są takie, jakie są, i nie pozwalają na dyskryminowanie obywateli polskich w innych państwach członkowskich Unii Europejskiej.

(*Posel Adam Kwiatkowski*: Panie marszałku, przepraszam bardzo, tylko jedno...)

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Ale już nie ma możliwości, nie ma już...

(*Posel Adam Kwiatkowski*: Ale pan minister nie odpowiedział na pytanie dotyczące...)

Nie ma. Nie, panie pośle.

(*Posel Adam Kwiatkowski*: ...sprostowania...)

Panie pośle...

(*Posel Adam Kwiatkowski*: ...tej informacji. Ona jest dla Polaków...)

Nie ma takiego trybu. Odbieram panu głos. Proszę mnie nie prowokować, abym zastosował postanowienia regulaminu.

Dziękuję panu ministrowi.

Jeżeli czuje pan niedosyt, proszę zwrócić się o odpowiedź na piśmie.

(*Posel Jan Dziedziczak*: Zwracamy się więc. Dziękuję.)

Dziękuję bardzo.

Przystępujemy do kolejnego pytania.

Posłowie Jan Łopata i Mieczysław Marcin Łuczak z Polskiego Stronnictwa Ludowego przygotowali pytanie, które zaadresowali do ministra kultury i dziedzictwa narodowego. Pytanie dotyczy kryteriów przyznawania środków finansowych w budżecie państwa w dziale: Kultura i ochrona dziedzictwa narodowego.

Bardzo proszę pana posła Jana Łopatę o zadanie pytania.

**Posel Jan Łopata:**

Bardzo dziękuję.

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Aktualnie toczy się dyskusja i trwają prace nad budżetem państwa na rok 2015. To kolejne prace nad budżetem, w których mam przyjemność uczestniczyć czy pracować. To kolejna próba podejmowana przez nas, przez posłów z różnych regionów Polski, a w tym oczywiście z województwa lubelskiego, skąd pochodzę, może tym razem bardziej zmobilizowanych przez pracowników Urzędu Ochrony Zabytków w Lublinie, ale myślę, że to nie tylko lubelski urząd takie pisma sformułował. Te próby podejmowane są w celu wyjaśnienia, to jest chyba dobre słowo, zasad naliczania budżetów poszczególnych województwa w dziale 921 w części 85. Mówię wyjaśnienia, dlatego że wielokrotnie podejmowaliśmy próby dojścia do sedna tego, jak ten budżet jest tworzony, i zwracaliśmy się zarówno do ministra finansów, ministra administracji i cyfryzacji, jak i ministra kultury z obecną nomenklaturą nazewniczą i nie otrzymaliśmy precyzyjnej odpowiedzi, w ogóle nie otrzymaliśmy odpowiedzi, jak te zasady naliczania budżetu wyglądają.

Pytamy o to jeszcze raz, dlatego że pojawiła się, wydaje nam się, dość istotna informacja. 25 czerwca 2014 r. pani minister Małgorzata Omilanowska w trakcie obrad Komisji Kultury i Środków Przekazu poinformowała, że został przyjęty przez rząd „Krajowy program ochrony zabytków”, w którym m.in. zapisano tzw. odziespolenie służb konserwacji, co oznaczałoby, że system naliczania mógłby zostać ujednolicony. Nie chcę powiedzieć, że byłby wyrównany, bo muszą być jakieś kryteria, czynniki, które powodują (*Dzwonek*), że w danym województwie budżet ma określoną wartość, a w innym jest mniejszy lub też większy. Dzisiaj natomiast tych kryteriów nie potrafimy się dopatrzyć. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję panu posłowi.

Odpowiedzi udzieli sekretarz stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego pan minister Piotr Żuchowski.

Bardzo proszę.

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego Piotr Żuchowski:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Pośle! Przede wszystkim bardzo dziękuję za podjęcie tego ważkiego tematu, szczególnie w drugiej części mówiącej o przygotowaniach do systemowej zmiany w umocowaniu wojewódzkich konserwatorów zabytków. Odpowiem zgodnie z kolejnością zadawanych pytań.

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego Piotr Zuchowski**

Rzeczywiście pytanie jest zadawane przy każdym ustanawianiu budżetu i ta wielka dysproporcja, która jest tworzona przy rozdziale środków na poszczególne urzędy wojewódzkie, bezpośrednio na wojewódzkich konserwatorów zabytków, jest najbardziej ewidentnym negatywnym przykładem skutków istniejącego dualizmu w organizacji służb ochrony zabytków, dualizmu, który zaistniał po wprowadzeniu ustawy z 2003 r. Przeanalizowałem przedłożenie budżetowe na kolejny rok. W swej istocie mamy w nim do czynienia z tym, z czym mieliśmy do czynienia w latach poprzednich, czyli przeniesieniem historycznych zapisów uwzględniających proporcje, a nie z podjęciem próby systemowego rozdziału tych środków. Można sobie oczywiście zadać pytanie: jakiego systemowego? Przeanalizowałem jako generalny konserwator zabytków kwestię środków przyznawanych na prace konserwatorskie poszczególnym województwom. Wedle prostego przecznika per capita w przypadku zabytków rejestrowych dysproporcja to – podaję z pamięci, może nie będzie to precyzyjne – od poniżej 100 zł w jednych województwach na zabytek do ponad 2 tys. na zabytek w innych województwach. Ale, jak mówię, jest to rezultat owego dualizmu. Nigdy nie było takiej sytuacji, żeby wcześniej minister spraw wewnętrznych i administracji czy obecnie minister administracji i cyfryzacji zwrócił się bezpośrednio do ministra kultury i dziedzictwa narodowego, by w porozumieniu z generalnym konserwatorem zabytków tego typu zasady zostały ustalone. Niezależnie od wielu negatywnych skutków funkcjonowania tego dualizmu ten wewnętrzny mechanizm podziału środków jest tego przykładem. Ale też, żeby nie wracać do tego, chcę panom posłom powiedzieć, że te zmiany nastąpiły na etapie debaty sejmowej nad budżetem wiele lat wcześniej. Mówiąc wprost, nie była to inicjatywa żadnego z resortów takiego czy innego rządu. Zostało to zorganizowane w ramach aktywności posłów regionalnych, że tak to ujmę.

Natomiast drugi temat jest niezwykle istotny, niezwykle ważny. 24 czerwca br. Rada Ministrów po raz pierwszy w historii przyjęła dokument strategiczny, 4-letni „Krajowy program ochrony zabytków i opieki nad zabytkami”. Przygotowywałem z bardzo dużym zespołem ten dokument przez ponad 2 lata. Jest to dokument sensu stricto strategiczny, rządowy, z wszelkimi prerogatywami, z budżetem, harmonogramem realizacji itd. Przy przygotowywaniu tego budżetu tematem najczęściej podnoszonym na każdym etapie dyskusji był temat odziespolenia wojewódzkich konserwatorów zabytków i podporządkowania ich poprzez spionowanie ministrowi kultury i dziedzictwa narodowego. Tak naprawdę, jakbyśmy się wczytali w ten dokument, który jest dokumentem dotyczącym szczególnych działań, konkretnych działań, systemowych działań w obszarze ochrony zabytków

– zresztą zachęcam do zapoznania się z tym dokumentem, bo on te działania bardzo jasno precyzuje – zobaczylibyśmy, że minister kultury i dziedzictwa narodowego doprowadził do sytuacji, że na posiedzeniu Rady Ministrów odbyła się dyskusja na ten temat. Mówiąc wprost, chodzi o to, czy nie dojrzała sytuacja do tego...

(Poseł Zbyszek Zaborowski: Pieniądzy.)

Za chwilę.

...by jedna z 14 służb zespolonych wojewody, czyli wojewódzcy konserwatorzy zabytków, została odziespolona i podporządkowana ministrowi kultury i dziedzictwa narodowego. I dyspozycja z 24 czerwca z posiedzenia Rady Ministrów była następująca: prezes Rady Ministrów zobowiązał ministra kultury i dziedzictwa narodowego do pilnego opracowania w porozumieniu z właściwymi ministrami propozycji zmian w zakresie funkcjonowania wojewódzkich konserwatorów zabytków i przedstawienia ich pod obrady rządu. Po tej dyspozycji minister kultury oczywiście podjął nad tym prace. Pomimo okresu wakacyjnego, na jaki przypadły ostatnie 2 miesiące, powołałem zespół, mam przygotowaną nowelizację, która w sposób bezpośredni odnosi się do odziespolenia i podporządkowania wojewódzkich konserwatorów zabytków ministrowi kultury i dziedzictwa narodowego. Ważnym elementem tego dokumentu jest przywrócenie zasady, że generalny konserwator zabytków, nawet jeżeli jest jednym z członków kierownictwa resortu, musi spełniać wymogi merytoryczne i mieć kwalifikacje, które dzisiaj muszą spełniać i mieć wojewódzcy konserwatorzy zabytków. Mówiąc wprost (*Dzwonek*), ta operacja musi też doprowadzić do tego, że odejdziemy od koncepcji stricte politycznego generalnego konserwatora zabytków. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję panu ministrowi.

Pan poseł Jan Łopata z pytaniem dodatkowym. Bardzo proszę.

**Poseł Jan Łopata:**

Uwaga podsumowująca jest taka, że dziękujemy panu ministrowi, bo z jego wypowiedzi wynika, że to przysłowiowe światło w tunelu się pojawiło.

Jeśli chodzi o to pilne podjęcie prac, to rozumiem, że zostały uczynione pewne kroki, ale co z finałem, czy to będzie ten rok, czy przyszły rok, czy kiedy indziej? Jak rozumiem, jest to jedyna szansa na to, by urealnić to finansowanie m.in. w tej sprawie. Natomiast skoro pan minister poinformował o tym, czy zasugerował to, to myślę, że w tym roku budżety wojewodów w tej części również parlament postara się przemodelować na tej zasadzie, żeby taka logika z tych kwot wynikała. Dziękuję.

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję.

Bardzo proszę pana ministra o odpowiedź.

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego  
Piotr Zuchowski:**

Chcę tylko zaznaczyć, że mówimy też w bardzo symboliczny sposób o sprawiedliwości przy rozdziale pieniędzy, ponieważ pieniądze, o których rozmawiamy, czyli te, którymi dysponują wojewódzcy konserwatorzy zabytków, przeznaczone bezpośrednio na substancję zabytkową, oczywiście nie odpowiadają całociowemu kwotom, tym pieniądzom, które tam trafiają. Chodzi tylko o to, żeby przy tym rozdziale środków na województwa mówić o pewnej próbie w miarę sprawiedliwego podziału. Ja chcę przygotować dokument tak, by do końca września rozpocząć procedurę legislacyjną. Oczywiście pierwszym resortem, z którym będę go uzgadniał, jest resort administracji i cyfryzacji. Chciałbym rozpocząć całą procedurę na przełomie września i października, ponieważ czas płynie bardzo szybko.

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję panu ministrowi.

Przechodzimy do kolejnego pytania, które przygotowali posłowie Witold Klepacz i Zbyszek Zaborowski, obydwaj panowie posłowie z Sojuszu Lewicy Demokratycznej, o czym także informuję Wysoką Izbę. Pytanie adresowane jest do ministra gospodarki, a dotyczy likwidacji Kopalni Węgla Kamiennego Kazimierz-Juliusz w Sosnowcu.

Jako pierwszy pytanie zada pan poseł Witold Klepacz.

Bardzo proszę.

**Poseł Witold Klepacz:**

Dziękuję bardzo.

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Załoga, czyli górnicy kopalni Kazimierz-Juliusz, również społeczeństwo, mieszkańcy Sosnowca, są zaskoczeni i oburzeni podjęciem decyzji o natychmiastowej likwidacji kopalni Kazimierz-Juliusz. Ta decyzja zapadła pod koniec sierpnia.

Panie ministrze, przypomnę tylko, że w lipcu pan minister z tej wysokiej mównicy zapewniał, że proces likwidacji kopalni będzie przebiegał w okresie do końca maja 2015 r., a nawet brano pod uwagę drugi wariant, wariant zapewniający działalność tej kopalni, wydobycie do końca grudnia 2015 r.

To może świadczyć tylko o jednym, o tym, że jest ogromna nieudolność w zarządzaniu, skoro praktycz-

nie z dnia na dzień podejmuje się zupełnie inne decyzje, decyzje niemające nic wspólnego z wcześniej przygotowanymi planami.

Opracowany i zatwierdzony plan ruchu dla kopalni obejmuje okres do końca 2015 r., są tam ponad 2 mln t zasobów węgla kamiennego, zostały wykonane roboty przygotowawcze, które obejmują wydobycie tej ilości węgla, tymczasem przesuwa się ludzi bez gwarancji realizacji zobowiązań.

Czy stać nas na takie marnotrawstwo zasobów, na pozostawienie 2 mln t węgla dobrej jakości pod ziemią, na zasypywanie chodników i zlikwidowanie sztolców? Czy stać nas również na takie lekceważenie pracowników? Jednego dnia (*Dzwonek*) mówi się co innego, drugiego dnia całkowicie zmienia się decyzję. Przypomina to sytuację z 1999 r., kiedy to w identyczny sposób likwidowano kopalnię Niwka-Modrzejów. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję panu posłowi.

Odpowiedzi udzieli sekretarz stanu w Ministerstwie Gospodarki pan minister Tomasz Tomczykiewicz.

**Sekretarz Stanu  
w Ministerstwie Gospodarki  
Tomasz Tomczykiewicz:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie i Panowie Posłowie! Kopalnia Kazimierz-Juliusz prowadzi wydobycie węgla kamiennego od początku XIX w. Pierwsze wydobycie miało miejsce w 1814 r. Po trwającej 200 lat eksploatacji w złożu pozostało, jak pan poseł wspominał, niewiele węgla. Zasoby te nie mogą stanowić podstawy długoterminowej działalności kopalni. Należy uznać je za resztkowe. Spółka posiada koncesję na eksploatację tych zasobów ważną do 2021 r.

Mając na uwadze perspektywę szczypania złoża, zarząd KWK Kazimierz-Juliusz podjął decyzję o poszukiwaniu węgla kamiennego w polu rezerwowym, w złożu Jan Kazimierz. Roboty wiertnicze i prace dokumentacyjne w tym zakresie były prowadzone w roku 2012. Niestety koszty udostępnienia złoża rezerwowego nie pozwoliłyby na prowadzenie ekonomicznie uzasadnionej eksploatacji. Budowa geologiczna złoża, zwłaszcza duże nachylenie pokładów, uniemożliwia zastosowanie do eksploatacji systemów ścianowych. Od czerwca 2012 r. prowadzi się wydobycie wyłącznie systemem podbierkowym. Warunki naturalne występujące w kopalni uległy znacznemu pogorszeniu. Prowadzona coraz płycej eksploatacja skutkuje powstawaniem wstrząsów wysokoenergetycznych, deformacji powierzchni i wzrostem zagrożenia wodnego.

W związku z wyczerpaniem dostępnych zasobów, brakiem perspektyw dalszego wydobycia, wysokimi kosztami wydobycia, a zatem z pojawieniem się prob-



**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki  
Tomasz Tomczykiewicz**

lemu utrzymania rentowości i bezpieczeństwa wydobycia, co też jest ważnym albo najważniejszym elementem, zarząd KHW SA jako właściciel KWK Kazimierz-Juliusz podjął decyzję o zakończeniu wydobycia z końcem września bieżącego roku i likwidacji kopalni.

Jak wynika z informacji zarządu KHW, wszyscy pracownicy KWK Kazimierz-Juliusz otrzymali propozycje zatrudnienia w strukturach KHW na warunkach identycznych jak w przypadku innych pracowników Katowickiego Holdingu Węglowego. Osoby zatrudnione przy wydobyciu i przeróbce węgla mogą liczyć na wykonywanie tej samej pracy, którą wykonywały w kopalni Kazimierz-Juliusz. Gwarancje zatrudnienia w KHW dotyczą również pracowników administracji. Część z nich będzie mogła podjąć pracę zgodną z posiadanymi kwalifikacjami, jednak większości spółka proponuje przekwalifikowanie do zawodów zbliżonych do produkcji oraz sfinansuje odpowiednie szkolenia zawodowe. Pracownicy kopalni Kazimierz-Juliusz, którzy będą pracowali przy likwidacji kopalni, również otrzymają propozycje pracy w Katowickim Holdingu Węglowym po zakończeniu prac w likwidowanej kopalni. Dziękuję.

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję panu ministrowi.

Pytanie dodatkowe zada pan poseł Zbyszek Zaborowski.

Bardzo proszę.

**Poseł Zbyszek Zaborowski:**

Dziękuję, panie marszałku.

Mimo tych okoliczności, o których pan minister powiedział, jeszcze w tym roku na polecenie zarządu katowickiego holdingu przygotowano plan ruchu zakładu w dwóch wariantach: do maja i do końca przyszłego roku. Do wybrania są 2 mln t węgla.

Panie ministrze, jest pytanie: Dlaczego tak jak za czasów niesławnej pamięci reformy górnictwa przeprowadzonej przez rząd Jerzego Buzka, gdy zlikwidowano Niwkę-Modrzejów, likwiduje się kopalnię z zasobami węgla, który jest do wybrania? Dlaczego załoga jest niespokojna o swoją pracę? Bo jeśli chodzi o te informacje, które pan dzisiaj podał, zmienia się to z dnia na dzień. Raz wszyscy mają gwarancję zatrudnienia na tych samych warunkach w kopalniach katowickiego holdingu, a w innym wypadku proponuje się im nowe warunki zatrudnienia i nie gwarantuje realizacji świadczeń, z czym kopalnia już w tym momencie zalega.

Panie ministrze, które informacje są prawdziwe? (Dzwonek) Dlaczego ryzykuje się zmarnowanie zasobów

2 mln t węgla, zostawiając je na zawsze pod ziemią? Przy okazji, panie ministrze: Kiedy w końcu rząd weźmie się za ograniczenie importu? Być może warto pomyśleć o eksporcie na Ukrainę, bo grozi...

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Proszę kończyć.

**Poseł Zbyszek Zaborowski:**

...chłodna zima. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję.

Bardzo proszę, panie ministrze.

**Sekretarz Stanu  
w Ministerstwie Gospodarki  
Tomasz Tomczykiewicz:**

Jak pan poseł wie, rozmowy między załogą a zarządem spółki trwają, w związku z tym jest to naturalne, że warunki uzgodnień się zmieniają. Dyskusja, rozmowy związków zawodowych z zarządem nie miałyby sensu, jeżeliby plany przenoszenia i gwarancje pracy nie ulegały pozytywnej zmianie. Moim zdaniem zbyt wielu polityków uczestniczy w wiecach, pani poseł z PiS-u. Nie jest to dobry prognostyk. Myślę, że sala sejmowa jest tym miejscem, w którym powinniśmy dyskutować, a nie wiece z udziałem polityków, bo to tylko rozgrzewa atmosferę, a nie prowadzi do działań, które gwarantowałyby tym górnikom spokój i bezpieczeństwo, o czym mówił prezes spółki. Bo jeszcze raz podkreślał, na poprzednim posiedzeniu Sejmu również o tym mówiliśmy, że te gwarancje pracy są. Koszty wydobycia tak gwałtownie wzrosły, że po prostu nie opłaca się tam wydobywać, bo spółka musiałaby dopłacić do tego wydobycia. Jeżeli średnioroczna cena to ponad 600 zł czy ponad 500 zł za wydobycie 1 t, to jest to o 50% więcej niż średnia w ogóle w przemyśle górniczym. Wszystko musi mieć sens ekonomiczny. Jeżeli coś dzisiaj mamy wydobywać z ogromną stratą, lepiej zostawić to przyszłym pokoleniom. Będą mieli technologie, możliwości, żeby wydobywać to z zyskiem, a nie ze stratą. Bo nie jest sztuką zamienić złoto w bezwartościowy kamień. Dziękuję.

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję panu ministrowi.

Kolejne pytanie przygotowały posłanki Beata Rusinowska i Dorota Rutkowska z Platformy Obywatel-

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk**

skiej. Pytanie adresowane jest do ministra infrastruktury i rozwoju, a dotyczy modernizacji linii kolejowych.

Jako pierwsze pytanie zada pani posłanka Beata Rusinowska.

**Posel Beata Rusinowska:**

Dziękuję.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Kolejowe prace modernizacyjne trwają w całym naszym kraju, co bardzo cieszy, bo wkrótce będziemy mogli poszczycić się bardzo nowoczesnym taborem i zmodernizowaną infrastrukturą kolejową. Przykładem takich działań jest linia kolejowa Łódź – Warszawa. Jest ona najbardziej obleganą linią w naszym kraju. Efektem prowadzonych prac będzie szybka i bezpieczna podróż z Łodzi do Warszawy, ale zakończenie remontu przewidywane jest dopiero na koniec 2015 r., a pasażerowie tej linii są już bardzo zmęczeni istniejącą sytuacją.

Tą linią kolejową z pracy i do pracy, a także na wyższe uczelnie jeździ kilkadziesiąt tysięcy osób dziennie. Dla mieszkańców między innymi mojego miasta, Żyrardowa, jest to właściwie jedyna droga komunikacyjna. Wkrótce rozpocznie się rok akademicki i setki studentów będą codziennie dojeżdżać z Żyrardowa do Warszawy lub do Łodzi. Zmniejszająca się liczba pociągów, ciągle ich opóźnienia oraz wydłużający się czas podróży sprawiły, że pasażerowie są zbulwersowani i oczekują od nas, posłów, reakcji i pomocy. Wystosowano także list otwarty do przewoźników PKP, ale niestety nie przyniósł on oczekiwanych przez pasażerów skutków. Pasażerowie oczekują wyraźnych działań zmierzających do przynajmniej częściowej rekompensaty utrudnień, z jakimi z powodu trwającego remontu muszą zmagać się podczas codziennych dojazdów.

W związku z tym chciałabym zapytać: Jak wiele inwestycji kolejowych w Polsce jest obecnie prowadzonych i jakie nakłady finansowe przeznaczone są na realizację tych zadań w tym roku? Czy jest możliwa czasowa obniżka cen biletów dla pasażerów na modernizowanych trasach? Czy jest możliwe uzupełnienie siatki połączeń kolejowych o większą liczbę autobusów kursujących (*Dzwonek*) na linii Żyrardów – Warszawa – Żyrardów? Czy jest możliwa korelacja pomiędzy przewoźnikami, która pozwoliłaby na wzajemne honorowanie przez nich biletów do końca trwania modernizacji tej linii? Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję, pani posel.

Odpowiedzi udzieli sekretarz stanu w Ministerstwie Infrastruktury i Rozwoju pan minister Zbigniew Rynasiewicz.

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury i Rozwoju  
Zbigniew Rynasiewicz:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Szanowna Pani Posel! Na początku chciałbym powiedzieć, że wydłużenie czasu przeprowadzenia inwestycji na tym odcinku bierze się z przyczyn niezależnych od zamawiającego. Ponieważ mieliśmy do czynienia z dwukrotną zmianą wykonawcy, było to niezależne od zamawiającego, tak jak powiedziałem. My ze swojej strony możemy powiedzieć, że za wszystkie utrudnienia oczywiście przepraszamy i że działania, które są podejmowane obecnie, i sposób prowadzenia tej inwestycji dają nadzieję na to, że termin, który wymieniła pani posel w swoim wystąpieniu, będzie dotrzymany. Jeszcze raz podkreślę, że to jest niezależne od zamawiającego, od intencji i ministerstwa, i PKP PLK, ale z taką sytuacją mamy do czynienia i jest zrozumiałe, że to jest przedmiotem dyskusji i niezadowolenia. Jeszcze raz stwierdzę, że przepraszamy za te utrudnienia.

Natomiast w 2014 r. plan inwestycji kolejowych został określony w „Wieloletnim programie inwestycji kolejowych do roku 2015”. Jak już powiedziałem, jest to program wieloletni, tworzony zgodnie z ustawą o finansach publicznych, który obejmuje wszystkie inwestycje kolejowe, budowę nowych inwestycji, modernizację, rewitalizację wszystkich linii kolejowych, które są zarządzane przez PKP PLK. Jest to pierwszy program inwestycyjny w tym obszarze, który został stworzony po roku 1990. Ostatnia aktualizacja dokumentu została przyjęta przez Radę Ministrów 29 lipca 2014 r. i polegała na dodaniu kolejnego załącznika obejmującego sześć nowych projektów planowanych do zgłoszenia przez PKP PLK w bieżącym roku w pierwszym konkursie organizowanym – może to niewłaściwe słowo – przez Unię Europejską w ramach funduszu Łącząc Europę. Wieloletni program inwestycji kolejowych w ramach obecnej perspektywy finansowej obejmuje 140 projektów. Obecnie przygotowana jest kolejna aktualizacja tego dokumentu, która uwzględni bieżące harmonogramy realizacji poszczególnych inwestycji. W roku 2014 PKP PLK przewiduje nakłady na te wszystkie inwestycje w wysokości 7,3 mld zł. Tak jak powiedziałem, jest program stworzony w 2009 r. przez ówczesnego ministra Cezarego Grabarczyka, obecnego marszałka, i kontynuowany, oczywiście zmieniany wielokrotnie, pierwszy taki potężny program od wielu, wielu lat.

Jeżeli chodzi o pytanie drugie i o problemy, jakie mamy na odcinku Warszawa – Łódź, to trzeba wyraźnie powiedzieć, że występuje w przypadku tej trasy pogorszenie oferty przewozowej spowodowane prowadzonymi modernizacjami na tej trasie. W związku z tym, zgodnie z zaleceniem ministerstwa, decyzją całej Grupy PKP SA spółka PKP InterCity wprowadziła niższe ceny zarówno biletów miesięcznych, jak i biletów jednorazowych. W ramach oferty specjalnej PKP InterCity: bilet relacyjny, opłaty obniżono o oko-

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury i Rozwoju Zbigniew Rynasiewicz**

ło 20% w stosunku do cen biletów jednorazowych określonych w cenniku usług przewozowych. Kolejną modyfikację cen biletów według tej oferty w relacjach Warszawa – Żyrardów, Żyrardów – Warszawa oraz Warszawa – Skierniewice, Skierniewice – Warszawa wdrożono 17 lutego tego roku. Obecnie ceny biletów normalnych według tej oferty wynoszą odpowiednio: 11,1 zł w relacji Warszawa Centralna – Żyrardów, podczas gdy cena według cennika, który został przedstawiony przez PKP InterCity na tym odcinku wynosiła 19 zł, i 16 zł w relacji Warszawa Centralna – Skierniewice i odwrotnie, czyli Skierniewice – Warszawa, podczas gdy w ofercie czy w propozycji cennika PKP InterCity było to 23 zł. Pani poseł zapytała o obniżenie, więc ono jest wyraźne, jest to zauważalne.

Spółka PKP InterCity podjęła decyzję o obniżeniu od dnia 15 września br. niektórych cen biletów według oferty specjalnej: bilet relacyjny. W szczególności zmianie ulegną ceny biletów w relacji Warszawa – Łódź, z obecnie obowiązującej 30,90 zł do 25 zł, i Warszawa – Koluszki, z obecnie obowiązującej 27,90 zł do 24 zł, Łódź – Skierniewice, z obecnie obowiązującej 14,90 zł do 13 zł. Ponadto spółka PKP InterCity podjęła decyzję o obniżeniu od dnia 1 lipca z 256,70 zł do 209 zł opłaty za bilety miesięczne odcinkowe wydawane według oferty specjalnej: Łódzki City Bilet w relacji Warszawa – Żyrardów. Podobnie w ofercie Przewozów Regionalnych w pociągach na trasie Warszawa – Łódź obowiązuje oferta: specjalne połączenie w dobrej cenie. Tak ta oferta się nazywa. *(Dzwonek)* Dla całej Grupy PKP SA, a szczególnie dla spółki PKP InterCity, wszystkie problemy, o których mówiła pani poseł, i te utrudnienia są w jakiś sposób widoczne, są zauważalne, i są podejmowane działania, na ile to jest możliwe, oczywiście. Nie da się przy takim obszarze działań inwestycyjnych, modernizacyjnych wszystkich niedogodności usunąć, ale działania są podejmowane. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję panu ministrowi.

Pytanie dodatkowe zada pani posłanka Dorota Rutkowska.

Bardzo proszę.

**Poseł Dorota Rutkowska:**

Dziękuję, panie marszałku.

Panie Ministrze! Skoncentrujmy się na modernizowanej linii kolejowej nr 1 na odcinku Skierniewice – Warszawa. Kiedy na początku lutego byłam na spotkaniu w ministerstwie, rzeczywiście ze względu na ogromny zakres prac nie obiecywano poprawy, padały raczej prośby o uzbrojenie się w cierpliwość.

Sądzę, że jednak nikt nie przewidział, że będzie aż tak źle. W ostatniej korespondencji, którą otrzymałam z ministerstwa w połowie sierpnia, jest informacja, że w związku z kłopotami, jakie wystąpiły podczas ostatniego zamknięciowego rozkładu jazdy, Ministerstwo Infrastruktury i Rozwoju zażądało od spółek PKP, aby przepływ informacji między zarządcą infrastruktury oraz przewoźnikami a pasażerami uległ znacznej poprawie. Rozumiem przez to, że również problem dezinformacji pasażerów został dostrzeżony.

Panie ministrze, czy w pana ocenie to żądanie zostało potraktowane z należytą starannością i czy można mieć nadzieję, że takie sytuacje nie będą się powtarzać? *(Dzwonek)* Czy jest prowadzony monitoring faktycznych bieżących informacji, które powinny docierać do podróżnych? Czy mógłby pan wskazać jakiś orientacyjny termin, od którego sytuacja podróżnych zacznie się poprawiać? Jest jeszcze lato, a pasażerowie już z niepokojem czekają na zimę. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję.

Bardzo proszę pana ministra.

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury i Rozwoju Zbigniew Rynasiewicz:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Szanowna Pani Poseł! Znana jest nam cała ta sytuacja i dziękujemy również za zaangażowanie pań posłanek w tę sprawę i w obronę interesów pasażerów. Przepisy też to regulują w sposób wyraźny i tutaj Urząd Transportu Kolejowego jako regulator jest tą instytucją, która jak gdyby odpowiada za kontrolę, również za nadzór nad przestrzeganiem wszystkich praw pasażerów. Te regulacje są w Polsce wprowadzone i są dosyć szczelne, właściwie też realizowane w praktyce.

Jeżeli chodzi o ten konkretny przypadek, to oczywiście jest on pod stałym monitoringiem ministerstwa. Spółka PKP InterCity, która bezpośrednio jak gdyby odpowiada za pełną wiedzę w tym obszarze, wprowadziła wiele rozwiązań, które poprawiają monitoring tej całej sytuacji. Jednym z takich przykładów są – może nazwa będzie brzmiała trochę specyficznie – tzw. lotne patrole, w ramach których osoby, które odpowiadają za ten bieżący monitoring, analizują sytuację w poszczególnych okresach dnia i przekazują dane osobom decyzyjnym w tym obszarze. To bardzo poprawia sytuację, jak powiedziałem, jeżeli chodzi o wiedzę na ten temat. Podejmowane są decyzje, które powodują, że sytuacja jest korygowana na bieżąco, jeśli chodzi o pasażerów.

Kluczem do tego jest oczywiście sposób przeprowadzania inwestycji i jej zakończenie. Bardzo zależy



**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury i Rozwoju Zbigniew Rynasiewicz**

nam na tym, żeby ten termin, który został ustalony z wykonawcami i zapisany w umowach, został dotrzymany. Jeżeli pani poseł pyta o pełną poprawę, to trzeba sobie wyraźnie powiedzieć, że nastąpi ona wtedy, kiedy zakończy się ta inwestycja. Ze strony ministerstwa i oczywiście ze strony osoby odpowiedzialnej za tę inwestycję, czyli Zarządu PKP PLK, są podejmowane działania, aby ta inwestycja w drugiej połowie przyszłego roku została zakończona i na ten moment harmonogram przeprowadzenia tej inwestycji takie rozwiązanie potwierdza. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję panu ministrowi.

Kolejne pytanie przygotowali posłowie Marcin Mastalerek i Witold Waszczykowski z Prawa i Sprawiedliwości. Pytanie adresowane jest do ministra infrastruktury i rozwoju, a dotyczy możliwości utraty dotacji na budowę dworca Łódź Fabryczna z uwagi na opóźnienia w budowie oraz możliwości niedotrzymania terminu ukończenia budowy do 30 września 2015 r.

Bardzo proszę pana posła Marcina Mastalerka o zadanie pytania.

**Poseł Marcin Mastalerek:**

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Szanowna Pani Minister! Budowa nowego dworca Łódź Fabryczna miała stać się jedną z najważniejszych oraz najbardziej innowacyjnych tego typu inwestycji w Polsce. Nowoczesny dworzec w zamierzeniu władz miejskich, ale także państwowych miał obsługiwać, dzięki swojej rozbudowanej infrastrukturze, aż 20-krotnie więcej pasażerów niż obecnie, będąc tym samym częścią węzła komunikacyjnego, który w centrum miasta połączy kolej aglomeracyjną i konwencjonalną, komunikację autobusową dalekobieżną, komunikację miejską oraz prywatny transport samochodowy.

Przedsięwzięciu od samego początku towarzyszyły obawy co do przyznania mu dotacji z Unii Europejskiej. Najpierw za sprawą podziemnego jeziora i raportu JASPERS. Rozwiązanie tego problemu opóźniło powstanie dworca o pół roku. Niedawno przez wykonawcę kontraktu, firmę TORPOL, zostały wyrażone wątpliwości co do zakończenia inwestycji w przewidzianym terminie do końca września 2015 r., co może wiązać się z brakiem możliwości dofinansowania inwestycji przez Unię Europejską w kwocie ok. 260 mln zł. Wykonawca, firma TORPOL, jako główną przyczynę zaistniałej sytuacji podaje fakt, jakoby władze miasta nie uzyskały porozumienia z firmą Enkev Polska SA dotyczącego wywłaszczenia terenu, określenia wartości gruntu i budynków oraz przy-

znania odszkodowania za przeniesienie linii technologicznych oraz urządzeń znajdujących się w fabryce.

W związku z przedstawionymi zagadnieniami zwracam się do pani minister z zapytaniami: Czy jest możliwość utraty unijnej dotacji? Czy jest ona realna? Jak na możliwość otrzymania dotacji wpływają opóźnienia w budowie dworca Łódź Fabryczna? Czy były przeprowadzone analizy i czy fakty podawane przez firmę TORPOL co do opóźnienia są prawdziwe i czy są znane ministerstwu? (*Dzwonek*) Czy ministerstwo przewiduje, że inwestycja będzie zakończona w terminie, czyli do 30 września 2015 r., czy już dziś wiadomo, że będą opóźnienia? Dziękuję.

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję panu posłowi.

Odpowiedzi udzieli sekretarz stanu w Ministerstwie Infrastruktury i Rozwoju pan minister Zbigniew Rynasiewicz.

To już trzecie pytanie, na które dziś pan odpowiada, panie ministrze.

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury i Rozwoju Zbigniew Rynasiewicz:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Szanowny Panie Pośle! Trzecie pytanie, drugie dotyczące Łodzi. Dziękuję panu posłowi za zainteresowanie tą tematyką i za treść pytania. Chciałbym powiedzieć, że mamy tu do czynienia ze specyficzną sytuacją, w sumie pozytywną, bo chodzi o konsorcjum trzech zamawiających. Z jednej strony jest miasto, które odpowiada za cały projekt miejski. Konsorcjum odpowiada za całość projektu, natomiast miasto konkretnie zajmuje się projektem dotyczącym rozwiązań komunikacyjnych, powiązania dworca, całego obszaru z rozwiązaniami komunikacyjnymi miasta. Kwestia dworca dotyczy PKP SA, a kwestie linii kolejowej i rozwiązań komunikacyjnych dotyczą PKP PLK. Trzeba sobie wyraźnie powiedzieć, że sam zamiar, sam pomysł jest jak najbardziej szczytny i do powielenia przy innych rozwiązaniach, nie tylko dotyczących Łodzi. Chodzi o duże ośrodki miejskie, gdzie współpraca tych jednostek, mimo pewnych trudności, które też wymienił pan poseł, jest dobra i pozytywna, obiektywnie oceniając.

Jeżeli chodzi o sam projekt budowy dworca Łódź Fabryczna, to jest on realizowany w ramach dwóch oddzielnych projektów finansowanych w ramach programu „Infrastruktura i środowisko”, które tworzą komponenty kolejowe i element transportu publicznego, o czym powiedziałem. Obie inwestycje tworzą całość przedsięwzięcia budowy multimodalnego węzła przesiadkowego, czyli nowego dworca Łódź Fabryczna. Również budowa podziemnego dworca kolejowego Łódź Fabryczna realizowana jest w ramach

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury i Rozwoju Zbigniew Rynasiewicz**

projektu pod nazwą „Wdrożenie łódzkiego węzła kolejowego. Etap I: Odcinek Łódź Widzew – Łódź Fabryczna”. Projekt jest realizowany przy udziale tych trzech podmiotów, które wcześniej już wymieniałem. Wartość tego projektu wynosi 1800 mln zł, kwota dofinansowania – 1100 mln zł. Projekt obejmuje budowę podziemnego dworca kolejowego Łódź Fabryczna, przebudowę stacji Łódź Widzew i modernizację linii kolejowej nr 17 na odcinku o długości 7 km od stacji Łódź Widzew do stacji Łódź Fabryczna. Projekt ten został oceniony przez Centrum Unijnych Projektów Transportowych i Ministerstwo Infrastruktury i Rozwoju oraz przekazany do Komisji Europejskiej w maju tego roku. Obecnie jest oceniany.

Ten projekt jest ściśle komplementarny z projektem „Węzeł multimodalny przy dworcu Łódź Fabryczna”, którego beneficjentem jest miasto Łódź. Wartość tego projektu wynosi 460 mln zł. Dofinansowanie ze środków europejskich wynosi 252 mln zł. Projekt obejmuje budowę stanowisk autobusowych, budowę i przebudowę linii tramwajowych w obrębie dworca wraz z przystankami tramwajowymi, parkingów, dojazdu do dworca Łódź Fabryczna, chodzi o przebudowę ulic Spadowej, Węglowej. Ten wniosek jest oceniany przez Komisję Europejską. Aplikację przekazano 12 lutego bieżącego roku. W dniu 11 czerwca udzielono odpowiedzi na uwagi Komisji do tego wniosku. Aktualnie konsultowany jest projekt dotyczący decyzji Komisji zatwierdzającej dofinansowanie inwestycji ze środków europejskich. W lipcu 2009 r., jak powiedziałem, te trzy instytucje, można tak powiedzieć, czyli PKP SA, miasto Łódź oraz PKP PLK, zawarły porozumienie w sprawie przygotowania i przeprowadzenia wspólnego przetargu w zakresie realizacji przedsięwzięcia polegającego na budowie multimodalnego dworca Łódź Fabryczna oraz przebudowie istniejącego wokół niego układu urbanistycznego. W 2011 r. zawarto dodatkowo umowę o współpracy pomiędzy PKP SA, miastem Łódź i PKP PLK oraz określono koszty realizacji całego zadania. To jest kontrakt, którego wykonawcą jest konsorcjum, na którego czele stoi firma TORPOL. Część kontraktu dotyczy budowy dworca. Ten kontrakt nie jest zagrożony pod względem realizacyjnym. Jego zakończenie jest planowane jedynie około 7 miesięcy później względem pierwotnego planu. Naszym zdaniem jest to małe opóźnienie ze względu na fakt, że inwestycje o charakterze transportowym charakteryzują się, co do zasady, dość dużą złożonością i tymi problemami, które były uwidocznione również w wystąpieniu pana posła.

Odnosząc się do budowy węzła przy dworcu w Łodzi, należy wskazać na problemy z wywłaszczeniem. Chodzi o jedną z działek będącą w użytkowaniu wieczystym firmy Enkev Polska. W ramach realizowanej przez miasto inwestycji przez tę działkę przebiegać będzie nowo budowana ulica Nowotargowa. W związ-

ku z zastrzeżeniami dotyczącymi poprowadzenia linii rozgraniczających drogi urząd wojewódzki uchylił uzyskaną w maju 2014 r. decyzję RIT. Do lutego 2015 r. wykonawca zobowiązany jest do uzupełnienia i poprawy dokumentacji celem uzyskania ponownie tej decyzji.

Na chwilę obecną w naszej ocenie obowiązującym terminem zakończenia prac, jeżeli chodzi o kontrakt realizowany przez firmę TORPOL, jest 30 września 2015 r. Na tym etapie nie ma propozycji zmiany tego terminu. *(Dzwonek)* Aby współfinansowany ze środków europejskich projekt w ramach Programu Operacyjnego „Infrastruktura i środowisko” mógł uzyskać pełną refundację w ramach przyznanego dofinansowania, istotne jest zakończenie realizacji tego zadania, czyli całej inwestycji, przed zakończeniem okresu kwalifikowania wydatków w PO IIŚ, czyli do końca przyszłego roku. Ministerstwo nie widzi zagrożenia, jeżeli chodzi o realizację tego projektu, ponieważ przepisy europejskie przewidują dopuszczenie, kontynuację robót, gdyby zaszła taka potrzeba, jeszcze w 2016 r. Dla nas jest to zadanie priorytetowe. Oczywiście będziemy robić wszystko, żeby te terminy, które wymieniałem, były dotrzymane. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję panu ministrowi.

Czy będzie pytanie dodatkowe? Nie?

Dziękuję.

Przechodzimy do kolejnego pytania, które przygotowali posłowie Wiesław Suchowiejko i Joanna Fabisiak z Platformy Obywatelskiej. Pytanie adresowane jest do ministra edukacji narodowej, a dotyczy programu „Bezpieczna szkoła”.

Bardzo proszę pana posła Wiesława Suchowiejkę o zadanie pytania.

**Posel Wiesław Suchowiejko:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Tym razem generalnie nie będzie chodziło o Łódź, chociaż aspekt łódzki też się pojawi.

Myślę, że pan minister doskonale pamięta, obaj pamiętamy, jak 19 listopada w ubiegłym roku na posiedzeniu Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży pan minister Sławecki relacjonował posłom i gościom zaproszonym na to posiedzenie realizację programu „Rok bezpiecznej szkoły”, który był realizowany w roku 2012/2013. Wówczas rzeczywiście byliśmy pod wrażeniem liczby i jakości działań podjętych w ramach tego programu, a także pod wrażeniem liczby podmiotów uczestniczących w tych działaniach, bo pan minister mówił o bardzo dobrej współpracy z Policją, ale też z resortami kultury i dziedzictwa narodowego, spraw wewnętrznych, rolnictwa i rozwoju wsi. Ministerstwo Zdrowia również uczestniczyło w tym programie, a także liczne fundacje, jak choćby Bank

**Posel Wiesław Suchowiejko**

Ochrony Środowiska, Fundacja Dzieci Niczyje, Fundacja Nadzieja, Caritas Polska i PTTK, by wymienić tylko te, które mam tutaj w materiałach.

Tymczasem tegoroczny raport NIK powiada, że niepowodzeniem zakończyła się realizacja rządowego programu „Bezpieczna i przyjazna szkoła”, wdrażanego przez Ministerstwo Edukacji Narodowej w latach 2008–2011. Podejmowane działania w latach 2011/2012 i 2012/2013 także nie doprowadziły do spadku najczęstszych zachowań patologicznych wśród dzieci i młodzieży.

I cóż jeszcze czytamy w raporcie NIK? Nasilają się różne formy przemocy słownej i fizycznej, szkoły nie otrzymują odpowiedniego wsparcia od władz samorządowych. Najbardziej rozpowszechnionym zjawiskiem patologicznym w szkołach jest agresja. Przemoc słowną jako dominującą wymieniają zarówno uczniowie – 74% spośród przebadanych, jak i nauczyciele – 43%. (*Dzwonek*) Agresja fizyczna – mówi o niej 58% uczniów i 15% nauczycieli. W dokumentacji szkolnej najwięcej jest przejawów agresji – 51%. Już pominę dalsze dane, one są znane. Ja wiem, wiemy to wszyscy od Krzysztofa Krawczyka, że bywa tak i tak, jak opowiadano na posiedzeniu komisji, jak mówił nam o tym pan minister, inspektor Grzegorz Jach i inni przedstawiciele różnych resortów. I bywa też tak...

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Panie pośle, będzie jeszcze pytanie dodatkowe.

**Posel Wiesław Suchowiejko:**

Już kończę, już zmierzam do puenty, bo ta Łódź musi w końcu pojawić się, więc jeden cytat...

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Nie musi, nie ma takiego obowiązku.

**Posel Wiesław Suchowiejko:**

Ale ja to obiecałem. To jest cytat z wypowiedzi pana ministra. W hali w Łodzi ponad 2 tys. ludzi wiwatowało i mówiło, że walczy z różnymi patologiami i chce żyć wolno i bezpiecznie. To było bardzo budujące, tak jak budujące było wystąpienie pana ministra.

A ja pytam, żeby już to pytanie w końcu padło: Jakie działania zamierza podjąć resort edukacji, by ograniczyć patologię zjawisk agresji i przemocy wśród uczniów, szczególnie tych, o których mówi raport NIK? Dziękuję.

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję.

Odpowiedzi udzieli sekretarz stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej pan minister Tadeusz Sławecki

**Sekretarz Stanu  
w Ministerstwie Edukacji Narodowej  
Tadeusz Sławecki:**

Panie Marszałku! Panie Pośle! Nie będę mówił o Łodzi, ale bardzo dziękuję za to pytanie, bo rzeczywiście zacznę od podziękowań dla sejmowej komisji edukacji za uchwalenie tego dezyderatu, który z jednej strony akceptował nasze dotychczasowe działania, a z drugiej strony był bardzo pomocny w pracach nad przedłużeniem rządowego programu „Bezpieczna szkoła”.

Oczywiście kilka słów takich uwag. Mamy świadomość, że nawet najlepszy program bez społecznego wsparcia, bez międzyresortowego działania – patrzę na ministra Chmielewskiego – nie jest w stanie zlikwidować pewnych patologicznych zjawisk, które były, są i będą.

A teraz odpowiadam na pytanie pana posła. Rzeczywiście dzięki determinacji wielu osób, w tym sejmowej komisji, 28 lipca 2014 r. weszła w życie uchwała Rady Ministrów w sprawie przyjęcia rządowego programu na lata 2014–2016 „Bezpieczna i przyjazna szkoła”. Program finansowany jest z rezerwy celowej nr 26 budżetu państwa w wysokości 6 mln zł rocznie. Nie łudźmy się, że za 6 mln zł rozwiążemy wszystkie problemy, o których pan poseł mówił. Jeśli zresztą chodzi o raport Najwyższej Izby Kontroli, nie był on jeszcze omawiany na posiedzeniu sejmowej komisji. Mamy do tego raportu wiele zastrzeżeń, bo rzeczywiście raport Najwyższej Izby Kontroli na szczęście nie jest jedynym źródłem informacji o sytuacjach mających miejsce w polskich szkołach. Przede wszystkim mamy swój nadzór pedagogiczny, mamy kuratorów, mamy wiele uczelni, stowarzyszeń, które prowadzą niezależne badania w naszych szkołach, szerzej, aniżeli ujmował to raport NIK, który prowadził kontrolę w kilkunastu placówkach.

W programie oczywiście uwzględniliśmy zalecenia NIK z przeprowadzonych w szkołach i placówkach kontroli pod nazwami: profilaktyka narkomanii w szkołach, przeciwdziałanie zjawiskom patologii wśród dzieci i młodzieży szkolnej, przeciwdziałanie zjawiskom patologii wśród dzieci i młodzieży, a także wnioski płynące z badań, o których przed chwilą mówiłem.

Zalecenia Najwyższej Izby Kontroli oraz wnioski z badań stanowią podstawę skonstruowania celów, zadań i wskaźników programu. Celem głównym programu jest zwiększenie skuteczności działań wychowawczych i profilaktycznych na rzecz bezpieczeństwa i tworzenia przyjaznego środowiska w szkołach



**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej Tadeusz Sławecki**

i placówkach. Cele szczegółowe programu dotyczą kreowania bezpiecznego i przyjaznego środowiska szkoły i placówki, zapobiegania problemom i zachowaniom problemowym dzieci i młodzieży oraz promowania zdrowego stylu życia wśród dzieci i młodzieży. Niedługo będziemy podsumowywać „Rok szkoły w ruchu”.

Program równolegle będzie prowadzony na poziomie wojewódzkim – to jest nowość – i centralnie. Przy wojewodach i ministrze edukacji narodowej powstaną zespoły koordynujące z rolą doradczą. W skład zespołu koordynującego przy MEN wejdą przedstawiciele 10 resortów, o czym mówiłem, w tym Policji, która do prac zespołów wojewódzkich skieruje swoich ekspertów. Zadaniem zespołów koordynujących przy wojewodzie będzie przygotowanie opinii o nasileniu na obszarze województwa – tutaj będziemy mieli precyzyjne dane – problemów i zachowań ryzykownych dzieci i młodzieży, jak picie alkoholu, palenie papierosów, używanie narkotyków, cyberprzemocy, zaburzeń zdrowia psychicznego, depresji, zamachów itd. Na podstawie zebranych informacji zespół koordynujący rekomenduje wojewodzie priorytetowe zadania do realizacji w danym roku. Do konkursów będą mogły przystępować szkoły i placówki za pośrednictwem jednostek samorządu terytorialnego oraz organizacje pozarządowe.

Teraz króciutko, jakie chcemy robić konkursy. Pierwszy konkurs dotyczyć będzie wsparcia szkół i placówek systemu oświaty realizujących politykę ochrony dzieci przed agresją i przemocą według określonych standardów, uwzględniających między innymi wytyczne dotyczące ochrony przed zagrożeniami, przemocą i wykorzystywaniem, edukację prawną, rozpoznawanie symptomów krzywdzenia dzieci, udzielanie skutecznej pomocy dziecku. Drugi konkurs, nowy i bardzo ważny, dotyczyć będzie prowadzenia przez specjalistów ogólnopolskiej infolinii interwencyjno-informacyjnej dla uczniów, ich rodziców, nauczycieli, która zakłada szybkie reagowanie w przypadku zgłoszeń dotyczących agresji i przemocy, nieradzenia sobie z problemami. Zakładamy, że prowadzenie infolinii interwencyjno-informacyjnej umożliwi zwiększenie poczucia bezpieczeństwa dzieci i młodzieży w szkołach, placówkach oświatowych i zmniejszy zjawisko wykluczenia społecznego. Spodziewanym efektem będzie także wzrost kompetencji wychowawczych nauczycieli i rodziców. Szkolenie liderów profilaktyki – bardzo ważne, to już robimy razem z Policją w ramach bardzo ciekawego programu „Profilaktyka a ty”, o którym pan poseł był uprzejmy wspomnieć. Również Policja niezależnie od tego realizuje program „Razem bezpieczniej”, przy naszym współudziale. Tak że tutaj współpraca resortowa jest dosyć dobra i obiecująca. Skuteczność działań będziemy sprawdzać przez ewaluację bieżącą i jej wyniki będą uwzględniane w zadaniach na kolejny rok.

Jeśli chodzi o przygotowanie nauczycieli, Ośrodek Rozwoju Edukacji opracował wiele materiałów informacyjnych i poradników dla nauczycieli. Między innymi w ramach współpracy MEN z Fundacją Dzieci Niczyje powstał poradnik „Jak reagować na cyberprzemoc” poświęcony zjawisku przemocy rówieśniczej w Internecie. Poradnik zawiera propozycję systemu reagowania przez szkołę w przypadkach przemocy z użyciem mediów elektronicznych. Obok informacji o specyfice i skali problemu można w nim znaleźć analizę przepisów prawnych chroniących ofiary przemocy. Jest to tylko jeden z przykładów różnych poradników, które są dostępne na stronach internetowych ministerstwa oraz Ośrodka Rozwoju Edukacji. „Profilaktyka uzależnień w szkole” – e-poradnik będący zbiorem podstawowej, ogólnej wiedzy o profilaktyce uzależnień oraz odpowiedzią metodologiczną, jak planować działania profilaktyczne, „Procedury postępowania nauczycieli (*Dzwonek*) w sytuacjach zagrożenia bezpieczeństwa uczniów (...)”, „Jak kochać i wymagać. Poradnik dla rodziców”. Jest wiele, wiele przykładów konkretnych materiałów, które są na stronie ministerstwa i ORE. Ale również jest w dalszym ciągu tzw. mapa bezpiecznej szkoły, która powstała w ubiegłym roku w ramach Roku Bezpiecznej Szkoły. Tyle w tej części. Myślę, że będzie pytanie dodatkowe.

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję panu ministrowi.

Bardzo proszę pana posła o dodatkowe pytanie.

**Posel Wiesław Suchowiejko:**

Oczywiście bardzo dziękuję ministerstwu za wszystkie działania podjęte w tym zakresie. Jestem wręcz przekonany, że wskaźniki, na które powołuje się raport NIK, byłyby o wiele gorsze, gdyby tych działań nie było. Mam także nadzieję, że za rok czy dwa, kiedy będziemy omawiać kolejne lata realizacji tych programów, to nie będzie tak, że my będziemy się cieszyć z nowych działań, a NIK będzie nam wskazywać kolejne wzrosty patologii w swoich badaniach.

Mam właśnie dodatkowe pytanie. To jest ten ostatni krzyk, nomen omen krzyk mody w tym zakresie – cyberprzemoc. Chcę o nią zapytać i konkretnie powołać się na dane, że niemal 1/3 gimnazjalistów z klas III była zaangażowana w cyberprzemoc jako ofiara lub sprawca tego rodzaju działań. Te dzieci często pozostawiane są same sobie z tym problemem i często nie potrafią sobie z nim poradzić, a tutaj najbliższe otoczenie, czyli rodzice i przede wszystkim szkoła, powinno podejmować (*Dzwonek*) działania profilaktyczne. Chcę zapytać pana ministra, pan minister już trochę o tym mówił, ale być może jeszcze coś doda: Jakie działania resort podejmuje w związku z przeciwdziałaniem cyberprzemocy i czy nauczyciele są dostatecznie przygotowani do działań wychowawczych w tym zakresie?

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję.

Bardzo proszę pana ministra.

**Sekretarz Stanu  
w Ministerstwie Edukacji Narodowej  
Tadeusz Ślawecki:**

Panie Pośle! Szanowni Państwo! Jeśli chodzi o cyberprzemoc, nowe zjawisko, nowe technologie, nowe techniki wkraczają i do szkół. One z jednej strony służą lepszemu przyswojeniu materiału dydaktycznego, z drugiej strony stanowią pewne niebezpieczeństwo. Też taka refleksja: Jeśli chodzi o cyberprzemoc, to ona jest nie tylko w szkołach. W większości przypadków dostęp do różnych treści w Internecie raczej uczniowie mają w domu, brak kontroli ze strony rodziców, brak kontroli tego, co jest w domu, często sprzyja właśnie takim zjawiskom, natomiast w szkole, na lekcjach, myślę, jest pewien filtr wychowawcy. Ale oczywiście zjawisko jest i nie możemy udawać, że nie ma z tym problemu.

Jeśli chodzi o działania, które winniśmy podjąć, to na podstawie ustawy o systemie oświaty rok szkolny 2014/2015 jest rokiem między innymi profilaktyki agresji i przemocy w szkole, jako jeden z kierunków polityki oświatowej państwa. Z zagadnieniami tymi wiążą się tematy kontroli planowanych oraz zakresy ewaluacji szkół i placówek, które będą realizowane przez kuratorów oświaty w ramach sprawowanego nadzoru pedagogicznego. Poza działaniami nadzoru pedagogicznego podstawowe kierunki realizacji polityki oświatowej państwa mają znaczenie dla planowania pracy przez placówki doskonalenia nauczycieli. Po zmianie przepisów dotyczących funkcjonowania placówek doskonalenia nauczycieli rozporządzeniem wydanym w październiku 2012 r. zadaniem tych placówek jest organizowanie i prowadzenie doskonalenia zawodowego nauczycieli w zakresie między innymi wynikającym z kierunków polityki oświatowej państwa oraz wprowadzonych zmian w systemie oświaty.

Mówię o tym, że przede wszystkim nauczyciele i rodzice muszą być przygotowani do przeciwdziałania tym nowym zjawiskom. Oznacza to, że po wskazanej zmianie przepisów placówki doskonalenia nauczycieli mają obowiązek udostępniać uczniom, począwszy od 1 stycznia 2013 r., ofertę form doskonalenia obejmującą zagadnienia najistotniejsze z punktu widzenia realizowanej polityki edukacyjnej, w tym właśnie kierunków polityki państwa, oraz ofertę doskonalenia zawodowego w zakresie profilaktyki agresji i przemocy w szkole, w tym również w zakresie cyberprzemocy. Ponadto zgodnie z tym rozporządzeniem Ośrodek Rozwoju Edukacji – placówka doskonalenia nauczycieli – prowadzony przez ministra edukacji narodowej organizuje i prowadzi szereg działań związanych ze wspieraniem placówek doskonalenia nauczycieli, poradni psycho-

logiczno-pedagogicznych, bibliotek pedagogicznych w udzielanej szkołom pomocy w rozwiązywaniu tego problemu.

Na stronie internetowej ORE utworzono podstronę pod nazwą: Zapobieganie agresji i przemocy w szkole. Nauczyciele mogą korzystać nie tylko z poradników, scenariuszy lekcji, ale tam są również publikowane pewne wyniki badań. Jedna z zakładek dostępnych na tej podstronie jest poświęcona cyberprzemocy. (*Dzwonek*) Zainteresowani...

Już kończę, panie marszałku.

...nią nauczyciele znajdą tam następujące materiały: jak reagować na cyberprzemoc – poradnik dla szkół, program „Kursor”, jak radzić sobie z agresją elektroniczną wśród młodych ludzi, bezpieczeństwo uczniów w cyberprzestrzeni, zagrożenia w Internecie – zapobieganie i reagowanie.

Na koniec powiem, że często w Polskim Radiu są powtarzane słowa spikera wypowiedziane 1 września 1939 r., który powiedział: wszyscy od dzisiaj jesteśmy żołnierzami. Myślę, że aby program profilaktyki był skuteczny, musimy powiedzieć: wszyscy od dzisiaj jesteśmy wychowawcami. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję bardzo panu ministrowi.

Proszę wszystkich, aby wzięli sobie do serca ostatnie zdanie pana ministra.

Przechodzimy do kolejnego pytania, które przygotowały posłanki Gabriela Masłowska, Józefa Hrynkiewicz i Elżbieta Rafalska z Prawa i Sprawiedliwości. Pytanie adresowane jest do ministra pracy i polityki społecznej, a dotyczy zaprzestania udzielania pomocy żywnościowej (koncesjonowanej) ze środków unijnych dla najuboższych w Polsce oraz braku procedur dla przekazywania nadwyżek produktów rolnych w wyniku embargo.

Jako pierwsza pytanie sformułuje pani posłanka Gabriela Masłowska.

Bardzo proszę.

**Poseł Gabriela Masłowska:**

Dziękuję.

Mamy następujące pytanie w imieniu wielu przedstawicieli organizacji dobroczynnych, którzy z oburzeniem kierują do nas zapytania: Dlaczego w Polsce przestał działać program dostarczania najuboższej ludności Unii Europejskiej nadwyżek żywności? Od końca 2013 r. te organizacje, a także bank żywności, Caritas praktycznie nie otrzymują, tak jak dotychczas, tejsze żywności przeznaczonej dla osób z rodzin, w których dochód netto na członka wynosi 684 zł. Osoby te po prostu odchodzą z przysłowiowym kwitkiem, a często ta pomoc dla ludzi najuboższych jest warunkiem przeżycia.

Polska należy do grupy krajów najuboższych w Unii Europejskiej. Dlaczego ministerstwo tego zaniechało,

**Posel Gabriela Masłowska**

kto jest za to odpowiedzialny, dlaczego takie sytuacje mają miejsce? Tym bardziej że szumnie zapowiadana przez ministra rolnictwa Sawickiego pomoc w postaci bezpłatnej dystrybucji owoców i warzyw w związku z embargiem nałożonym przez Rosję na nasze produkty praktycznie nie działa. W jednym, drugim miejscu były jakieś pojedyncze dostawy niewielkich partii i dalej nic. Tłumaczą się brakiem procedur bądź też innymi względami sanitarnymi.

Proszę więc o odpowiedź na pytanie: Co minister pracy i polityki społecznej zrobił w tej drugiej sprawie? Czy interesował się tym – bo to jest nasza wspólna, polska sprawa – dlaczego zapowiadany program wsparcia poprzez dostarczanie owoców i warzyw do szkół, domów dziecka, przedszkoli, organizacji charytatywnych i innych w tej chwili jest fikcją? Dziękuję.

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję, pani poseł.

Odpowiedzi udzieli podsekretarz stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej pani Elżbieta Seredyn.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej  
Elżbieta Seredyn:**

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie i Panowie Posłowie! Do 28 lutego 2014 r. obowiązywał w naszym kraju program o nazwie PEAD. Był to program, w ramach którego dostarczano najuboższej ludności Unii Europejskiej nadwyżki żywności. Jeśli chodzi o sposób wykorzystania tych środków, byliśmy uplasowani na 3. miejscu, po Włoszech i Hiszpanii. Tak jak powiedziałam na początku, 28 lutego zakończyła się realizacja tego programu. Nowy projekt Programu Operacyjnego „Pomoc żywnościowa” na lata 2014–2020 został przygotowany w oparciu o rozporządzenie Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie Europejskiego Funduszu Pomocy Najbardziej Potrzebującym, wtedy kiedy Komisja Europejska wydała stosowne rozporządzenie, a było to 11 marca tego roku.

To nie znaczy, że nie zrobiliśmy nic. Prace nad tym programem i wszystkimi sprawami związanymi z legislacją zostały uruchomione już w roku 2013 wspólnie z organizacjami pozarządowymi, a także innymi instytucjami, które będą realizowały program FEAD – mówię tutaj o ministerstwie rolnictwa, a przede wszystkim o Agencji Rynku Rolnego. Trwały one od połowy ubiegłego roku. Uzgodniony w trybie prac legislacyjnych projekt Programu Operacyjnego „Pomoc żywnościowa” został przyjęty uchwałą Rady Ministrów 15 kwietnia br. i przekazany do zatwierdzenia przez Komisję Europejską zaraz na początku maja, wtedy kiedy został uruchomiony system

SFC, który pozwalał na wprowadzenie programu operacyjnego do tego systemu i przekazanie oficjalnie do Komisji Europejskiej.

Komisja zgłosiła do programu operacyjnego kilka uwag. Te uwagi spłynęły do nas 15 lipca. Jesteśmy na etapie roboczych uzgodnień, a tak naprawdę one są już na finiszu. Mam nadzieję, że w przyszłym tygodniu program operacyjny zostanie roboczo zatwierdzony przez Komisję Europejską, po czym nasza Rada Ministrów go przyjmie.

W bezpośredniej realizacji programu w Polsce uczestniczyć będą wybrane w drodze konkursu organizacje partnerskie. Do tej pory, jak słusznie pani poseł wskazała, były to cztery organizacje. Ponieważ obowiązuje nas zasada partnerstwa, musimy dokonać wyboru w trybie konkursu ofert, ale spodziewamy się udziału organizacji podobnych oraz tych samych, które do tej pory profesjonalnie realizowały zadania związane z pomocą najuboższym, czyli Caritasu, banków żywności, Polskiego Komitetu Pomocy Społecznej i PCK. Agencja Rynku Rolnego będzie organizowała przetargi na dostawę artykułów spożywczych do magazynów organizacji partnerskich. Organizacje partnerskie, które podpiszą z agencją umowę, będą dystrybuować otrzymane artykuły spożywcze w formie paczek i posiłków. Agencja Rynku Rolnego jest już roboczo przygotowana do tego, żeby ogłosić taki przetarg. 13 września, czyli w sobotę, wejdzie w życie ustawa o zasadach realizacji programów w zakresie polityki spójności finansowanych w perspektywie finansowej 2014–2020, która jest jedną z formalnych podstaw ogłoszenia przetargów.

W chwili obecnej trwają także prace nad dokumentami opisującymi funkcje i procedury służące przygotowaniu Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej do pełnienia funkcji instytucji zarządzającej Programem Operacyjnym „Pomoc żywnościowa”. Po wejściu w życie ustawy ogłosimy konkurs, który pozwoli nam wyłonić organizacje partnerskie, czyli organizacje pozarządowe, które bezpośrednio będą realizowały dostarczanie i zakup żywności. Spodziewamy się pierwszego uruchomienia przetargu jeszcze we wrześniu i dostarczenia pierwszej żywności przed upływem roku. Myślę, że to będą święta Bożego Narodzenia. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję, pani minister.

Pytanie dodatkowe zada w pierwszej kolejności pani posłanka Józefa Hrynkiewicz, a jeżeli zostanie trochę czasu, pani posłanka Elżbieta Rafalska.

Bardzo proszę.

**Posel Józefa Hrynkiewicz:**

Przepraszam bardzo, panie marszałku, zapewne słyszał pan, co mówiła pani minister. Mówimy o dożywianiu najbiedniejszych grup ludności w Polsce,



**Posel Józefa Hrynkiewicz**

które naprawdę muszą codziennie otrzymać pomoc. Na pewno pani minister dzisiaj też zjadła śniadanie, opowiada nam o procedurach, pracach, przetargach, konkursach, tymczasem nie mówi o tym, co zrobiła, kiedy tego programu nie było. Proszę odpowiedzieć na to pytanie.

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję.

Jeszcze pani posłanka Rafalska.

**Posel Elżbieta Rafalska:**

Pani Minister! Procedury przetargów, konkursów i współpracy do garnka nie włożymy. Jemy codziennie. Mówiła pani, że program unijny zakończył się 28 lutego, banki żywności świecą pustkami od pół roku, a ministerstwo zapowiada, że nowy program unijny ma być uruchomiony dopiero w I kwartale 2015 r. Wiem, że minister pracy wystąpił do urzędów marszałkowskich o wsparcie zakupów żywności (*Dzwonek*), o dodatkowe działania ze strony samorządów. Proszę powiedzieć, jakie państwo macie informacje na temat tego, jak drastycznie spadł poziom pomocy żywieniowej, która do tej pory była dystrybuowana przez banki. Proszę nie opowiadać Polakom, że mają się najeść procedurami i staraniami, które podejmuje ministerstwo.

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję.

Bardzo proszę, pani minister.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej  
Elżbieta Seredyn:**

Dziękuję.

Panie Marszałku! Panie i Panowie Posłowie! Mówimy o programie, za którym – jak sama nazwa wskazuje – stoją unijne pieniądze, a zatem obowiązują nas unijne przepisy. Jeden program się skończył, drugi jest w trakcie formalnych procedur. Proszę państwa, to jest jedno. Mówimy jednak także o tym, że obywatele naszego kraju, którzy są uprawnieni do korzystania z pomocy społecznej, mogą również korzystać z naszego rządowego programu „Pomoc państwa w zakresie dożywiania”. Nie pozostawiamy naszych obywateli, którzy są najbiedniejsi i potrzebują jedzenia, samych sobie. Mamy dodatkowe pieniądze,

tych pieniędzy jest 550 mln rocznie i są one wykorzystywane do tego, żeby pomóc najbiedniejszym i najuboższym. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję, pani minister.

Kolejne pytanie przygotowali posłowie Ryszard Zawadzki i Marek Krzakała z Platformy Obywatelskiej. Pytanie adresowane jest do ministra edukacji narodowej, a dotyczy wprowadzenia nowych zasad dotyczących trybu składania egzaminu maturalnego.

Jako pierwszy pytanie sformułuje pan poseł Ryszard Zawadzki.

**Posel Ryszard Zawadzki:**

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Szanowna Pani Minister! Bieżący rok szkolny jest ostatnim rokiem wdrażania zmian programowych i organizacyjnych w zakresie kształcenia ogólnego w liceach ogólnokształcących. W technikach nastąpi to w roku szkolnym 2015/2016. W wyniku tych zmian uczniowie liceów ogólnokształcących i techników, oprócz przedmiotów nauczanych obowiązkowo w całym okresie kształcenia na poziomie podstawowym, uczęszczają na zajęcia z wybranych przedmiotów nauczanych na poziomie rozszerzonym, dzięki czemu mają możliwość poszerzania wiadomości i umiejętności z zakresu interesujących ich dziedzin wiedzy, a tym samym dobrego przygotowania się do kontynuowania nauki w szkołach wyższych. Konsekwencją wchodzenia w życie nowej podstawy programowej jest również zmiana egzaminu maturalnego, który w nowej formule zostanie po raz pierwszy przeprowadzony w maju 2015 r. w przypadku absolwentów liceum ogólnokształcącego, a w maju 2016 r. – w przypadku absolwentów technikum.

W związku z powyższym proszę o udzielenie odpowiedzi na następujące pytania. Na czym polegają zmiany w egzaminie maturalnym od roku szkolnego 2014/2015? Z jakich materiałów o egzaminie maturalnym mogą korzystać uczniowie i nauczyciele podczas przygotowań do tego egzaminu?

Nauczyciele sugerują, że informator, który się ukazał, był zbyt ogólnikowy. Dopiero teraz przychodzą materiały bardziej szczegółowe (*Dzwonek*), a zostało siedem miesięcy. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję panu posłowi.

Odpowiedzi udzieli podsekretarz stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej pani minister Joanna Berdzik. (*Gwar na sali, dzwonek*)

**Podsekretarz Stanu  
w Ministerstwie Edukacji Narodowej  
Joanna Berdzik:**

Panie Marszałku! Szanowni Państwo Posłowie! Rzeczywiście rok 2015 to rok, w którym kończy się proces harmonizacji wszystkich egzaminów w systemie egzaminów zewnętrznych. W tym roku zamykamy zmianę związaną z egzaminami zewnętrznymi. Będzie to zmiana dotycząca sprawdzianu po klasie VI i egzaminu maturalnego. Zmiany w egzaminie gimnazjalnym zostały dokonane już w roku 2012.

Zmiany te będą polegały głównie na tym, że trzy razy punktowo będziemy sprawdzali umiejętności bądź kompetencje uczniów w zakresie trzech wyznaczonych przedmiotów: język polski, matematyka i język obcy. Ten proces harmonizacji egzaminów dotyczy nie tylko treści podstawy programowej, lecz także sposobu zadawania pytań i sposobu przeprowadzania całego egzaminu, wszystkich egzaminów na wszystkich etapach edukacyjnych. Rzeczywiście w maju tego roku do zmienionego egzaminu maturalnego przystąpią nasi licealiści. Rok 2016 to rok, w którym do takiego zmienionego egzaminu przystąpią absolwenci technikum. Zmiany, które w systemie maturalnym nastąpią w przyszłym roku, dokonują się w dwóch obszarach, mają charakter merytoryczny i organizacyjny. Te obszary wiążą się ze sobą, ale najpierw omówię zmiany, które mają charakter merytoryczny.

Do tej pory egzamin maturalny wyznaczały dwa dokumenty. Z jednej strony była to podstawa programowa, a z drugiej strony były to standardy egzaminacyjne. Bardzo często mieliśmy problem z tym, że w zasadzie standardy egzaminacyjne wyznaczały proces nauczania. W tej chwili egzamin maturalny będzie się opierał tylko i wyłącznie na treści podstawy programowej, która została tak skonstruowana, żeby w sposób czytelny formułować wymagania wobec uczniów.

Podczas tych egzaminów, nie tylko maturalnego, ale zwłaszcza maturalnego, będziemy także sprawdzali umiejętności, które są niezbędne studentowi i pracownikowi. Będą to informacje dotyczące analizowania, wnioskowania, przetwarzania informacji, krytycznego analizowania treści, stawiania hipotez, poszukiwania związków pomiędzy zjawiskami. Na egzaminie maturalnym uczniowie będą stawiani przed problemami, które nie wymagają tylko i wyłącznie bardzo głębokiej wiedzy przedmiotowej, lecz także umiejętności korzystania z takich ponadprzedmiotowych umiejętności.

Dużą merytoryczną zmianą jest zmiana formuły egzaminu ustnego z języka polskiego. Postawiliśmy na bardzo istotne umiejętności, o których braku często się mówi, czyli umiejętności komunikowania się uczniów. Zamiast prezentacji ten egzamin będzie przebiegał w formule egzaminu ustnego. Chcielibyśmy, aby uczniowie wykazali się umiejętnościami komunikacyjnymi, aby w sposób jasny i przejrzysty potrafili formułować zdania.

Istotną zmianą jest także holistyczne podejście do oceniania. Odchodzimy od oceniania analitycznego, które sprawdzało poszczególne czynności ucznia, na rzecz oceniania holistycznego, które mówi nam raczej o tym, na ile uczeń w swoim rozwiązaniu zadania zbliżył się do punktu finalnego.

Zmiany proceduralne. Przede wszystkim bardzo krytykowaną prezentację zastąpi wypowiedź ustna na określony temat. Będziemy wymagali od uczniów, aby wszyscy przystąpili do egzaminu z przedmiotu dodatkowego, który będzie zdawany na poziomie rozszerzonym. Wynik egzaminu nie będzie podawany tylko jako procent punktów, lecz także będzie podawany w skali centylowej, co pozwoli uczniom w różnych momentach, różnych latach porównywać się z całą populacją.

Materiały informacyjne o egzaminie maturalnym zawsze są najbardziej rzetelne przede wszystkim na stronie CKE. W tej chwili powstała specjalna zakładka na stronie CKE, która dotyczy tylko i wyłącznie egzaminów maturalnych. Informatory mamy od lipca 2013 r. Rozumiejąc problemy nauczycieli, zawsze odsyłamy ich jednak do podstawy programowej, która została tak napisana, że w zasadzie jest ona podstawowym informatorem dla nauczycieli. Od roku 2013 mamy opis egzaminów oraz przykładowe zadania z rozwiązaniami. W tym roku, w październiku – pewnie bardziej ucieszy to nauczycieli – będziemy mieli zbiór 50 przykładowych zadań do części ustnej egzaminu z języka polskiego wraz z przykładowymi realizacjami. Będziemy także przedstawiali materiały, które w sposób bardzo przejrzysty pokażą, jak organizować ten egzamin maturalny z języka polskiego. W grudniu 2014 r. będziemy mieli wszystkie przykładowe arkusze, które szkoły będą mogły wykorzystać jako tzw. egzaminy próbne.

10 czerwca odbyło się badanie kompetencji przez CKE wspólnie z IBE, których wyniki poznamy lada moment. Odbył się także cykl konferencji dla nauczycieli, a jesteśmy przed kolejnymi cyklami takich konferencji, tym razem dotyczących matematyki. Oczywiście jasne jest, że jednocześnie szkolimy egzaminatorów do realizacji tej nowej formuły egzaminu maturalnego. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję, pani minister.

Proszę pana posła Marka Krzakała o zadanie pytania dodatkowego.

**Poseł Marek Krzakała:**

Bardzo dziękuję.

Panie Marszałku! Pani Minister! Chciałbym poruszyć właściwie trzy kwestie. Pierwsza z nich jest związana z obawami o obiektywizm oceny. Wynika to z ankiet. Zarówno uczniowie, jak i nauczyciele wskazują na te obawy, w związku z czym chciałbym

**Posel Marek Krzakała**

zapytać, w jakim stopniu nowe procedury zapewnią obiektywizm tej oceny.

Druga kwestia jest związana z przygotowaniem nie tylko egzaminatorów, którzy będą egzaminować uczniów, ale i nauczycieli, którzy w chwili obecnej pracują z tymi uczniami, żeby przygotować ich do tej matury. Jak oceniają państwo stan przygotowań tych nauczycieli, którzy brali udział w szkoleniach, względnie wezmą w nich udział jeszcze w ciągu tych najbliższych 7 miesięcy?

Trzecia kwestia. Pani minister już to podkreślała. Chodzi o kwestię egzaminu ustnego chociażby z języka polskiego, o sytuację, kiedy następuje przejście od analizy z ikonografii do literatury, gdzie trzeba uwzględnić chociażby elementy sztuki w wypowiedzi. Czy stopień trudności nie uległ podwyższeniu? (*Dzwonek*) Czy nie będzie miało to wpływu na ocenę przy takiej liczbie godzin, jaka była do tej pory? Jednym słowem: Czy nie jest zbyt mało godzin na to, żeby przygotować ucznia, by mógł dobrze zdać ten egzamin? Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję.

Bardzo proszę panią minister o odpowiedź.

**Podsekretarz Stanu  
w Ministerstwie Edukacji Narodowej  
Joanna Berdzik:**

Jeżeli chodzi o obiektywizm, chciałabym państwu zwrócić uwagę, że ten system sprawdzania prac uwzględnia pracę jednak dwóch egzaminatorów i weryfikatora, tak że wydaje się, że w tej fazie sprawdzania wszystko jest w porządku. Mielśmy i mamy pewien kłopot z ewentualnym odwołaniem od wyniku tej matury. Jesteśmy w trakcie wykonywania wyroku Trybunału Konstytucyjnego. Skierowaliśmy już ustawę tzw. oceniającą do konsultacji społecznych, w tej chwili przepracowujemy wszystkie uwagi. Interesy uczniów będą zabezpieczone w sposób dużo bardziej istotny niż do tej pory. W naszym przekonaniu wykonanie wyroku Trybunału Konstytucyjnego zabezpiecza ten obszar.

Jak oceniam przygotowania nauczycieli, którzy pracują z uczniami? Przede wszystkim chciałabym zwrócić uwagę, że jeśli chodzi o maturę z matematyki, to funkcjonuje ona w takiej formule już od dłuższego czasu, tak więc tutaj nie spodziewamy się trudności, aczkolwiek borykamy się z przekonaniem nauczycieli, że najprostszą metodą przygotowania ucznia do rozwiązywania zadań jest wykonywanie testów. Nie jest to dobra metoda przygotowania ucznia do matury. Jeśli uczniowie uczą się rozwiązywać testy, to umieją rozwiązywać testy. Jeśli uczą się rozwiązywać problemy, to potrafią rozwiązywać

problemy na każdym arkuszu egzaminacyjnym. Chodzi tu o barierę, która tkwi w nauczycielach. Im się troszkę wydaje, że im więcej testów wykonają, tym więcej testów dzieci potrafią zrobić. W naszym przekonaniu to nie jest dobre rozwiązanie. Właściwie wydaje się, że nasz największy trud powinien zmierzać w kierunku przekonania nauczycieli, że są lepsze metody nauczania.

Jeśli chodzi o to, czy egzamin z języka polskiego jest trudniejszy niż do tej pory, to przede wszystkim prezentacja była, powiedzmy sobie, swego rodzaju fikcją. Ona, owszem, miała za zadanie sprawdzić umiejętności przekazywania przez uczniów pewnych informacji na określony temat, które zostały przez nich wcześniej przyswojone, ale wszyscy wiemy, że głosy nauczycieli były takie, że prezentacja, niestety, nie spełniła swojego zadania. Jeśli chodzi o umiejętności komunikowania się uczniów i wyrażania w sposób zwięzły swoich myśli, to wydaje się, że tej umiejętności uczą się oni na lekcjach z każdego przedmiotu, natomiast umiejętność sięgania do różnych źródeł literatury czy ikonografii musi być oczywiście przekazywana na języku polskim. Czy taka liczba godzin jest za mała czy za duża? Tydzień liczy 40 godzin pracy, a nasi uczniowie i tak są w dużym stopniu przeciążeni nauką. Nie wydaje się, żeby możliwe było zwiększenie liczby godzin, ale na pewno właściwe jest odpowiednie ich wykorzystanie. Rezygnacja z prostego rozwiązywania testów na rzecz przedstawiania uczniom na języku polskim tekstów do krytycznej analizy jest tym właściwym kierunkiem. Jeśli nauczyciele będą tak myśleli, będziemy mieli uczniów, którzy potrafią się ze sobą komunikować, analizować, wnioskować i krytycznie myśleć. To powinno być naszym wspólnym celem. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Bardzo dziękuję, pani minister.

Kolejne pytanie, już ostatnie w dniu dzisiejszym, przygotowały posłanki Elżbieta Gapińska i Zofia Ławrynowicz z Platformy Obywatelskiej. Pytanie adresowane jest do minister edukacji narodowej, a dotyczy funkcjonowania „Naszego elementarza” w szkołach podstawowych.

Pierwsza pytanie zada pani posłanka Elżbieta Gapińska.

Bardzo proszę.

**Posel Elżbieta Gapińska:**

Dziękuję, panie marszałku.

Pani Minister! 1 września pierwszoklasiści dostali darmowy, przygotowany przez Ministerstwo Edukacji Narodowej „Nasz elementarz”, a szkoła dostała dotację celową na zakup dla nich podręczników do nauki języka obcego oraz ćwiczeń edukacyjnych. Ministerstwo przygotowuje jeszcze podręcznik dla drugoklasistów, który ma być wprowadzony w 2015 r.,



**Posel Elżbieta Gapińska**

i dla trzecioklasistów – w 2016 r. Podręczniki dla pozostałych klas będą kupowane za środki z dotacji celowej. Jest to początek zmian w dostępie do podręczników. Reforma będzie wprowadzana etapami w latach 2014–2017. W roku 2017 z punktu widzenia rodziców podręczniki i ćwiczenia dla uczniów wszystkich klas szkół podstawowych i gimnazjów będą darmowe. Celem zmiany będzie wprowadzenie dotacji celowej na zakup podręczników, nałożenie na szkoły obowiązku zapewnienia uczniom bezpłatnego dostępu do nich oraz zmiany w zakresie dopuszczania podręczników do użytku, a także umożliwienie rodzicom wpływu na ustalanie szkolnego zestawu podręczników. Istotny jest także wymóg wieloletności podręczników.

Koszt zakupu podręczników dla wielu rodzin to znaczne obciążenie. Dowodzą tego chociażby wyniki raportu głównego Urzędu Statystycznego „Warunki życia rodzin w Polsce”. Brak możliwości zakupu niezbędnych podręczników szkolnych dla dzieci deklarowało w nim prawie 14% gospodarstw rodzinnych z trójką i więcej dzieci. Według badań CBOS-u przeprowadzonych na początku roku 2013/2014 rodzice na wydatki, z wyprawką, dziecka przeznaczali średnio 1199 zł. Przeciętne wydatki na jedno dziecko wyniosły 826 zł. To pokazuje, że tego rodzaju wydatki są zbliżone do miesięcznych wynagrodzeń netto tych osób. Przygotowane przez Ministerstwo Edukacji Narodowej zmiany odciążą rodzinne budżety. Należy przy tym podkreślić, że wydatki na podręczniki rodzice zazwyczaj ponoszą w okolicach rozpoczęcia roku szkolnego, co powoduje kumulację z innymi koniecznymi wydatkami związanymi z pójściem (*Dzwonek*) do szkoły.

Chciałabym zapytać w związku z wcześniej wyrażanymi wielokrotnie wątpliwościami: Jak ministerstwo ocenia nowy podręcznik, czy podręcznik trafił już do szkół, czy istnieją w związku z tym jakiegokolwiek problemy, ile placówek łącznie zamówiło nasz elementarz, jaki procent z nich są to szkoły publiczne, a jakie szkoły niepubliczne?

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję, pani poseł.

O udzielenie odpowiedzi proszę podsekretarza stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej panią minister Ewę Dudek.

**Podsekretarz Stanu  
w Ministerstwie Edukacji Narodowej  
Ewa Dudek:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Poseł! Bardzo dziękuję, że przybliżyła pani jeszcze nam wszystkim założenia wprowadzonej zmiany. Tak, jak pani powiedziała, jesteśmy na początku. Ten rok jest

pierwszym rokiem wprowadzania tych nowych rozwiązań. W tym momencie 96% szkół korzysta z naszego elementarza. Procentowo między szkoły publiczne a niepubliczne rozkłada się to tak, że 70,5% szkół niepublicznych zamówiło nasz elementarz, natomiast 99,6% szkół publicznych zamówiło tę publikację. Ogólnie 568 tys. egzemplarzy trafiło do uczniów. W tym momencie zakończył się proces dystrybucji pierwszej części elementarza, który składa się z czterech części, a w październiku zacznie się proces dystrybucji kolejnej części. Z danych, które pozyskujemy od kuratorów, wynika, że proces dystrybucji i zapewniania podręczników przebiegł bez zakłóceń. Wszyscy zainteresowani otrzymali w odpowiedniej liczbie egzemplarzy podręcznik i, z tego, co wiemy, obecnie przekazywany jest on uczniom.

To może tyle tytułem wstępu. Co do danych liczbowych, w uzupełnieniu powiem, że ten podręcznik jest własnością organu prowadzącego, własnością szkoły w pewien sposób. Oceniliśmy jego koszt, każdej z tych części, na 4 zł 34 gr. To jest wartość egzemplarza każdej z części. Podręczniki są udostępniane uczniom, stanowią własność szkoły i kolejne trzy klasy ogółem przez trzy lata, a więc kolejne jeszcze dwa roczniki będą korzystały z naszego elementarza.

Szczegółowe warunki korzystania przez uczniów z podręczników określone są w każdej szkole przez dyrektora szkoły. W szczególności w przypadku gdy podręcznik ulegnie zniszczeniu bądź po prostu nie będzie nadawał się już do użytku, dyrektor może wystąpić o dodatkowy egzemplarz. Dysponujemy taką rezerwą, kuratorzy na bieżąco będą odpowiadać na takie potrzeby i dostarczać do szkół zamówione egzemplarze w odpowiedniej liczbie. Dziękuję. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję, pani minister.

I o pytanie dodatkowe proszę teraz panią posłankę Zofię Ławrynowicz.

**Posel Zofia Ławrynowicz:**

Dziękuję bardzo, panie marszałku.

Właściwie pani minister wyprzedziła moje pytania, bo chciałam właśnie zapytać, jaki jest koszt jednego egzemplarza naszego elementarza, a także w jaki sposób ministerstwo edukacji – tutaj mogłaby pani odpowiedzieć na pytanie – zadba o materiały dydaktyczne dla nauczycieli. Co stanie się, jeśli podręcznik ulegnie zniszczeniu – tu już otrzymaliśmy odpowiedź. W jaki sposób szkoły będą uzupełniały braki spowodowane zniszczeniem lub utratą podręcznika, kto pokryje koszty w takim przypadku – to są te właśnie pytania, wątpliwości, które zgłaszane są przez rodziców.

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję.  
Proszę o odpowiedź.

**Podsekretarz Stanu  
w Ministerstwie Edukacji Narodowej  
Ewa Dudek:**

W uzupełnieniu powiem, jak to jest przewidywane ustawowo. Ustawa zakłada, że dyrektor szkoły może żądać od rodziców ucznia zwrotu kosztów podręcznika. To jest, przypomnę, kwota 4 zł 34 gr za egzemplarz każdej części. Jeśli taki zwrot nastąpi, to kwota zwrotu będzie stanowiła dochód budżetu państwa. Natomiast każdorazowo to dyrektor ocenia, czy konieczne jest żądanie od rodziców zwrotu kosztów.

Sprawa materiałów dydaktycznych dla nauczycieli – pani poseł pytała, w jaki sposób ministerstwo zadba o materiały dydaktyczne dla nauczycieli. To się dzieje. Obecnie na specjalnie utworzonej stronie „Nasz elementarz” umieszczane są materiały metodyczne. Są tam dwie części poradnika dla nauczycieli, w tym poradniku są propozycje tygodniowych planów prac, scenariusze zajęć, przykładowe karty pracy. Również udostępniono przed rozpoczęciem roku szkolnego przykładowe programy nauczania, z których nauczyciele będą mogli opcjonalnie korzystać. Ta oferta dla nauczycieli jest systematycznie poszerzana i rozwijana. Oprócz tego, oprócz opracowanych gotowych poradników jest dostępne pewne narzędzie, tzw. generator kart pracy, który umożliwia nauczycielom samodzielne tworzenie materiałów edukacyjnych. Takie materiały ćwiczeniowe mogą być tworzone indywidualnie w zależności od potrzeb każdego ucznia. Nauczyciel ma możliwość komponowania ćwiczeń według własnego uznania z wykorzystaniem dostępnych tam zasobów.

Poza tym odbywa się szereg spotkań z nauczycielami, z dyrektorami szkół, takich konferencji, które są prowadzone we współpracy z regionalnymi ośrodkami doskonalenia nauczycieli. Ogółem w tych konferencjach wzięło udział ponad 12,5 tys. osób. Oprócz tego zorganizowano specjalne spotkania, szkolenia dla pracowników, konsultantów, doradców metodycznych zatrudnionych w ośrodkach doskonalenia nauczycieli. Takie konsultacje odbyły się już raz w czerwcu, potem w sierpniu, już w wymiarze dwudniowym, tak aby ci konsultanci i doradcy, którzy są najbliższymi nauczycieli w swoich ośrodkach, mogli służyć im pomocą merytoryczną. Na jesień 2014 r. zaplanowane zostały kolejne szkolenia, tym razem dedykowane matematyce, dla nauczycieli edukacji wczesnoszkolnej. *(Dzwonek)*

Oprócz tego dość pręźnie działa forum dla nauczycieli służące wymianie opinii i doświadczeń, umieszczone w portalu Doskonaleniowsieci.pl, który prowadzi Ośrodek Rozwoju Edukacji. Dziękuję. *(Okłaski)*

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję, pani minister.

Wszystkie pytania włączone do porządku dziennego zostały rozpatrzone. Kończymy więc rozpatrywanie tego punktu porządku dziennego.

**Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 10. porządku dziennego: Informacja bieżąca.**

Przypominam, że na obecnym posiedzeniu Sejmu zostanie rozpatrzona informacja w sprawie stanu bezpieczeństwa na polskich drogach, o której przedstawienie wnosili Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Przypominam również, że przedstawienie uzasadnienia wniosku przez posła przedstawiciela wnioskodawców nie może trwać dłużej niż 5 minut, a udzielenie odpowiedzi przez przedstawiciela Rady Ministrów – dłużej niż 10 minut. Wystąpienia posłów w dyskusji nie mogą trwać dłużej niż 2 minuty. Na zakończenie dyskusji głos zabierają kolejno: przedstawiciel wnioskodawców oraz przedstawiciel Rady Ministrów. Wystąpienie przedstawiciela wnioskodawców nie może trwać dłużej niż 5 minut, a wystąpienie przedstawiciela Rady Ministrów – dłużej niż 10 minut. Marszałek Sejmu może wyrazić zgodę na wydłużenie wystąpienia przedstawiciela Rady Ministrów. Czas przeznaczony na rozpatrzenie punktu: Informacja bieżąca nie może być dłuższy niż 90 minut.

Proszę o zabranie głosu przedstawiciela wnioskodawców pana posła Józefa Rackiego.

**Poseł Józef Racki:**

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoki Sejmie! Potrzeba poproszenia rządu o złożenie informacji o stanie bezpieczeństwa na polskich drogach wynika ze stanu faktycznego prawie dnia dzisiejszego. Codziennie słyszymy o wypadkach, wypadkach ze skutkiem śmiertelnym, powodowanych przez kierowców prowadzących pojazdy w stanie wskazującym na spożycie alkoholu czy środka odurzającego.

W roku 2013 Policja zatrzymała 162 tys. osób, które prowadziły auto po spożyciu alkoholu lub środka odurzającego. Pijani kierowcy spowodowali 2136 wypadków, według innych źródeł ok. 3 tys., w których zginęło 426 osób. Również w tym roku wydarzyło się już wiele wstrząsających opiniami publiczną wypadków, w których zginęli ludzie pod kołami pojazdów kierowanych przez pijanych kierowców. Wielu z nich to recydywiści, osoby, które mają już sądowe zakazy prowadzenia pojazdów lub straciły prawo jazdy i czekają na proces. W związku z powyższym prosimy o udzielenie odpowiedzi na następujące pytania.

Pierwsze: Jakie działania podejmie rząd, aby ograniczyć liczbę wypadków spowodowanych przez pijanych kierowców i osoby będące pod wpływem środków odurzających? Pytanie drugie: Czy rozważane jest wprowadzenie rozwiązań, jakie obowiązują

### **Posel Józef Racki**

w innych krajach, np. nakaz jazdy z osobą starszą, rodzicem, opiekunem przez dwa lata dla kierowców otrzymujących prawo jazdy, nakaz przewozu nieletnich przez pierwsze dwa lata od otrzymania prawa jazdy również pod nadzorem osób starszych czy opiekuna? Znane są u nas wypadki, gdy kierowcy świeżo po otrzymaniu prawa jazdy przewożą młodzież w inne miejsce i dochodzi do takich tragicznych zdarzeń. Wydaje nam się, że gdyby była odpowiedzialność rodzica, opiekuna nad kierowcą w początkowym okresie, to wypadków zapewne mielibyśmy mniej. I pytanie trzecie: Czy rozważa się założenie rejestru osób naruszających Prawo o ruchu drogowym, nieposiadających prawa jazdy, skuteczne egzekwowanie kary w zależności od przewinienia? Mamy na dzień dzisiejszy art. 94 Kodeksu wykroczeń, który mówi: „Kto na drodze publicznej, w strefie zamieszkania lub strefie ruchu prowadzi pojazd, nie mając do tego uprawnienia, podlega karze grzywny”. To jest zapis, z którego wynika tylko to, że możemy otrzymać karę grzywny. Policja często informuje o tym, że osoby, które nie mają prawa jazdy, coraz częściej pojawiają się na drogach. Prawdą jest też, że w dzisiejszym systemie prawnym nie potrzeba robić prawa jazdy, ponieważ częstość kontrolowania kierowców nie jest zbyt duża. Taki kierowca, który nie będzie zdawał egzaminu, może więc często poruszać się po drogach przez wiele lat. Dlatego też wydaje mi się, że warto rozważyć zapis, wprowadzić zapis, który by nakazywał zgłaszanie kierowców, osób, które kierują pojazdem, nie mając prawa jazdy, do rejestru centralnego, tak jak to jest w przypadku pozostałych kierowców.

Trzeba zdawać sobie sprawę z tego, że rejestr, do którego zgłaszani są kierowcy, którzy dokonali wykroczenia, funkcjonuje w całej Europie. To przecież na podstawie tego rejestru policja austriacka wystąpiła do policji polskiej z wnioskiem o udostępnienie danych prawie 21 tys. kierowców.

Tak że musimy coś zrobić, żeby ochronić życie tych, którzy są narażeni na jego utratę przez kierujących pojazdami. Zaostrzenie represji (*Dzwonek*) nie jest najlepszym sposobem ograniczania tego zjawiska i powinno być stosowane wówczas, gdy inne środki nie przynoszą spodziewanego rezultatu. Przykładem tego są zmiany w Kodeksie karnym w latach 2000–2010, które nie do końca przyniosły spodziewany rezultat. Dlatego myślę, że nasze pytania, które skierowaliśmy do pana ministra, zasługują na życzliwe rozpatrzenie. Dziękuję uprzejmie.

### **Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję panu posłowi.

Proszę o udzielenie odpowiedzi sekretarza stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości pana ministra Jerzego Kozdroń.

### **Sekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Jerzy Kozdroń:**

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Zanim odpowiem na pytanie, a w zasadzie na pytania postawione przez pana wnioskodawcę, dotyczące stanu bezpieczeństwa w ruchu lądowym, chciałbym się skoncentrować na statystykach, ponieważ to nam obrazuje stan bezpieczeństwa, pokazuje, czy on się poprawia, czy ulega pogorszeniu.

(Posel Józefa Hrynkiewicz: Znamy to.)

Rozumiem, że pani zna, ale nie wszyscy znają, pani posel. Jeżeli pani pozwoli, to ja je przedstawię.

W 1999 r. w wyniku wypadków komunikacyjnych zginęło 6730 osób, a wtedy pojazdów samochodowych zarejestrowanych w Polsce było 8 mln. W 2013 r. były 3352 ofiary, tyle osób zginęło, a zarejestrowanych było 20 mln pojazdów. Zatem mamy świadomość, że pojazdów nam przybyło, jest ich kilkakrotnie więcej, a jednocześnie cały czas była tendencja spadkowa, jeśli chodzi o liczbę osób, które ginęły w wypadkach komunikacyjnych.

Czy te 3300 osób, które zginęły, to jest stan zadowalający? Wedle naszych informacji, z naszych obserwacji wynika, że w tym roku będzie o kilkadziesiąt osób mniej w stosunku do roku poprzedniego. Nie jesteśmy z tego stanu zadowoleni, ponieważ na tle statystyk innych państw wyglądamy bardzo źle. Przykładowo w takim kraju jak Niemcy, co prawda dwukrotnie większym od naszego, doszło do 299 tys. wypadków komunikacyjnych, ale w Niemczech w tych wypadkach zginęło tylko 3600 osób. Jakkolwiek w Polsce było mniej wypadków komunikacyjnych, bo było ich tylko 37 tys., to – tak jak już wcześniej mówiłem – ponad 3300 osób zginęło w wypadkach komunikacyjnych. Liczba osób, które straciły życie w wypadkach spowodowanych przez pijanych kierowców jest jeszcze mniejsza. Dlatego problem pijanych kierowców w naszej ocenie jest jednym z problemów, jednym ze zjawisk, które należy zwalczać, bo można w ogóle wyeliminować wypadki powodowane przez pijanych kierowców, ale istnieje problem wypadków powodowanych przez kierowców prowadzących z nadmierną prędkością oraz niemających umiejętności prowadzenia pojazdów, bo to się niejako z sobą wiąże. Chodzi o osoby trzeźwe, ale niezachowujące bezpieczeństwa w ruchu lądowym, jeżdżące po drogach z niedozwoloną prędkością.

Co rząd w tej sprawie zrobił i co robi? Tu odpowiem na pytanie pani posel, która się bardzo denerwowała. Poszczególne rządy w przeszłości konsekwentnie zwiększały represyjność za przestępstwa, jakimi są wypadki drogowe, w tym za wypadki spowodowane przez pijanych kierowców. Pytanie jest takie: czy osiągnęliśmy namacalne efekty? Jakkolwiek są statystyki, które wskazują na to, że zmniejsza się liczba wypadków, to nie jesteśmy z tego zadowoleni. Dlatego doszliśmy do takiego oto przekona-



**Sekretarz Stanu w Ministerstwie  
Sprawiedliwości Jerzy Kozdroń**

nia, że to nie jest problem samej wysokości wymierzonej kary, samej represyjności ustawy i trzeba zastosować szeroką paletę innych oddziaływań na sprawców wypadków.

Zgadza się... Powiem może, że w tym zakresie rząd przygotował projekt ustawy, złożył go do Sejmu i ten projekt jest w Sejmie. Chciałbym też powiedzieć, że są w Sejmie projekty Klubu Parlamentarnego PSL oraz posłów z Prawa i Sprawiedliwości, które przewidują podobne rozwiązania, rozwiązania nakierowane przede wszystkim na dolegliwość majątkową. I tak, o ile posłowie PiS przewidują taką możliwość zastosowania przepadku pojazdu mechanicznego, o tyle w projekcie rządowym przewiduje się możliwość orzeczenia nawiązki lub świadczenia pieniężnego, ponieważ wychodzimy z założenia, że ten rodzaj kary ekonomiczno-odszkodowawczej jest bardziej skuteczny, efektywny i możliwy do szybkiego wykonania, bo orzeczenie samego przepadku może spowodować określone komplikacje i perturbacje. Najczęściej bowiem jest tak, że pojazd mechaniczny, samochodowy jest współwłasnością małżonków. Dziś jest bardzo popularne, że pojazd ten jest własnością leasingodawcy, zatem nie jest własnością samego prowadzącego pojazd, więc orzeczenie przepadku byłoby tu niedopuszczalne. Często mamy do czynienia z przypadkami użyczenia. Jakkolwiek te przepisy mówią, że jeżeli sprawca wypadku nie jest właścicielem pojazdu, to należy mu zasądzić kwotę równą wartości tego pojazdu, który podlegałby przepadkowi. Natomiast czym by to skutkowało? Pierwsza sprawa: należałoby na przykład gdzieś te pojazdy przechowywać, trzeba by znaleźć jakieś miejsca. Druga sprawa: te pojazdy często byłyby uszkodzone. Kto miałby wykonać ich remont? Trzecia sprawa: w sytuacji, kiedy pojazd jest współwłasnością małżonka, nie moglibyśmy go zabrać właśnie z tego powodu, byłby problem wpisu do dowodu rejestracyjnego. Dlatego uważamy, że w tych sytuacjach, o których rozmawiamy z prokuraturą i z Policją, polegających na tym, że sprawca powoduje wypadek, prokurator dokonuje zabezpieczenia majątkowego, zabezpieczenia tego pojazdu, na poczet przyszłych kar majątkowych, bo to jest bardziej skuteczne, a może to dotyczyć nie tylko pojazdów, ale również może on dokonać zajęcia rachunków bankowych, nawet może dokonać wpisu do hipoteki – na poczet kar finansowych grożących sprawcy. Dlatego też uważamy, że rozwiązania karnofinansowe proponowane w tym projekcie rządowym, które dotyczą nawiązek, świadczeń pieniężnych, są bardziej adekwatne i łatwiejsze do wyegzekwowania.

Projekt przewiduje możliwość wydłużenia okresu, na który będzie orzekana kara zakazu prowadzenia pojazdów mechanicznych, jak również rozszerzenie katalogu zakazów bezwzględnych, bo do tej pory do-

tyczyło to tylko sprawców wypadków komunikacyjnych ze skutkiem śmiertelnym lub w postaci ciężkich obrażeń.

Przewidujemy obligatoryjne orzekanie tego zakazu dożywotnio w sytuacji, kiedy sprawca dopuszcza się popełnienia przestępstwa prowadzenia pojazdu mechanicznego w stanie nietrzeźwości, a więc samego formalnego popełnienia przestępstwa. Nie ma tu mowy o skutkach, ale o przestępstwie polegającym na tym, że sprawca prowadził pojazd w stanie nietrzeźwości.

Przewidujemy również przyspieszenie, jeśli chodzi o wejście w życie tych przepisów, które miały zacząć obowiązywać wraz z ustawą 1 stycznia 2016 r., czyli dotyczących kursów reedukacyjnych dla sprawców wypadków. Tak więc te kursy reedukacyjne, które miały wejść 1 stycznia 2016 r., weszłyby z chwilą uchwalenia przez Sejm tej ustawy. I tutaj, w kwestii tych kursów reedukacyjnych, są przewidziane również takie obowiązki, jak m.in. obowiązek badania przez lekarza psychiatrę czy przez lekarza specjalistę, który stwierdzi, czy mamy do czynienia z byłym sprawcą, który już został osądzony, a teraz ubiega się o ponowne przywrócenie uprawnień do prowadzenia pojazdów mechanicznych, a który jest np. nałogowym alkoholikiem. Bo wydaje się, że ten ostatni wypadek z Wejherowa został spowodowany przez sprawcę będącego człowiekiem uzależnionym od alkoholu, więc orzekanie samych zakazów też w istocie rzeczy niczego nie daje. Tutaj trzeba by zastanowić się nad leczeniem odwykowym. To jest jedna sprawa.

Druga sprawa – jeżeli chodzi o pytanie pana posła Rackiego dotyczące tych młodych kierowców – przewiduje się możliwość (*Dzwonek*) rozwiązania...

Czy pan marszałek pozwoli?

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Bardzo proszę kontynuować.

**Sekretarz Stanu  
w Ministerstwie Sprawiedliwości  
Jerzy Kozdroń:**

...polegającego na tym, że jeżeli młody sprawca, który świeżo uzyskał uprawnienia, dopuści się przynajmniej trzech wykroczeń, będzie tracił uprawnienie do prowadzenia pojazdów mechanicznych i będzie na nowo musiał się ubiegać o to uprawnienie. Dodatkowo jeżeli będzie miał przyznaną określoną ilość punktów karnych w określonym czasie, też utraci to uprawnienie. Natomiast czy zdecydować się na wprowadzenie takich rozwiązań, jak zakaz jazdy z osobą starszą lub zakaz przewożenia nieletnich? Mamy tutaj mieszane uczucia. Proszę państwa, mamy świadomość, że często matki, które świeżo zdobyły uprawnienia, jeżdżą z małymi dziećmi. Czy teraz wprowadzić im ograniczenie? Przecież te kobiety nigdy nie

## **Sekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Jerzy Kozdroń**

są sprawcami wypadków. Najczęściej sprawcami wypadków są młodzi, nierozważni, szaleni kierowcy. To nie w tym jest problem. Są takie rozwiązania w innych krajach, myśmy przyjęli inne.

Sprawa ewidencji, rejestru tych wykroczeń. W chwili obecnej są takie rejestry. Prowadzą je komendy wojewódzkie Policji. Każda komenda wojewódzka Policji prowadzi rejestr wykroczeń popełnianych przez kierowców. Jest też rejestr prowadzony przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, czyli Centralna Ewidencja Pojazdów i Kierowców. Wedle tego rejestru wszystkie popełnione wykroczenia – czy to przez młodych sprawców, czy to przez dorosłych – są tam ujawniane i Ministerstwo Spraw Wewnętrznych ma możliwość wyłapania tych sprawców, którzy zachowują się niepoprawnie, szczególnie tych, którzy jeżdżą bez uprawnień, bo tu jest problem. Mamy dzisiaj osoby, które w ogóle nie starają się o uprawnienia, ponieważ jest w tym zakresie kara grzywny, a praktyka jest taka, że policja nie kieruje takich spraw do sądu, tylko wymierza mandat karny, i to też zależy gdzie, bo taki mandat karny jest przewidziany w wysokości do 500 zł, a często – szczególnie w środowiskach wiejskich to występuje – wymierza się mandat karny w wysokości 50, 100 zł i problem jest rozwiązany. W mojej ocenie należałoby pochylić się nad art. 94 Kodeksu wykroczeń i może wprowadzić pewną zasadę, przewidzieć tam jeszcze karę ograniczenia wolności, żeby nie było możliwości, że tak powiem, ograniczenia represyjności tego przepisu do samego mandatu karnego. To wszystko. Dziękuję. *(Oklaski)*

## **Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję panu ministrowi i bardzo proszę o zajęcie miejsca.

Będziemy teraz zadawali pytania.

Informuję, że zgłosili się posłowie do dyskusji.

Czy ktoś z pań i panów posłów chciałby jeszcze zapisać się do głosu?

*(Poseł Stanisław Chmielewski: Tak.)*

Jest zgłoszenie pana ministra Chmielewskiego. Uzupełniamy listę.

Czy są dalsze zgłoszenia?

Nie widzę.

Zamykam listę mówców i otwieram dyskusję.

Jako pierwszy głos zabierze pan poseł Witold Pahl, Platforma Obywatelska.

## **Poseł Witold Pahl:**

Dziękuję.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Problem nietrzeźwych kierowców jest problemem o charakterze społecznym – nie musimy się przeko-

nywać co do tego. Niepokojące zjawisko dużej ilości osób skazanych za jazdę pod wpływem alkoholu w warunkach tzw. quasi-recydywy, a więc skazanych powtórnie, w poprzednich latach narastało. Obecne świeże, bo sprzed dwóch dni, informacje Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, a właściwie Komendy Głównej Policji, wskazują jednak, że działania podejmowane przez policję, przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych przynoszą pożądane efekty. Pomimo półtorakrotnego zwiększenia częstotliwości kontroli w stosunku do poprzedniego okresu – mówię tu o okresie wakacyjnym – liczba nietrzeźwych kierowców spadła, liczba osób zabitych również się zmniejszyła. Ale te wyniki oczywiście nie mogą uspokajać. Przede wszystkim jest kwestia tzw. quasi-recydywy i powodowania zdarzeń w ruchu komunikacyjnym przez osoby, które znajdują się pod wpływem alkoholu i pod wpływem środków odurzających.

Do tej pory zaostrzona odpowiedzialność karna, a przede wszystkim bardzo dolegliwy, ale skuteczny społecznie środek karny, jakim jest pozbawienie prawa jazdy, były stosowane tylko wobec sprawców szczególnych wypadków, kiedy dochodziło do śmierci lub istotnego uszczerbku na zdrowiu. Czy w związku z tym jest planowane przedłożenie w tym zakresie, dalsze prace legislacyjne w celu zaostrzenia polityki karnej wobec osób, które doprowadziły do takich zdarzeń w ruchu komunikacyjnym, także w wypadku innego uszczerbku niż poważny, tak aby skutecznie wyeliminować te osoby z ruchu komunikacyjnego?

## **Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Andrzej Adamczyk, Prawo i Sprawiedliwość.

## **Poseł Andrzej Adamczyk:**

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Kiedy wsłuchamy się w tę debatę i poprzednie, a koncentrujemy się oto szczególnie na pijanych kierowcach, na kierowcach odurzonych, na kierowcach kierującymi pojazdami niesprawnymi, to może się nam wydawać, że to jest podstawa, to jest najistotniejszy powód wypadków drogowych w Polsce. A jak mało kto minister sprawiedliwości powinien wiedzieć, że jest całkiem inaczej. Oto graf, którym posługuję się tutaj dosyć często i będę go stale prezentował państwu, raport Najwyższej Izby Kontroli. Podstawowa przyczyna wypadków drogowych w Polsce to zły stan infrastruktury drogowej. To jest graf Najwyższej Izby Kontroli.

Mam pytanie, które kieruję do ministra sprawiedliwości. Minister sprawiedliwości jak mało kto powinien wiedzieć – przed sądami w Polsce, przez prokuratorów prowadzone postępowania dotyczące róż-

**Posel Andrzej Adamczyk**

nych przyczyn wypadków i oni zapewne powinni to też wiedzieć – że zły stan infrastruktury jest tym głównym powodem wypadków drogowych w Polsce. W związku z tym nasuwa się pytanie: Jakie działania, jakie czynności, chociażby wobec ministra spraw wewnętrznych i administracji, który nadzoruje pracę policji, podejmował minister sprawiedliwości? Czy możemy tutaj liczyć na to, czy możemy mniemać, czy możemy mieć pewność, że minister sprawiedliwości w porozumieniu z ministrem spraw wewnętrznych i administracji skoncentrują swoją uwagę na działaniach policji w tym zakresie, policji, która wie o drogach o złym stanie nawierzchni, o koleinach, które są niebezpieczne dla użytkowników dróg? Przypomnę, że na co drugim kilometrze dróg publicznych powstały koleiny o głębokości powyżej 2 cm, a na co czwartym – powyżej 3 cm. W Unii Europejskiej takie drogi się zamyka, u nas takie drogi są eksploatowane. Pytanie: Ile raportów policji spowodowało, że zamykano konkretne odcinki drogi niebezpieczne dla kierowców, że zamykano drogi zabijanki? Nie koncentrujemy się tylko, panie ministrze, na pijanych kierowcach. Przyczyna najgroźniejszych wypadków drogowych tkwi zupełnie gdzie indziej, w złym stanie infrastruktury drogowej, która niestety nie jest poprawiana. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Franciszek Jerzy Stefaniuk, Polskie Stronnictwo Ludowe.

**Posel Franciszek Jerzy Stefaniuk:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Cel wnioskodawcy dzisiaj wiąże się nie tylko z kwestią pijanych kierowców, ale ogólnie z poszukiwaniem form, metod i sposobów zapewniania bezpieczeństwa na drogach. Dlatego mówimy o całym wachlarzu. Chciałbym zwrócić uwagę na kwestię przejezdności dróg. Akurat pan marszałek jest profesjonalistą w tych sprawach ze względu na swoją poprzednią funkcję. Otóż ta sama szerokość drogi, na której na pewnych odcinkach – podam przykład obwodnicy siedleckiej – są mijanki: najpierw w jedną stronę dwa pasy, potem w drugą stronę dwa pasy. Jest tam możliwość bezpiecznej jazdy, ponieważ każdy kierowca wie, że będzie miał czas, żeby wyprzedzić itd. I to jest bezpieczeństwo. Natomiast na odcinku o takiej samej szerokości, gdy wyjeżdżamy z Warszawy, są pasy, zebry, zablokowany jeden pas itd. Często kierowca jedzie samochodem ciężarowym z szybkością 40 km i wtedy w grę wchodzi stan psychiczny kierowców, którzy stoją w korkach po prostu, są zatrzymywani, i w którymś momencie nerwy nie wytrzymują, wyprzedzają

i powodują wypadek. Na to także należałoby zwrócić uwagę.

I jeszcze jedna kwestia. Często podaje się statystyki, ilu kierowców zatrzymano pod wpływem alkoholu gdzieś tam po świętach czy coś w tym rodzaju. Czy nie można doprowadzić do tego, by dostępność alkometrow była większa? Często kierowca po spożyciu alkoholu gdzieś w rodzinie poprzedniego dnia nie ma świadomości tego, czy ma promile we krwi, czy ich nie ma. A więc chodzi o to, żeby alkometry były dostępne na przykład w urzędzie gminy, żeby kierowca mógł sprawdzić swoją trzeźwość (*Dzwonek*), żeby nie było tak, podam przykład, jak kiedyś w Lublinie – podjechał kierowca pod komendę Policji, żeby sprawdzić swoją trzeźwość, okazało się, że miał 0,3, i zabrali mu prawo jazdy. A więc bezpieczeństwo.

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję panu marszałkowi.

Głos ma pan poseł Romuald Ajchler, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

**Posel Romuald Ajchler:**

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Wnioskodawca podał to w swoim wystąpieniu – 162 tys. osób nietrzeźwych na drogach w 2013 r. Jednocześnie większa część tej debaty poświęcona była młodzieży albo kierowcom, którzy niedawno uzyskali taki status, i im to się wypomina.

Chciałbym, panie ministrze, dowiedzieć się, czy macie państwo statystyki – bo pan powiedział, że prowadzą takowe komendy wojewódzkie Policji – co do tego, ile osób z tych 162 tys. to młodzi ludzie, początkujący kierowcy i jaki jest ich udział w wypadkach drogowych, w tym śmiertelnych, choć nie tylko. To nam da obraz ich profesjonalizmu, ich doświadczenia na drodze. To po pierwsze.

Druga kwestia. Powiedział pan: 6 tys. w 1999 r. wypadków śmiertelnych, w 2013 r. 3350, w Niemczech troszeczkę inaczej. Panie ministrze, chciałbym się dowiedzieć, czy minister sprawiedliwości może nałożyć jakieś sankcje na urzędników, którzy przyczyniają się do takiej statystyki. Już nie mówię o obwodnicach, o drogach itd., bo to jest droga infrastruktura, ale chodzi o zwykłe światła. Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad 6 lat zakłada światła na skrzyżowaniu, następnie dochodzi do kolizji i karambolu, a w wypadku bierze udział 6 samochodów. Większe są straty wynikające z tejże kolizji niż koszt zamontowania tych świateł. I nie ma żadnych konsekwencji w stosunku do tego, (*Dzwonek*) kto podejmuje decyzje i tych świateł nie zakłada. Rokrocznie dostaję informację, że w przyszłym roku. Teraz też dostałem: czterysta któryś numer dopiero co do tej inwestycji. Ilu ludzi tam zginie? Czy państwo



**Posel Romuald Ajchler**

możecie, panie ministrze, nałożyć jakieś sankcje? Nie na kierowców, tylko na tych, którzy decydują o pewnych kwestiach, bo można by było wielu wypadków uniknąć. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Józef Rojek, Sprawiedliwa Polska.

**Posel Józef Rojek:**

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! Zawsze w poniedziałek z przerażeniem słucham komunikatów, ile to osób zginęło na polskich drogach, i jak słyszę liczbę 30, ponad 30, to mam wrażenie, że jest to normalna wojenka na polskich drogach, bo tyle mniej więcej ludzi, jak pan powiedział, ginie w tych konfliktach światowych. 3350 osób w 2013 r. zginęło, w większości ludzi młodych. Panie ministrze, pan ze swojego punktu widzenia starał się w jakiś sposób załagodzić tę sprawę, ale mnie niepokoi pewna rzecz wypowiedziana z tej mównicy, bo powiedział pan, że zapisy ustawowe przygotowywane przez ministerstwo są inne niż w innych w krajach europejskich. Uważam, że jeżeli tam przepisy się sprawdziły, to po co wyważać otwarte drzwi? Po co? Trzeba brać przykład stamtąd. Przypadek Niemiec, proszę bardzo – tych wydarzeń na drogach jest znacznie więcej, ale liczba śmiertelnych wypadków jest porównywalna do tej w Polsce, a więc tam te zasady się sprawdzają. Myślę, że trzeba brać przykład stamtąd. Ale, panie ministrze, nie na wszystko rząd ma wpływ, bo jest też kwestia braku rozsądku u ludzi i mamy też z tego powodu te wypadki.

Tu poseł Adamczyk przedstawił istotną rzecz. Na pewno stan dróg powoduje, że tych wypadków jest tyle, a nie mniej. Panie ministrze, ja do pana się zwracam, ale może też na piśmie, do ministra infrastruktury.

Droga nr 73 *(Dzwonek)*, która prowadzi od Wisły przez Tarnów na południe, to droga, która jest porównywana z drogą niemieckiego rolnika prowadzącą na jego pole. To jest droga krajowa nr 73, o którą upominają się posłowie Małopolski od 25 lat i słyszą tylko obietniczki. Tam giną ludzie. Ta droga ma złe parametry. Żeby w cywilizowanym...

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Panie pośle, proszę kończyć.

**Posel Józef Rojek:**

Kończę, panie marszałku.

Dziękuję bardzo i ewentualnie proszę o odpowiedź na piśmie.

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Proszę, tak jak pan zapowiedział, skierować to pismo do ministra infrastruktury.

**Posel Józef Rojek:**

Dziękuję.

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję.

Głos ma pani Renata Janik, Platforma Obywatelska.

**Posel Renata Janik:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Rządowy projekt zakłada wprowadzenie nowego typu czynu zabronionego polegającego na prowadzeniu pojazdów mechanicznym bez wymaganych uprawnień, które zostały uprzednio utracone np. w związku z orzeczeniem środka karnego w postaci zakazu prowadzenia pojazdów w związku z ponownym przekroczeniem liczby 24 punktów. Czy naruszenie tego zakazu, panie ministrze, będzie stanowiło wykroczenie, czy jednak należy wprowadzić w tym przypadku karanie jak za przestępstwo jako bardziej skuteczny środek w zakresie społecznego i indywidualnego oddziaływania? Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Jerzy Szmit, Prawo i Sprawiedliwość.

**Posel Jerzy Szmit:**

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoki Sejmie! Myślę, że dzisiaj w tej debacie powinien uczestniczyć nie tylko pan minister sprawiedliwości, ale też ministrowie infrastruktury i rozwoju, ministrowie MSWiA, bo przynajmniej do tych trzech resortów skierowane są nasze słowa.

Szanowni Państwo! Wysoki Sejmie! W nawiązaniu do wystąpienia pana posła Andrzeja Adamczyka chciałbym uświadomić, że na polskie drogi, również

**Posel Jerzy Szmit**

na autostrady i drogi szybkiego ruchu, w ostatnich latach zostało wydanych ponad 100 mld zł. Są one budowane wg wytycznych projektowych z lat 80, a więc sprzed 30 lat. Przez ten czas w Polsce bardzo wiele się zmieniło. Nie mówię o polityce, ale o technologii, o wymogach bezpieczeństwa, o naszych oczekiwaniach, jeżeli chodzi o drogi. Nadal obowiązują te przepisy. Zarówno generalna dyrekcja, jak i ministerstwo właściwe dla komunikacji kilkakrotnie podejmowało próby napisania nowych wytycznych, ale, niestety, próby te okazywały się nieudane. Okazało się, że przedstawione projekty nie uzyskiwały akceptacji środowisk, po prostu były nieprawidłowe, bo nie zapewniałyby właściwej budowy dróg.

W związku z tym mam pytanie: Z czego wynika fakt, że zarówno generalna dyrekcja, jak i ministerstwo odpowiedzialne za transport nie są w stanie przedstawić stosownych wytycznych, według których w Polsce byłyby budowane drogi? Rozwiązaniem tego ma być przetarg, który został ogłoszony, na napisanie aktu prawnego. To dosyć dziwna sytuacja, w której przepisy, które będą obowiązywały powszechnie, ma pisać prywatna firma. Dlaczego tak się dzieje? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Henryk Smolarz, Polskie Stronnictwo Ludowe.

**Posel Henryk Smolarz:**

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Poseł, który zabierał przede mną głos, troszkę to rozjaśnił, ale nie jestem do końca pewien, czy właściwie to rozumiem, bo okazuje się, że są wytyczne, które decydują o tym, w jaki sposób budować drogi. Podczas zadawania pytań, podczas dyskusji nad informacją dotyczącą bezpieczeństwa w ruchu drogowym główny temat to pijani kierowcy, nadmierna prędkość, o czym wspominał pan minister, ale także właśnie to, co jest podkreślane przez wielu mówców, czyli zły stan dróg.

Chciałbym poruszyć jeszcze jeden problem, tj. nie tyle jakość, co sposób wykonania nowych dróg. Żeby nie być gołosłownym, posłużę się przykładem z mojej miejscowości, z miejscowości Dys w gminie Niemce. Tym, którzy nie wiedzą, powiem, że Lublin leży bezpośrednio przy Dysie. Tam jest budowana w ciągu dróg S17 i S19 obwodnica miasta. Obwodnica przecina wieś na dwie części. Żeby przedostać się z części podmiejskiej do centrum wsi, trzeba poruszać się drogą powiatową. Wysiłkiem samorządów gminnego i powiatowego założono tam oświetlenie i położono chodnik. Mieszkańcy czekali z nadzieją, że wiadukt,

który będzie przebiegał nad obwodnicą, będzie wyposażony w bezpieczne przejście, które w dokumentach, w studium, a także w organizacji ruchu przed wielu, wielu laty było uzgodnione, miały być wybudowane dwustronne chodniki. Jakież teraz jest zdziwienie mieszkańców, ponieważ ta miejscowość nie będzie miała bezpośredniego połączenia w ruchu pieszym ani też rowerowym. Zwyczajnie projektant nie zaprojektował chodników dla ruchu pieszego na wiadukcie. Jakie są konsekwencje? Dzieci idąc do szkoły, dorośli udając się w swoich potrzebach do centrum wsi, do kościoła (*Dzwonek*), do sąsiadów nie będą mogli przejść po chodniku, bo takiego nie ma.

Moje pytanie brzmi: Czy jest to przyczyna wytycznych, czy też zwyczajnej nieuwagi i nieostrożności? Czy – ponieważ jest tutaj minister sprawiedliwości – należałoby rozważyć sankcje nie tylko wobec kierowców, ale również wobec tych, którzy odpowiadają za to, w jaki sposób są budowane drogi, bowiem ewidentnie ktoś czegoś nie dopatrzył? Być może perspektywa kary spowodowałaby, że bardziej wnikliwie będziemy zwracali uwagę na to, w jaki sposób budujemy drogi, aby były one bezpieczne. Dziękuję. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Maciej Banaszak, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

**Posel Maciej Banaszak:**

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Podam kilka liczb dotyczących pijanych kierowców, bo ze strony posłów padały pytania o statystyki. W 2012 r. 97% kierowców, którzy spowodowali, jadąc na tzw. podwójnym gazie, trwały uszczerbek na zdrowiu, skazano na 2 lata w zawieszeniu, 53% tych, którzy spowodowali śmierć, skazano na 2 lata w zawieszeniu. W Polsce nie ma czegoś takiego jak nieuchronność kary. Jeżeli rząd, jeżeli pan będzie zwiększał kary, to gwarantuję panu, że nic to nie zmieni. Te przepisy, które mamy, wielokrotnie to powtarzam, są dobre, tylko prawo nie jest egzekwowane. Ci ludzie muszą fizycznie trafiać do więzień. Nie ma innej możliwości.

Mam jeszcze takie pytanie trochę z innej beczki. Od 24 sierpnia obowiązuje nowelizacja ustawy dotycząca kierujących pojazdami. Osoby, które od trzech lat mają prawo jazdy, mogą w tej chwili poruszać się motocyklami o pojemności do 125 cm<sup>3</sup> i mocy 11 KM. Niestety ktoś – chyba ze strony rządowej – przeoczył jedną istotną rzecz. Pytałem o to w interpelacji z 1 sierpnia, dzisiaj jest 11 września, do tej pory niestety nie uzyskałem odpowiedzi. Co z osobami, które mają problemy z widzeniem stereoskopowym, chodzi o takie osoby, które nie posiadają jednego oka lub

### **Poseł Maciej Banaszak**

mają dużego zeza, w wyniku czego mają problemy z właściwą oceną odległości? Takie osoby mogą poruszać się samochodami, natomiast nie mogą poruszać się motocyklami. Co ministerstwo, co rząd ma zamiar z tym fantem zrobić, ponieważ dzisiaj mamy taką sytuację, że te osoby nie przechodzą żadnych badań, a mogą jeździć jednośladami? Dziękuję. *(Oklaski)*

### **Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję.

Głos ma pani posłanka Beata Bublewicz, Platforma Obywatelska.

### **Poseł Beata Bublewicz:**

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Zanim zadam pytanie, chciałabym przyłączyć się do głosu moich kolegów przedmówców, którzy zadali słuszne pytania, pytając, jak pan poseł Szmit, o wytyczne techniczne budowy dróg, czy jak pan poseł Smolarz, o odpowiedzialność osób, które projektują drogi. To są bardzo ważne pytania, dlatego że bezpieczeństwo na drogach nie zależy od dwóch czy trzech oderwanych od reszty rzeczywistości wysublimowanych rozwiązań, ale zależy od działań jednocześnie, które są podejmowane na różnych płaszczyznach. Dlatego nie wolno zapominać o tym, że o naszym bezpieczeństwie decydują zarówno bezpieczna infrastruktura, jak i dobry stan techniczny pojazdów, weryfikowanie tego stanu technicznego w odpowiedni sposób w stacjach kontroli pojazdów, co od lat jest w Polsce bardzo poważnym i nierozwiązanym problemem. Jestem przekonana, że ministerstwo także w najbliższym czasie zwróci uwagę na ten problem, bo na polskich drogach co 8 godzin ginie jeden pieszy. Jeżeli chcielibyśmy dojść do poziomu liczby zabitych, jaki jest na przykład w Niemczech, to akceptując ten stan rzeczy, który mamy obecnie, i tendencję spadkową, która od kilku lat występuje, poczekalibyśmy na to 34 lata. W związku z tym niezbędne są zmiany dotyczące ochrony najsłabszych uczestników ruchu drogowego, niezbędna jest edukacja komunikacyjna dzieci i młodzieży, ale także osób dorosłych i starszych, niezbędne są badania osób po 75. roku życia, które nadal są kierowcami.

Pytanie moje brzmi tak: Czy skoro sankcja jest skuteczna wtedy, gdy jest natychmiastowa, dolegliwa i nieuchronna, to czy ministerstwo *(Dzwonek)* w pakiecie kar przygotowanym w projekcie wzięło to pod uwagę, skoro do dziś największym problemem jest ogromna liczba kar w zawieszeniu? Dziękuję. *(Oklaski)*

### **Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję.

Głos ma pani posłanka Józefa Hryniewicz, Prawo i Sprawiedliwość.

### **Poseł Józefa Hryniewicz:**

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Chciałabym, panie ministrze, zwrócić się do pana z pytaniem o prawa ofiar wypadków drogowych i pomoc, jaka jest należna ponad 43 tys. ofiar wypadków drogowych, rannym w wypadkach drogowych, a także pomoc, jaka jest należna rodzinom ofiar wypadków śmiertelnych.

Kto ma płacić za leczenie tych osób, kto ma płacić za ich rehabilitację? Chcę pana zapytać: Jak ocenia pan obecne prawo w zakresie ochrony ofiar wypadków drogowych dotyczące ratowania życia i zdrowia, leczenia, rehabilitacji, zabezpieczenia mienia, odszkodowania, zadośćuczynienia doznany krzywdom?

Pan prof. Religa w roku 2007 wprowadził tzw. podatek Religi. Po zmianie rządu wszyscy szybko się wycofali z tego, nie pobiera się tego podatku, gdyż okazało się, że po prostu instytucje ubezpieczeniowe, jedyne instytucje zainteresowane, ze względu na finanse, tym, żeby ograniczyć liczbę wypadków drogowych, nie umiały wyliczyć kosztów leczenia ofiar wypadków. Po prostu nie umiały. Czy wrócimy do tego podatku? Czy zainteresujemy instytucje ubezpieczeniowe, żeby zwracały uwagę także na rozwiązania techniczne i infrastrukturalne, które w sposób istotny przyczyniają się... A są to instytucje, które dysponują bardzo dużymi pieniędzmi.

Jestem po tej stronie, w którą zwraca się mnóstwo osób, które stały się ofiarami wypadków drogowych, nie tylko one osobiście, ale są to dzieci osierocone, są to osoby pozbawione środków utrzymania, opieki, pomocy. Naprawdę nie jestem w stanie im pomóc, ponieważ ja ze swojej strony źle oceniam te rozwiązania.

Chcę zapytać pana ministra: Jakie prace w tym zakresie się prowadzi? *(Dzwonek)* Bo wypadki drogowe – przepraszam, panie marszałku – zawsze będą, nawet gdy wprowadzimy najlepsze rozwiązania techniczne, prawne, infrastrukturalne, bo to są wypadki losowe. Bardzo proszę o odpowiedź. Jeśli nie może pan teraz odpowiedzieć, to proszę o odpowiedź na piśmie. *(Oklaski)*

### **Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Jan Łopata, Polskie Stronnictwo Ludowe.



**Posel Jan Łopata:**

Bardzo dziękuję.

Szanowny Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Prawdą jest, iż podstawą poprawy bezpieczeństwa jest zapewnienie właściwego stanu infrastruktury drogowej. O tym mówi raport NIK-u, na który pan poseł się powoływał, o tym mówili posłowie zadający pytania.

W Polsce dużo robimy, by poprawić stan infrastruktury. Chodzi o środki unijne i krajowe, że nie wspomnę o „Narodowym programie przebudowy dróg lokalnych”, zwanym, trochę błędnie, od nazwiska ówczesnego ministra administracji, stąd też, nasza, czyli klubu PSL, determinacja, by te środki w roku 2014 w granicach 1 mld zł były przeznaczone na ten cel. Mam nadzieję, że nie są one zagrożone, zresztą one były obiecywane na rok 2015, i że stan dróg zapewne z tej przyczyny będzie się poprawiał.

Chciałbym zadać pytanie, bo ta sprawa bardzo mnie interesuje. Chodzi o stanowisko resortu sprawiedliwości w stosunku do takich kierowców, a może nie nazywajmy tych osób kierowcami, tylko sprawcami, bo mówię o tym na kanwie tragedii pod Wejherowem, a ten człowiek, sprawca był pozbawiony prawa jazdy, trzykrotnie był go pozbawiany, ale i tak siadał za kierownicą. Zresztą takie przypadki, o czym donoszą media, są coraz częstsze. Wydaje się, że granica między tymi, którzy mają uprawnienia, siadając za kierownicą i popełniają wykroczenie czy też przestępstwo drogowe, a tymi, którzy tych uprawnień nie mają, jest zatarta, nie ma tu chyba różnicy w prawie karnym (*Dzwonek*), a na pewno w stosowaniu tego prawa. Pewnie tym ludziom się to zwyczajnie opłaca: usiąść za kierownicą, nie mając prawa jazdy.

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pani posłanka Ewa Kołodziej, Platforma Obywatelska.

**Posel Ewa Kołodziej:**

Panie Marszałku! Panie Ministrze! W Polsce mamy ogromny problem z plagą pijanych kierowców, zwłaszcza recydywistów. Jedną z propozycji walki z recydywizmem wśród pijanych kierowców są programy reedukacyjne, resocjalizacyjne dla tych kierowców. Pan minister wspomniał już o potrzebie zaimplementowania tego typu rozwiązań do polskiego systemu prawnego. Mam nadzieję, że będziemy czerpać w tym zakresie z najlepszych wzorców, np. ze Skandynawii. Przypomnę, iż programy resocjalizacyjne są już stosowane w różnych krajach na świecie i one są skuteczne, przyczyniają się do redukcji liczby pijanych kierowców oraz znacząco zmniejszają

skalę zjawiska recydywizmu. A z tym przecież borykamy się najbardziej, zwłaszcza obecnie. Dodam, iż istnienie takich programów w żaden sposób nie powinno stanowić automatycznego zastępowania właściwej kary dla pijanego kierowcy, lecz ma być pierwszą częścią szerszego procesu resocjalizacji takiego kierowcy.

Panie Ministrze! Pragnę przekazać, iż mam przekonanie, iż w obecnej sytuacji jest akceptacja społeczna na wprowadzenie tego typu rozwiązań, bo ważniejsze jest usunięcie przyczyny niż reagowanie na objaw, na skutek. Moje pytanie jest następujące: Na jakich wzorcach, z których krajów, na jakich rozwiązaniach będziemy się opierać przy implementowaniu programów resocjalizacyjnych do naszego systemu prawnego? Dziękuję pięknie. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję, pani poseł.

Głos ma pan poseł Marek Polak, Prawo i Sprawiedliwość.

**Posel Marek Polak:**

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Wszyscy wiemy, że liczba wypadków ze skutkiem śmiertelnym na polskich drogach stawia nasz kraj w ogonie Europy, pomimo że jesteśmy krajem średniej wielkości. Mający przeciwdziałać tej niechlubnej statystyce „Narodowy program bezpieczeństwa ruchu drogowego na lata 2013–2020” przewiduje ambitne ograniczenie do 50% liczby ofiar śmiertelnych przez monitoring, ściganie wykroczeń i przestępstw drogowych. Działania mają opierać się głównie na karaniu kierowców. Tymczasem, jak wskazuje Komisja Europejska, jedną z podstawowych przyczyn niskiego poziomu bezpieczeństwa na naszych drogach jest pozbawiona standardów bezpieczeństwa infrastruktura drogowa, znikomy w niej udział autostrad, dróg ekspresowych i brak stabilnego finansowania inwestycji komunikacyjnych.

Chciałbym zapytać pana ministra, choć to w zasadzie zadanie dla innego resortu: Jakie działania zamierza podjąć rząd, aby zapewnić odpowiednie, a zarazem stabilne finansowanie budowy bezpiecznej infrastruktury drogowej, zabezpieczeń dla pieszych, rowerzystów i innych rozwiązań mających na celu poprawę bezpieczeństwa na naszych drogach? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Dariusz Cezar Dziadzio, Polskie Stronnictwo Ludowe.

### **Poseł Dariusz Cezar Dziadzio:**

Dziękuję, panie marszałku.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Jako młody chłopak, student pierwszego roku studium medycznego miałem okazję uczestniczyć w sekcji zwłok. Była to ofiara wypadku samochodowego, rowerzysta potrącony przez samochód. Wtedy prokurator biorący udział w czynnościach powiedział do nas, młodych ludzi, przestraszonych całą sytuacją, stojących pod ścianą, jedno zdanie: Komukolwiek jakąkolwiek wyrządzą szkodę lub kogokolwiek zabijecie, musicie ponieść konsekwencje. To utkwiło mi bardzo mocno w pamięci, tak mocno, że do dzisiaj kieruję się tymi słowami, kieruje się nimi też wiele osób, moich kolegów, którzy ze mną studiowali. Kiedy jednak spojrzymy na medialne doniesienia, to zobaczymy, że niestety tak nie jest. Wobec wielu kierowców, pomimo że jeżdżą pod wpływem alkoholu, pod wpływem środków odurzających, tak naprawdę nie ma później konsekwencji. Ta kara, o której mówimy, bo wszyscy się co do tego zgodzimy, wszyscy podajemy różne pomysły, jak to w Sejmie, dotyczące karania kierowców, niestety nie jest karą, która jest nieuchronna. Niestety.

Dlatego Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego zaproponował wczoraj projekt ustawy, w którym zawieramy zapis dotyczący tego, o czym mówiła posłanka Hrynkiewicz, że sprawca wypadku będący pod wpływem alkoholu będzie zobowiązany do zwrotu kosztów leczenia, tych, które właśnie dzisiaj zwraca Narodowy Fundusz Zdrowia. Bo prawda jest taka, że to nie społeczeństwo jest odpowiedzialne za wybryki pijanych kierowców, dlatego nie ono będzie płaciło za leczenie, ale właśnie pijani kierowcy, sprawcy wypadków. Dlatego chciałbym zapytać pana ministra, jakie Ministerstwo Sprawiedliwości ma zdanie na ten temat, i prosić o komentarz do tego projektu. Mam również drugie pytanie: Czy rząd przewiduje wprowadzenie przepisów nakazujących obligatoryjne (*Dzwonek*) podawanie do publicznej wiadomości informacji o orzeczeniu, wyroku wydanym wobec osoby, która pod wpływem alkoholu lub środka odurzającego doprowadziła do wypadku? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

### **Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Marek Rząsa, Platforma Obywatelska.

### **Poseł Marek Rząsa:**

Dziękuję.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Nie jestem zwolennikiem podejmowania dyskusji na gorąco, pod wpływem emocji i nacisków medialnych czy też dra-

matyzmu wydarzeń towarzyszących jakiejś sprawie. Jednakże z drugiej strony tragiczne w skutkach zjawiska, bulwersujące również opinię publiczną, muszą spotkać się z pewną reakcją tych, którzy tworzą prawo. Dziś, niestety, po raz kolejny będziemy próbowali odpowiedzieć na pytanie, jak wyeliminować proceder prowadzenia pojazdów mechanicznych w stanie nietrzeźwości bądź odurzenia. Liczba prowadzących pojazd mechaniczny w stanie nietrzeźwości bądź pod wpływem narkotyku lub innych substancji pomimo licznych działań, zarówno tych prawnych, o charakterze prawnym, jak i pozaprawnym, wciąż utrzymuje się na wysokim poziomie, stwarzając poważne zagrożenie dla bezpieczeństwa komunikacji i życia obywateli.

Jak pokazuje ostatni przypadek sprawcy śmiertelnego wypadku, praktycznie nie ma znaczenia, czy posiadał on uprawnienia do prowadzenia pojazdów, czy też nie. Mam wrażenie, że w tego typu przypadkach prawo jest troszeczkę bezsilne, choć akurat w tym konkretnym przypadku sądzę, że bardziej zawiódł człowiek, gdyż naganne zachowania sprawcy była przecież wcześniej znane. Widać więc jednoznacznie, że reakcja karna wobec sprawcy na jego wcześniejsze drogowe wybryki była nieskuteczna. Bardzo się cieszę z zapowiedzi pana ministra, że po nowelizacji Kodeksu karnego zostanie położony większy nacisk na te elementy reakcji karnej, które będą stanowić większą dolegliwość dla sprawcy, w tym finansową.

Mam pytanie do pana ministra: Czy rząd ma na uwadze kwestie profilaktyki i leczenia sprawców wypadków drogowych, którzy są niejednokrotnie uzależnieni od alkoholu bądź narkotyków? Czy są prawne możliwości i jakie, by to leczenie odbywało się na koszt ich samych? Dziękuję uprzejmie. (*Oklaski*)

### **Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Stanisław Szwed, Prawo i Sprawiedliwość.

### **Poseł Stanisław Szwed:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Państwo polskie co roku ponosi olbrzymie koszty wszystkich wypadków drogowych. W ubiegłym roku było to ponad 35 mld zł. To prawie 2% PKB, czyli tyle, ile wydajemy na zbrojenia w Polsce, czyli olbrzymie koszty.

Chcę zapytać pana ministra o sprawy związane z tzw. punktami newralgicznymi na polskich drogach. Codziennie dostajemy informacje o powtarzających się wypadkach w tych samych miejscach. Podać przykład z mojego okręgu, z Czechowic-Dziedzic, gdzie od wielu lat walczyliśmy o to, aby na skrzyżowaniu drogą DK1 z drogą podporządkowaną wprowadzić rozwiązania, które umożliwiłyby spokojny

**Posel Stanisław Szwed**

przejazd. Teraz, po wielu latach, udaje się to zrealizować, jest prowadzona inwestycja. Potrzebowano wielu lat, żeby m.in. doprowadzić do tego, żeby pojawiły się tam światła. Mówimy o takich sytuacjach, gdzie rząd ma możliwość wpływu, czyli o sytuacjach, gdzie dochodzi do wypadków, najczęściej na skrzyżowaniach dróg dwujezdniowych, gdzie są przejścia dla pieszych, gdzie giną ludzie. Można wprowadzić proste rozwiązanie, jak np. zastosowanie świateł, ale nie tylko. Ponosimy olbrzymie koszty, a z drugiej strony takich dość prostych rozwiązań nie jesteśmy w stanie zastosować.

Stąd moje pytania do pana ministra: Czy ministerstwo i generalna dyrekcja mają program nie na wiele lat, ale taki program, żeby właśnie w takich miejscach, gdzie najczęściej dochodzi do wypadków śmiertelnych, ale nie tylko, wprowadzać szybkie rozwiązania, które spowodują, że tych wypadków będzie mniej i będziemy ponosić zdecydowanie mniejsze koszty? Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję.

Głos ma pani posłanka Anna Paluch, Prawo i Sprawiedliwość.

**Posel Anna Paluch:**

Wysoka Izbo! W Polsce jest prawie 287 tys. km dróg twardych i prawie 25 mln pojazdów. Ta liczba stale rośnie. Natomiast w statystykach bezpieczeństwa na tle państw europejskich, np. rozpatrując taki wskaźnik, jak liczba zabitych na 100 tys. mieszkańców, Polska jest w ogonie, Polska jest druga od końca. Za nami jest tylko Rumunia, a przed nami są m.in. Bułgaria, Łotwa, Litwa i Węgry. Pytanie podstawowe, jakie się tutaj nasuwa, jest takie: Dlaczego w czasie debaty na temat bezpieczeństwa ruchu drogowego siedzi tu tylko przedstawiciel Ministerstwa Sprawiedliwości, a nie ma przedstawiciela ministra infrastruktury?

Panie i Panowie Posłowie! Przy tej dyskusji należy zadać sobie pytanie, czy władze publiczne czynią wszystko, co możliwe, żeby zwiększyć bezpieczeństwo uczestników ruchu. Przypomnę tylko rekomendację z rządowego dokumentu „Stan bezpieczeństwa ruchu drogowego w roku 2012”, na którego temat dyskutowaliśmy przed rokiem. Na str. 18 są zawarte wyraźne rekomendacje, żeby wdrażać rozwiązania inżynierskie w celu uspokojenia ruchu i separacji poszczególnych grup uczestników ruchu, czyli takie rozwiązania, jak budowa chodników, wytyczanie przejść dla pieszych z sygnalizacją świetlną, przebudowa skrzyżowań, modernizacja zatok autobusowych.

Przecież to jest oczywista oczywistość, o tym każdy specjalista w tej dziedzinie wie. Dlaczego tutaj nie ma ministra infrastruktury czy odpowiedzialnego za stan dróg wiceministra?

Dlaczego pomimo wydania w ostatnich latach 100 mld zł z funduszy Unii Europejskiej, pomimo zadłużenia Krajowego Funduszu Drogowego na 50 mld zł zbudowano tak mało dróg? Trzykrotnie mniej niż buńczucznie koalicja sprawująca rządy od 7 lat obiecywała w 2007 r. Przecież w województwach są różne programy, jak np. program budowy chodników przy drogach wojewódzkich, w Małopolsce się coś takiego robi. *(Dzwonek)* Dlaczego my, posłowie z Małopolski, musimy stale się upominać – składamy poprawki do budżetu co roku – o to, żeby poprawić bezpieczeństwo na zakopiance, na drodze nr 7 między Krakowem a Myślenicami? Koalicja nam tę poprawkę co roku odrzuca. Jeżeli słyszymy o wypadkach na zakopiance, to gdzie te wypadki mają miejsce? Pomiędzy Lubniem a Nowym Targiem, czyli na tym 35-kilometrowym odcinku, w wypadku którego od lat bezskutecznie wołamy, żeby zrobić tam drogę dwujezdniową. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję.

Informacja formalna. Adresatem, jeśli chodzi o informację bieżącą, jest minister sprawiedliwości, dlatego odpowiedzi udziela ten właśnie minister. Jeżeli adresatem na kolejnych posiedzeniach będzie minister infrastruktury, to na pewno będzie on udzielał odpowiedzi.

*(Posel Anna Paluch: W takim razie proszę o odpowiedź pisemną, panie marszałku.)*

Proszę o zadanie pytania pana posła Józefa Lassotę, Platforma Obywatelska.

**Posel Józef Lassota:**

Dziękuję, panie marszałku.

Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Chciałbym powiedzieć, że akurat inwestycja dotycząca drogi z Lubnia do Rabki rozpocznie się w 2016 r. W tej chwili jest na etapie uzyskiwania ZRID-u.

*(Posel Anna Paluch: Panie pośle, ja mówię o odcinku Rabka – Nowy Targ, którego nie ma w tej inwestycji.)*

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Pani poseł, czy mam przypomnieć art. 175 regulaminu?



### **Posel Józef Lassota:**

Na pewno trzeba przyznać rację, kiedy państwo posłowie zwracają uwagę, że stan infrastruktury jest jedną z poważniejszych przyczyn, to jest oczywiste. Nie jest prawdą to, że w tym zakresie niewiele się robi, bo dużo się robi, natomiast podzielałbym opinię pani poseł, że rzeczywiście, jeśli chodzi o drobne prace remontowe, poprawę czy to chodników, czy przejść itd., jest pewną, moim zdaniem, nieprawidłowością to, że to jest program i jest ogólnopolska lista rankingowa. Nie wyobrażam sobie, że ktoś w ministerstwie jest w stanie precyzyjnie ocenić, czy dane przejście jest dzisiaj ważniejsze, czy nie. Wiem, że są kryteria, są wskaźniki itd., ale należałoby jednak pójść w kierunku pewnej decentralizacji decyzji i przeznaczonych na to finansów, gdyż zarówno oddziały, jak i samorządy, i marszałkowie naprawdę mają lepsze rozeznanie, gdzie jest potrzeba i jaka. Oczywiście pieniędzy zawsze jest za mało.

Mam pytanie do pana ministra związane z tym, że pan minister powiedział, iż właściwie represyjność jest mało skuteczna. Otóż państwo na pewno jeżdżą dużo po świecie i wiedzą, że czy to w Europie, czy za oceanem każde przewinienie kierowcy: szybkość, nie mówiąc o alkoholu, jest tak dotkliwie karane, że po prostu to się nie opłaca. Dlaczego u nas unika się tej dotkliwości, nie mówiąc już o tym, o czym niektórzy z państwa powiedzieli: o skuteczności egzekwowania prawa, działaniu sądów? (*Dzwonek*) Na to należy – na tę represyjność, szczególnie w przypadku spożycia alkoholu – i na skuteczność zachowania prawa zwrócić uwagę. Dziękuję.

### **Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Michał Wojtkiewicz, Prawo i Sprawiedliwość.

(*Posel Anna Paluch*: W trybie sprostowania. Czy mogę prosić? Pan poseł Lassota odnosił się do mnie.)

Ale nie wymienił nazwiska pani poseł.

(*Posel Anna Paluch*: Właśnie wymienił nazwisko.)

(*Posel Józef Lassota*: Nie, nie. Nie wymieniłem pani nazwiska.)

Pan poseł nie wymienił nazwiska. Proszę usiąść i proszę nie przeszkadzać. Przypominam, że art. 175 ust. 3 upoważnia marszałka do zwrócenia uwagi posłowi, który utrudnia prowadzenie obrad.

(*Posel Anna Paluch*: Panie marszałku, łamie pan prawa posłów.)

Zwracam pani uwagę, że utrudnia pani prowadzenie obrad.

(*Posel Anna Paluch*: Panie marszałku, łamie pan prawo do uczciwej debaty.)

Kolejna próba będzie związana z przywołaniem do porządku.

(*Posel Anna Paluch*: Ale łamie pan prawo posłów do uczciwej debaty.)

Bardzo proszę, pan poseł Michał Wojtkiewicz, Prawo i Sprawiedliwość.

### **Posel Michał Wojtkiewicz:**

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Szanowni Państwo! Przez ostatnie dni i miesiące przez Polskę przetoczyła się fala tragicznych w skutkach wypadków, w których sprawcami byli pijani kierowcy. Dzisiaj można powiedzieć, że wszyscy jesteśmy zgodni co do karania takich osób, które spowodowały wypadki pod wpływem alkoholu. Kary są jeszcze za mało dotkliwe. Dyskutowaliśmy na ten temat z panem ministrem w komisji, o tym że te kary powinny być bardzo, bardzo skuteczne i bardzo wysokie. Była też mowa o tym, nawet dzisiaj pan minister mówił tu o tym, co zrobić z samochodami, czy zastosować przepadek. Panie ministrze, to jest prosta sprawa: taki samochód, obojętne, w jakim stanie, do kasacji. Proszę nie martwić się tym, czy to był leasingowany samochód, czy pożyczony samochód, czy samochód współmałżonka, to jest sprawa tego, kto ten wypadek spowodował. Uważam, że takie powinno być podejście, panie ministrze. Stawiam pytanie: Dlaczego nie można tego wprowadzić? Kasacja samochodu, jeden z przypadków, to jest bardzo istotna sprawa.

Druga sprawa. O bezpieczeństwie na drogach decydują nie tylko drogi, o czym mówił już poseł Adamczyk. To jest tragedia, jeśli chodzi o na przykład drogę nr 73. To jest droga państwowa i bez poboczy, a chodzą po niej dzieci, i jeszcze teraz szybko zapada zmrok, po prostu tragedia. Kiedy przejeżdżają dwa tiry, to trzeba się chować do rowu. To jest tragedia, żeby przy takiej drodze prowadzić ruch pieszy.

Następna sprawa dotyczy znaków drogowych. Panie ministrze, jest kwestia karania tych ludzi – był tu dosyć śmiały głos – którzy źle wykonują projekty. To jest lobbing wytwórców znaków drogowych i tych, którzy są inżynierami tego ruchu. (*Dzwonek*) To, co się robi na drogach, i to, co jest – podałem przykład na posiedzeniu Komisji Infrastruktury – to jest bardzo istotna sprawa. Czas upłynął, więc muszę skończyć. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

### **Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Ryszard Zawadzki.

(*Posel Anna Paluch*: Z wnioskiem formalnym zwracam się, panie marszałku.)

### **Posel Ryszard Zawadzki:**

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo...

(*Posel Anna Paluch*: Ale ja proszę, panie marszałku, wniosek formalny.)

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Udzieliłem głosu panu posłowi Zawadzkiemu. Bardzo proszę, panie pośle.  
(*Posel Anna Paluch:* Mam wniosek formalny.)  
Proszę, panie pośle, proszę kontynuować.

**Posel Ryszard Zawadzki:**

Jeszcze raz dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Szanowny Panie Ministrze! Rozpocznę od pytania: Dlaczego, zdaniem rządu, kary pieniężne stanowią najlepszy sposób reakcji karnej i czy nie niesie to za sobą ryzyka dla najbliższych, np. dla rodziny? Społecznie bardzo pozytywnie odbierane są akcje „Trzeźwość” i „Prędkość”. Wiele osób dzięki tego typu akcjom jest bardziej zachowawczych i wstrzemięźliwych, po prostu boi się i nie ryzykuje. Chciałbym zapytać, jaka jest skuteczność tych akcji w ocenie ministerstwa. Problemem są nie tylko pijani kierowcy, ale również osoby po zażyciu narkotyków. Jak wygląda wyposażenie policji w tzw. narkomaty, ile radiowozów posiada tego typu urzędnicy? Komendant główny Policji przedstawił nowy pomysł dotyczący zespołów do walki z piractwem drogowym w każdym województwie. Jak będzie realizowany ten pomysł? I ostatnie pytanie: Czy nie należy kierować na przymusowe leczenie w zakładach zamkniętych kierowców recydywistów? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Bardzo proszę, pani poseł chciała zgłosić wniosek formalny.

**Posel Anna Paluch:**

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Zwracam się z wnioskiem formalnym o zmianę sposobu prowadzenia obrad przez pana marszałka, ponieważ sposób, w jaki pan prowadzi te obrady, łamie prawo posłów opozycyjnych do przeprowadzenia uczciwej debaty. Przypomnę, że pan poseł Lassota w oczywisty sposób odniósł się do mojej wypowiedzi, mianowicie do tego, jaka jest sytuacja na drodze nr 7 na odcinku Lubień – Nowy Targ, i poinformował posłów fałszywie, że ten problem jest załatwiony. Jeżeli chodzi o projekt rządowy i przywrócenie inwestycji po 3-letniej banicji na odcinku Lubień – Rabka, to owszem, ale na 18-kilometrowym odcinku Rabka – Nowy Targ dalej nikt nie ma zamiaru inwestować. To tam mają miejsce najbardziej dotkliwe i tragiczne w skutkach wypadki. Pan marszałek powinien umożliwić mi sprostowanie mojej wypowiedzi, której w oczywisty sposób poseł Lassota nie zrozumiał. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Informuję panią poseł, a przy okazji pozostałych posłów, że tego rodzaju wniosek może być składany wówczas, gdy istnieje techniczna i formalna możliwość przegłosowania go. O takim wniosku Sejm może zdecydować tylko w obecności co najmniej połowy posłów. Takiej możliwości w tej chwili nie widzę. Jeżeli pani powtórzy ten wniosek jutro podczas bloku głosowań, zostanie przegłosowany. W tej chwili było to po prostu nadużycie prawa ze strony pani poseł, ponieważ czysto polemicznie uzasadniła pani odrębne zdanie w stosunku do posła Lassoty. Proszę nie korzystać z tego rodzaju wybiegów w przyszłości. (*Oklaski*)

(*Posel Anna Paluch:* Panie marszałku, proszę korzystać z regulaminu Sejmu i umożliwiać posłom opozycji występowanie.)

W tej chwili na podstawie art. 175 ust. 3 uprzedzam panią poseł, iż utrudnia pani prowadzenie obrad.

Kolejnym mówcą będzie pan poseł Piotr Łukasz Babiarez, Prawo i Sprawiedliwość.

**Posel Piotr Łukasz Babiarez:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Przywołany przez moich przedmówców graf mówi, iż istotnym elementem wypadków drogowych są nieprawidłowości w organizacji ruchu drogowego, dlatego chciałbym ponownie podjąć temat fatalnego oznakowania polskich dróg. Chodzi o częste nagromadzenie znaków wzajemnie się wykluczających, nieadekwatnych do rzeczywistości na drodze. Dowiedziono, że prawidłowe, rzetelne, logiczne i czytelne oznakowanie drogi poprawia bezpieczeństwo na drodze. Dlatego mam pytanie: Czy polski rząd planuje przyjęcie narodowego programu poprawy oznakowania polskich dróg?

Drugie pytanie. Powstają obwodnice wielkich i średnich miast, natomiast często zapomina się o małych miastach powiatowych. Dlatego mam pytanie dotyczące mojego okręgu wyborczego: Kiedy możemy liczyć na realizację obwodnic Milicza i Oławy w ramach tzw. kontraktu rządowego? Dziękuję. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pani posłanka Bożena Kamińska, Platforma Obywatelska.

**Posel Bożena Kamińska:**

Dziękuję.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Dane statystyczne pokazują, że większość sprawców wypadków będących w stanie nietrzeźwości oraz kierowców jadących samochodem w stanie nietrzeźwo-

### **Posel Bożena Kamińska**

ści jest karana karą pozbawienia wolności w zawieszeniu. Sprawca czynu, który już raz spowodował wypadek w stanie nietrzeźwości, na podstawie art. 178a § 4 Kodeksu karnego może zostać skazany na karę pozbawienia wolności w zawieszeniu jedynie w szczególnie uzasadnionych przypadkach, o których mowa w art. 69 § 4 Kodeksu karnego. Tymczasem w 2012 r. na 12 411 osób skazanych na podstawie art. 178a § 4 Kodeksu karnego na karę pozbawienia wolności 8589 osób zostało skazanych na karę pozbawienia wolności w zawieszeniu. Oznacza to, że aż 69% sprawców to szczególnie uzasadnione przypadki.

Panie Ministrze! Mam pytanie: Czy ministerstwo dokonało oceny orzecznictwa sądów, ustalając, jakie to szczególne przypadki, które decydują o wymiarze kary pozbawienia wolności w zawieszeniu, występują najczęściej? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

### **Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję, pani posel.

Głos ma pan poseł Jarosław Zieliński, Prawo i Sprawiedliwość.

### **Posel Jarosław Zieliński:**

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Podpisuję się pod tymi wszystkimi poprzednimi wypowiedziami dotyczącymi tego, że nie wolno ograniczać debaty na temat bezpieczeństwa na drogach do kompetencji jednego resortu, bo sprawa jest znacznie, ale to znacznie szersza.

Przyczyn wypadków jest wiele, jedną z nich jest przekraczanie dozwolonej prędkości. Z danych Inspekcji Transportu Drogowego oraz straży miejskich wynika, że w Polsce średnio 30% zdjęć z fotoradarów jest odrzucanych, dlatego że są to pojazdy zarejestrowane poza Polską. Mamy wielkie trudności z egzekwowaniem kar. Krótko mówiąc, polscy kierowcy płacą mandaty, a z zagranicznymi kierowcami jest ogromny problem. Są takie drogi, np. drogi krajowe nr 8, nr 2, nr 4, nr 17, gdzie ten procent jest dwa razy większy, chodzi o 60%. W CEPiK nie ma zarejestrowanych tych pojazdów. Zagraniczni kierowcy wyjeżdżają za granicę i trudno ściągnąć mandaty. Często są to samochody ciężarowe, tiry, które powodują bardzo poważne zagrożenie na drogach i wypadki. Proponowałem swego czasu rozwiązanie techniczne. Chodzi o to, aby nie wypuszczać z Polski takich pojazdów i po prostu najpierw karać ich kierowców. Ministrowie infrastruktury i spraw wewnętrznych uznali, że jest to możliwe. Jest możliwe, żeby on-line na granicach, na głównych drogach ustawić takie urządzenia, żeby tych kierowców wylapywać. Pytanie, co się z tym dzieje, czy jakieś prace w tym zakresie są prowadzone.

Druga sprawa. W moim okręgu wyborczym w województwie podlaskim mamy najwyższy wskaźnik wypadków śmiertelnych na 100 wypadków. To jest najwyższy wskaźnik spośród wszystkich pozostałych części kraju. Mamy słabe drogi. Droga nr 8 jest w przebudowie, a ostatnio podjęto decyzję o wyłączeniu na co najmniej rok linii kolejowej w związku z planowaną modernizacją na odcinku Warszawa – Białystok, co spowoduje jeszcze większy ruch na drodze głównej, przysięż S8, i większe zagrożenie wypadkowe. (*Dzwonek*) Apeluję do rządu. Myślę, że pan minister przekaze, nie wiem, czy pani Bieńkowskiej jeszcze pan zdąży, bo może już wyjedzie, ale wtedy jej następcy, żeby spowodowano, aby spółka PKP PLK wycofała się z tego pomysłu, z tej decyzji, żeby ministerstwo spowodowało zmianę, aby tak prowadzić prace remontowe na linii kolejowej nr 6, żeby jednocześnie był możliwy ruch pociągów.

### **Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję panu posłowi.

Jeszcze raz informuję, iż nie ma ograniczenia w informacji bieżącej narzucanego przez Prezydium Sejmu. Adresatem informacji, pytań wnioskodawców było Ministerstwo Sprawiedliwości. Jeżeli jakikolwiek klub będzie chciał przeprowadzić szerszą debatę, musi to uwzględnić, formułując wniosek.

Tymczasem przechodzimy do kolejnych pytań.

Głos ma pan poseł Jan Rzymelka, Platforma Obywatelska.

### **Posel Jan Rzymelka:**

Dziękuję, panie marszałku.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Co stoi na przeszkodzie, aby obligatoryjnie, obowiązkowo montować blokady alkomatowe i narkotykowe u wszystkich tych, którzy raz dokonali przestępstwa? A więc jeżeli ktoś został złapany na podwójnym gazie albo po narkotykach, w 60% są to sprawy w zawieszeniu. Czy nie można by było te zawieszenia połączyć z obowiązkowym zamontowaniem blokady, czyli chuchnięciem do alkomatu zamontowanego na koszt właściciela tego samochodu? Na pewno w Polsce zmniejszyłaby się liczba tych wszystkich recydywistów, o których w tej chwili słyszymy. Czy stoi coś na przeszkodzie, aby taki środek zapobiegawczy zastosować?

A teraz, panie ministrze, chciałbym wrócić do mojego podwórka, czyli do Katowic, do aglomeracji śląskiej. Tam mamy skrzyżowanie autostrad, mamy bardzo dobre drogi. Natomiast na tych drogach pojawiają się niedzielni kierowcy, którzy pierwszy raz w życiu wjeżdżają na autostradę, a prawo jazdy zdobyli 30, 40 lat temu. Czy nie powinien istnieć jakiś system doszkalania tych ludzi? Na obszarze pomię-



**Posel Jan Rzymelka**

dzy Katowicami a Gliwicami po każdej stronie autostrady mamy po trzy pasy ruchu, codziennie jest kilka wypadków związanych właśnie z tym, że tzw. niedzielny kierowca słabym autem jedzie środkowym pasem w przekonaniu, że dla niego jest to najbezpieczniejsze, blokując tym samym cały czas ruch. Mamy przykłady z Niemiec, Francji, że stosowano tam środki edukacyjne, czyli napis: jedź po prawej stronie. Ci ludzie nawet nie wiedzą, że mają jechać po prawej stronie. Oni tym małym autem blokują ruch wielkich samochodów. Tam najczęściej są tego skutki.

Czy rząd przewiduje jakieś specjalne środki prewencyjne albo karne dla tych osób, które naruszają bezpieczeństwo w obszarze autostrad? Do tej pory tego nie przerabialiśmy, ale jazda po autostradzie wymaga specjalnych umiejętności i pewnego dodatkowego przeszkolenia (*Dzwonek*), czego ci ludzie nie mają. Tak że zwracam się z prośbą o wprowadzenie szkoleń lub zamieszczenie informacji przy autostradach, że trzeba jechać po prawej stronie z odpowiednią prędkością. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Grzegorz Adam Woźniak, Prawo i Sprawiedliwość.

**Posel Grzegorz Adam Woźniak:**

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Dzisiaj podczas debaty na temat bezpieczeństwa ruchu drogowego w Polsce poruszyliśmy wiele problemów: nadmierna prędkość, alkohol, narkotyki, stan techniczny polskich dróg. To są główne przyczyny wypadków.

Ale chciałbym zwrócić uwagę na inny problem, również związany z bezpieczeństwem. Chodzi mi dokładnie o przejazdy, bezpieczeństwo na przejazdach kolejowych. Tych przejazdów w Polsce, skrzyżowań dróg z koleją jest ok. 20 tys. Są one newralgicznymi miejscami na szlakach komunikacyjnych z uwagi na zagrożenia, jakie niosą dla użytkowników dróg, oraz utrudnienia w płynności ruchu pojazdów. Wypadki na przejazdach kolejowych pociągają za sobą najbardziej tragiczne skutki, jak również poważne szkody w mieniu, jeżeli dojdzie do takiego zdarzenia, a dodatkowo zakłócenia w ruchu kolejowym i drogowym, które nieraz blokują przejazd na wiele godzin, jeżeli są to wypadki poważne, szczególnie śmiertelne, z ofiarami śmiertelnymi.

Mam pytanie, ponieważ ok. 60% przejazdów kolejowych wymaga natychmiastowego remontu: Jak, kiedy, w jaki sposób ministerstwo w ogóle przymierza

się do rozwiązania tego problemu? Modernizacje są robione w niewielu miejscach, a 20 tys. przejazdów to jest bardzo poważna liczba i wymaga pewnego planu. Podobnie naprawy wymaga wiele dróg dojazdowych do tych przejazdów kolejowych. Wiele przejazdów ma drobne problemy, których usunięcie spowodowałoby udrożnienie tego ruchu i poprawę bezpieczeństwa, jak np. zarośla, krzaki, których wycinka również szwankuje. Problemem jest także brak znaków ostrzegawczych, które są bardzo stare i często nie są uzupełniane. Inaczej jest w przypadku dróg, gdzie jest ich nadmiar, a szczególnie przy przejazdach kolejowych brakuje tych znaków i często kierowcy mają problem (*Dzwonek*) z identyfikacją przejazdów. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pani posłanka Aldona Młyńczak, Platforma Obywatelska.

**Posel Aldona Młyńczak:**

Szanowny Panie Marszałku! Szanowny Panie Ministrze! Nowelizacja ustawy Kodeks karny zmienia art. 42 § 2 i 3, gdzie wprowadzono zakaz prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych na zawsze. Dotyczy to przypadków tzw. recydywy, czyli kiedy po raz kolejny jest prowadzony w stanie nietrzeźwości lub też następuje spowodowanie śmierci albo ciężkich obrażeń innej osoby, a kierowca prowadzi pojazd po pijanemu. Ale tam jest taki zapis, że: chyba że zachodzi wyjątkowy wypadek, uzasadniony szczególnymi okolicznościami.

Dlatego też mam pytania do pana ministra. Jakie okoliczności mogą spowodować, że ten artykuł nie będzie miał zastosowania w stosunku do osoby, która prowadziła pojazd w stanie nietrzeźwości po raz kolejny lub też spowodowała śmierć innej osoby, prowadząc po pijanemu? Dlaczego ustawodawca nie przewidział w noweli odpowiedzialności karnej dla osób, które nie mają prawa jazdy, ale prowadzą samochody czy też inne pojazdy po pijanemu i powodują śmiertelne wypadki, jak chociażby kilka dni temu, kiedy w pomorskim zginęła kobieta w 7. miesiącu ciąży? Czy ministerstwo uzupełni nowelizowaną ustawę Kodeks karny o stosowną poprawkę w tym zakresie? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Głos ma pan poseł Andrzej Jaworski, Prawo i Sprawiedliwość.

### **Posel Andrzej Jaworski:**

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Z uwagą słuchałem pana ministra, który wypowiadał się na temat tego, dlaczego dochodzi w Polsce do tylu wypadków, dlaczego mamy tak dużo ofiar, ale w tej wypowiedzi zabrakło tego, co według mnie jest najbardziej istotne, mianowicie kwestii odpowiedzialności także tych osób, które powinny pilnować, aby do takich sytuacji nie dochodziło powtórnie. Przykład z mojego województwa, spod Wejherowa pokazuje jednoznacznie, że osoba, która spowodowała zabicie kobiety w ciąży i jej dziecka, była trzykrotnie zatrzymywana przez Policję za jazdę po pijanemu, trzykrotnie otrzymywała sądowy zakaz prowadzenia pojazdów. Ostatni zakaz obowiązuje do 2017 r.

Dzisiaj mamy taką sytuację, że bez względu na wszystko ci sędziowie czy ci prokuratorzy, którzy zajmowali się tą sprawą, są bezkarni, tak jakby nie mogli zareagować w odpowiednim momencie. Jeżeli za pierwszym razem ta osoba złamała zakaz sądowy, to już wtedy powinna mieć postawione kolejne zarzuty właśnie za łamanie zakazu sądowego. Ktoś tego zupełnie nie dopilnował. Jeżeli dzieje się to po raz drugi, to jest to już, wydaje się, działanie z premedytacją, ale także ze strony tych, którzy są odpowiedzialni za to, aby do takich sytuacji nie dochodziło. Mamy też trzeci raz i w tym momencie ginie niewinna kobieta, ginie jej dziecko. Tu jest też, panie ministrze, konieczność odpowiedzialności osób, które doprowadzają do takiej sytuacji, że te osoby są bezkarne.

I kolejny przykład z ostatniego czasu z Pomorza: w Sopocie dochodzi do tego, że człowiek określany już teraz przez media mianem wariata rozjeżdża ludzi na głównej ulicy, na Bohaterów Monte Cassino, rozjeżdża ludzi na moło. I czego dowiaduje się społeczność trójmiejska? Że jest nie poczytalny, a prokuratura chce oskarżyć (*Dzwonek*) osoby, które doprowadziły do jego zatrzymania, ponieważ użyły siły, wywlekając go z samochodu i zatrzymując go. To jest absurd, panie ministrze. Dziękuję. (*Oklaski*)

### **Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję.

Głos ma pani posłanka Teresa Świło, Platforma Obywatelska.

### **Posel Teresa Świło:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Mam dwa pytania. Pierwsze pytanie jest takie: Jaki jest stosunek rządu do propozycji wprowadzenia przepadku pojazdu, którym poruszał się sprawca wypadku?

Drugie pytanie dotyczy blokady alkoholowej w środkach komunikacji publicznej. Jest to nowe rozwiązanie w naszym ustawodawstwie. Czy ustawodawca

chce wprowadzić blokadę alkoholową, czyli urządzenie blokujące działanie silnika, również w komunikacji szynowej, czyli w tramwajach i pociągach, standardowo, tak aby badać maszynistę, czy jest trzeźwy, przed przystąpieniem do pracy, czy też chce go badać dopiero wtedy, kiedy zostanie spowodowany wypadek?

Mam również takie pytanie: Czy funkcjonują tego typu zabezpieczenia w innych krajach? Jeżeli tak, to proszę podać w jakich. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

### **Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję, pani posel.

Głos ma pan poseł Andrzej Szlachta, Prawo i Sprawiedliwość.

### **Posel Andrzej Szlachta:**

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Stan bezpieczeństwa na polskich drogach zależy m.in. od ich stanu technicznego. Budowane autostrady i drogi szybkiego ruchu wpływają pozytywnie na stan bezpieczeństwa w ruchu drogowym.

Jako poseł z Podkarpacia jestem zaniepokojony faktem oddalania się perspektywy zakończenia budowy drogi szybkiego ruchu S19 biegnącej przez teren Podkarpacia. Ta strategiczna droga tranzytowa z północy Polski od Kuźnicy na południe do granicy ze Słowacją była zaplanowana jeszcze w 2005 r., kiedy to grupa posłów z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość z Podkarpacia wprowadziła w ramach poprawek do budżetu państwa na 2006 r. pierwsze środki finansowe na ten cel. Upływa blisko 10 lat od tej decyzji, a ta niezmiernie ważna dla Polski i Europy droga ekspresowa realizowana jest małymi odcinkami. Najbliższy odcinek tej drogi to odcinek od Sokołowa Małopolskiego do granicy województw podkarpackiego i lubelskiego o długości 52 km.

Stąd moje pytanie dotyczące perspektywy realizacji tej drogi ekspresowej na odcinku od Rzeszowa do granicy państwa w Barwinku. Obecnie trwa postępowanie administracyjne w sprawie wydania decyzji środowiskowej przez regionalną dyрекcję ochrony środowiska. Kiedy realnie zostanie wybudowany ten ważny odcinek drogi ekspresowej S19? To pytanie kieruję do ministra infrastruktury, ale ponieważ przedstawiciel tego resortu nie mógł być obecny na tej debacie, to bardzo proszę o odpowiedź na piśmie. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

### **Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Tomasz Kulesza, Platforma Obywatelska.

**Posel Tomasz Kulesza:**

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Od wielu lat trwa debata dotycząca poprawy bezpieczeństwa na drogach publicznych. Znaczące inwestycje w sektorze drogowym powinny poprawiać i poprawiają bezpieczeństwo użytkowników dróg. Niestety brawura, alkohol, narkotyki sięgają spustoszenia na polskich drogach. Surowe kary dla bandytów drogowych nie przynoszą prawie żadnych pożądaných efektów.

Chciałbym zasugerować pewne sprawy i zapytać o następujące kwestie. Jakie nowoczesne formy i metody szeroko rozumianej profilaktyki w ruchu drogowym są wdrażane w naszym kraju w sektorze edukacji dzieci i młodzieży? Jakie są efekty dotychczasowych działań prewencyjnych poszczególnych ministerstw – myślę tutaj oczywiście o ministerstwie edukacji, o Ministerstwie Spraw Wewnętrznych, o ministerstwie infrastruktury, a także o Ministerstwie Sprawiedliwości – i jakie są główne założenia nowych rozwiązań ustawowych przygotowywanych przez wyżej wymienione ministerstwa? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Piotr Polak, Prawo i Sprawiedliwość.

**Posel Piotr Polak:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! To, że w statystykach dotyczących bezpieczeństwa w krajach Unii Europejskiej jesteśmy na przedostatnim miejscu, to fakt, za nami już tylko Rumunia. Ale najbardziej niepokojące jest dla mnie to, że jeśli chodzi o pierwsze półrocze bieżącego roku, okazuje się, że te statystyki już są i one po kilku latach tendencji spadkowej niestety za pierwsze półrocze tego roku wzrosły. Przyczyn jest wiele. Mówiliśmy tutaj i słyszeliśmy: stan dróg, niestety alkohol czy coraz częściej narkotyki. Ale w maju tego roku wydarzył się wypadek, którego przyczyną prawdopodobnie była sytuacja... Przypadek ten jest niekonwencjonalny, że tak powiem. Otóż na drodze S8 pod Rawą Mazowiecką w karambolu, w którym brało udział 11 osób, zginęły 3 osoby. Jak się okazuje, jak pisze portal TVN24, to był najtragiczniejszy wypadek majowego weekendu. Śledczy sprawdzają, czy do wypadku mogło dojść przez maszyny rolnicze, które generują sztuczną mgłę. Chodzi o to, że tam są duże ilości nasadzeń sadów. Po prostu wtedy były przymrozki i rolnicy chcieli chronić sady przed zmarznięciem. Czy znany jest państwu ten przypadek, czy państwo go analizowaliście i czy z tego wypadku i z przyczyn tego wypadku, prawdopodobnych przyczyn, są wyciągnięte jakieś wnioski? Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pani posłanka Iwona Kozłowska, Platforma Obywatelska.

**Posel Iwona Kozłowska:**

Szanowny Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Rozpatrujemy w tej chwili kwestię bezpieczeństwa na drogach publicznych w wielu aspektach, ale myślę, że powinniśmy również spojrzeć na ten problem pod kątem przyzwolenia społecznego na jazdę kierowców pod wpływem alkoholu.

W ostatnim czasie miał miejsce wypadek drogowy spowodowany przez znaną celebrytkę, która pod wpływem alkoholu prowadziła samochód, zresztą informacje o takich sytuacjach co pewien czas możemy znaleźć w mediach. Natychmiast po nagłośnieniu tej sprawy przez media rozpoczął się festiwal relatywizowania zdarzenia i usprawiedliwiania tej osoby i zdarzenia przez osoby publiczne. W mojej opinii jest to sytuacja bardzo szkodliwa, ponieważ podważona zostaje zasada równego traktowania wszystkich obywateli przez prawo, a jednocześnie to wskazuje, iż w określonych przypadkach jest wręcz zgoda i środowiskowe przyzwolenie na takie zachowanie, co nie jest ani wychowawcze, ani edukacyjne. Czy w takich sytuacjach organy władzy publicznej, mając na względzie zasadę niezawisłości sędziowskiej, nie powinny w sposób bardziej zdecydowany zareagować na tego typu zdarzenia, również poprzez odniesienie się do zaistniałych faktów, przedstawiając zarazem konsekwencje karne i cywilne za takie naruszenie prawa? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję, pani poseł.

Głos ma pan poseł Piotr Krzysztof Ćwik, Prawo i Sprawiedliwość.

**Posel Piotr Krzysztof Ćwik:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Trwa dyskusja na temat bezpieczeństwa na drogach. Chciałbym zwrócić się do pana ministra z jednym pytaniem, ponieważ od niedawna obowiązuje zapis, który został wprowadzony w ustawie Prawo o ruchu drogowym, a który mówi o obowiązkowych odbłaskach, które piesi mają nosić po zmroku w terenie niezabudowanym. Czy pan minister ma już jakieś sygnały, jak na dzisiaj wygląda realizacja tego zapisu, który został wprowadzony?

Nie sposób jednak nie zwrócić uwagi na to, że stan bezpieczeństwa na drogach to przede wszystkim infrastruktura i to, co na drogach się znajduje. Przywołam dwie sytuacje. Jedna wiąże się z budową chod-



### **Posel Piotr Krzysztof Ćwik**

ników przy drogach krajowych i z zaległościami, jakie z tym są związane, między innymi, ponieważ jestem posłem z Małopolski, to przywołuję temat dotyczący dróg krajowych na terenie Małopolski. Sławetnym chyba przykładem jest sprawa drogi nr 44 i budowy chodników przy tej drodze, która to sprawa niestety ciągle jest odsuwana w czasie, a wypadki z udziałem pieszych przy tej drodze niestety się zdarzają. Zwracam również uwagę na nie nowy temat, pojawiający się w wielu miejscach, w dyskusjach, chyba dzisiaj też już tutaj przywołany, czyli sprawę drogi S7 na terenie województwa małopolskiego, od granic województwa zwłaszcza do Krakowa. Tak się składa, że w ubiegłym tygodniu uczestniczyłem w dwóch spotkaniach na terenie gminy Słomniki i na terenie gminy Kocmyrzów-Luborzyca. Tam mieszkańcy bardzo wyraźnie, po raz kolejny zresztą, podnosili temat zaniechań, jakie są związane z zaprojektowaniem i wybudowaniem drogi S7, która została zupełnie zapomniana przez obecną ekipę rządzącą, ciągle była odsuwana w czasie na kolejne terminy. Tymczasem ludzie przeżywają tam dramaty związane z zagrożeniem zdrowia, życia, ale też ze swoim własnym majątkiem, który ulega zniszczeniu z uwagi na to, że (*Dzwonek*) transport drogowy idzie przez centra miast i miasteczek na tym terenie. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

### **Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję.

Głos ma pani posłanka Lidia Gądek, Platforma Obywatelska.

### **Posel Lidia Gądek:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Temat bezpieczeństwa na polskich drogach jest niezwykle ważny dla nas wszystkich, a dla mnie szczególnie. Na nasze bezpieczeństwo składa się oczywiście kilka różnych składowych, może nawet kilkadziesiąt, ale najważniejsze to kwestia jakości infrastruktury, jakości i stanu urządzeń poruszających się po naszych drogach. Kolejna sprawa, na której właściwie powinniśmy się tu skupiać, to kwestia prawa, karania za ewentualne przestępstwa drogowe i profilaktyka, aby nie dochodziło do tychże przestępstw. Najważniejszą kwestią, jeżeli chodzi o karanie, jest nie dotkliwość kary w sensie wysokości, ale dotkliwość w sensie nieuchronności. Stąd moje pytanie do pana ministra: Czy w tej chwili pracujemy nad tym, aby jednak zdecydowanie poprawić stan w zakresie nieuchronności kary dla kierowców, którzy dopuszczają się przestępstw drogowych?

I druga sprawa: Jaki nacisk kładziemy na profilaktykę? Od najmłodszych lat powinniśmy zdecydo-

wanie uczyć dzieci specyficznych zachowań, aby w przyszłości nie próbowały siadać za kierownicą po alkoholu, narkotykach, w trakcie poważnych schorzeń, bo to wywołuje najwięcej dramatów, z którymi się spotykamy.

Kolejna sprawa. Jeżeli chodzi o infrastrukturę drogową, już bardzo dużo tu powiedziano. Wiadomo, w krajach, w których jest dużo dróg szybkiego ruchu, autostrad, mamy stosunkowo mniej ciężkich wypadków drogowych, ale z drugiej strony pojawia się kwestia zabezpieczenia poboczy, chodników, aby piesi mogli czuć się bezpiecznie, a jednocześnie kierowcy mogli czuć się bezpiecznie, mając pewność, że pieszy znajduje się, przynajmniej powinien, na chodniku.

Kolejna kwestia – dobre oznakowanie przejść drogowych, które szczególnie w sezonie jesienno-zimowym niestety są olbrzymim zagrożeniem i dla pieszych, i dla kierowców. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

### **Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Piotr Pyzik, Prawo i Sprawiedliwość.

### **Posel Piotr Pyzik:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Podczas tej dyskusji poruszyliśmy bardzo wiele wątków towarzyszących problemowi bezpieczeństwa na drogach. Ja chciałbym się skupić na skutkach ludzkiego błędu jako zjawiska, które powoduje zagrożenie w ruchu drogowym i jest jakby jedną z najistotniejszych przyczyn wydarzeń na drogach, zwłaszcza ze skutkiem śmiertelnym. Stąd moje krótkie pytania.

Jednym z rodzajów tych wydarzeń jest uderzenie w obiekty stałe. Chciałbym zapytać, jakie państwo macie plany w stosunku do barier energochłonnych, zwłaszcza w aspekcie takich elementów drogowych jak wiadukty, drzewa, mosty, słupy itd.

Następna kwestia to zdobywanie prawa jazdy. Chciałbym zapytać, jak ministerstwo wytłumaczy fakt – oczywiście pomijam bardzo młode osoby – że ludzie nie zdobywają tego prawa jazdy. Czy państwo myślicie o tym, żeby jednak całą procedurę zdobywania prawa jazdy w jakiś sposób uszlachetnić?

Następna kwestia. Czy nastąpiła zmiana, jeśli chodzi o bezpieczeństwo na drogach, w wyniku wprowadzenia kolejnych odcinków płatnych dróg i – jak by to powiedzieć – wzbogacenia w tym momencie ruchu na innych drogach, niepłatnych? Czy to spowodowało jakieś skutki, jeśli chodzi o wypadki drogowe, zwłaszcza ze skutkiem śmiertelnym?

Jeszcze jedno pytanie, dotyczące jednośladow na polskich drogach. Mianowicie docierają do mnie informacje, zarówno od rowerzystów, jak i od kierowców, niejako wzajemnie się negujące. W związku z tym moje proste pytanie brzmi: Jak państwo widziecie roz-

**Posel Piotr Pyzik**

wiązanie problemu rowerzystów, w ogóle użytkowników jednośladów, mówię tutaj również o motocyklistach, na polskich drogach w aspekcie podniesienia jakości, powiedzmy, z jednej strony użytkowania tych jednośladów, a z drugiej strony oczywiście bezpieczeństwa na drogach?

Skoro mam jeszcze chwilę, zapytam o instrumenty finansowe. Czy państwo pracujecie nad instrumentami finansowymi, które generują środki, mogłyby generować środki nie tylko na pokrycie kosztów leczenia ofiar wypadków drogowych, ale i innych kosztów wynikających (*Dzwonek*) ze skutków wydarzeń drogowych? Czy myślicie państwo również o działaniach idących w kierunku edukacji młodych ludzi? Dziękuję.

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Marian Cycoń, Platforma Obywatelska.

**Posel Marian Cycoń:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Z publikowanych ostatnio statystyk wynika, że najwięcej wypadków drogowych ma miejsce z udziałem samochodów osobowych, zaś najwięcej ofiar śmiertelnych wciąż stanowią ofiary wypadków z udziałem motocykli i motorowerów. Wydaje się, że kierowcy dwuśladów wciąż nie pamiętają, że na ulicy są obecni także użytkownicy jednośladów. Wynika to często z zachowań i przyzwyczajęń na drodze sprzed lat, kiedy jednośladów na ulicach było zdecydowanie mniej.

Chcę zapytać, czy do kursów nauki jazdy dla przyszłych kierowców nie można by włączyć więcej zajęć poświęconych zwracaniu uwagi na użytkowników jednośladów.

Chciałbym również zapytać o to, czy w naszym kraju, przy ostatnio przybywającej liczbie kilometrów autostrad, zabezpiecza się w sposób proporcjonalny i zadowalający te ciągi komunikacyjne poprzez usytuowanie wystarczającej liczby placówek Policji autostradowej. Można odnieść wrażenie, że na odcinku autostrady A4 między Tarnowem a Śląskiem wciąż jest za mało pojazdów policyjnych patrolujących zachowanie przemieszczających się na tym odcinku kierowców. Dziękuję.

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję panu posłowi.

Ostatnie pytanie zada pan poseł Stanisław Chmielewski, Platforma Obywatelska.

**Posel Stanisław Chmielewski:**

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Gdy przysłuchuję się tej dyskusji, stwierdzam, że trzeba podziękować inicjatorom, a więc klubowi PSL, że wywołał ten temat. Oczywiście wieloaspektowość tej dyskusji powoduje, że musimy kierować do pana jako do przedstawiciela rządu pytania, apele, sugestie. Zdając sobie z tego sprawę, chcę poruszyć trzy kwestie, z których jedna na pewno nie będzie wprost dotyczyła tego, czym zajmuje się minister sprawiedliwości.

Mam na myśli jedną z przyczyn wypadków drogowych, jaką jest stan pojazdów jeżdżących po polskich drogach. Patrząc przez ten pryzmat, chciałbym poprosić o dobrą współpracę z ministrem infrastruktury w sprawie zapewnienia jak najlepszych, najbardziej kompleksowych warunków przeglądów technicznych polskich pojazdów. Te pojazdy nie są najnowsze, w związku z tym kierowcy, którzy decydują się na ich kupno, muszą również liczyć się z tym, że badania będą bardzo drobiazgowo, ale – co bardzo ważne – będą archiwizowane, tak aby można było sprawdzić, jak wyglądał pojazd, kiedy znalazł się w stacji diagnostycznej, jak wyjechał z tej stacji, w jakim stanie. To jest jeden ze sposobów na to, aby uniknąć sytuacji, że po polskich drogach będą jeździły pojazdy niezbyt sprawne, które potem niestety będą prowadzone brawurowo.

Tu chcę przejść do drugiej kwestii, związanej z przekraczaniem prędkości. Jestem przekonany, iż dzisiaj nikt już nieumyślnie nie przekracza tej prędkości. Nieumyślne przekraczanie stanowi gdzieś w granicach 10%, ale ciągle słyszymy o piratach drogowych. Przy całym zrozumieniu, że trzeba się spieszyć, chyba jednak powinniśmy odejść od tego, aby te sprawy rozpatrywać w trybie wykroczeniowym. (*Dzwonek*)

Jestem zwolennikiem postępowania administracyjnego. (*Dzwonek*) Chciałbym usłyszeć stanowisko pana ministra w tej kwestii jako przedstawiciela ministra sprawiedliwości i rządu i przyłączyć się do tych głosów, że nie ma nieumyślności również tam, gdzie pojawia się alkohol. Proszę również o odpowiedź w sprawie dolegliwości karnej w związku z prowadzeniem po spożyciu alkoholu. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję.

Proszę o zabranie głosu przedstawiciela wnioskodawców pana posła Józefa Rackiego.

**Posel Józef Racki:**

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Panie i Pano-  
wie Posłowie! Myślę, że debata jest owocna. W debacie zabrało głos 40 posłów, temat jest trafiony. Jako

## Posel Józef Racki

wnioskodawcy zdajemy sobie sprawę z tego, że ta debata zapewne przyczyni się do lepszego tworzenia prawa w tej dziedzinie.

Wiele spraw poruszonych na tej sali odnosiło się do infrastruktury drogowej, do tego, że ona nie jest jeszcze taka, jaką chcielibyśmy mieć, ale trzeba też zwrócić uwagę na to, że poruszając się po Polsce, poruszamy się po wielu setkach kilometrów dróg krajowych, dróg wojewódzkich, powiatowych oraz gminnych spełniających standardy obowiązujących przepisów. Ale też prawdą jest, że my jako użytkownicy tych dróg często nie przestrzegamy przepisów, nie stosujemy się do znaków drogowych. Jeżeli na drodze, która nie spełnia warunków, jakich byśmy oczekiwali, przekraczamy prędkość o 30–40 km/h ponad 90 km/h, to zapewne również nie zachowujemy się w porządku. Zwrócono też uwagę, i ja, i Komisja Infrastruktury również zwracamy na to uwagę, że oznakowanie dróg jest nieprawidłowe, szczególnie na niektórych odcinkach.

Zwrócono też uwagę na obowiązkowe badania lekarskie osób starszych. Z informacji, którą przedłożył nam rząd, wynika, że osoby starsze powodują niemal najmniej wypadków, choć być może tych osób jeździ mniej. W każdym razie ja podzielałbym pogląd, że powinniśmy tu stosować badania lekarskie, dlatego że osoba starsza ma np. inne pole widzenia, również inaczej reaguje, jeśli chodzi o zachowanie się na drodze.

Mówiono tu o tzw. kierowcach niedzielnych, o tym, żeby wprowadzić obowiązek szkolenia, zwrócono uwagę również na to, że ci kierowcy jeżdżą pasem środkowym. Proszę państwa, w Polsce od zawsze obowiązuje ruch prawostronny i ci kierowcy, którzy trzymają się kurczowo środkowego pasa, popełniają wykroczenie.

Zwrócono też uwagę na leczenie osób poszkodowanych. Wiem, że w projekcie, który jest w Sejmie, zapisana jest nawiązka na rzecz osób poszkodowanych.

Odniesiono się również do tzw. blokady alkoholowej, która powinna bądź nie powinna być instalowana w samochodzie. W Komisji Infrastruktury przeprowadziliśmy głęboką dyskusję na ten temat i zdania są podzielone, bo może być blokada alkoholowa, samochód zapala kierowca trzeźwy, a jedzie pijany. Czy wobec tego nie byłoby warto zwrócić uwagę na element edukacyjny, o którym również na tej sali mówiono? Edukacja w szkole, edukacja nas, kierowców łamiących prawo. Być może niezbędne jest ponowne przywołanie Kodeksu drogowego i pokazanie drastycznych przypadków zdarzeń na drodze, o których zapominamy.

Wydaje mi się, panie marszałku, że gros pytań skierowano również do ministra infrastruktury. Myśm jako klub zwrócili się do Ministerstwa Sprawiedliwości, bo chcieliśmy niejako od strony prawnej mówić o bezpieczeństwie na drogach. W związku z tym

miałbym do pana marszałka prośbę, żeby tę część pytań przekierować do Ministerstwa Infrastruktury celem udzielenia odpowiedzi zainteresowanym osobom. A ja ze swej strony jako członek Komisji Infrastruktury postaram się, żeby jeszcze raz wrócić do tego tematu na jednym z posiedzeń Komisji Infrastruktury. Dziękuję bardzo. Dziękuję bardzo wszystkim tym, którzy brali udział w dyskusji. Dziękuję. *(Oklaski)*

## Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Proszę o zabranie głosu sekretarza stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości pana ministra Jerzego Kozdrońa.

*(Posel Krystyna Pawłowicz: Oby nie za długo.)*

*(Sekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości*

*Jerzy Kozdroń: Nie za długo, 10 minut, pani poseł.)*

Regulaminowe 10 minut, panie ministrze.

## Sekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Jerzy Kozdroń:

Szanowni Państwo! Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Czuję się jak dziecko we mgle po tych pytaniach. Posłowie zadali 42 pytania, z tego większość nie dotyczy ani kompetencji, ani uprawnień ministra sprawiedliwości, bo w dziale obejmującym sprawiedliwość to my w istocie rzeczy mamy tylko taką możliwość, żeby prowadzić prace legislacyjne jako reakcję czy w odpowiedzi na zjawiska patologicznej przestępczości. Tymczasem pytania, a takie były, dlaczego tam nie ma obwodnicy, a dlaczego nie ma wytycznych, to są pytania do specjalistycznych resortów, do Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad, do Ministerstwa Infrastruktury i Rozwoju, do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

Na te pytania nie jestem w stanie państwu odpowiedzieć, natomiast do jednej rzeczy się zobowiązuje, wszystkie te pytania przekażę właściwym resortom, żeby udzieliły państwu odpowiedzi. Dlatego nie usłyszycie ode mnie odpowiedzi na większość pytań. Natomiast chciałbym państwu powiedzieć tak, niektóre pytania się powtarzały, a mam zbyt mało czasu, i tu jeszcze pani poseł mi zwraca uwagę, żeby było krótko, ponieważ zna mnie z mojego gadulstwa, w związku z tym będę chciał zmieścić się w tych 10 minutach. Chciałbym tylko omówić kilka podstawowych w mojej ocenie kwestii.

Dlaczego mamy zjawisko przestępczości drogowej, a szczególnie dlaczego wciąż występuje, mimo że maleje, zjawisko popełniania przestępstw przez pijanych kierowców? Przede wszystkim, proszę państwa, w mojej ocenie jest to kwestia przyzwolenia społecznego. Musimy mieć też świadomość, że staramy się oceniać łagodnie osoby, które dopuszczają się takich czynów.



## **Sekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Jerzy Kozdroń**

Kiedy widzimy to w telewizji, jesteśmy wzburzeni, natomiast kiedy to dotyczy sprawcy, który np. mieszka po sąsiedzku, to mówimy: Boże, jakie go nieszczęście spotkało, ponieważ nie mamy w sobie zakodowanego jednoznacznego potępienia. To jest tak jak w przypadku znęcania się nad rodziną, bo przecież są też ojcowie, którzy w stanie nietrzeźwym znęcają się nad rodzinami. Mamy do czynienia z piciem alkoholu w pracy, z nietrzeźwymi pracownikami, z tym zjawiskiem też nie możemy do końca się uporać, zwalczamy to. A przecież spożywanie alkoholu to zjawisko społeczne. Jeżeli zabierzemy się za walkę z alkoholizmem, to będziemy również w stanie ograniczyć wypadki czy zjawisko prowadzenia pojazdów po spożyciu czy w stanie nietrzeźwym. To jest pierwsze moje spostrzeżenie. Organy wymiaru sprawiedliwości, sądy, prokuratura czy policja, same nie rozprawiają się z tym problemem. Potrzebna jest pomoc społeczna, potrzebna jest akcja medialna w telewizji, w prasie, potrzebna jest edukacja w szkołach dzieci i młodzieży. Musimy zwrócić uwagę na to, jakie nieszczęścia powodują te wypadki, jakie zagrożenie dla ogółu społeczeństwa stanowią osoby prowadzące po pijanemu. To jest problem społeczny.

Drugi problem to problem legislacyjny. Czy rząd, parlament stosunkowo adekwatnie, szybko i odpowiednio reagują na te wszystkie zjawiska? Tutaj kilku posłów powiedziało mi jedną bardzo, bardzo istotną rzecz. To nie jest problem wysokości kary, to jest problem jej skuteczności, szybkości i nieuchronności. To jest problem. Sądy wydają wyroki z warunkowym zawieszeniem. W 99% osoby popełniające przestępstwo prowadzenia pojazdów w stanie nietrzeźwym, to jest przestępstwo formalne, otrzymują kary pozbawienia wolności w zawieszeniu. Wszyscy państwo wiecie, że obok kary pozbawienia wolności istnieje jeszcze kara ograniczenia wolności, kara grzywny, która jest zdecydowanie bardziej dolegliwa od kary pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem. Ta kara po prostu jest, ale jej nie ma, bo ona jest niewykonywana, ona jest niedotkliwa dla sprawcy. Sprawca po wyjściu z sądu, z sali rozpraw w istocie rzeczy dostaje rok w zawieszeniu. Na czym ta kara polega? Tylko na tym, że jeżeli w okresie próby popełni nowy czyn, to będzie działał w tzw. warunkach recydywy. A tak to nie ma tej kary. Wymiar sprawiedliwości musi sięgnąć do kar dotkliwych, takich jak kara grzywny, kara ograniczenia wolności. Byłem ostatnio na posiedzeniu Komisji Infrastruktury, mówimy tak: Społeczeństwo jest ubogie, a wy sięgacie do jego kieszeni. Jak to społeczeństwo jest ubogie, skoro stać je na samochody, na drogie pojazdy? To na samochód stać, ale na zapłacenie kary już nie? Nie, musimy sięgnąć do kieszeni sprawców, bo oni są dla nas zagrożeniem. Jeżeli będziemy od samego początku surowo traktowali sprawców, to będą efekty. One

nadchodzą zbyt wolno, ale mam nadzieję, że pojawią się wcześniej, niż nam się wydaje.

Miałem mówić o legislacji, a zacząłem mówić o wymiarze sprawiedliwości. Natomiast to się ze sobą nierozdzielnie wiąże, proszę państwa, ponieważ w coraz większym stopniu ograniczamy możliwości warunkowego zawieszania kar. Oprócz art. 178a § 4 mamy art. 69 Kodeksu karnego, który mówi, że nie zawiesza się wymierzonej kary pozbawienia wolności tak jak za czyn chuligański – tylko w szczególnie uzasadnionych wypadkach. Sąd musi mieć tego świadomość, kiedy zawiesza karę pozbawienia wolności tak jak w przypadku czynu chuligańskiego, i musi wykazać na rozprawie podczas swojego uzasadnienia, podawania ustnie motywów wyroku, że zachodzi ten szczególnie uzasadniony wypadek niestosowania izolacyjnej kary pozbawienia wolności wobec sprawcy i że ta kara, decyzja, żeby go nie zamykać, jest uzasadniona. Natomiast powinno się stosować regułę: Po raz drugi popełniłeś przestępstwo formalne prowadzenia pojazdu w stanie nietrzeźwym, bez względu na to, czy skutek wystąpił, czy też nie, stosujemy karę izolacyjną.

Po drugie, chciałbym państwu przypomnieć, że w tym Sejmie, w tym parlamencie pracujemy nad częścią ogólną Kodeksu karnego, która w tym zakresie ogranicza możliwości warunkowego zawieszania kary pozbawienia wolności. Mówi się tu, że tylko kary do jednego roku pozbawienia wolności będą mogły być zawieszane. O co tu chodzi? Chodzi tu o tę złą praktykę, że mimo że ktoś doprowadza do wypadku komunikacyjnego w stanie nietrzeźwym, że są obrażenia ciała u poszkodowanego czy nawet są ofiary, sąd zawsze dopatruje się możliwości zawieszenia wykonania kary. Tutaj mówimy: nie, takich sytuacji nie będzie, nie będzie ustawowej możliwości zawieszenia kary pozbawienia wolności.

*(Poseł Dariusz Cezar Dziadzio: Bravo!)*

Jest kwestia innych środków. Czy stosując tylko same kary, wychowamy społeczeństwo i doprowadzimy do tego, że nie będzie pijanych kierowców na drogach? Wydaje się, że trzeba stosować szeroki wachlarz działań, począwszy od kar majątkowych. Jednocześnie chodzi o wszelkiego rodzaju oddziaływanie na tych byłych sprawców, którzy utracili prawo jazdy i ubiegają się o przyznanie na nowo uprawnień do prowadzenia pojazdów mechanicznych. Mówimy o alkoholach, o których pan poseł Racki był łaskawy wspomnieć. Bardzo dużą dyskusję wywołały one w Komisji Infrastruktury i trzeba powiedzieć, że nie było tu przychyłnej reakcji posłów. A my mówimy tak: każda metoda, żeby ograniczyć tę patologię, jest dobra. Jeżeli wprowadzamy alkoholicki dla sprawcy, który kiedyś był karany za jazdę w stanie nietrzeźwym – mimo że mówi, że już nie pije, kiedy nabywa na nowo uprawnienia, musi ten alkohol mieć i nie uruchomi pojazdu, dopóki nie wykaze, że nie jest w stanie nietrzeźwym – to jest to jakaś metoda walki z tą patologią. Mówimy, że to jest nieskuteczne, bo sąsiad przyjdzie, dmuchnie i ten kierowca pojedzie.

## **Sekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Jerzy Kozdroń**

No, wszystko jest możliwe. (*Dzwonek*) Musimy się też zająć takimi sprawcami, którzy przyczyniają się do tego, że tego rodzaju przestępstwa są popełniane. Jeżeli takie coś byśmy ustalili, to w tym momencie mielibyśmy takie zjawisko, że ktoś pomaga w popełnieniu przestępstwa, a to jest współsprawstwo w jakimś sensie, i to też podlega odpowiedzialności karnej.

Ponieważ już czas mija, proszę państwa...

(*Posel Ligia Krajewska*: Skończył się.)

...przepraszam, że na szczegółowe pytania nie odpowiedziałem. Panie marszałku, odpowiem na wszystkie pytania na piśmie. (*Oklaski*)

## **Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję bardzo panu ministrowi.

Wypowiedź pana ministra kończy rozpatrywanie tego punktu porządku dziennego.

Informuję, że po zasięgnięciu opinii Konwentu Seniorów marszałek Sejmu podjęła decyzję o skreśleniu z porządku dziennego bieżącego posiedzenia punktu 13.: Pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks karny (druk nr 2677).

Informuję, że planowany punkt 18. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy o organizmach genetycznie zmodyfikowanych oraz niektórych innych ustaw (druk nr 2394 i 2622) – trzecie czytanie nie zostanie rozpatrzony na bieżącym posiedzeniu Sejmu.

Komisja Kultury i Środków Przekazu przedłożyła sprawozdanie o projekcie uchwały w sprawie uczczenia pamięci Augusta Cieszkowskiego w 200. rocznicę Jego urodzin.

Sprawozdanie to zostało paniom i panom posłom doręczone w druku nr 2717.

W związku z tym, po uzyskaniu jednolitej opinii Konwentu Seniorów, marszałek Sejmu podjęła decyzję o uzupełnieniu porządku dziennego o punkt obejmujący rozpatrzenie tego sprawozdania.

Proponuję, aby w tym przypadku Sejm wyraził zgodę na zastosowanie art. 51 pkt 3 regulaminu Sejmu oraz w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłuchał 3-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważał, że Sejm propozycję przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

**Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 11. porządku dziennego: Pierwsze czytanie obywatelskiego projektu ustawy o zmianie ustawy z dnia 6 czerwca 1997 r. Kodeks karny (druk nr 2654).**

Proszę o zabranie głosu przedstawiciela Komitetu Inicjatywy Ustawodawczej pana Mariusza Dzierżawskiego w celu przedstawienia uzasadnienia projektu ustawy.

## **Przedstawiciel Komitetu Inicjatywy Ustawodawczej Mariusz Dzierżawski:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Projekt ustawy komitetu „Stop pedofilii” jest krótki. Karze grzywny, ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do lat dwóch podlega, kto publicznie propaguje lub pochwala podejmowanie przez małoletnich poniżej lat 15 zachowań seksualnych lub dostarcza im środków ułatwiających podejmowanie takich zachowań.

Nie natknąłem się na żadną wypowiedź publiczną, w której autor wprost pochwalałby podejmowanie aktywności seksualnej przez dzieci w wieku poniżej 15. roku życia, jednak oczywisty wydawałoby się projekt został agresywnie zaatakowany przez część mediów i niektórych polityków. Warto by się zastanowić nad przyczynami tego ataku. Możliwe są dwa wyjaśnienia. Pierwsze: W sposób niejawni, ukrywani przed rodzicami już prowadzona jest akcja zachęcania dzieci i młodzieży do aktywności seksualnej. I druga możliwość: Istnieją plany wprowadzenia zajęć uzależniających seksualnie dzieci i młodzież na masową skalę przy jednoczesnym ataku na rodziców niewyrażających na to zgody, jak to ma miejsce np. w Niemczech.

Istnieją poważne przesłanki wskazujące na to, że oba wyjaśnienia są prawdziwe. Od wielu lat szkoły penetrowane są przez samowolnych edukatorów seksualnych. Mimo braku podstaw prawnych ministerstwo edukacji wspiera ich działania. Z zajęć przez nich prowadzonych wykluczeni są nauczyciele i rodzice. Rodzice są często oszukiwani co do prawdziwego przebiegu tych spotkań. Informuje się ich na przykład, że dzieci będą miały w szkole warsztaty z komunikacji. Co się dzieje na takich warsztatach, można się domyślić, odwiedzając internetowe strony seksedukatorów. Dowiadujemy się stamtąd, że masturbacja to dobry sposób rozładowania napięcia seksualnego, a seks analny jest czymś normalnym. Związki tak zwanych seksedukatorów z branżą porno i ludźmi, którzy wcześniej pisali o pozytywnej pedofilii, ujawnia w najnowszym tygodniku „W Sieci” Marzena Nykiel. Bezprawne działania seksedukatorów powinny już dawno stać się przedmiotem dochodzenia prokuratury. Niestety, nie stało się tak do tej pory. Zasadne jest też przypuszczenie, że szykowane są rewolucyjne zmiany dotyczące edukacji seksualnej. Chciałbym tutaj wyjaśnić, że używając terminu „edukacja seksualna”, nie mam na myśli działań profilaktycznych i wychowawczych, których celem jest zabezpieczenie dzieci i młodzieży przed nadużyciami w sferze seksualnej. Używając terminu „seksedukacja”, mam na myśli podejście, które jest prezentowane w „Standardach edukacji seksualnej w Europie”, o których za chwilę będę mówił.

Tak więc od lat trwa medialna nagonka na wychowanie do życia w rodzinie, któremu krytycy zarzucają, że za mało zajmuje się seksem, a za dużo rodziną. W kwietniu 2013 r. w Warszawie, na konfe-



**Przedstawiciel Komitetu Inicjatywy  
Ustawodawczej Mariusz Dzierżawski**

rencji zorganizowanej przez Światową Organizację Zdrowia przedstawiono wspomniane „Standardy edukacji seksualnej w Europie”. W dokumencie seks przedstawiony jest jako źródło przyjemności, do której dzieci i młodzież mają prawo. W konferencji uczestniczyli przedstawiciele ministerstw zdrowia i edukacji, którzy ciepło wypowiadali się o dokumencie. Temat edukacji seksualnej podjęła minister Kłuzik-Rostkowska na początku swojego urzędowania. Widać z tego, że edukowanie seksualne dzieci i młodzieży jest dla MEN priorytetem, w odróżnieniu od na przykład historii.

Jednym z celów inicjatywy ustawodawczej było wywołanie debaty publicznej na temat zagrożeń związanych z seksualizacją dzieci. W znacznej mierze cel ten został osiągnięty. Czwierć miliona osób poparło projekt ustawy swoim podpisem. Tysiące wolontariuszy zaangażowało się w akcję zbierania podpisów. Serdecznie dziękuję wszystkim, a szczególnie tym, którzy są obecni dzisiaj na galerii. (*Oklaski*)

Dziękuję państwu bardzo za te wyrazy uznania dla dzielnych ludzi, którzy podejmują ważne społeczne akcje.

Z całej Polski dochodzą informacje o akcjach solidarnościowych i innych działaniach skierowanych przeciwko seksualizacji dzieci. Warto w tym kontekście wspomnieć o inicjatywie „Szkoła przyjazna rodzinie”, która spotkała się z bardzo dobrym przyjęciem społecznym i szykanami ze strony ministerstwa edukacji. Działania informujące opinię publiczną, a zwłaszcza rodziców, o edukacji seksualnej będą kontynuowane. W szczególności będziemy informować wyborców w okręgach o tym, jakie stanowisko w tej sprawie zajęli reprezentujący ich posłowie.

Wczoraj wieczorem otrzymałem wyniki badań, które instytut Ipsos przeprowadził na zlecenie Fundacji PRO – prawo do życia na reprezentatywnej, ogólnopolskiej próbie losowej. Wypowiedziało się 937 osób w wieku powyżej 18 lat. 3% z nich zdecydowanie nie popiera proponowanych przez nas regulacji prawnych, 2% raczej nie popiera naszych propozycji ustawowych, 28% raczej popiera te propozycje, 63% zdecydowanie popiera projekt, który w tej chwili przedstawiam. Dzisiaj rano przesłaliśmy komunikat na temat badań do mediów. W każdej chwili możemy udostępnić zainteresowanym komunikat w pełnej wersji.

Jak wspomniałem wcześniej, projekt mimo znacznego poparcia społecznego został agresywnie zaatakowany przez część mediów. Warto przyjrzeć się argumentom entuzjastów instruktażowej edukacji seksualnej, aby ocenić ich wagę. Koronnym argumentem instruktorów seksualnych jest ochrona dzieci i młodzieży przed nadużyciami seksualnymi. Przyjrzyjmy się więc, w jaki sposób wygląda sprawa owej ochrony w „Standardach edukacji seksualnej w Europie”.

Na str. 38 dokumentu znajduje się zalecenie przekazania dzieciom w wieku od 0 do lat 4 informacji na temat radości i przyjemności z dotykania własnego ciała i masturbacji we wczesnym dzieciństwie. Zachęta, aby tę wiedzę o przyjemności masturbacji przekazać, powtarza się w dokumencie w przypadku kolejnej grupy wiekowej, dzieci w wieku od lat 4 do 6. Sześcioletki mają już poznawać podstawowe wiadomości dotyczące antykoncepcji – gdyby ktoś chciał sprawdzić, jest to na str. 42. Dwunastolatki mają dowiedzieć się o prawach seksualnych według International Planned Parenthood Federation – to jeden ze sponsorów tego wydawnictwa – a wśród tych praw seksualnych, o których dzieci mają się dowiadywać w szkole ze standardów, znajduje się prawo do wolności seksualnej, prawo do przyjemności seksualnej, prawo do swobodnych kontaktów seksualnych.

Wracam do uzasadnienia, które podają seksinstruktorzy, że to ma bronić dzieci przed wykorzystywaniem. Pytanie brzmi: Czy tego rodzaju wiedza chroni dzieci przed nadużyciami seksualnymi? Czy dziecko, które dowiaduje się w szkole, że masturbacja to nic wstydliwego, a wręcz przeciwnie, dobra rzecz, będzie miało mniejszą, czy większą szansę, żeby stać się ofiarą pedofila, który zaoferuje pomoc w masturbacji? Warto w tym miejscu przypomnieć Daniela Cohn-Bendita, szefa frakcji Zielonych w poprzednim europarlamencie, człowieka, który przez kilkadziesiąt lat odgrywał kluczową rolę na lewicy w Niemczech i we Francji.

(*Głos z sali: Ikona.*)

Ikona właśnie zachodniej lewicy. Dwa lata temu został zaproszony do Sejmu przez Ruch Palikota – wielki przyjaciel tego ugrupowania. A więc ów Daniel Cohn-Bendit publicznie chwalił się, przed laty wprawdzie, tym, że molestował w czasie, kiedy był wychowawcą w przedszkolu, pięcioletki. Później Daniel Cohn-Bendit zajął się wprowadzaniem edukacji seksualnej do szkół i przedszkoli w Niemczech. Jak ta sprawa wygląda w Niemczech obecnie po tej działalności seksedukatorów i Cohn-Bendita, możemy dowiedzieć się choćby z książek pani Gabriele Kuby.

A więc dwunastolatek lub dwunastolatka, którzy dowiedzą się o prawie do swobodnych kontaktów seksualnych, będą bardziej czy mniej skłonni do tego, żeby słuchać napomnień rodziców, aby nie spotykali się z osobą o kilka lub kilkanaście, a może kilkadziesiąt lat starszą? Odpowiedź na to pytanie wydaje się oczywista. Dzieci rozbudzone seksualnie przez instruktorów seksualnych, pozbawione bariery wstydu będą miały znacznie mniejsze opory przed kontaktami z osobnikami, którzy chcą je wykorzystać seksualnie. Można również postawić tezę, że pedofile, podobnie jak Cohn-Bendit w przeszłości, będą starali się zatrudnić w placówkach wychowawczych, aby zająć się edukacją seksualną dzieci w duchu standardów edukacji seksualnej w Europie. Tę tezę ilustruje dobrze opisywany przez media przykład Wilgi H., nauczycielki oskarżonej o molestowanie seksualne uczennicy. Aresztowana przed kilkoma miesiącami,



## **Przedstawiciel Komitetu Inicjatywy Ustawodawczej Mariusz Dzierżawski**

kilka dni temu według relacji mediów popełniła w areszcie samobójstwo. Wilga H. znajdowała się na liście recenzentów podręczników MEN i mimo aresztowania nie została z tej listy skreślona.

Innym argumentem seksedukatorów jest konieczność poinformowania dzieci o sprawach seksu, zanim zrobią to dostawcy pornografii. Proponowana w standardach WHO i praktykowana przez seksedukatorów metoda koncentruje uwagę na technicznej stronie seksu, podobnie jak pornografia. Edukacja seksualna przedstawiana w owych standardach i opisywana na stronach seksedukatorów współpracujących z MEN traktuje seks w kategoriach przyjemności oderwanej od małżeństwa i odpowiedzialności za dzieci, które mogą się przy tej okazji poczuć. Instrumentalne podejście do seksu, zachęta do masturbacji to czynniki, które zachęcają do oglądania pornografii. Nie dziwi wobec tego ujawniony przez Marzenę Nykiel fakt, że w Warszawie seksedukację organizują środowiska związane z branżą pornograficzną. Jeszcze później kilka słów na ten temat powiem. Doświadczenia krajów, które wprowadziły u siebie instruktażową edukację seksualną z takim uzasadnieniem, że to będzie chronić przed złem dzieci, takich krajów, które od dziesięcioleci prowadzą tę edukację seksualną, a są to Szwecja i Wielka Brytania, pokazują opłakane skutki tego przedsięwzięcia.

Wiek inicjacji seksualnej obniża się, rośnie liczba zakażeń chorobami wenerycznymi, zwiększa się liczba ciąż u młodocianych, z których większość kończy się aborcją, bo taką naturalną konsekwencją edukacji, szpiczowania młodzieży antykoncepcją, jest później wysyłanie tych – jeszcze – dzieci na aborcję. Tysiące takich przypadków jest co roku w Skandynawii i w Wielkiej Brytanii.

Trudno zmierzyć szkody psychiczne i społeczne, jakie przynosi ten ideologiczny projekt. Zwolennicy seksedukacji odwołują się często do autorytetu seksuologów, których rzekomo bezstronne ustalenia mają zapewnić ludzkości szczęście i ustrzec ją od wszelakich problemów związanych z seksualnością. Elity akademickie i medialne, posiadające liczne związki z biznesem erotycznym i antykoncepcyjnym, wybrały sobie jako największy autorytet naukowy niejakiego Alfreda Kinseya. Kinsey, który przeprowadzał wnioski na podstawie badań prowadzonych głównie na więźniach, prostytutkach i homoseksualistach, uznał, że normalne jest każde zachowanie seksualne, które jest wykonalne fizycznie. W raportach Kinseya znajdują się szczegółowe opisy zachowań dzieci podczas stosunków z dorosłymi. Tutaj trochę cytatów z raportu Kinseya przytaczanych w artykule Grzegorza Górnego, opublikowanym w „Rzeczpospolitej” w 2008 r.: „Reakcje nieletnich to m.in. »ekstremalne napięcie z gwałtownymi konwulsjami«, »wykrzywione usta«, »spazmatyczne skurcze«, »wyrzecz oczu«, »zaciskające się dłonie«, »szloch lub

gwałtowny płacz, czasem z obfitymi łzami, szczególnie u młodszych dzieci«. Kinsey pisze, że dzieci »bronią się przed partnerem i mogą podjąć gwałtowne wysiłki, aby uniknąć orgazmu, chociaż czerpią niewątpliwą przyjemność z tej sytuacji«». To jest opinia Kinseya. Ten raport z czynów pedofilskich to jest coś, co uchodzi za pracę naukową.

Również obecnie w środowisku seksuologów mają miejsce liczne skandale. Wiceprezes Polskiego Towarzystwa Seksuologicznego Wiesław Czernikiewicz został oskarżony przez pacjentki o molestowanie, podobnie jak prominentny członek towarzystwa Lechosław Gapik. Przed kilkoma laty głośny był proces znanego seksuologa Andrzeja Samsona oskarżonego o molestowanie małoletnich pacjentów i produkowanie pornografii dziecięcej. Sąd potwierdził stawiane przez prokuratora zarzuty, ale proces nie został zakończony ze względu na śmierć oskarżonego.

Argumentem w tej debacie na temat edukacji seksualnej są właśnie wypowiedzi seksuologów z tytułami profesorskimi i właśnie oni są bardzo pozytywnie do tej instruktażowej edukacji seksualnej nastawieni. Zapewne te przypadki, które wymieniłem, pokazują tło tego entuzjazmu seksuologów.

Oprócz tego elity seksuologów, podobnie jak ich ojciec założyciel, czyli Kinsey, gorliwie propagują wybielony i sfalszowany obraz homoseksualizmu. Standardy co chwila podkreślają jedynie pozytywne strony relacji jedнопłciowych i nawołują do akceptacji odmienności. Pojęcie normy jest nieobecne. Faktycznie dokument zachęca dzieci do eksperymentowania ze swoją płciowością. Standardy, które tak zachwalają te stosunki jedнопłciowe, milczą o negatywnych skutkach praktykowania zachowań homoseksualnych, wielokrotnie większym zagrożeniu chorobami wenerycznymi – to wiąże się też ze znacznie większą liczbą partnerów seksualnych wśród homoseksualistów – przede wszystkim dotyczy to zagrożenia HIV, AIDS. Amerykańskie badania z zeszłego roku pokazują, że 78% zachorowań na HIV, AIDS dotyczy mężczyzn homoseksualnych. Kolejne zagrożenia, o których się nie mówi nie tylko w standardach, to zwiększone ryzyko zaburzeń psychicznych, zwiększone ryzyko przedwczesnej śmierci, zwiększone ryzyko popadnięcia w konflikt z prawem. Te informacje nie pojawiają się w tych standardach edukacji seksualnej, które mają być przekazywane młodzieży. Ale co więcej, jeśli ktoś poda te prawdziwe fakty, staje się obiektem nagonki.

Interesujące jest, co o nowoczesnej edukacji seksualnej sądzą pedofile. Możemy tego dowiedzieć się z wywiadu, jakiego udzielił portalowi Freiewelt.net Dieter Giesecking, lobbysta środowisk pedofilskich w Niemczech. Bo trzeba wiedzieć, że w Polsce nie jest częste takie zjawisko, że ktoś się ujawnia jako pedofil. Ludzie, którym się to przytrafiło przed laty, kiedy byli studentami, a teraz zrobili karierę w tych środowiskach, ukrywają ten swój pozytywny stosunek do pedofilii, ale w Niemczech czy w Holandii jest inaczej.

**Przedstawiciel Komitetu Inicjatywy  
Ustawodawczej Mariusz Dzierżawski**

Tam są stowarzyszenia i organizacje, które działają oficjalnie i korzystają z ochrony prawnej.

Posłuchajmy więc, co mówi lobbysta środowiska pedofilskich w Niemczech Giesecking: Również pedofile pozyskają z pewnością długofalowe korzyści z projektu edukacyjnego „Bildungsplan 2015” – to jest plan, który zakłada wprowadzenie do szkół od I klasy informacji o mniejszościach seksualnych – jednakże tylko wówczas – mówi dalej Giesecking – gdy pedofilia będzie przedstawiana jako miłość do dziecka, a nie jako coś złego, czego nie powinno być. Homoseksualne dzieci również potrzebują w szkole pomocy i wsparcia w ich coming outach. Uczenie o różnorodności opcji seksualnych i tolerancji wobec wszystkich mniejszości seksualnych nie powinno być pozostawione wyłącznie rodzicom, lecz powinno być prowadzone również w szkołach, gdyż jest to zadanie dla całego społeczeństwa.

Tak jak mówiłem przed chwilą, dzisiaj jest to nie do pomyślenia, żeby w Polsce pojawiła się taka wypowiedź, ale w Niemczech to też zajęło trochę czasu, także wprowadzanie standardów edukacji seksualnej. Właśnie pozytywne mówienie o różnorodności, o różnorodnych związkach bez wymieniania wprost pedofilii, to generalnie element wprowadzenia planu legalizacji, tak jak mówi w wywiadzie Giesecking, wszystkich mniejszości seksualnych. Pedofile obecnie przedstawiają się w Niemczech, w Holandii jako uciśniona mniejszość seksualna, która domaga się wyzwolenia. Wprowadzenie standardów edukacji seksualnej, które na razie ogólnie mówią o różnorodności i akceptacji różnorodności, jest przygotowywaniem pola dla legalizacji pedofilii.

Nie dziwi fakt, że te zmiany, które mają się dokonać w edukacji w Polsce, są mocno wspierane przez lobby LGBTQ. Co chwila dodają jakieś litery, tak że mam kłopoty z wymienieniem tego skrótu. Q jest od queer, czyli dziwne, dziwne może oznaczać wszystko. Dzieci i młodzież są zachęcane do homoseksualnych coming outów i do akceptacji różnorodności orientacji seksualnych. Różnorodność seksualna nie jest w żaden sposób definiowana ani nie pojawia się tam pojęcie normy. Głównym kryterium ma być dobrovolność seksu. Właśnie promotorzy pedofilii w Niemczech, w Holandii, w innych krajach, tam gdzie organizacje pedofilskie są legalne, kładą nacisk na tę dobrovolność, bo jeżeli dziecko chce uprawiać seks ze starszą osobą, to przecież byłoby nieludzkie, zdaniem pedofilów, odmówić mu tego. Właśnie w tym kierunku idą standardy edukacji seksualnej. Przyjęcie takiego punktu widzenia musi w konsekwencji doprowadzić do legalizacji pedofilii.

Argumenty, które często podnoszą media, odnoszące się do zagrożeń dla dzieci i młodzieży ze strony przesyconych pornografią mediów, są słuszne. Tak, to jest zagrożenie, ale przedstawienie takiej edukacji seksualnej na wzór standardów WHO jako remedium

na to zagrożenie jest nieporozumieniem. Ta seksedukcja ekspozycję na pornografię tylko zwiększa. Przecież na rozmaitych stronach, do których odwiedzania państwa nie zachęcam, ale czasami z poczucia obowiązku wchodzę, jest oczywisty związek między pornografią i masturbacją. Te zachęty do masturbacji, z którymi dzieci się spotykają, o ile ten projekt zostanie wprowadzony, a już spotykają się podczas tych nieformalnych warsztatów seksedukacyjnych, będą skutkować zwiększoną konsumpcją pornografii i uzależnieniem od seksu.

Znowu przypomnę ten materiał z tygodnika „W Sieci”, bo tam możemy się dowiedzieć, że w radzie nadzorczej Fundacji Wolontariat Równości, która prowadzi te warsztaty seksualizacyjne w warszawskich szkołach, to się nazywa warsztaty równościowe, zasiada Sławomir Starosta, współtwórca największego w Polsce wydawnictwa pornograficznego Pink Press oraz założyciel największych gejowskich i pornograficznych portali internetowych. Sekretarzem zarządu fundacji jest Mariusz Drozdowski, który przed kilkoma laty pisał na swoim blogu o pozytywnej pedofilii. Mówi o sobie: Jej Magnificencja. Prekursor, można powiedzieć. Edukacja seksualna proponowana jako remedium na pornografię przypomina więc gaszenie pożaru benzyną.

Czy możliwe są działania realnie zmniejszające zagrożenia? Tak, oczywiście. Programy kładące nacisk na profilaktykę i unikanie przez młodzież niebezpiecznych zachowań od lat są prowadzone w Stanach Zjednoczonych, a także w Polsce. Programy te nie antagonyzują rodziców, środowiska społecznego, w którym są dzieci. Odwołują się do wartości, których poszukuje młodzież i które akceptują rodzice. Młodzi chcą autentycznych relacji z innymi osobami i budowy trwałych związków, które uczynią ich życie owocnym. Pragnienia młodzieży są możliwe do realizacji. Zbudowanie szczęśliwej rodziny wymaga charakteru, który buduje się poprzez pozytywną pracę nad sobą.

Instruktorzy seksualni zamiast programu dojrzewania do radosnej i trwałej miłości oferują młodym drogę uzależnień seksualnych, destrukcyjną dla nich oraz dla ich bliskich. Jedyna odpowiedzialność, która interesuje instruktorów seksualnych, to odpowiedzialność za stosowanie antykoncepcji. Myślę, że tutaj doszliśmy do istotnego punktu, sedna problemu. Kto korzysta na promowanej seksualizacji? Z pewnością nie młodzi, którzy jak każdy człowiek poszukują szczęścia, a którym wciska się jego nieudolną podróbkę, czyli uzależnienia seksualne, za które płacą tragediami żywotnymi, zdrowiem, a nawet życiem. Media, które z jednej strony promują pornografię, od czasu do czasu wrzucają też historyjki o ludziach, którym uzależnienie od seksu złamało życie. Również rodzice w przygniatającej większości są zainteresowani szczęściem dzieci, a nie prymitywnym i groźnym uzależnieniem ich od seksu. Beneficjentami edukacji seksualnej są producenci antykoncepcji wszelkiego typu i organizacje aborcyjne. Nieprzypadkowo wśród organizacji zaangażowanych w wydanie standardów



### **Przedstawiciel Komitetu Inicjatywy Ustawodawczej Mariusz Dzierżawski**

WHO znajduje się International Planned Parenthood Federation, największa na świecie organizacja lobbująca na rzecz rozprzestrzenienia aborcji i antykoncepcji. Nie jest również przypadkiem, że działania seksedukatorów wspierają producenci prezerwatyw.

Z pełną odpowiedzialnością można powiedzieć, że na seksedukacji korzystają pedofile, media publikujące regularnie treści erotyczne, producenci pornografii i środków antykoncepcyjnych, biznes aborcyjny, właściciele domów publicznych, gangsterzy i mafia. Dzieci i rodzice są ofiarami, doznają niewyobrażalnej krzywdy. Liczni medialni manipulanci promujący seksedukację kryją swoje związki z wyżej wymienionymi biznesami oraz wielomiliardowe globalne interesy płynące z uzależnienia seksualnego ludzi. Przed Polakami ukrywa się na przykład, że w Niemczech rodzice, którzy nie chcą poddać dzieci uzależniającemu seksualnie praniu mózgow w szkołach, karani są grzywnami i trafiają do aresztów. Wkrótce to samo może dziać się w Polsce. Perspektywa przymusowego uzależniania seksualnego dzieci już od przedszkola pod groźbą więzienia wobec rodziców jeszcze nigdy w historii nie była tak groźna i tak realna.

„Takie będą Rzeczypospolite, jakie ich młodzieży chowanie” – mówił przed laty hetman Zamoyski. To stwierdzenie pozostaje aktualne. Od posłów na Sejm zależy dziś, jaka edukacja będzie prowadzona w Polsce. Czy będzie to agresywna edukacja pogrążająca dzieci i młodzież w uzależnieniu seksualnym, czy też będzie to edukacja tworząca szczęśliwych, wolnych i silnych ludzi, którzy potrafią brać odpowiedzialność za swoje życie, są wierni swoim przyrzeczeniom, zdolni do tworzenia szczęśliwych małżeństw i wychowywania otoczonych miłością dzieci.

Panie i Panowie! Powstrzymanie tragedii polskich rodzin, dzieci i młodzieży leży dzisiaj i jutro w waszej mocy. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

*(Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Jerzy Wenderlich)*

### **Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję bardzo.

Dziękuję przedstawicielowi Komitetu Inicjatywy Ustawodawczej panu Mariuszowi Dzierżawskiemu.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Otwieram dyskusję.

Pierwsza głos zabierze w imieniu Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska pani poseł Ligia Krajewska.

Bardzo proszę.

### **Poseł Ligia Krajewska:**

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Przedstawiam stanowisko Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska w sprawie obywatelskiego projektu ustawy o zmianie ustawy z dnia 6 czerwca 1997 r. Kodeks karny. Projekt przewiduje wprowadzenie do rozdziału XXV Kodeksu karnego grupującego przestępstwa przeciwko wolności seksualnej i obyczajności nowego przepisu, oznaczonego jako art. 200b § 2. Brzmienie przedstawił wnioskodawca.

Argumenty przedstawione w celu wsparcia projektowanego rozwiązania, znacznie szerzej wywiedzione w uzasadnieniu projektu, nie są dostatecznie przekonujące, aby uznać, iż projektodawcy wykazali przesłanki kryminalizacji. Ich treść wskazuje natomiast na zamiar rozstrzygnięcia za pomocą instrumentów prawa karnego zagadnień światopoglądowych wpływających na stanowisko w odniesieniu do problematyki edukacji seksualnej, w tym zakresu i sposobu jej prowadzenia, a nawet samej jej celowości. Podejście takie jest sprzeczne z charakterystycznym dla współczesnego prawa karnego założeniem subsydiarności tej dziedziny prawa, wyrażającym się w traktowaniu instrumentów penalnych jako środka o charakterze ultimo ratio. Pojęcie „zachowania seksualne”, którym posłużono się w tym przepisie, nie występuje w innych przepisach rozdziału XXV Kodeksu karnego, co rodzi wątpliwości, w jakiej relacji pozostawać będzie jego zakres znaczeniowy w stosunku do pojęcia „obcowanie płciowe” oraz do pojęcia „czynności seksualne”, wykorzystywanych w opisie zawartych w tym rozdziale typów przestępstw, w tym popełnianych na szkodę małoletnich.

Co więcej, budzi wątpliwości sformułowanie „dostarcza im środków ułatwiających podejmowanie takich zachowań”. Czasownik „dostarczać” jest użyty w Kodeksie karnym dwa razy i w obydwu przypadkach odnosi się do dostarczania rzeczy, nie obejmuje dostarczania treści. Dlatego też wykładnia sformułowania zawartego w proponowanym przepisie odnosiłaby się wyłącznie do dostarczania środków będących przedmiotami, pozostawiając poza jego zakresem treści intelektualne. Tym samym proponowana formuła przepisu nie realizowałaby zasadniczego celu projektowanej nowelizacji, którym jest przeciwdziałanie udzielaniu i przedstawianiu małoletnim określonych informacji i poglądów.

Aktualny stan prawny, również wskutek nowelizacji Kodeksu karnego dokonywanych w ostatnich latach, obejmuje szereg unormowań zawartych m.in. w art. 200, art. 200a, art. 200b oraz art. 202 § 3, 4, 4a i 4c tego kodeksu, ukierunkowanych bezpośrednio lub w sposób pośredni na efektywną ochronę małoletnich przed zachowaniami prowadzącymi do ich seksualnego wykorzystywania. Przemawia to przeciwko akceptacji przedstawionego do zaopiniowania projektu.



**Posel Ligia Krajewska**

Dzisiaj na posiedzeniu Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka oraz Komisji Spraw Zagranicznych przyjęliśmy też projekt ustawy o ratyfikacji konwencji dotyczącej przeciwdziałania przestępstwom seksualnym wobec dzieci.

Do projektu nowelizacji odniosła się również Fundacja Dzieci Niczyje, która od 23 lat prowadzi działania na rzecz ochrony dzieci przed wykorzystywaniem seksualnym. Nasz klub parlamentarny popiera stanowisko fundacji, w którym zauważono, że akcja „Stop pedofilii” kwestionuje prawa dzieci do informowania i wszechstronnego rozwoju, dezorientuje, dezinformuje, buduje atmosferę zagrożenia i wrogości. Nie były to podpisy zbierane pod akcją „Stop pedofilii”, ale dotyczące wprowadzenia tych zajęć. W dzisiejszych czasach, gdy za pośrednictwem Internetu wiedza jest tak łatwo dostępna, dziwi próba ograniczania rodzicom, opiekunom, nauczycielom i wychowawcom możliwości dostarczania dzieciom wiedzy o ich rozwoju. Tym bardziej zaskakuje fakt stawiania tych osób w jednym szeregu z pedofilami. Pedofilia jest zaburzeniem preferencji seksualnych, natomiast dla organizatorów akcji pedofilią jest edukowanie dzieci na temat seksualności.

(Posel Krystyna Pawłowicz: Skąd pani wie?)

Pani poseł, proszę nie przeszkadzać.

To prawda, że niektóre rekomendacje standardów edukacji seksualnej w Europie opracowane przez Światową Organizację Zdrowia są kontrowersyjne i nie wszystkie są spójne z normami obyczajowymi w Polsce, ale normy te nie są przecież obowiązujące w Polsce. Można jednak te rekomendacje poddać pod debatę, rozważyć wiele kwestii związanych z edukacją seksualną dzieci i młodzieży w Polsce i opracować ochronę praw dzieci i rodziców przed treściami niewłaściwymi. Szkoła nie może prowadzić zajęć bez zgody rodziców. To jest obowiązek wynikający z prawa oświatowego.

Biorąc pod uwagę powyższe opinie merytoryczne, jak również wysłuchawszy wypowiedzi wnioskodawcy, klub Platformy (*Dzwonek*) nie popiera tego projektu i wnioskuję o jego odrzucenie w pierwszym czytaniu. Dziękuję. (*Oklaski*)

(Posel Krystyna Pawłowicz: Wybory niedługo będą.)

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję bardzo.

O zabranie głosu w imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość proszę panią poseł Małgorzatę Sadurską.

**Posel Małgorzata Sadurska:**

Dziękuję bardzo.

W ostatnich kilkunastu miesiącach przez Polskę przeszła potężna medialna dyskusja na temat wyko-

rzystywania seksualnego dzieci. Dyskusja potężna, ale kierowana często na fałszywe tory. Oczywiście jest to, że każda osoba, która dopuściła się takiego czynu, nie tylko musi zostać potępiona, ale przede wszystkim powinna zostać surowo ukarana, bez względu na to, jaką pozycję społeczną zajmuje lub jaki zawód wykonuje.

W tej debacie brak było takiej współmierności. W tej debacie zostały pominięte albo łagodniej potraktowane osoby, które w przeszłości dokonywały takich czynów, najczęściej z establishmentu. Tutaj już nie było takiej staranności w przekazywaniu informacji, a w przypadku jednego sławnego reżysera ściganego za pedofilię w USA nie było nawet potępienia. Wręcz przeciwnie, był przyjmowany na salonach, był po prostu traktowany jak bohater narodowy. To jest hipokryzja.

Z pedofilią należy walczyć. Trzeba chronić dzieci przed molestowaniem seksualnym, przed demoralizacją, przed zamachem na ich bezbronność, przed tym doświadczeniem, które będzie prześladować je przez całe życie. To jest nasz obowiązek. Chodzi nie tylko o wyeliminowanie przestępstwa pedofilii, ukaranie sprawców, wsparcie małoletnich ofiar, ale również o ochronę dzieci przed deprawacją w każdym miejscu i na każdym etapie życia. Deprawacją, która może być dokonywana w różny sposób – w wyniku czynu przestępczego, ale również poprzez inne działania, które mogą mieć wpływ na rozwój dzieci. Dokładniej mówił o tym przedstawiciel inicjatywy obywatelskiej. Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej w art. 72 wprost nakazuje zapewnienie ochrony dziecku przed przemocą, wyzyskiem, okrucieństwem i demoralizacją.

W obywatelskim projekcie ustawy o zmianie ustawy Kodeks karny, projekcie, pod którym podpisało się 250 tys. Polaków, postuluje się dodanie do art. 200b § 2, na podstawie którego karze grzywny, ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do lat 2 będą podlegać ci wszyscy, którzy publicznie propagują lub pochwalają podejmowanie przez małoletnich poniżej 15. roku życia zachowań seksualnych lub którzy dostarczają im środki ułatwiające podejmowanie takich zachowań.

Tak jak to omówił przedstawiciel wnioskodawców, projekt ustawy został napisany i przedłożony Wysockiej Izbie w związku z sytuacją, z którą mamy do czynienia w ostatnim czasie w Polsce, że pod pozorem edukacji, propagowania równości płci, uczenia asertywności i rozpoznawania „złego dotyku” próbuje się przemycić treści, które zachwieją wychowaniem dziecka, treści, które mogą doprowadzić do demoralizacji i do deprawacji.

Do takich wniosków może dojść każdy, kto zapoznał się z broszurą wydaną przez Światową Organizację Zdrowia, przez WHO pt. „Standardy edukacji seksualnej w Europie”, która zawiera zalecenia dla decydentów i dla specjalistów, którzy mają wcielać je w życie.

### **Posel Małgorzata Sadurska**

Co w tej broszurze można wyczytać? Omówił to przedstawiciel wnioskodawców, ja tylko zacytuję kilka fragmentów. Dzieci w wieku do 4 lat, czyli od noworodka przez niemowlę do przedszkolaka, powinny zdobyć wiedzę na temat radości i przyjemności z dotykania własnego ciała, masturbacji we wczesnym okresie dzieciństwa. Dzieci w wieku od 4 do 6 lat, czyli przedszkolaki, mają być poddane dalszemu informowaniu na temat masturbacji, ale nie tylko. Mają być jeszcze, co naprawdę już jeży włos na głowie, uczone miłości w stosunku do osób tej samej płci, czyli inaczej czym skorupka za młodu nasiąknie. Dzieci w wieku od 6 do 9 lat, oczywiście poza edukacją dotyczącą masturbacji, mają być jeszcze instruowane odnośnie do autostymulacji i już w tym wieku edukowane na temat antykoncepcji i planowania rodziny. No tak, w przypadku sześćcio- czy dziewięciolatka to najwyższy czas na planowanie rodziny, dzieciństwo nieważne. Dzieci w tym wieku pozyskują też wiedzę na temat różnych związków w odniesieniu do miłości. Lobby homoseksualne może być zadowolone, zaś rodzice są przerażeni. Dzieci w wieku od 9 do 12 lat mają się nauczyć, i tu jest cytat, skutecznego stosowania środków antykoncepcyjnych w przyszłości, czyli 12-latek ma już być gotowy na podjęcie życia seksualnego w dowolnej formie i do planowania rodziny. Należy więc zadać pytanie: Jak to się ma do polskiego prawa, do tej granicy 15 lat, której przekroczenie powoduje ściąganie z urzędu za przestępstwo? Wymieniłam kilka tych zaleceń, ale już to pokazuje, że nad tym projektem nie możemy przejść obojętnie... (*Dzwonek*)

Już kończę, dwa zdania.

...tym bardziej że jest to uzasadnione, gdyż zarówno przedstawiciele Ministerstwa Zdrowia, jak i Ministerstwa Edukacji Narodowej na konferencji w dniu 22 kwietnia 2013 r. w Warszawie z przychylnością przyjęli te standardy edukacji seksualnej w Europie. Przypomnę to, co powiedziałam na początku. Artykuł 72 konstytucji nakłada na nas jako na przedstawicieli parlamentu obowiązek ochrony dzieci przed demoralizacją.

W związku z powyższym w imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość wnoszę o skierowanie projektu ustawy do właściwej komisji. Rozumiem, że w tym przypadku będzie to komisja kodyfikacyjna. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

### **Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję.

Proszę o zabranie głosu pana marszałka Józefa Zycha.

Panie marszałku, bardzo proszę.

### **Posel Józef Zych:**

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoki Sejmie! Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego zapoznał się z obywatelskim projektem ustawy o zmianie ustawy z dnia 6 czerwca 1997 r. Kodeks karny, a także z zainteresowaniem wysłuchaliśmy prezentowanego przed chwilą uzasadnienia projektu.

Wysoki Sejmie! Trudno, aby ktokolwiek rozsądny mógł dzisiaj powiedzieć, że propagowanie pedofilii zasługuje na pochwalenie. Trudno także uznać, że propagowanie zachowań o charakterze pedofilskim to sposób na uświadamianie czy wychowywanie młodzieży. Sądę, że ta debata powinna być w Polsce kontynuowana, aby pokazać wszystkie skomplikowane okoliczności, które towarzyszą temu zagadnieniu. To nie jest sprawa prosta i jednoznaczna. Nie może być również tak, że jednostkowe czy grupowe upodobania mają decydować o tym, jak ma się zachowywać większość społeczeństwa.

W związku z tym chciałbym powiedzieć, że Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego jest za dyskusją, jest za debatą, jest za tym, abyśmy pracowali nad tym projektem w komisjach. Oczywiście jak zwykle poglądy są zróżnicowane, często bardzo skrajne, ale jedna rzecz jest oczywista. To Sejm Rzeczypospolitej jest odpowiedzialny między innymi i przede wszystkim za wychowanie, za prawidłowe kształtowanie poglądów na temat wychowania młodzieży i dzieci. Powinien mieć na uwadze tysiące lat doświadczenia naszego narodu w wychowaniu, jego doświadczenia i przekonania, i w takim duchu będziemy pracować nad tym projektem. Oczywiście każdy z naszych kolegów posłów ma swobodę wypowiedzenia swojego zdania w czasie głosowania. Jako przedstawiciel jednego z klubów zwracam się o to, aby poprzeć skierowanie do komisji. Dziękuję. (*Oklaski*)

### **Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję bardzo panu marszałkowi.

Proszę o zabranie głosu pana posła Wincentego Elsnera, Twój Ruch.

### **Posel Wincenty Elsner:**

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Gdyby spotkał mnie pan, panie Mariuszu Dzierżawski, na wrocławskim rynku i zapytał, czy podpiszę się pod projektem stawiającym tamę pedofilii, podpisałbym się bez wahania. Tak, jestem za tym, aby przestępstwa pedofilii, których ofiarami są przecież nasze dzieci, były karane bezwzględnie i surowo. Przecież to my wystąpiliśmy z inicjatywą, aby takie przestępstwa nie przedawniały się nigdy, podobnie jak najcięższe zbrodnie, by każde skrzywdzone w dzieciństwie dziecko mogło wskazać i żądać

**Posel Wincenty Elsner**

ukarania zbrodniarza zawsze, bo trauma ofiar zbrodni pedofilii pozostaje na całe życie. Tak, panie Mariuszu Dzierżawski, gdybyśmy się spotkali na wrocławskim rynku albo tutaj, w Warszawie, i dałby mi pan długopis, podpisałbym się natychmiast pod projektem „Stop pedofilii”, bo pedofilia to szczególne przestępstwo wykorzystujące bezbronność i naiwność dzieci. Miejszem wszystkich pedofilów jest więzienie.

Dlatego na pewno zgodzi się pan ze mną, panie Mariuszu Dzierżawski, że również tych, którzy są na świeczniku, i tych przy ołtarzu, bo powinni być surowo ukarani, i że podejrzany o pedofilię arcybiskup Wesołowski powinien sam, bez eskorty policji, bez konieczności ekstradycji przyjechać do Polski, stanąć przed sądem, bo to on naucza słowami Chrystusa: Cokolwiek uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, mnieście uczynili.

*(Posel Krystyna Pawłowicz: Do rzeczy.)*

Bardzo dobrze, że ćwierć miliona Polaków podpisało się pod hasłem „Stop pedofilii”. To jeszcze za mało. Pod tym hasłem można zebrać więcej podpisów – milion, kilka milionów.

Mam dla pana propozycję, panie Mariuszu Dzierżawski. Zróbmy coś razem.

*(Posel Krystyna Pawłowicz: Po co po nazwisku pan mówi?)*

Zbierzmy milion podpisów pod apelem do papieża, by wydał polskiemu wymiarowi sprawiedliwości ukrytego w Watykanie polskiego arcybiskupa podejrzanego o pedofilię.

*(Głos z sali: A spotykaliście się z Polańskim?)*

Zróbmy to razem pod hasłem „Stop pedofilii”. Jestem do pana dyspozycji.

*(Głos z sali: Polański, może z Polańskim się spotykaliście?)*

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Panie pośle, na chwilę panu przerwę, zwrócę się do pani profesor Pawłowicz. Pani profesor zawsze taka stonowana, elegancka, a dziś wyjątkowo unie możliwia spokojne...

*(Posel Krystyna Pawłowicz: Ale już mnie poniosło.)*

**Posel Wincenty Elsner:**

Bo hasło „Stop pedofilii”...

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Panie pośle, pan pozwoli. Zwracam się do damy, do pani profesor Krystyny Pawłowicz, prosząc ją, by dochowała wierności swoim codziennym, czyli bardzo dobrym standardom.

Bardzo proszę o nieprzeszkadzanie panu posłowi w wypowiedzi.

**Posel Wincenty Elsner:**

Hasło „Stop pedofilii” popieramy wszyscy, na pewno również pani. Jest tylko jeden szkopuł. W waszym projekcie zmiany Kodeksu karnego „Stop pedofilii” to tylko hasło. W rzeczywistości ten projekt, ta inicjatywa ustawodawcza powinna nazywać się „Stop edukacji seksualnej”, bo te 25 wyrazów składających się na nowelizację Kodeksu karnego nie mówi o tamie dla pedofilii, tylko o tamie dla edukacji seksualnej. Szkoda, że pewnie większość osób podpisujących się pod waszym projektem o tym nie wiedziała, bo wówczas znacznie trudniej byłoby zebrać te ćwierć miliona podpisów. Byłoby to niemożliwe. Nazwijmy rzecz po imieniu: posługując się akceptowanym przez wszystkich hasłem „Stop pedofilii”, chcieliście wprowadzić do Kodeksu karnego faktyczny zakaz edukacji seksualnej młodzieży poniżej 15 lat – gimnazjalistów, niekiedy nawet licealistów. W Europie. W XXI w. W nowoczesnej Polsce. To absurd. Nawet nie można powiedzieć, że to powrót do średniowiecza, bo wtedy nierzadko w wieku, o którym mówicie w projekcie, wychodzono za mąż.

Nie pozwolimy, by ktokolwiek w Polsce mógł siedzieć w więzieniu za edukację seksualną, bo tego chcecie w tej nowelizacji. To się nie uda.

*(Posel Krystyna Pawłowicz: Uda się.)*

Twój Ruch składa wniosek o odrzucenie tego kuriozalnego projektu w pierwszym czytaniu. Tak, mówiliśmy kiedyś, że projekty obywatelskie powinny być traktowane w Sejmie z uwagą – ale projekty dobre dla Polski, dla Polaków, a nie te będące polityczną hucpą. Ma pan dzisiaj, panie Mariuszu Dzierżawski, swój dzień. Przekaz dnia. Wieczorem będzie o panu mowa we wszystkich telewizjach. Ale nikt z widzów nie da się nabrać, że drogą do zapobiegania pedofilii jest zakaz edukacji seksualnej, bo jest wręcz odwrotnie – im więcej edukacji seksualnej w szkołach, w rodzinie, im więcej świadomości, że nie każda głaszcząca ręka jest dobra, że nie każdy cukierek oferowany przez dorosłego jest słodki, im więcej takiej wiedzy wśród dzieci, również kilkuletnich, tym mniej przestępstw pedofilii. Im więcej edukacji i wiedzy o antykoncepcji, o konsekwencjach współżycia seksualnego, im więcej założonych prezerwatyw, tym mniej aborcji i AIDS. Nie odwrotnie. Nie będzie tak, że w aptece (*Dzwonek*) kilkunastoletni chłopak będzie musiał pokazać dowód osobisty, by kupić prezerwatywę. Nie będzie tak, że ginekolog nie będzie mógł powiedzieć ani słowa o tabletkach antykoncepcyjnych prawie 15-letniej pacjentce. Nie będzie tak, że nauczyciel w gimnazjum lub liceum będzie obawiał się, że jest przestępcą, i że mówiąc swoim uczniom o seksie, publicznie propaguje lub pochwała podejmowanie przez małoletnich zachowań seksualnych, jak piszecie w swoim projekcie. Nie będzie tak, że przestępcą będzie ojciec, który wsunie do plecaka prezerwatywę swojemu prawie 15-letniemu synowi, powie córce, co zrobić, gdyby... Powie na wszelki wypadek, bo przecież żaden ojciec nie chce, by jego dzieci zbyt



### **Posel Wincenty Elsner**

wcześniej zaczynały swoją przygodę z seksem. Aptekarze, ginekolodzy, nauczyciele, rodzice – wszyscy do więzień, prawda? Tego chcecie?

*(Posel Anna Paluch: Panie pośle, czas minął.)*

Tylko że w tych zatłoczonych więzieniach zabraknie wtedy miejsca dla pedofilów. Ale na szczęście tak nie będzie.

### **Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Panie pośle Elsner, czy mógłby pan być tak uprzejmy i zacząć obmyślać puentę?

### **Posel Wincenty Elsner:**

Ostatnie zdanie – kluczowe. Miejscem tego projektu nie jest Sejm. Miejscem tego projektu jest kosz. Sкладаł wniosek o odrzucenie tego projektu w pierwszym czytaniu. Dziękuję. *(Oklaski)*

### **Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję.

O zabranie głosu proszę panią poseł Małgorzatę Sekułę-Szmajdzińską, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

### **Posel Małgorzata Sekuła-Szmajdzińska:**

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Koleżanka moja, pani posłanka...

*(Posel Marzena Machałek: Oj, Boże, Boże.)*

Właśnie: oj, Boże, Boże.

*(Posel Krystyna Pawłowicz: To nie ja, pani poseł.)*  
Proszę?

*(Posel Krystyna Pawłowicz: To nie ja.)*

Ale ja nie powiedziałam o pani poseł, tylko o mojej koleżance, pani poseł Marzenie. Siedzi przed panią, to o niej właśnie mówiłam.

Wysoka Izbo! Przyznam, że jestem szczerą zwolenniczką aktywności obywatelskiej, stąd z pewną ufnością odniosłam się do działań Komitetu Inicjatywy Ustawodawczej „Stop pedofilii”. Jakież jednak było moje zdziwienie, gdy okazało się, że zgodnie z zaproponowanymi zmianami w Kodeksie karnym edukacja seksualna w szkole może zostać zakazana z powodu uznania jej za formę pedofilii. Inicjatorzy zebrali 250 tys. podpisów pod projektem, co samo w sobie jest oczywiście liczbą imponującą, nie wiem tylko, zresztą była już o tym mowa, czy wszystkie osoby, które się pod nim podpisały, były świadome tego, pod czym się podpisują. Zresztą jeden ze znajomych powiedział mi, że nie udostępniono mu projek-

tu, kiedy o ten projekt poprosił. Ale to już jest zdarzenie drugorzędne, przeszłe. Dziś projekt jest w Sejmie i musimy się do niego odnieść.

Najbardziej rzuca się w oczy to, co też mocno podkreślił prokurator generalny, że autorzy za pomocą instrumentów prawa karnego mają zamiar rozstrzygać problemy dla wielu po prostu światopoglądowe, dla innych moralne, edukacyjne, a – co jest szczególnie rażące – autorzy pomijają fakt, że prawo karne, bo cały czas musimy pamiętać, że my mówimy o prawie karnym, ma charakter posiłkowy, a instrumenty penalne, które są w tym prawie stosowane, mają właśnie absolutnie ostateczny charakter.

Przyznam szczerze, że ja i moi koledzy z klubu nie jesteśmy zwolennikami takiego prowadzenia dyskusji, tego, żebyśmy mówiąc o tak ważnych problemach, związanych z edukacją młodzieży, ze zdrowiem młodzieży, ze szczęściem, z rodziną, z tym wszystkim, co jest podstawą naszego życia i naszej ojczyzny, załatwiali te sprawy poprzez przepisy Kodeksu karnego. Czy to jest właściwa droga? Wysoka Izbo, ja tego absolutnie nie akceptuję. To nie jest właściwa droga, nie jest właściwe rozwiązywanie tych wszystkich problemów w ten sposób, że wsadzimy kogoś na 2 lata do kryminału. To naprawdę nie jest mądry pomysł.

Odnosząc się do samego Kodeksu karnego, trzeba podkreślić, bo to jest ważne – tu odnoszę się już do konkretnych rozwiązań, które pan przedstawił – że pojęcie „zachowania seksualne”, które pojawiło się w proponowanym §2, w ogóle nie występuje w innych przepisach rozdziału opisującego przestępstwa przeciwko wolności seksualnej i obyczajności. Stąd zgodzić się należy z opinią, że zrodzi się trudność w ustaleniu zakresu znaczeniowego tego określenia. Przypomnę, że chodzi o określenie „zachowania seksualne” wobec pojęć, które są zawarte w wymienionym rozdziale, takich jak „obcowanie płciowe” czy „czynności seksualne”.

Wysoka Izbo, ja oczywiście rozumiem, że obywatele naszego kraju mają prawo protestować – sama się pod tym podpisuję – wtedy gdy są niezadowoleni z działań prowadzonych przez państwo, ale sądzę, że stwierdzenie, jakie pojawiło się w uzasadnieniu projektu, że celem ustawy jest wprowadzenie klarownych kryteriów... Tylko czego? *(Dzwonek)* To nie powinno się odnosić do Kodeksu karnego, o czym już wcześniej mówiłam. Myślę, że słowa te, te słowa o klarownych kryteriach powinny być kierowane do resortu edukacji, do resortu zdrowia, bo to są instytucje, które odpowiadają za edukację seksualną dzieci i młodzieży. Co do tego, że jest ona potrzebna, nie mam wątpliwości. Oczywiście mądrze prowadzona, odpowiednio do wieku młodych ludzi, o których dziś rozmawiamy.

Była już o tym mowa, ale ja też do tego wrócę. Dziś na posiedzeniu...

*(Posel Krystyna Pawłowicz: Czas.)*

Jeszcze mogę mówić, bo mi nikt nie przerywał, pani posłanko.

**Posel Małgorzata Sekuła-Szmajdzińska**

Dziś na posiedzeniu Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka odbyło się pierwsze czytanie projektu ustawy o ratyfikacji konwencji Rady Europy. Zresztą pani poseł już o tym mówiła. Wysoka Izbo, komisja jednogłośnie zagłosowała za tym, żebyśmy przyjęli...

(*Posel Marzena Dorota Wróbel: ...są równi i równiejsi.*)

Wszyscy zagłosowali.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Pani poseł, bardzo proszę już kończyć.

**Posel Małgorzata Sekuła-Szmajdzińska:**

Już kończę.

(*Głos z sali: Ponad minutę...*)

Co trzeba podkreślić, konwencja ta w 100% w zakresie rozwiązań w prawie karnym została już implementowana do naszego prawa.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję bardzo.

**Posel Małgorzata Sekuła-Szmajdzińska:**

Zatem uważamy, że ta ochrona karna, powtarzam, ta ochrona karna jest absolutnie wystarczająca. W związku z tym nie pozostaje nam nic innego, jak przyłączyć się do wniosku o odrzucenie projektu, co w imieniu klubu Sojuszu Lewicy Demokratycznej deklaruje. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Andrzej Dera, Klub Parlamentarny Sprawiedliwa Polska.

Bardzo proszę.

**Posel Andrzej Dera:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu mojego klubu mam zaszczyt przedstawić nasze stanowisko wobec projektu inicjatywy ustawodawczej polegającego na nowelizacji Kodeksu karnego.

Jest to kolejna inicjatywa ustawodawcza w naszym kraju i za każdym razem polski parlament powinien się zastanowić nad tym, co tak naprawdę jest powodem tego, że to obywatele składają taki wnio-

sek. Tutaj trzeba sobie powiedzieć o moim zdaniem bardzo prostym zjawisku, które zachodzi w naszym kraju. Ten projekt jest wynikiem obawy rodziców o swoje dzieci, o to, że w naszych placówkach oświatowych są podejmowane próby uczenia wczesnej inicjacji seksualnej.

Pytanie podstawowe: czy rodzice mają prawo dbać o przyszłość własnych dzieci? Nie tylko mają prawo, ale mają obowiązek. Stąd jest ten projekt. Dlatego ja z ogromnym szacunkiem podchodzę do tego projektu. Dziękuję panu Mariuszowi i wszystkim, którzy się zaangażowali w to, że ten projekt został złożony. To jest wyraz troski o przyszłość naszego młodego pokolenia. Za to z naszego klubu płyną wielkie podziękowania, panie Mariuszu, za to, że podjęliście się przygotowania tego projektu.

O tym projekcie trzeba rozmawiać. Padło tu wiele bardzo ważnych sformułowań, a problem jest bardzo poważny, bo, szanowni państwo, każdy z nas, kto jest rodzicem, powinien zastanowić się, czy akceptuje to – a o tym mówi ten dokument Światowej Organizacji Zdrowia w zaleceniach, czy rodzic ma prawo protestować przed takimi oto sformułowaniami – aby dzieci w wieku do 4 lat, czyli dzieci w wieku przedszkolnym, małe dzieci, miały radość i przyjemność z dotykania własnego ciała, masturbacji w okresie wczesnego dzieciństwa, aby im organizować zabawy w lekarza, aby kształtować taką postawę dzieci, aby mówiły: ciało należy do mnie i każdy może podejmować własne decyzje. Czy mamy prawo jako rodzice obawiać się takich sformułowań? Uważam, że mamy prawo się obawiać. Czy powinniśmy być bezczynni? Nie, nie powinniśmy być bezczynni, powinniśmy stworzyć takie przepisy prawa, które uniemożliwią tego typu zalecenia.

Oczywiście ktoś powie, że sformułowania, które są zawarte w tym projekcie, dotyczące zachowań seksualnych są niedopracowane, ale po to jest praca w polskim parlamencie, żebyśmy pewne kwestie zdefiniowali i dopracowali. Od tego jest polski parlament, aby nad tym, co jest złe, niedobre, popracować i stworzyć prawo zrozumiałe i dla wszystkich, to jest naszym obowiązkiem. Dlatego dziwię się, że nagle, w pewnym momencie, część posłów stwierdza: nie, tym tu się nie zajmujemy. Co, nie ma problemu? Jest problem. Naszym obowiązkiem jako parlamentarzystów jest rozwiązywać tego typu problemy.

Warto, żeby posłowie, którzy nie widzą tego typu wczesnej edukacji, jak to oni mówią, seksualnej, o której powiedziałem, i związków z tym, co dzieje się potem, w wieku, kiedy dzieci dorastają, zapoznali się z tym, co dzieje się w krajach, które wprowadziły taką wczesną edukację, co dzieje się z młodzieżą, ile jest przestępstw na tle seksualnym. Czy nie widać tych związków? Czy kolejny kraj musi doprowadzić do tragedii, żeby wyciągać potem wnioski? Czy nie lepiej zastanowić się teraz w polskim parlamencie i zapobiegać temu, co w innych krajach niestety stało się normą? Trzeba być głuchym, ślepym i nierozumnym, żeby nie widzieć związków między tego

## **Posel Andrzej Dera**

typu podejściem do zachowań, do edukacji seksualnej, a potem tym, co ta młodzież ma z sobą robić. Naprawdę trzeba być głupim, ślepym i nierozumnym, żeby tego nie widzieć. I dlatego polski parlament powinien nad tym projektem pracować.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Nasz klub opowiada się za dalszą pracą nad tym projektem. Nasz klub opowiada się za takim tworzeniem prawa, żeby hasło, które przyświecało inicjatywie ustawodawczej: „Stop pedofilii”, nie było tylko pustym hasłem, ale żeby było mottem i by wiązało się z działaniem nas wszystkich dorosłych, odpowiedzialnych za nasze dzieci. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

## **Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję panu posłowi.

O zabranie głosu proszę panią posel Marzenę Dorotę Wróbel, posłankę niezależną.

## **Posel Marzena Dorota Wróbel:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pragnę podziękować autorom tego projektu za niezwykle odpowiedzialną, dobrą pracę na rzecz dzieci i młodzieży. Szanowni państwo, ten projekt jest projektem logicznym i potrzebnym. Pragnę przypomnieć, że już dzisiaj w art. 200 Kodeksu karnego jest zapisana penalizacja takich zachowań jak obcowanie płciowe z małoletnim poniżej 15. roku życia, prezentowanie mu treści pornograficznych także jest karane, to samo dotyczy przekazywania małoletniemu informacji na temat wykonania czynności seksualnej i pochwalać zachowań o charakterze pedofilskim. Jest więc oczywiste, że naturalną konsekwencją tych zapisów powinno być także karanie wszystkich tych, którzy publicznie propagują i pochwalać podejmowanie przez małoletnich w wieku poniżej 15 lat zachowań seksualnych. To jest logiczna konsekwencja wcześniejszych zapisów, które już przyjęliśmy, bo propagowanie zachowań seksualnych jest niczym namawianie do przestępstwa. Dziwię się zatem tym wszystkim klubom, które tej logiki nie dostrzegają. Przedstawiciele tych klubów opowiadają niestworzone rzeczy, a nie są w stanie dostrzec ciągu przyczynowo-skutkowego. To, co państwo mówicie, przeciwnicy tego zapisu, jest po prostu nielogiczne. Jeśli mówi się „a”, to trzeba powiedzieć „b”.

Szanowni Państwo! Wielokrotnie mówiono tu już o tym, że w Polsce pojawiły się próby propagowania takiego typu edukacji seksualnej, która jest niezwykle groźna dla młodych ludzi, którzy mają prawo do tego, aby rozwijać się w sposób harmonijny i by interesować się, zwłaszcza w pierwszym okresie swojego rozwoju, przede wszystkim światem, a nie koncentrować się na zachowaniach seksualnych. To wymy-

śliła natura, dziecko do czasu dojrzewania znajduje się w okresie latencji, czyli uśpienia hormonów. Ten czas jest dziecku dany przez naturę po to, żeby uczyło się mówić, chodzić, żeby przyjmowało podstawowe informacje na temat funkcjonowania świata. Natura jest mądra, znacznie mądrzejsza od ludzi, i to natura wprowadziła ten okres wyciszenia hormonalnego.

Dziecku w tym okresie nie jest potrzebne żadne wychowanie seksualne typu B, którego tak naprawdę jedynym celem jest rozbudzenie seksualne małoletniego. Mówiono tutaj – wiele osób o tym mówiło – o skandalicznych standardach wychowania seksualnego, które zostały zaprezentowane także w Polsce, Światowej Organizacji Zdrowia. Proszę mi powiedzieć, czy dziecku, które nie umie dobrze mówić, które dopiero uczy się poruszać, potrzebna jest wiedza na temat masturbacji i na temat przyjemności, które wynikają z masturbacji, a taki standard zaproponowano w odniesieniu do dzieci w wieku od 0 do 4 lat. Proszę mi powiedzieć, po co dziecku 6-letniemu potrzebna jest wiedza z zakresu antykoncepcji, a dziewięcio- i dwunastolatek ma już być ekspertem w zakresie stosowania środków antykoncepcyjnych. Proszę mi powiedzieć, czemu ma służyć wiedza na temat różnego typu związków seksualnych dzieci 6-letnich. Czemu to ma służyć? Czemu ma służyć standard rozumienia seksualności jako procesu uczenia się? Czy to nie jest zachęta do eksperymentowania z własną seksualnością? Proszę mi powiedzieć, jak można zaakceptować taki standard, że dzieci w wieku od 12. do 15. roku życia mają dokonywać już wolnych i odpowiedzialnych wyborów w zakresie partnerów i zachowań seksualnych. Zwróćcie państwo uwagę na sens tego zdania: ma dokonywać wolnych i odpowiedzialnych wyborów. Wolny i odpowiedzialny wybór może być dokonany wtedy, kiedy dziecko ma już doświadczenia, własne doświadczenia z tego typu zachowaniami. Tak więc piętnastolatek czy piętnastolatka, a właściwie dzieci w wieku od 12 do 15 lat, mają już mieć doświadczenia w tym zakresie. Przecież to jest skandal. To jest łamanie prawa polskiego, które ustanowiono w naszym Kodeksie karnym. *(Dzwonek) (Oklaski)*

Ja państwa proszę, zwracam się w tej chwili do wszystkich klubów, o to, byście byli konsekwentni, byście wyciągnęli logiczne wnioski z tych przepisów prawa karnego, które już w Polsce funkcjonują.

*(Posel Piotr Chmielowski: Wyciągniemy.)*

Jeszcze raz dziękuję panu przewodniczącemu i całemu komitetowi za to, że zajęliście się tą ważną sprawą dla całego społeczeństwa, ale przede wszystkim dla dzieci, że nie pozwalacie okaleczać naszych dzieci. To jest niezwykle istotne. Dziękuję. *(Oklaski)*

## **Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję.

Przystępujemy do pytań.



**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich**

Czy ktoś z państwa chciałby wpisać się jeszcze na listę pytających?

Profesor Iwiński. Panie profesorze, czy pan chce się wpisać na listę pytających?

*(Głos z sali: A po co pan?)*

Tak więc proszę wpisać jeszcze pana profesora Iwińskiego.

Nie widzę kolejnych chętnych.

Listę zamykam.

Czas na zadanie pytania – 1 minuta.

Jako pierwsza pytać będzie...

*(Poseł Anna Paluch: Panie marszałku, 1,5 minuty.)*

Umówmy się co do jakiejś małej tolerancji, ale trzymajmy się tej minuty.

*(Poseł Anna Paluch: No, 1,5 minuty.)*

Jako pierwsza pytanie zadawać będzie pani profesor Krystyna Pawłowicz, Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę.

**Poseł Krystyna Pawłowicz:**

Dziękuję.

Inicjatywa obywatelska została wymuszona biernością władz państwowych, które nie wykonują swych konstytucyjnych obowiązków, nie bronią dobra dzieci i rodziny. Obecne władze, nie mając mandatu uzyskanego w demokratycznych wyborach, propagują i forsują demoralizujące ideologie w polskiej oświacie. Władze wprowadziły swoich wyborców w błąd. Propagowanie wśród dzieci wbrew woli rodziców w placówkach publicznych zachowań seksualnych, wulgarne zajęcia pozbawiające dzieci poczucia wstydu są skrajnie naganne. Obywatelski projekt jest formą obrony dzieci przez ich rodziców przed państwem, przed jego bezczynnością, i przed agresją środowisk pedofilsko-lewackich. Rodzice chcą, by karać nie tylko bezpośrednie ataki dorosłych na dzieci, ale też zachęcanie dzieci w wieku poniżej 15. roku życia do zachowań seksualnych przez nauczycieli czy różnych samozwańczych edukatorów i ułatwianie dzieciom takich zachowań. Nawet jeśli projekt ma jakieś drobne techniczne usterki, to Sejm ma, tak jak słusznie tu pan poseł Dera powiedział, obowiązek pochylić się nad problemem rodziców *(Dzwonek)* i pomóc im w jego prawnym uregulowaniu. Od tego tutaj jesteśmy. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję.

Pan poseł Antoni Błądek, Prawo i Sprawiedliwość.

**Poseł Antoni Błądek:**

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Czasy, w jakich obecnie żyjemy, cechują się ostrą liberalizacją, laicyzacją i seksualizacją życia społecznego i kulturalnego. Wszystkie te pomysły dotyczące wszelkich wolności i swobód seksualnych, którymi jesteśmy ciągle zasypywani, powinniśmy spotkać się z całkowitą dezaprobatą i stanowczym „nie”. Dokument przygotowany przez Światową Organizację Zdrowia pod nazwą „Standardy edukacji seksualnej w Europie” zachęca do tego, aby nauczyciele i rodzice podejmowali się nauki masturbacji swoich dzieci już w wieku do 4 lat, a starsze zapoznawali z innymi zachowaniami seksualnymi. Nie twierdzę, że edukacja seksualna nie jest konieczna, bo wychowanie do dorosłego życia powinno też obejmować płciowość i seksualność człowieka, ale sposób, w jaki chcą to przeprowadzić autorzy tego typu dokumentów, jest zgubny dla dzieci i młodzieży. *(Dzwonek)* Co więcej, w sposób ukryty stara się ten dokument propagować czyny pedofilskie. Taka edukacja prowadzi do rozpasanía seksualnego wśród najmłodszych. Konieczna zatem staje się penalizacja tego typu czynów, aby zapobiec rozprzestrzenianiu się takich chorych i demoralizujących pomysłów. Projekt zasługuje na skierowanie go do dalszego procedowania. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję.

O zadanie pytania proszę panią poseł Annę Sobeczką, Prawo i Sprawiedliwość.

**Poseł Anna Elżbieta Sobeczka:**

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Nowelizacja zakłada, że do art. 200b Kodeksu karnego, który już istnieje, mówiącego: Kto publicznie propaguje lub pochwała zachowania o charakterze pedofilskim, podlega karze ograniczenia wolności lub pozbawienia wolności do lat 2, dodaje się paragraf o treści: Takiej samej karze podlega, kto publicznie propaguje lub pochwała podejmowanie przez małoletnich poniżej lat 15 zachowań seksualnych lub dostarcza im środków ułatwiających podejmowanie takich zachowań.

Przepis jest zupełnie niekontrowersyjny, nie obrażam sobie posła, który zgłasza przeciw niemu. Jeśli jednak tak się stanie, to będzie oznaczało to jawne przyznanie się do popierania pedofilii. Czy wrogowie projektu pochwalają podejmowanie czynności seksualnych przez małoletnich poniżej 15. roku życia? Co budzi taki ogromny niepokój przeciwników nowelizacji art. 200b Kodeksu karnego? *(Dzwonek)* Dlaczego próbuje się ograniczyć konstytucyjne prawo rodziców do wychowania swoich dzieci zgodnie z włas-

**Posel Anna Elżbieta Sobecka**

nymi przekonaniem? Dlaczego wnioskodawcom tak bardzo zależy na wprowadzeniu edukacji seksualnej do szkół, skoro kraje Europy Zachodniej i Stany Zjednoczone coraz częściej przyznają, że był to ogromny błąd? Dziękuję uprzejmie. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję.

Pani poseł Elżbieta Rafalska, Prawo i Sprawiedliwość.

**Posel Elżbieta Rafalska:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Coraz częściej w ławach parlamentarnych zasiadają wnioskodawcy projektów obywatelskich. O czym to świadczy? O tym, że Polacy, sami polscy rodzice muszą walczyć o dobre prawo, które chroni polską rodzinę i polskie dzieci. Coraz częściej te projekty obywatelskie, na których przygotowanie składa się olbrzymi wysiłek, lądują w koszu, bo państwo składacie nieodpowiedzialne, nierzetelne, nieuczciwe, niesprawiedliwe wnioski o odrzucenie w ramach pierwszego czytania. Państwo polskie nie wywiązuje się należycie ze swoich obowiązków wobec najsłabszych, dzieci, coraz częściej coraz młodszych dzieci.

Mam pytanie do pana ministra: Panie ministrze, czy zna pan europejskie standardy wychowania seksualnego? Czy naprawdę nic w tych standardach pana nie niepokoi? *(Dzwonek)* Kiedy bowiem przeciętny Polak usłyszy, że w tym zakresie działa się w porozumieniu ze Światową Organizacją Zdrowia i z federalnym niemieckim biurem do spraw ochrony zdrowia, to brzmi to tak uczenie, że ten przeciętny Polak zapewne powie, iż jest to bezpieczne, pouczające, mądre. Czy wie pan, jakie są konsekwencje wprowadzenia wczesnej edukacji w krajach, gdzie to zrobiono? Proszę zapoznać się z naszymi obawami i powiedzieć, czy jest pan za rozwiązaniami, które zostały zaproponowane w standardach europejskich. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Pani poseł Marzena Wróbel, posłanka niezależna.

**Posel Marzena Dorota Wróbel:**

Wiele osób, przeciwników tego projektu obywatelskiego, podnosi, że w Polsce nie ma wychowania seksualnego. Panie Ministrze! Czy prawdą jest, że mamy przedmiot o nazwie: wychowanie do życia w rodzinie,

w którym pojawiają się także elementy wychowania seksualnego? Chodzi tylko o to, że to wychowanie i ta wiedza są dostosowane do świadomości i wieku odbiorców. Proszę państwa, mamy znakomity model wychowania seksualnego, który jest nastawiony na abstynencję seksualną w odniesieniu do osób, które są zbyt młode, aby podejmować życie seksualne. Nie jest prawdą, że dzieci w szkole zupełnie nie są uczone anatomii, nie są uczone podstawowej wiedzy z zakresu swojej seksualności. Proszę o potwierdzenie tego faktu. *(Dzwonek)*

Szanowni państwo, kolejne pytanie: Kim są seksedukatorzy, którzy już dotarli do polskich szkół? Jakie są podstawy prawne ich funkcjonowania w placówkach oświatowych? Kto wyraził na to zgodę? Według jakiego programu nauczają i jakie mają kwalifikacje? Edukator bowiem nie jest tytułem...

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Pani poseł, na interpretację już nie ma pani czasu. Zadała pani pytania, one wybrzmiały.

**Posel Marzena Dorota Wróbel:**

...który implikuje posiadanie kwalifikacji do nauczania. Ten tytuł właściwie nic nie znaczy. Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Pani poseł Marzena Machałek, Prawo i Sprawiedliwość.

**Posel Marzena Machałek:**

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Przedstawicielu Wnioskodawców! Wysoka Izbo! Jako nauczyciel i jako matka jestem przekonana, że szkoła powinna uczyć, wychowywać, przygotowywać do pełnienia ról społecznych, zawodowych, uczyć patriotyzmu, tożsamości narodowej, ale na pewno nie powinna wprowadzać wczesnej seksualizacji opartej na dzisiaj często przywoływanych standardach. Ja również je przywołam, dlatego że, niestety, próbuje się w sposób szatański przedstawiać cele wczesnej seksualizacji, podobnie jak w przypadku wprowadzania Konwencji o zapobieganiu i zwalczaniu przemocy wobec kobiet i przemocy domowej. Z jednej strony mówi się o szczytnych celach, czyli przeciwdziałaniu pedofilii czy też tutaj przemocy, a z drugiej strony wprowadza się niebezpieczną lewacką ideologię *(Dzwonek)* i tak naprawdę promuje się inżynierię społeczną, która powoduje, że ludzie odrywają się od wartości i coraz

**Posel Marzena Machalek**

bardziej uzależniają się od niebezpiecznych spraw. Pytam: Jak można? To jest pytanie do tych, którzy dzisiaj właściwie przeciwstawiali się temu, żeby penalizować, karać, bo nie dość, że są to zachowania karalne, to są też chore. Bo, powtórzę, jak można...

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Nie, pani poseł, jeśli pani chce coś powtarzać. Bardzo proszę szanować...

**Posel Marzena Machalek:**

Przepraszam, panie marszałku, ale...

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Nie, bo jeśli pani raz coś... Przepraszam, pani poseł.

*(Głos z sali: A pani Szmajdzińska mogła?)*

**Posel Marzena Machalek:**

...ja powtórzę...

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Jeśli pani poseł raz coś powiedziała...

**Posel Marzena Machalek:**

...że nakłanianie... Panie marszałku, ale ja nie swoją wypowiedź...

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Nie, pani poseł, sama pani powiedziała, że chce pani powtórzyć. Nie ma czasu na powtórzenia. Tu siedzą mądrzy ludzie, wystarczy, że raz się posłom coś powie i nie ma powodu, żeby powtarzać. Sama pani powiedziała, że chce pani powtórzyć. Bardzo proszę nie powtarzać. Czy mogę o to panią prosić?

**Posel Marzena Machalek:**

Panie marszałku, właśnie mając na uwadze wypowiedzi koleżanek z innych klubów parlamentarnych, które bez przekonania, ale były przeciwko właściwie analizie tego i pracy nad projektem obywatelskim, dochodzę do wniosku, iż trzeba powtó-

rzyć, że to są chore, a nawet karalne pomysły, które próbuje się wprowadzić do polskiej szkoły. I temu trzeba się przeciwstawiać, a ludziom, Polakom trzeba mówić, że pod płaszczykiem dobrych celów tak naprawdę wprowadza się zło i zagrożenia dla polskiej młodzieży. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Pani poseł, dziękuję. Czas już dawno minął. Powiedziałem o tolerancji, jeżeli chodzi o przekraczanie regulaminowego czasu, ale niech ona będzie jednak trochę mniejsza. Myślę, że tak powinniśmy procedować.

Pan poseł Jan Dziedziczak, oczywiście Prawo i Sprawiedliwość.

**Posel Jan Dziedziczak:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Chciałbym z tego miejsca serdecznie podziękować inicjatorom tych zmian. Pod obywatelskim projektem zgromadzono aż 250 tys. podpisów, to jest bardzo duża liczba. Stąd moje pytanie do przedstawicieli rządu Platformy Obywatelskiej; być może odważy się jakiś przedstawiciel klubu Platformy też na nie odpowiedzieć w dalszych wystąpieniach. Jak to jest, że Platforma Obywatelska chce w pierwszym czytaniu odrzucić projekt obywatelski? Co to znaczy: odrzucić projekt obywatelski? Przekładając z języka parlamentarnego na ludzki, znaczy to: nie chcemy nawet pochylać się nad tym, co wy, obywatele, nam przygotowaliście. Jak można tak ostentacyjnie lekceważyć obywateli – to jest pytanie do rządu – jak można 250 tys., ćwierć miliona obywateli po prostu zlekceważyć, nawet nie pochylając się nad problemem – a problem jest, świadczy już o tym ta debata – i dlaczego nie możemy się tym zająć na posiedzeniu komisji, spokojnie tego przepracować? *(Dzwonek)* Ja tego zupełnie nie rozumiem. I jeszcze do inicjatorów – pan przedstawiciel mówił o uzależnieniu od pornografii. Czy pan mógłby coś więcej na ten temat nam wszystkim powiedzieć? Dziękuję uprzejmie. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję panu posłowi.

Pani profesor Józefa Hryniewicz, Prawo i Sprawiedliwość.

**Posel Józefa Hryniewicz:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Konstytucja Rzeczypospolitej w bardzo wielu artykułach podkreśla autonomię rodziny, a przede wszystkim prawo rodziny do wychowania dzieci. Pro-



### **Posel Józefa Hrynkiewicz**

jekt obywatelski jest obroną obywateli przed agresją, przed niebywałą agresją skierowaną przeciwko rodzinie i jej konstytucyjnym prawom i wartościom. Taką obroną jest obrona przed seksualizacją dzieci, przed nachalną demoralizacją. Dlaczego mówimy o edukacji seksualnej w kontekście rodziny, która jest przede wszystkim powołana do przekazywania życia, a nie mówimy o wychowaniu prokreacyjnym, o ochronie funkcji prokreacyjnych człowieka, o przygotowaniu do przekazywania takiej wartości, jaką jest życie? Tego domaga się od bardzo wielu lat środowisko lekarzy, tego domaga się środowisko demografów. *(Dzwonek)* I moje pytanie do pana ministra: Jakie prace w związku z tym prowadzi się, aby ochronić konstytucyjne prawa i wartości rodziny, a przede wszystkim jej funkcję prokreacyjną, która jest zagrożona? *(Oklaski)*

### **Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję.  
Pani poseł Anna Paluch, Prawo i Sprawiedliwość.

### **Posel Anna Paluch:**

Dziękuję bardzo.

Wysoka Izbo! Czy rządząca większość zdaje sobie sprawę, że rodzice mają niezbywalne prawo do decydowania o tym, w jaki sposób będą w szkołach wychowywane i edukowane ich dzieci? Pani poseł Ligia Krajewska reprezentująca PO w tej debacie salwowała się ucieczką z tej sali, ale ja chcę jej zadać pytanie: Pani poseł, jak pani spojrzysz w oczy swoim wyborcom? Dlaczego złożyła pani ten wniosek o odrzucenie projektu, który chroni dzieci przed zbyt wczesną seksualizacją, przed uprzedmiotowieniem, przed unieszczęśliwieniem na całe życie, pozbawieniem wrażliwości? Czy pani nie rozumie, że miarą dojrzałości społeczeństwa jest właśnie ochrona przed krzywdą, przed wykorzystywaniem, przed upodleniem najsłabszych, słabych, bezbronnych dzieci?

I kiedy nareszcie skończycie z tą hipokryzją, panowie i panie z Platformy Obywatelskiej? W Sejmie głosujecie za projektami, za przepisami, które niszczą naszą tożsamość, które psują nasze prawo, a przed lokalnymi środowiskami udajecie konserwatystów. Kiedy nareszcie staniecie w prawdzie? *(Dzwonek)*

I jeszcze mam pytanie do przedstawiciela wnioskodawców. Podał pan tutaj bardzo bulwersujące przykłady tego, co dzieje się w szkołach warszawskich. Prosiłabym o informację o tym, jaka jest skala tego zjawiska. Czy jest możliwość oceny co do tego, czy to zjawisko nie rozszerza się aby poza stołeczne miasto? Dziękuję bardzo.

### **Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję bardzo. Chciałbym przy tym zwrócić uwagę państwa na to, że tylko dwie osoby mogą udzielać odpowiedzi: przedstawiciel inicjatywy i pan minister, a więc te pytania do posłów...

*(Posel Anna Paluch: Do przedstawiciela wnioskodawców.)*

Zadawała pani pytanie pani posłance, której nie ma na sali, ale nie można zadawać pytań posłom. To znaczy, można, ale na pewno nie uzyska się odpowiedzi, bo takiej regulaminowej formuły nie ma.

Teraz już pan poseł Bartosz Kownacki, Prawo i Sprawiedliwość.

### **Posel Bartosz Kownacki:**

Panie marszałku, jestem pełen podziwu dla pana wiary w mądrość posłów zasiadających w tej Izbie, bo z uwagi na te wnioski o odrzucenie projektu mam duże wątpliwości. Otóż można nie zgadzać się z treścią projektu, ale każda...

### **Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Panie pośle, przepraszam, że przerwę panu, jednak stoję w obronie moich koleżanek posłanek i kolegów posłów i jednak będę się upierać, że jest w nich duża mądrość. Proszę jej nie podważać. Może pan mówić sam za siebie, takie prawo pan ma.

### **Posel Bartosz Kownacki:**

Przekazuję tylko swoje stanowisko. Ma pan prawo do swojej oceny, a może po wysłuchaniu moich słów zmieni pan zdanie, dlatego że można nie zgadzać się...

### **Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Nie, nie, gdy idzie o mądrość posłów, ja w nią wierzę i swojego zdania nie zmienię.

### **Posel Bartosz Kownacki:**

...z treścią przepisu, ale odmawianie mi możliwości dyskusowania nad tak ważną sprawą, nad sprawą walki z pedofilią, pokazuje tylko jedno, że tutaj, w tym parlamencie, są ludzie, którym nie zależy na dobru dzieci, na ich wychowaniu. Być może tutaj jest nieświadome – podkreślam: nieświadome – lobby pedofilskie, które opowiada się za jak największą seksualnością dzieci i rozwijaniem patologicznych modeli.

**Posel Bartosz Kownacki**

Dlatego mam pytanie do autora tego projektu, bo ja też mam pewne wątpliwości co do przepisu. Czy ze względu na szkodliwość tego rodzaju zachowań nie warto byłoby w dalszych pracach nad projektem rozważyć, aby w przypadku osób, których motywacje są dwójakie, albo motywacje czysto finansowe – ci ludzie zarabiają na tym – albo motywacje ideologiczne, ze względu na pewne zaburzenia psychologiczne (*Dzwonek*), i które chodzą po szkołach i propagują pewnego rodzaju zachowania, wprowadzić w ramach tego projektu rozwiązanie, obowiązkowy środek karny w postaci zakazu zbliżania się do szkół, zakazu kontaktu z nieletnimi, bo po prostu ich działania są szkodliwe i wpływają w ogromnym stopniu na wychowanie dzieci i powodują zaburzenia psychiczne w dalszym rozwoju? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Piotr Krzysztof Ćwik, Prawo i Sprawiedliwość.

**Posel Piotr Krzysztof Ćwik:**

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Myślę, że każda zmiana prawa, która może wzmocnić prawną ochronę dzieci i młodzieży, jest krokiem w dobrym kierunku. Tu niski ukłon w stronę wnioskodawców, że podjęli się tej inicjatywy ustawodawczej, nad którą teraz debatujemy.

Myślę, że tak naprawdę jest to pewien wątek w bardzo szerokim sporze ideologicznym, który od pewnego czasu przetacza się przez nasz kraj. Jest to pewien spór o to, jak będzie wyglądać Polska za kilkanaście czy kilkadziesiąt lat w sferze moralnej. Trzeba powiedzieć: dość działaniom pseudoedukacyjnym. Dziwię się, że edukatorzy na przykład przywołanej tu grupy Ponton mają wstęp do polskich szkół, a Ministerstwo Edukacji Narodowej nie bije w tej sprawie na alarm. Dlaczego?

Od kilkunastu lat obserwujemy próby przesunięcia normy moralnej. Zaczęło się od świata dorosłych, od jakiegoś czasu to ideologizowanie jest także obecne w świecie dzieci. Dlatego czuję się w obowiązku nie tylko jako poseł, ale także jako obywatel tego kraju (*Dzwonek*) powiedzieć dziś wyraźnie, że nie ma przyzwolenia na tego typu działania, i dobrze, że dyskusja w tej sprawie trwa w polskim Sejmie. Oby tylko ten parlament dał społeczeństwu dobre świadectwo. Dziękuję. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję.

Pani poseł Barbara Bartuś, Prawo i Sprawiedliwość.

**Posel Barbara Bartuś:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Wszyscy, którzy jakkolwiek obserwują życie w Polsce, zauważają, że od kilku lat jest duży atak na wartości, na zasady życia, dzięki którym Polska przetrwała wieki, czyli atak na Kościół, na rodzinę, tę prawdziwą rodzinę, na dzieci, a także na wychowanie naszych dzieci. Dzisiaj debatujemy nad projektem obywatelskim, który ma temu powiedzieć: dość, stop, ma chronić nasze dzieci.

Gdy patrzy się na tę stronę sali sejmowej, widać, że jest wielka determinacja, aby odrzucić ten projekt. Nasuwa mi się pytanie: Dlaczego? Skąd ta determinacja w Polsce? Kto na to wpływa? Nawet gdy patrzyło się na panią poseł z PO, która wносиła o odrzucenie, widać było, że ona jakby wstydziła się tego wniosku i tego, co mówiła.

Moje pytanie kieruję do przedstawiciela wnioskodawców. Chciałabym zapytać (*Dzwonek*) w związku z wojną o wychowanie seksualne. Czy ma pan dane o tym, jak to wygląda, jeżeli chodzi o wczesne ciążę, w krajach, gdzie wprowadzono wychowanie seksualne? Czy to nie jest tak, że tam, gdzie wcześniej zaczyna się wychowywać, chodzi też o antykoncepcję, okazuje się, że wiele młodych kobiet dużo wcześniej zachodzi w ciążę?

Chciałabym też zapytać – nie mam pełnych danych, ale może ministerstwo je ma – czy nie jest prawdą, że osoby homoseksualne o wiele częściej popełniają samobójstwa niż osoby, które są w pełnych rodzinach?

Przy tej okazji chciałabym też zapytać pana ministra jako przedstawiciela rządu, co się dzieje z książką dla nauczycieli „Lekcja równości”, która jakby promuje, nakazuje nauczycielom m.in. promować homoseksualizm w szkole, ale tam jest też wiele innych zaleceń. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję.

Pani poseł Małgorzata Sadurska, Prawo i Sprawiedliwość.

**Posel Małgorzata Sadurska:**

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Szanowni Państwo! Mogę powiedzieć, że obywatelski projekt ustawy jest również moim projektem, dlatego że wśród 250 tys. podpisów

### **Posel Małgorzata Sadurska**

jest również mój podpis, który złożyłam w trakcie puławskiego Marszu dla Życia i Rodziny razem z innymi osobami, które czuły właśnie ten niebezpieczny trend, z jakim obecnie mamy do czynienia – walki z rodziną, deprawacji dzieci. My się na to nie zgadzamy, dlatego bardzo licznie złożyliśmy podpisy w Puławach.

Mam pytanie do pana ministra. Czy pan minister nie zauważa tego niebezpiecznego trendu, z którym mamy teraz do czynienia, który jest bardzo mocny? Z jednej strony jest wielkie dążenie do seksualizacji dzieci, a z drugiej strony jest wielki zamach na polskie rodziny. Mam tutaj na myśli punkt, który na szczęście spadł z dzisiejszego porządku obrad, a mianowicie punkt dotyczący konwencji Rady Europy o zwalczaniu przemocy wobec kobiet i przemocy domowej, gdzie rodzinę pokazuje się jako źródło zła (*Dzwonek*), uważa się ją za źródło wszelkiej...

(*Posel Piotr Chmielowski*: Ha, ha, ha!)

Rozumiem, że pan poseł ma takie zdanie jak twórcy konwencji. Mnie jest tylko bardzo przykro.

...patologii, skąd całe nieszczęścia idą w świat.

Mam pytanie do pana ministra: Jakie jest pana zdanie, ale i zdanie resortu na temat walki z polską rodziną? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

### **Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję.

Pani poseł Maria Zuba, Prawo i Sprawiedliwość.

### **Posel Maria Zuba:**

Dziękuję.

Źródłem tych statystyk, pani poseł Sadurska, jest fakt, że małżeństwem nazywa się związki partnerskie.

Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Liczba przestępstw seksualnych rośnie. Zdecydowaną większość ofiar tych przestępstw stanowią dzieci. W 2010 r. było ich 6,8 tys., a w roku 2011 liczba ta wzrosła już do 8,1 tys. Na pierwszym miejscu wśród przestępstw seksualnych jest pedofilia. W 2011 r. za seksualne wykorzystanie dzieci było ukaranych zaledwie 1500 przestępców. (*Dzwonek*) Moje pytanie: Jak wobec tego interpretować fakt, że dane o przestępstwach seksualnych wobec dzieci zamieszczone na stronach Ministerstwa Sprawiedliwości znacznie różnią się od danych publikowanych przez Komendę Główną Policji? Dlaczego rząd, zamiast skupić się na doskonaleniu procedur w zakresie skutecznego karania przestępców, traci czas i pieniądze na oswajanie młodych Polaków z ich seksualnością? Dlaczego tylko część sprawców przestępstw pedofilskich staje przed sądami?

### **Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję.

Pan poseł Marek Ast, Prawo i Sprawiedliwość.

Proszę, panie pośle.

### **Posel Marek Ast:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Panie Przedstawicielu Inicjatywy Ustawodawczej! Mam pytanie do pana ministra: Czy w świetle obowiązującego w Polsce prawa karnego zachowania zalecane w dokumencie Światowej Organizacji Zdrowia dotyczącym standardów edukacji seksualnej, tego rodzaju zachowania, które się zaleca, w świetle polskich przepisów przypadkiem nie stanowią przestępstwa? Zachęcanie dzieci poniżej 6 lat, w ogóle dzieci do masturbacji chyba jednak podlega pod przepis zwalczający pedofilię czy zachowania pedofilskie. Jeżeli tak nie jest (*Dzwonek*), to czy nie uważa pan minister, że istotnie należy w prawie karnym wprowadzić proponowane przez inicjatorów tego projektu ustawy zmiany? Dziękuję. (*Oklaski*)

### **Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję.

Pan poseł Piotr Chmielowski, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

### **Posel Piotr Chmielowski:**

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Każda inicjatywa obywatelska, która jest składana do Sejmu, musi mieć jakąś podstawę intelektualną, co do tego nie ma najmniejszej wątpliwości. Zastanawiam się, jakąż to podstawę może mieć akurat ta inicjatywa. Nie doszukałem się w wypowiedzi pana Mariusza Dzierżawskiego, poza pseudonaukowymi cytatami dobieranymi bez kontekstu, praktycznie niczego, z wyjątkiem jednego słowa, które powtórzył wielokrotnie: seksedukator. Otóż o tym dyskutujemy w tej chwili, w sytuacji kiedy od wielu lat w szkołach jest przedmiot z reguły nauczany przez osoby troszkę inaczej ubrane niż reszta społeczeństwa, które roszczą sobie prawo jako seksinstruktorzy. To jest (*Dzwonek*) moja puenta. Mam pytanie w takiej sytuacji: Czy można nie tylko zgłosić wniosek o odrzucenie, ale przede wszystkim wniosek o wyrzucenie tej ustawy? Dziękuję bardzo.

(*Posel Anna Paluch*: Ciężka ta wypowiedź. Zero finezji.)



**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję.

Pan poseł Jan Warzecha, Prawo i Sprawiedliwość.

**Poseł Jan Warzecha:**

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Szkodliwa edukacja seksualna obowiązująca od kilkunastu lat w Wielkiej Brytanii, którą do polskich szkół usiłują wprowadzić niektórzy politycy, seksedukatorzy oraz działacze LGBT, wyrządziła wiele szkód w tym kraju. Absurdalne działania w wielu szkołach, tak jak rozdawanie prezerwatyw i hormonalnych środków antykoncepcyjnych, spowodowały, że Brytyjczycy notują rosnącą liczbę młodocianych gwałcicieli. Według ich danych statystycznych nieletni odpowiadają za 20% gwałtów i 50% przypadków molestowania dzieci. Według nowych standardów edukacji seksualnej przedstawia się dzieciom, że są różne rodzaje związków, a nie tylko małżeństwo między mężczyzną i kobietą. Według organizacji WHO między 9. a 12. rokiem życia dziecko powinno nauczyć się skutecznie stosować prezerwatywy i środki antykoncepcyjne. Nie trzeba nikogo przekonywać, że poprzez dawkanie takiej wiedzy i demoralizację u dziecka zostanie zniszczony jego rozwój psychoseksualny. (*Dzwonek*) Dlatego nie wolno nam, parlamentarzystom, do tego dopuścić. Pozytywnie trzeba się jednak odnieść do przedmiotu wychowanie do życia w rodzinie, który w swym programie zawiera wiele z tych treści, które są istotne w danym wieku.

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Jeżeli zwolennicy wczesnej edukacji seksualnej będą deprawować i gorszyć dzieci, to jakie będą w przyszłości małżeństwa, jak będą wyglądać polskie rodziny? To jest moje pytanie retoryczne. Dziękuję. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję.

Pani poseł Lidia Gądek, Platforma Obywatelska.

**Poseł Lidia Gądek:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Przysłuchując się debacie w chwili obecnej, zastanawiam się, czy to jest procedowanie zmian w Kodeksie karnym, czy to jest debata nad dokumentem Światowej Organizacji Zdrowia. To dokument skądinąd nieobowiązujący w Polsce i właściwie nie powinniśmy się nim specjalnie zajmować. Ale biorąc pod uwagę ustawę, w uzasadnieniu mamy taki zapis: Celem ustawy jest wprowadzenie klarownych kryteriów i umożliwienie ścigania osób demoralizujących młodzież pod osłoną prowadzenia edukacji. Mam dwa pytania. Jedno do wnioskodawców: W którym miej-

scu uzasadnienia mamy – lub czy państwo macie już przygotowane, a nie zostały przedstawione – te klarowne kryteria oceny ewentualnych działań demoralizujących, bo jest to dla mnie bardzo ciekawa kwestia.

Pytanie do pana ministra: Czy w świetle dziś obowiązującego prawa zachowania patologiczne (*Dzwonek*), zwłaszcza o charakterze pedofilskim i czyniące krzywdę szczególnie dzieciom i młodzieży, są skutecznie ścigane, w świetle obowiązującego dziś Kodeksu karnego?

Panie marszałku, jeszcze jedno zdanie.

Jest jeszcze jedna sprawa. Dotyczy ona tych wszystkich, którzy tak bardzo emocjonalnie podchodzą do pewnych zapisów. Proszę państwa, mamy zapis, że: „propaguje lub pochwała podejmowanie przez małoletnich poniżej lat 15, zachowań seksualnych”. Proszę zwrócić uwagę na bezpieczeństwo i czytelność zapisów. Każdy z nas – tak stworzył nas Pan Bóg, dla niewierzących: tak stworzyła nas natura – jest seksualny od poczęcia, a już na pewno od urodzenia, i każdemu przynależy pewna seksualność. W związku z tym mają już małe dziecko. Doskonale wiedzą o tym rodzice, lekarze prowadzący dzieci, nauczyciele. Musimy wiedzieć o tym, że zapisy muszą być bardzo klarowne, żebyśmy nie objęli zapisem normalnych, czysto ludzkich zachowań, które podlegałyby karze. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję.

(*Poseł Marzena Dorota Wróbel*: Jest okres latencji.)

(*Poseł Lidia Gądek*: Nie ma. Jestem lekarzem i wiem, co mówię.)

Pan poseł Mirosław Pluta, Platforma Obywatelska. Bardzo proszę.

**Poseł Mirosław Pluta:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Moje pytanie kieruję do reprezentanta Komitetu Inicjatywy Ustawodawczej. W projekcie ustawy proponuje się dodanie § 2. W jego drugiej części czytamy: „lub dostarcza im środków ułatwiających podejmowanie takich zachowań”.

Moje pytanie brzmi: Jakie środki ma na myśli projektodawca i czy nie należałoby doprecyzować, co do takich środków należy zaliczyć? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję bardzo.

Pan marszałek Franciszek Jerzy Stefaniuk, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Bardzo proszę.

### **Posel Franciszek Jerzy Stefaniuk:**

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Panie Przedstawicielu Komitetu Inicjatywy Ustawodawczej! Myślę, że każde poluzowanie norm obywatelskich procentuje w następstwie patologiami w życiu społecznym i rodzinnym. Pani poseł Wróbel zwróciła uwagę na pewną kwestię. Natura darowała istocie ludzkiej przedział czasu przeznaczony na dzieciństwo. Darujemy więc dzieciom właśnie ten okres dzieciństwa i może zostawmy ich na trochę w spokoju. Natomiast szeroko pojęta kwestia seksualności, miłości to jest bardzo piękna wartość i powinno się ją objąć wszelkimi normami etycznymi. To przede wszystkim powinno być ważne.

Panie ministrze, mam do pana pytanie: Czy są podejmowane jakiegokolwiek działania, kroki, czy jest możliwe zabezpieczenie dzieci przed dostępem do pornografii w Internecie? *(Oklaski)*

### **Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję.

Pan poseł Andrzej Romanek, Sprawiedliwa Polska.

### **Posel Andrzej Romanek:**

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Otóż te 250 tys. podpisów, ta próba czy projekt nowelizacji Kodeksu karnego to, powiedzmy sobie szczerze, próba, odpór i desperacja polskich rodziców, działania skierowane przeciwko tej propagandzie, która jest dzisiaj serwowana, tej nachalnej propagandzie seksualizacji polskich dzieci. Czynionej, o zgrozo, pod płaszczykiem czego? Edukacji seksualnej. I kto to między innymi czyni? Ano Światowa Organizacja Zdrowia, która w dokumencie „Standardy edukacji seksualnej w Europie” – pani poseł, w Europie, a Polska jest w Europie – propaguje i pochwała m.in. masturbację dzieci. Takie są niestety fakty. Odnosi się wrażenie, że Światowa Organizacja Zdrowia, która patrzy na ten dokument, ze zdrowiem, a na pewno ze zdrowiem psychicznym niewiele ma wspólnego.

Teraz pytanie do pana ministra: Panie ministrze, czy mając na uwadze fakt, że każde regulacje prawne, szczególnie Kodeksu karnego, są podbudowane pewną aksjologią, czy humanistyczną, czy chrześcijańską *(Dzwonek)*, nie uważa pan, nie widzi pan, że w tych warunkach, szczególnych warunkach, dotyczących tej nachalnej propagandy seksualizacji dzieci, w tym w Polsce, jest potrzeba właśnie takiego uregulowania, dania odporu temu, ażeby ta nachalna propaganda seksualizacji nie miała miejsca – szczególnie to podkreślam – pod płaszczykiem właśnie edukacji seksualnej? Dziękuję bardzo.

### **Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję.

Pan poseł Bogdan Rzońca, Prawo i Sprawiedliwość.

### **Posel Bogdan Rzońca:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Chciałbym zapytać państwa wnioskodawców o motywy. Bardzo interesujące jest to, że zajęliście się państwo niezwykle ważnym problemem, bo jednak poświęciliście czas, grupa osób musiała się napracować, żeby zebrać te tysiące, setki tysięcy podpisów. Być może ktoś może nawet pomyśleć, że stoi za tym jakiś interes polityczny albo może jakaś grupa, która chce zarobić na kolportażu papieru czy długopisów, a w gruncie rzeczy kryje się jednak za tym prawdopodobnie bardzo poważna kwestia.

Stąd pytania. Kto podpisywał te listy? Czy były z tym jakieś problemy? Czy rodzice, którzy się tam podpisywali, zgłaszali, iż wiedzą, że wychowanie ich dzieci jest bardzo zagrożone? A więc proszę opowiedzieć o tym kontekście zbierania podpisów i zajęcia się tym problemem *(Dzwonek)*, który jest dzisiaj w Sejmie dyskutowany. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

### **Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję.

Pan profesor Tadeusz Iwiński, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Bardzo proszę.

### **Posel Tadeusz Iwiński:**

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Mam wrażenie, że to jest sytuacja złożona z wielu elementów *qui pro quo* i inicjatorzy tej akcji przyjechali z Marsa. Otóż chciałbym powiedzieć, że przecież wszyscy znamy dane. Na przykład według badań prof. Czapińskiego 1/3 13-latek jest już po inicjacji seksualnej. A więc moje pytanie do wnioskodawców brzmi: Dlaczego ten projekt jest przedstawiony pod mylnym tytułem? Bo wszyscy opowiadają się pod błędnym tytułem za walką z pedofilią. A więc jeżeli jest taka sytuacja, o której mówię i którą wszyscy znamy, że jest dostęp do Internetu, to przecież wszystko powinno być odwrotnie, powinna być właściwa edukacja seksualna w szkołach, która będzie zapobiegała negatywnym, patologicznym zjawiskom. Dzisiaj z porządku obrad tego posiedzenia decyzją Prezydium i pani marszałek zdjęto projekt konwencji Rady Europy...

*(Posel Małgorzata Sadurska: I bardzo dobrze.)*

...którą to konwencję *(Dzwonek)* ratyfikowały nawet Turcja, Bośnia i Hercegowina, Albania, a my wciąż mamy wątpliwości.

Pana doktora Królikowskiego, wiceministra, który stosował dość oryginalną interpretację konstytu-

**Posel Tadeusz Iwiński**

cji, chciałbym zapytać na koniec o jedno: Czy pan widzi taką możliwość, żeby przy braku jednoznacznych kryteriów penalizować jakichkolwiek edukatorów seksualnych? Nie ma żadnych kryteriów. Stowarzyszenie Ponton, które występuje tu jako enfant terrible i jako kozioł ofiarny, ma 90 minut w roku na podstawową edukację seksualną, być może powinno mieć więcej. A więc w dzisiejszej sytuacji proponuje się rozwiązywanie... Chciałbym jeszcze raz zapytać pana ministra, czy w jakimkolwiek państwie są stosowane tego typu rozwiązania bez jakichkolwiek kryteriów. Na pewno nie ma takich państw w Unii Europejskiej. Będę zobowiązany, jeśli pan to potwierdzi. Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję.

O zadanie pytania proszę panią poseł Ligię Krajewską, Platforma Obywatelska.

**Posel Ligia Krajewska:**

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Chciałabym odnieść się do tego, że wysłałam. Niczego się nie wstydzę, drogie panie posłanki z PiS-u, proszę mnie nie obrażać, bo jeśli chodzi o ten projekt, wypowiadałam się merytorycznie o jego niekonstytucyjności, jak również o zapisach karnych.

*(Posel Bartosz Kownacki: Szkoda, że o projektach Ruchu Palikota tak nie mówiła.)*

Natomiast pan poseł Kownacki pozwolił sobie na stwierdzenie, że osoby, które są przeciw, są osobami w sposób ukryty, nie wiem, wspierającymi pedofilię.

*(Posel Anna Paluch: Jesteście dwulicowi.)*

Panie pośle, albo pan przeprosi, albo składam wniosek do komisji etyki.

Do pana ministra mam tylko pytanie: Panie ministrze, czy dobrze rozumiem, że ten projekt i te zapisy zgodnie z Kodeksem karnym kompletnie nie mają zastosowania? Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję bardzo.

Zakończyliśmy pytania.

Teraz już proszę podsekretarza...

W jakim trybie?

*(Posel Bartosz Kownacki: W trybie sprostowania, bo moje nazwisko zostało wymienione.)*

*(Posel Ligia Krajewska: Nie ma co prostować, ja pana dobrze zrozumiałam.)*

Nie, nie, pani poseł Krajewska twierdzi, że dobrze pana zrozumiała...

*(Posel Anna Paluch: Ale pan poseł ma prawo do oceny.)*

*(Posel Lidia Gądek: Chyba że chce przeprosić.)*

...nie miała żadnych wątpliwości, a wymienienie nazwiska nie jest równoznaczne...

*(Posel Bartosz Kownacki: Ale byłem wymieniony.)*

Dobrze, niech pan spróbuje zmierzyć się z tą formą sprostowania. Zobaczmy, jak to wyjdzie.

**Posel Bartosz Kownacki:**

Panie Marszałku! Mam wrażenie, że pani poseł źle mnie zrozumiała. Nie posądzam pani poseł o to, że pani w pełni świadomie chciały promować pedofilię, w ogóle nie przyszło mi to do głowy, tylko ktoś, kto jest za odrzuceniem takiego projektu w pierwszym czytaniu – a przypominę, że dziesiątki patologicznych projektów Ruchu Palikota popierała pani, była za przeprowadzeniem drugiego czytania i pracą w komisjach – nieświadomie wspiera lobby pedofilskie. Taka jest moja ocena, pani poseł. *(Oklaski)*

*(Posel Ligia Krajewska: I będzie to przekazane do komisji etyki.)*

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Nie, w zasadzie to dobrze, że pan poseł Kownacki miał możliwość sprostowania i utrzymał się w tym trybie, za to dziękuję.

Teraz pan minister Michał Królikowski, podsekretarz stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości.

Proszę, panie ministrze.

**Podsekretarz Stanu  
w Ministerstwie Sprawiedliwości  
Michał Królikowski:**

Panie Marszałku! Przedstawicielu Wnioskodawców! Wysoka Izbo! Minister sprawiedliwości Marek Biernacki prosił mnie o to, żeby przede wszystkim zaznaczyć, że w sprawie tego projektu jak dotąd nie ma stanowiska rządu.

*(Posel Małgorzata Sadurska: Bo nie ma rządu.)*

Wszystko zatem, co zostanie powiedziane, jest wyrazem stanowiska ministra sprawiedliwości jako osoby kierującej resortem, która – jak zawsze ma to miejsce w naszym działaniu – przede wszystkim chce zwrócić uwagę na argumenty o charakterze merytorycznym, w tym naukowym, w tej debacie. Ta debata, tak jak ona przebiega w tym momencie, jest bardzo spolaryzowana i obciążona kilkoma uproszczeniami, przekłamaniem, które tworzą bardzo skrajne, radykalne i emocjonalne reakcje. Dlatego w pierwszej kolejności chciałbym poddać analizie relację tekstu normatywnego projektu ustawy oraz przedstawionego uzasadnienia, po drugie, zwrócić państwa uwagę na całą grupę nowych przepisów w rozdziale: Prze-



## **Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Michał Królikowski**

stępstwa przeciwko wolności seksualnej i obyczajności, przyjętych przez Wysoką Izbę 4 kwietnia 2014 r., a więc pięć miesięcy temu, po trzecie, zwrócić uwagę na zakres regulacji, które uległy zmianie, i zakres ochrony małoletniego przed skłanianiem do inicjacji seksualnej w różnych kontekstach, po czwarte, zwrócić państwa uwagę na różnice pomiędzy regulacjami, które mają charakter ochronny, ale nie mają charakteru penalnego, a regulacjami, które mają charakter penalny.

Nie na wszystkie pytania, które zostały do mnie skierowane, a które dotyczą prawa oświatowego, minister sprawiedliwości będzie mógł udzielić odpowiedzi. Te pytania przekażę ministrowi edukacji narodowej i poproszę o to, żeby państwo zadające pytania uzyskali wyczerpujące odpowiedzi na piśmie. To minister edukacji narodowej będzie odpowiedzialny za te odpowiedzi przed państwem zadającymi pytania.

Przede wszystkim istnieje różnica pomiędzy treścią normatywną przedstawionej nowelizacji art. 200b Kodeksu karnego a uzasadnieniem projektu przedstawionym w wersji pisemnej, a także przedstawionym dzisiaj przez przedstawiciela wnioskodawców pana Mariusza Dzierżawskiego. Po pierwsze bowiem, projekt w art. 200b mówi o pochwale działań polegających na podejmowaniu zachowań seksualnych przez dzieci poniżej 15. roku życia, podczas gdy uzasadnienie tak naprawdę wskazuje na dwie główne nieprawidłowości, które mają szalone konsekwencje społeczne w zakresie struktury norm moralnych i zdolności do dojrzałego życia seksualnego ludzi już dorosłych. Mianowicie pan Mariusz Dzierżawski szeroko zwracał uwagę na problem zachowań pedofilskich oraz pochwale zachowań pedofilskich i wszelkiej formy zaangażowania we włączanie dzieci poniżej 15. roku życia w relacje seksualne z osobami występującymi w roli pedofilów, i to jest jeden wątek. Drugi wątek, bardzo szeroko relacjonowany zarówno w wystąpieniu przedstawiciela wnioskodawców, jak i w wielu pytaniach i wypowiedziach państwa z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość, to naganne zalecenia w zakresie edukacji seksualnej zawarte w dokumencie przygotowanym w ramach agencji europejskiej we współpracy ze Światową Organizacją Zdrowia, które zakładają aktywne wsparcie podejmowania zachowań seksualnych przez dzieci i młodzież w dość młodym wieku.

W tej całej debacie, jeśli chodzi zarówno o uzasadnienie projektu, jak i pytania, skoncentrowano się na tych dwóch zagadnieniach i dokładnej analizie umyka to, jaki jest program przedmiotu nazwanego wychowaniem do życia w rodzinie – dokładnie takie pytanie zadała pani posłanka Wróbel – jak również to, jaki jest zakres penalizacji zachowań nakierowanych na podejmowanie przez dzieci zachowań seksual-

nych. Po pierwsze, trzeba zatem zwrócić uwagę na to, że osiągnięcie pożądanego stanu rzeczy, czyli określonego systemu edukacji oraz zabezpieczenia przepisami karnymi, musi nastąpić przez system przepisów, które mają różny charakter. Tylko i wyłącznie najbardziej radykalne zamachy na wolność i rozwój psychoseksualny małoletnich mogą być karane, zgodnie z zasadą proporcjonalności ustanowioną w art. 31 ust. 3 i dopuszczalną konstytucyjnie, i w związku z tym tam, gdzie zachodzi wątpliwość – taka jest zasada w prawie karnym, poza pewnymi wyjątkami – co do tego, czy jest zasadność kryminalizacji, czy też jej nie ma, przesądza się sprawę na rzecz nieistnienia podstaw do raczej szerszej niż węższej kryminalizacji. To jest podstawowa zasada konstytucyjna, która broni wolności człowieka przed ingerencją ze strony organów państwa i systemu karnego.

Oczywiście sprzeciw, który państwo sformułowało w swoich wystąpieniach i pytaniach, czy też potrzeba istnienia skutecznych przepisów prawa karnego, na którą państwo zwracali uwagę, w państwa wypowiedziach dotyczyły dwóch zagadnień – działań pedofilskich oraz radykalnej, agresywnej edukacji seksualnej nastawionej na dużą rozwiązłość seksualną w życiu dzieci i młodzieży. Ja tak sformułowaną potrzebę istnienia tego rodzaju zakazów karnych lub też innych zakazów podzielam, tylko że projekt tego nie dotyczy i na tym polega problem. Zwracam państwu uwagę na to, że oprócz przepisów karnych konieczne są tzw. przepisy mające charakter regulacyjny, przepisy regulatora, które mówią o tym, jaka jest właściwa metoda, właściwa podstawa postępowania osób świadczących usługi wychowawcze i edukacyjne. I w tej kolejności chciałbym zwrócić uwagę na to, że mają one pierwszeństwo przed przepisami karnymi. Tam, gdzie chcemy uregulować rzeczywistość i osiągnąć pewien efekt, w pierwszej kolejności powinniśmy sięgać po przepisy bezsankcyjne w rozumieniu przepisów prawa karnego. Dlatego też w tej kolejności chcę zwrócić państwa uwagę na to, że preambuła ustawy o systemie oświaty mówi o obowiązku respektowania chrześcijańskiego systemu wartości we wszystkich działaniach podejmowanych na podstawie tej ustawy oraz o przyjęciu za podstawę uniwersalnych zasad etyki, co siłą rzeczy wiąże się także z aksjologicznym kontekstem konstytucyjnym, który wskazuje na kulturę opartą na dziedzictwie chrześcijańskim stanowiącym podstawę definicji narodu polskiego i sposobu edukacji do życia w tej wspólnocie politycznej.

Ale co dalej? Odpowiednie regulacje dotyczące przedmiotu wychowanie do życia w rodzinie są, dzieła to wychowanie na zajęcia wychowania przeprowadzane w szkołach podstawowych i gimnazjach oraz oczywiście w szkołach ponadgimnazjalnych. I w tym zakresie moją uwagę zwraca kilka elementów. Po pierwsze, jest to przedmiot nieobowiązkowy, nie ma zatem obowiązku uczestniczenia w tym procesie wychowawczym. To, czy udział w tym procesie wychowawczym następuje, jest wynikiem decyzji rodziców

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie  
Sprawiedliwości Michał Królikowski**

i realizacji konstytucyjnego uprawnienia do tego, żeby rodzice wychowywali dzieci zgodnie ze swoim systemem wartości, zarówno tym, który ma charakter bardzo purystyczny, jak i tym, który ma charakter bardzo permissywny. Po drugie, rozbić treści na etap edukacyjny realizowany w szkołach podstawowych i etap realizowany w gimnazjach powoduje, że wszystkie ryzyka, mówię oczywiście o warunkach zobowiązujących nauczyciela, wszystkie niebezpieczeństwa niewłaściwego wykorzystania treści dotyczą nie szkoły podstawowej, a gimnazjum. Przy czym – zgodnie z wymaganiami szczegółowymi w treściach nauczania – te elementy programu wychowania do życia w rodzinie są ujęte od strony gwarancyjnej, nie od strony permissywnej.

Po pierwsze, zgodnie z tymi treściami należy zapoznać uczniów z istotą stanów emocjonalnych i nauczyć ich odróżniać przechodnie stany emocjonalne od tego, co jest miłością, trwałą relacją zbudowaną na decyzji woli dwojga osób i nakierowaną na funkcje stworzenia rodziny, w tym także funkcje prokreacyjne, o które pytała pani profesor.

Po drugie, masturbacja, o której państwo dzisiaj wielokrotnie mówili, jest w tych treściach nauczania sformułowana jako problem wieku dojrzewania, jako trudność – to są określone sposoby użycia słownictwa – a treścią nauczania jest uczenie sposobu radzenia sobie z tym problemem, a więc z problemem rozładowywania napięcia seksualnego poprzez samogwałt, a nie zachęcanie do samogwałtu. W tych treściach jest odwrotnie.

Po trzecie, treści nauczania wskazują nie na zachętę do wczesnej inicjacji seksualnej, ale na ryzyko związane z wczesną inicjacją seksualną. Tak przynajmniej wynika z obowiązkowych dla nauczyciela treści nauczania przedmiotu wychowanie do życia w rodzinie.

I w końcu, co jest też istotne, treści te wskazują na konieczność ukazania, jak sposób spędzania czasu wolnego, w tym korzystanie z telewizji i Internetu, z treści tam dostępnych, ma wpływ na to, jak rozwijają się i jak obecne są w życiu młodego człowieka potrzeby seksualne. Innymi słowy, należy w ramach tego przedmiotu wskazać, że istnieje związek pomiędzy korzystaniem z treści erotycznych lub pornograficznych, do których można mieć dostęp w Internecie lub telewizji, a problemami z radzeniem sobie w sferze seksualnej.

Od strony normatywnej zatem treści nauczania, które są przewidziane w programie przedmiotu wychowanie do życia w rodzinie, nie odpowiadają zaleceniom wypracowanym we współpracy ze Światową Organizacją Zdrowia, które państwo tak krytycznie oceniać. System wychowania i edukacji w Polsce w zakresie tego przedmiotu przyjmuje odmienne kryteria, niezgodzające się z tymi, które stały się przed-

miotem tak radykalnej krytyki, którą – odpowiadając na pytanie pani poseł Sadurskiej – osobiście podzielałam.

Jeżeli chodzi o funkcjonowanie tzw. seksedukatorów, na które państwo również zwracali uwagę, to mój dyskomfort przy odpowiedzi polega na tym, że nie wiem, kim oni są, dlatego że seksedukatorzy nie mogą realizować przedmiotu wychowanie do życia w rodzinie. Może robić to tylko nauczyciel. Tak zwani seksedukatorzy, jak rozumiem te pytania, to jakieś osoby występujące w szkole w imieniu dopuszczonej do tej szkoły jakiejś organizacji społecznej – tutaj to stowarzyszenie „Ponton” było wielokrotnie przywoływane – którzy nie dysponując uprawnieniami nauczycielskimi, prowadzą jakieś mniej lub bardziej edukacyjne formy przekazywania wiedzy zawierające jakąś promocję zachowań seksualnych. W tym wypadku ewentualne funkcjonowanie takich osób w szkole, w placówce edukacyjnej, oświatowej może mieć miejsce tylko na podstawie art. 56 Prawa oświatowego, a ten przepis wskazuje na to, że jest to możliwe tylko na mocy decyzji dyrektora szkoły – tylko po uzyskaniu wcześniejszej pozytywnej opinii nie tylko rady szkoły, ale jednocześnie rady rodziców, a więc dwóch głównych organów reprezentujących społeczność szkolną w szkole, oraz po uprzednim uzgodnieniu warunków tej działalności. Innymi słowy, dopiero gdy dyrektor wyrazi na to zgodę, uzyskawszy wcześniej wiążącą opinię rady szkoły i rady rodziców, i uzgodni treści z tymi podmiotami, dopiero wtedy możliwe jest wejście takiej organizacji do szkoły i prowadzenie zajęć o takim charakterze. I jeżeli rodzice wyrażają na to zgodę, to realizują swoje uprawnienie, które gwarantuje im konstytucja.

Jeżeli chodzi o regulację karnoprawną, to zwracam państwu uwagę na to, Wysoka Izba, że 4 kwietnia Wysoka Izba uchwaliła ustawę nowelizującą rozdział „Przestępstwa przeciwko wolności seksualnej i obyczajności”, której inicjatorem była Rada Ministrów, a prowadzącym prace był minister sprawiedliwości, która to nowelizacja przygotowywała ustawodawstwo polskie do ratyfikacji konwencji z Lanzarote, o której zarówno pani poseł Krajewska, jak i pani poseł Szmajdzińska dzisiaj mówiły, jak również stanowiła ona wykonanie obowiązku implementacyjnego dyrektywy, która została przyjęta przez Radę Europejską i Parlament na podstawie inicjatywy podjętej przez polską prezydencję w Radzie. W wyniku tych zmian doszło do rozszerzenia zakresu karnego działań o charakterze seksualnym podejmowanych na szkodę małoletnich.

Po pierwsze, rozszerzono ochronę na małoletnich pomiędzy 15. a 18. rokiem życia oraz wprowadzono kilka szczegółowych zapisów, które tam, gdzie oddziaływanie seksualne na małoletnich jest najbardziej drastyczne, stawiają tamę w postaci zakazu karnego. Wprowadzona została kryminalizacja obcowania płciowego przez osobę małoletnią pomiędzy 15 a 18 rokiem życia z drugą osobą w zamian za korzyść majątkową lub osobistą, nawet jeśli to współżycie odbywa się z inicjatywy małoletniego. Do tej pory tak



## **Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Michał Królikowski**

nie było. Te filmy, które państwo widzieli, czy problem galerianek to problem, który dzisiaj, po 4 kwietnia, stanowi materię przestępstwa. Wcześniej tak nie było.

Po drugie, zgodnie z przyjętym art. 200 § 3 każda realnie otwarta prezentacja treści pornograficznych w Internecie jest dzisiaj przedmiotem przestępstwa, ponieważ każda otwarta prezentacja treści pornograficznych w Internecie umożliwia zapoznanie się z nią małoletniemu, nawet jeśli istnieje tam bramka: mam 18 lat i zgadzam się – nie mam, nie zgadzam się. To, co wydawałoby się być łatwe do obejścia przez tę bramkę, jest więc dzisiaj karalne, jest przestępstwem.

Po trzecie, udostępnienie małoletniemu przedmiotu o takim charakterze, np. modelu męskiego organu zwanego po łacinie fallusem, w celach prezentacji sposobu nakładania prezerwatywy lub też wizualizacji stosunku seksualnego będzie przekazaniem przedmiotu, który jest wykorzystywany do prezentacji treści pornograficznych i będzie przestępstwem, a prezentacja wykonania stosunku seksualnego w celu zaspokojenia seksualnego nie tylko tego, który to prezentuje, ale także tego, który to odbiera, czyli w celu zaspokojenia seksualnego dziecka, jest również zakazana.

I w końcu odpowiedzialność karna zarówno na podstawie art. 200b oraz na podstawie art. 255 Kodeksu karnego obejmuje propagowanie podejmowania działalności pedofilskich, propagowanie inicjacji seksualnej z małoletnim poniżej 15 roku życia oraz propagowanie inicjacji seksualnej czy utrzymywania relacji seksualnej z osobą pomiędzy 15 a 18 rokiem życia, w której istnieje ekwiwalent w postaci korzyści osobistej lub też majątkowej. To wszystko jest przestępstwem.

W związku z tym dzisiejsze reguły, które wprowadzone zostały ustawą z 4 kwietnia 2014 r., nie tyle blokują możliwość wychowania do życia w rodzinie, co blokują możliwość takiego edukowania, takiego prowadzenia tego przedmiotu, które włączałoby w program i treść kształcenia lub w metody edukacyjne takie formy prezentacji treści seksualnych lub też prezentacji treści pornograficznych, które byłyby najbardziej radykalnie ingerujące w dobrostan psychofizyczny małoletnich. Innymi słowy, część regulacji mówiąca o tym, jak powinno wyglądać wychowanie do życia w rodzinie, jest zawarta w przepisach prawa oświatowego i wydanych na ich podstawie rozporządzeniach mówiących o treściach tego przedmiotu, a część tam, gdzie to działanie byłoby najbardziej radykalne, jest objęta nowymi zakazami karnymi wprowadzonymi 4 stycznia 2014 r. mocą ustawy Wysokiej Izby.

W związku z tym przepis, którego dzisiaj dotyczy projekt stanowiący wyraz inicjatywy obywatelskiej, w mojej ocenie jako przepis prawa karnego jest przepisem strzelającym poza cel, jest przepisem nadmier-

nym, którego konstytucyjność w perspektywie zasady proporcjonalności jest, wg mnie, wątpliwa.

Zadali państwo wiele pytań, część z nich skierowana była do przedstawiciela wnioskodawców, ale część pytań jest skierowana do ministra sprawiedliwości i na nie chciałbym udzielić odpowiedzi.

Pani poseł Sobecka zadawała pytania dotyczące regulacji, które pozwalają rodzicom wychowywać dzieci zgodnie z przekonaniami i wartościami, które są dla nich ważne. Zwracam tutaj uwagę na to, dzisiaj już mówiłem o tych regulacjach, że owa bezstronność szkoły, o której mowa w prawie oświatowym, a także owa bezstronność światopoglądowa, o której mowa w konstytucji, tutaj zwracając się do pana dra posła Iwińskiego, chciałbym powiedzieć, że nie jest to neutralność światopoglądowa.

(*Głos z sali:* Poseł Iwiński jest już obligowany na ministra, i słusznie.)

Tak jest.

A więc owa bezstronność powoduje, że szkoła powinna zapewnić zarówno tę formę edukacji, która jest zgodna z, nazwijmy to, konserwatywnym sposobem postrzegania rodziców i potrzebą wychowania ich dzieci, jak i tym, który ma inny kształt. Jeśli rodzice, współpracując ze szkołą, będą chcieli, aby w konkretnej szkole, np. w szkole społecznej, prowadzone były dodatkowe zajęcia w sposób permissywny, to będą mogli osiągnąć taki efekt za pośrednictwem przepisów prawa oświatowego i to będzie gwarancją ich uprawnienia konstytucyjnego.

Pani poseł Rafalska zadała pytanie, czy znam europejskie standardy, czy mnie one nie niepokoją i czy wiem o konsekwencjach wcześniejszych inicjacji seksualnych. Na to pytanie udzieliłem odpowiedzi, że je znam, że mnie nie niepokoją i cieszy mnie to, że polski ustawodawca oraz minister edukacji narodowej w swoich aktach prawnych sprzeciwili się niektórym z nich, które są najbardziej niepokojące.

Pani poseł Wróbel pyta się, czy mamy przedmiot: wychowanie do życia w rodzinie. Tak. Czy zawiera on też treści wychowania seksualnego? Tylko takie, jakie wskazałem, tylko o takim charakterze i nastawieniu. Oczywiście – pani poseł to wie i wiedzą to wszyscy, zwłaszcza posłowie, którzy mają doświadczenie nauczycielskie – nauczyciel jest wolny w sposobie prezentacji przedmiotu, jest zobowiązany podstawą programową, ale metody i sposób rozłożenia ciężaru treści dobiera sam w ramach swojej odpowiedzialności i w granicach, w jakich dozwala mu ustawa. W związku z tym oczywiście może być tak, że któryś z nauczycieli w sposób nadmiernie permissywny, tak powiemy, wyklada ten przedmiot, ale przedmiot jest nieobowiązkowy i można z niego zrezygnować, a także wnioskować o zmianę nauczyciela.

Nie wiem, kim są seksedukatorzy ani jakie pełnią funkcje. Na to pytanie też udzieliłem odpowiedzi.

Pan poseł Dziedziczak zadaje pytanie skierowane do rządu, mówi pan, że jest to pytanie skierowane do rządu, a pytanie brzmi: Jak to jest, że Platforma Oby-



**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Michał Królikowski**

watelska chce odrzucić projekt obywatelski? To nie jest pytanie do rządu.

(Poseł Jan Dziedziczak: Tak, to jest pytanie do pana Tuska.)

Ja na nie nie odpowiem.

Pani prof. Hrynkiewicz zadaje pytanie...

(Poseł Małgorzata Sadurska: Ale nie ma rządu.)

Nieprawda. Konstytucja nakazuje tej Radzie Ministrów...

(Głos z sali: To jest nierząd, a nie rząd.)

...dalsze pełnienie obowiązków, w związku z czym ona istnieje.

(Głos z sali: Czysto teoretycznie, panie ministrze.)

Nie, nie, na podstawie przepisów prawa.

(Poseł Tadeusz Iwiński: Pan dobrze interpretuje konstytucję. Szkoda, że nie zawsze.)

Tak jest, panie doktorze, tak jest. (Wesołość na sali)

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Przepraszam, przeproszę pana ministra.

Pan prof. Iwiński jest jedną z najbardziej skromnych osób, które znam, i nie odważyłby się sprostować, kiedy nazywa go pan doktorem, ale jest już od wielu lat profesorem.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Michał Królikowski:**

Przepraszam najmocniej.

(Głos z sali: I vice versa.)

(Poseł Tadeusz Iwiński: Może pan się obraził, bo sam jest doktorem habilitowanym...)

Nie obraziłem się, bynajmniej.

(Poseł Tadeusz Iwiński: Taka zemsta.) (Wesołość na sali)

Bynajmniej się nie obraziłem.

Pani poseł prof. Hrynkiewicz pyta się o to, jakie są rozwiązania, które służą ochronie funkcji prokreacyjnej. Myślę, że takich rozwiązań w przepisach prawa karnego jest trochę. Są to przepisy mówiące o zakazie znęcania się, są to przepisy, które mówią o zakazie nielegalnej adopcji, ale służy temu także cała grupa przepisów dotyczących przestępstw przeciwko rodzinie i opiece oraz grupa przepisów w Kodeksie rodzinnym i opiekuńczym, które są nakierowane na bezpieczeństwo dzieci w rodzinie.

Pan poseł Bartosz Kownacki, pytając się co prawda przedstawiciela wnioskodawców, zadaje pytanie o dopuszczalność czy o sensowność zakazu zbliżania się sprawców przestępstw pedofilskich. Mogę powiedzieć, że to rozwiązanie istnieje w Kodeksie karnym. W przypadku powtórnego popełnienia tego przestępstwa jest także obligatoryjność.

Jeżeli chodzi o pytanie pani poseł Bartuś, to to pytanie skieruję do ministra edukacji narodowej, ponieważ nie wiem, jaka jest historia książki „Lekcja równości”.

Pani poseł Sadurska zadała pytanie o moje osobiste poglądy...

(Poseł Małgorzata Sadurska: Nie tylko.)

...i poglądy resortu. Udzielę pani poseł tej odpowiedzi, zwłaszcza dotyczącej poglądów osobistych, w relacji osobistej. (Wesołość na sali)

Pani poseł Maria Zuba...

(Poseł Małgorzata Sadurska: Panie ministrze, żadnych relacji osobistych. Zadałam pytanie z mównicy.)

Minister sprawiedliwości wyrazi swój pogląd, pogląd swojego resortu w głosowaniu nad wnioskiem o odrzucenie projektu w pierwszym czytaniu.

(Poseł Małgorzata Sadurska: Nie, to jest kpina.)

Minister sprawiedliwości Marek Biernacki.

(Poseł Małgorzata Sadurska: A pan co teraz przedstawia?)

Stanowisko ministra sprawiedliwości, które w tym zakresie brzmi dokładnie tak, jak cały czas je relacjonuję.

Pani poseł Maria Zuba zadała pytanie o interpretację różnicy między danymi, które pojawiają się na stronie Komendy Głównej Policji, a danymi Ministerstwa Sprawiedliwości w zakresie przestępstw przeciwko wolności seksualnej. Ta różnica jest systemowa, ponieważ Policja raportuje zawiadomienia i wszczęcia postępowania, a minister sprawiedliwości na swoich stronach podaje informacje o skazaniach prawomocnych i pierwszoinstancyjnych.

Pan poseł Marek Ast zadał pytanie, czy zachowania, do których dochodzi w wyniku działań pedofilskich, lub też takie, które mają charakter dopuszczania się wykonania czynności seksualnej w stosunku do małoletnich w ramach ewentualnej edukacji seksualnej w związku z wytycznymi europejskimi, są zakazane. Tak, one stanowią czyn bezprawny.

Pan poseł Piotr Chmielowski zadał pytanie, czy można zgłosić wniosek o wyrzucenie ustawy zamiast wniosku o odrzucenie ustawy. Według mojej wiedzy regulamin Sejmu takiego wniosku nie przewiduje.

Pani poseł Lidia Gądek zadała pytanie, czy zachowania pedofilskie są skutecznie ścigane. Trudno jest mi powiedzieć o skuteczności, dlatego że problemem jest zakres ujawniania tych zachowań, ale jeśli chodzi o te, które są ujawniane, ta skuteczność ścigania jest powyżej przeciętnej.

Pan poseł marszałek Franciszek Stefaniuk zadał pytanie o to, czy ukazywanie treści pornograficznych w Internecie może być objęte zakazem karnym. W odpowiedzi także na to pytanie powiedziałem, że każdy sposób prezentacji w sposób otwarty, czyli nieohasłowany i nie w podziemiu, a więc za pomocą zaszyfrowanego strumienia danych, treści pornograficznych w Internecie stanowi dzisiaj zgodnie z Kodeksem karnym czyn bezprawny i objęty sankcją karną.

### **Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Michał Królikowski**

Pan poseł Andrzej Romanek zwraca uwagę na potrzebę regulacji, która jest zgodna z aksjologią. Na to pytanie też już, prezentując wcześniej pogląd ministra sprawiedliwości, starałem się udzielić dość starannej odpowiedzi.

Pan prof. Tadeusz Iwiński, który kierując do mnie pytanie i mówiąc o mojej niekompetencji konstytucyjnej, pytał się o istnienie badań prawnoporównawczych, które mówiłyby o istnieniu podobnych do rozwiązań zawartych w projekcie inicjatywy obywatelskiej przepisów Kodeksu karnego, zasłużył na odpowiedź uczciwą, a mianowicie nie znam takich rozwiązań i sądzę, że ich nie ma. Natomiast oczywiście minister sprawiedliwości, urząd, resort postarają się dokonać badania prawnoporównawczego i przekazać panu profesorowi szczegółowe dane w tym zakresie.

Na tym wyczerpałem listę pytań według moich notatek. Dziękuję w imieniu ministra sprawiedliwości. *(Oklaski)*

*(Poseł Tadeusz Iwiński: W trybie sprostowania.)*

### **Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Tak, tak, pan profesor doktor habilitowany Tadeusz Iwiński w trybie sprostowania.

### **Poseł Tadeusz Iwiński:**

Panie marszałku, przepraszam, byłem świadomy tego, tylko skróciłem. Pan minister jest doktorem habilitowanym.

Ale chciałbym sprostować swoją wypowiedź. Otóż, panie ministrze, bardzo pana cenię jako prawnika, przecież pan wiele lat spędził tutaj jako szef Biura Analiz Sejmowych, i nie mówiłem o pana niekompetencji, jeżeli chodzi o interpretację konstytucji. Jako jedna z osób, chyba już niewielu, które zostały tutaj z tych, które przez 4 lata pracowały w Komisji Konstytucyjnej Zgromadzenia Narodowego, chciałbym z żalem powiedzieć tylko, że pana interpretacje na przykład niektórych zapisów konstytucji są wysoce wątpliwe, na przykład gdy pan dawał podstawę prawną jako człowiek po stokroć lepiej zorientowany w prawie niż pana ówczesny szef. Po raz pierwszy w historii ministrem sprawiedliwości był nie prawnik, tylko filozof. To pan dawał rozmaite interpretacje prawne panu ministrowi Gowinowi i na przykład interpretacja dotycząca podważenia zapisów konwencji Rady Europy, jeżeli chodzi o przeciwdziałanie przemocy wobec kobiet, wydawała mi się kuriozalna i jest kuriozalna w kontekście ustawodawstwa Rady Europy. Jeżeli takie państwa – z punktu widzenia cywilizacji, historii, kultury – jak Turcja, Bośnia i Hercegowina oraz Albania przyjmują tę konwencję bez

kłopotów, a pan znajduje jakoby w naszej ustawie zasadniczej powody, dla których ona jest sprzeczna z naszymi zapisami, to jest to zupełnie...

*(Poseł Małgorzata Sadurska: Bo tak jest, bo mamy inną konstytucję...)*

*(Poseł Iwona Ewa Arent: ...niż Turcja. Inną.)*

Ale nie wiem, czy pan zna konstytucję turecką.

*(Poseł Małgorzata Sadurska: Panie pośle, czy pan zna...)*

Podejrzewam, że pan nie zna.

W każdym razie nie ma sprzeczności. Myślę, że nowy premier, nowy marszałek niedługo poddadzą pod głosowanie tę konwencję, ten projekt ratyfikacji konwencji, niezależnie od pana stanowiska, i że ta ratyfikacja, która powinna nastąpić już dawno, nastąpi szybko. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

### **Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Panie profesorze, w tej debacie od nikogo nie wymaga się – nie ma takiej obligacji – znajomości konstytucji tureckiej. Na to chciałbym zwrócić panu profesorowi uwagę.

*(Poseł Tadeusz Iwiński: Ale jako przewodniczący grupy parlamentarnej polsko-tureckiej muszę o tym pamiętać.)*

Dobrze. A więc pan profesor, jak zaznaczył, z oczywistych względów, o których poinformował, tę konstytucję i jej zapisy będzie promować.

Ale zanim to się stanie, o głos w celu sprostowania prosi pani profesor Józefa Hrynkiewicz.

### **Poseł Józefa Hrynkiewicz:**

Bardzo dziękuję, panie marszałku.

Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Mówiłam w istocie o dwóch sprawach i jeśli zostałam źle zrozumiana, to jest moja wina, ponieważ w takim pośpiechu nie potrafię może jasno sprawy wyłożyć.

Pierwsza sprawa dotyczy gwarantowanej autonomii rodziny jako podmiotu prawa. Ta autonomia rodziny, o czym starałam się powiedzieć, jest systematycznie naruszana między innymi przez ratyfikowanie różnego rodzaju prawa, które jest obce naszej konstytucji i obce po prostu naszym obyczajom i wartościom. To jest jedna sprawa. O tym pisał bardzo dużo profesor – zapomniałam w tej chwili nazwiska – z UJ, był on wiceprzewodniczącym Trybunału Konstytucyjnego. To jest jedna sprawa. Dlatego ochrona autonomii rodziny i ochrona jej funkcji prokreacyjnej, która jest jedyną i niezbywalną funkcją rodziny, jest niezwykle ważna.

Druga sprawa, o którą pytałam, to jest sprawa prac Ministerstwa Sprawiedliwości nad ochroną wartości i zdolności prokreacyjnych, jaka powinna być prowadzona, ponieważ na przykład w polskim prawie pracy, ale także w bardzo wielu przepisach mamy do czynienia z naruszaniem ochrony zdolności prokre-

**Posel Józefa Hrynkiewicz**

acyjnych. To jest niezwykle ważne. Przyjmuje się teraz, na co usiłuję zwracać uwagę, bardzo wiele różnych rozwiązań w prawie – między innymi w prawie, które ogólnie nazwijmy prawem dotyczącym ochrony zdrowia – które naruszają po prostu zdolności prokreacyjne młodych ludzi. Dotyczy to ostatnio na przykład takiej nowelizacji ustawy o świadczeniach opieki zdrowotnej, gdzie bez żadnych ograniczeń pozwala się zatrudniać także młodych ludzi do pracy w środowisku jonizującym (*Dzwonek*), ale także bardzo wielu innych rozwiązań. Dlatego pytałam, czy Ministerstwo Sprawiedliwości śledzi ten proces i dba o ten proces w sposób bardzo konsekwentny. Nie muszę wyjaśniać dlaczego, bo to jest jasne. Dziękuję. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję pani profesor Hrynkiewicz.

Pani poseł Elżbieta Rafalska.

Pani poseł pozwoli, że zapytam o tryb, w jakim chciałaby pani poseł wystąpić.

(*Posel Małgorzata Sadurska*: Sprostowania. Była wymieniona.)

(*Posel Elżbieta Rafalska*: Sprostowanie.)

Sprostowanie?

(*Posel Elżbieta Rafalska*: Tak, tak.)

Próbujemy.

Bardzo proszę.

**Posel Elżbieta Rafalska:**

Panie Ministrze! Z całą pewnością jedna część mojego zapytania została źle zrozumiana. Otóż nie pytałam o konsekwencje wprowadzenia wczesnej inicjacji seksualnej, tylko wczesnej edukacji seksualnej. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Czy pan minister chciałby jeszcze coś dodać, czy na tym byśmy już zakończyli i polemiki, i pytania? Odpowiedź pana ministra uważam za bardzo wyczerpującą.

Teraz uprzejmie proszę o zabranie głosu przedstawiciela Komitetu Inicjatywy Ustawodawczej pana Mariusza Dzierżawskiego.

Bardzo proszę.

**Przedstawiciel Komitetu  
Inicjatywy Ustawodawczej  
Mariusz Dzierżawski:**

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Bardzo dziękuję za głosy poparcia dla tej inicjatywy

ustawodawczej. Muszę powiedzieć, że mnie również zaskoczyło stanowisko Platformy Obywatelskiej dotyczące odrzucenia w pierwszym czytaniu tego projektu. Wygląda na to, że Platforma Obywatelska właściwie wszystkie projekty obywatelskie odrzuca najszybciej, jak może.

Co do pewnych ogólnych kwestii, które pojawiły się w kilku wystąpieniach, dotyczących tego, że ten projekt wprowadzał w błąd osoby, które pod nim się podpisywały, odpowiedź jest taka, że projekt jest krótki i był dostępny we wszystkich okolicznościach, kiedy były zbierane podpisy, w związku z tym przypuszczenie, że ćwierć miliona ludzi albo znaczna część z nich podpisała go nieświadomie, jest oparte, nie wiem, może na doświadczeniach Ruchu Palikota, który nie jest w stanie zebrać 30 tys. podpisów pod swoimi projektami.

(*Posel Robert Biedroń*: Twojego Ruchu, nie ma Ruchu Palikota.)

Aby uspokoić tych, którzy mieli wątpliwości co do rzeczywistej skali poparcia dla tego projektu, przedstawię wyniki badania opinii publicznej przeprowadzonego na początku września przez instytut Ipsos na próbie reprezentatywnej obejmującej całą Polskę. W ramach tego badania zadano następujące pytanie: W Sejmie znajduje się projekt ustawy Komitetu Inicjatywy Ustawodawczej „Stop pedofilii”, który przewiduje karę grzywny, ograniczenia wolności lub pozbawienia wolności do lat dwóch dla tego, kto publicznie propaguje lub pochwała podejmowanie przez małoletnich poniżej lat 15 zachowań seksualnych, lub dostarcza im środków ułatwiających podejmowanie takich zachowań. Respondenci znali dokładnie treść tego pytania i mieli do wyboru cztery odpowiedzi: zdecydowanie popieram, raczej popieram, raczej nie popieram, zdecydowanie nie popieram. 63% zdecydowanie poparło ten projekt, 28% raczej poparło, 5% nie miało zdania, 5% albo zdecydowanie nie poparło, albo raczej nie poparło tego projektu.

Co do zastrzeżeń formalnych, które również się pojawiły, dotyczących tego, że w projekcie znajduje się sformułowanie „zachowań seksualnych”, a w kodeksie występują inne określenia, np. „czynności seksualnej”, chcę powiedzieć, proszę państwa, że skierowanie tego projektu do pracy w komisji stwarza możliwość uściślenia terminologii. W związku z tym – kieruję to głównie do Platformy Obywatelskiej – jeśli intencją jest poprawienie niedoskonałego, być może, projektu, to jest okazja, by to zrobić poprzez skierowanie go do pracy w komisjach. Jeśli natomiast intencją jest odrzucenie tego projektu ze względów ideologicznych, to dobrze byłoby, żeby państwo powiedzieli to wprost.

Z uwagą wysłuchałem tego, o czym mówił pan minister Królikowski, i bardzo cieszę się, że zostały wprowadzone zmiany w Kodeksie karnym umożliwiające lepszą ochronę dzieci i młodzieży. Cieszę się z tego rzeczywiście. Nasuwa się pytanie, czy te zmiany nie mogłyby być dalej idące, bo wydaje mi się, że



## **Przedstawiciel Komitetu Inicjatywy Ustawodawczej Mariusz Dzierżawski**

mogłyby być. Jeśli pan mówił o tym, że standardy edukacji seksualnej w Europie są sprzeczne z prawem w Polsce, to ja z tym się zgadzam, nie podzielam tylko pańskiego optymizmu co do tego, że przedstawiciele ministerstwa edukacji albo innych resortów rządowych będą działali w zgodzie z polskim prawem. Zdarzyło się bowiem tak, że w kwietniu zeszłego roku na konferencji, w której uczestniczyłem, na której były prezentowane standardy edukacji seksualnej, co do których również i pan ma zastrzeżenia, byli obecni przedstawiciele ministerstwa edukacji i Ministerstwa Zdrowia i nie zgłaszały żadnych zastrzeżeń, mówili, że to jest bardzo dobry dokument. Podobne wrażenie miałem podczas spotkań u pani minister Kozłowskiej-Rajewicz, pełnomocniczki do spraw równości, gdzie czasami się spotykaliśmy. Nie miałem bynajmniej wrażenia podczas tych spotkań, że pani minister dba o to, żeby tego prawa, które obowiązuje w Polsce, przestrzegać. Nie, chodziło o to, żeby wprowadzić postępowe prawo, prawo bardziej równościowe, faktycznie prawo ograniczające prawa rodziców. Zgadzam się z tym, że w polskiej konstytucji są dobre zapisy, cieszę się z tego. Natomiast martwi mnie dynamika, którą obserwuję, a mianowicie próba podważania np. pozycji małżeństwa i rodziny. (*Oklaski*) To też jest zapisane w konstytucji i podczas spotkań u pani Kozłowskiej-Rajewicz też był pan świadkiem ataku na te konstytucyjne gwarancje.

Pani profesor Pawłowicz właściwie nie zadała pytania, ale wyraziła przekonanie, że państwo polskie jest beczynne wobec tych seksinstruktorów. Niestety, to nie jest prawda. Z mojego doświadczenia wynika, że urzędnicy ministerialni bardzo często są po stronie tych inżynierów społecznych, którzy chcieliby zastąpić rodzinę innymi związkami. Urzędnicy państwowi wypowiadają się i działają po stronie tych ludzi. Cieszę się bardzo, że polskie prawo przewiduje, że działania rozmaitych organizacji, takich jak „Ponton” czy Wolontariat Równości, wymagają zgody dyrektora i rady rodziców. Obawiam się tylko, że te wymogi bardzo często są obchodzone, również przy udziale urzędników samorządowych, np. pana wiceprezydenta Paszyńskiego.

Padły pytania o uzależnienie od pornografii. Media donoszą o tym, że już kilkuletnie dzieci bywają uzależnione od pornografii. Przed kilkoma tygodniami była wypowiedź pani psychoterapeutki, która mówiła o niszczącym działaniu pornografii. Cieszę się, że te zmiany w Kodeksie karnym odnoszące się do pornografii nastąpiły.

Było pytanie o skalę demoralizacji w Warszawie, o działania Wolontariatu Równości. Niestety, to są najczęściej działania tajne. Rodzice i nauczyciele są z tego wykluczeni. Szczepie mówiąc, nie jestem ekspertem

prawnym i nie wiem, w jaki sposób to się może dziać, ale może ktoś, kto się na tym zna, lepiej to wyjaśni.

Pani poseł Gądek pytała o konkrety, o to, w jaki sposób będziemy formułowali kryteria. Ten projekt ustawy jest krótki. Ktoś policzył, że zawiera 25 słów. Jest pytanie, czy ktoś publicznie pochwała lub propaguje podejmowanie działań seksualnych przez małoletnich. To jest, wydaje mi się, dosyć proste.

Pan poseł Pluta pytał o środki, które można dostarczać, a co będzie potencjalnie karane. W Wielkiej Brytanii 10-, 11-, 12-latki są wyposażane bez wiedzy rodziców, a czasami wbrew ich woli, w środki antykoncepcyjne. To jest skandal. Nie chcielibyśmy, żeby w Polsce działy się podobne rzeczy.

Pan poseł Iwiński podał dane dotyczące inicjacji seksualnej 13-latek i użył też takiej figury retorycznej, że pochodzimy z Marsa. Badania z lat 2011, 2012 i 2013, którymi dysponuję, pokazują, że ten odsetek jest kilkakrotnie niższy, więc być może ma pan dane pochodzące np. z Wielkiej Brytanii, gdzie wprowadzenie tego instruktażu seksualnego doprowadziło do obniżenia się o kilka lat wieku inicjacji seksualnej. Można powiedzieć, że ci, którzy domagają się wprowadzenia jak najwcześniej edukacji seksualnej, będą mieli takie same skutki, jak w Szwecji czy w Wielkiej Brytanii, gdzie nastąpiło obniżenie wieku inicjacji seksualnej.

Tyle pytań zdążyłem zapisać, tak że bardzo dziękuję państwu za uwagę i liczę na to, że posłowie, nie tylko ci, którzy dzisiaj wyrażali poparcie dla tego projektu, ale także ci, których dzisiaj nie było na sali, będą mieli takie podejście. Duże wrażenie zrobiło na mnie wystąpienie pana marszałka Zycha w imieniu PSL, który powiedział, że jest to poważny problem, że trzeba się nim poważnie zająć. Myślę, że to jest dobre podejście, nawet jeśli ktoś nie jest entuzjastą tego projektu. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

*(Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Eugeniusz Tomasz Grzeszczak)*

## **Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję przedstawicielowi Komitetu Inicjatywy Ustawodawczej panu Mariuszowi Dzierżawskiemu za wystąpienie.

*(Poseł Tadeusz Iwiński: W trybie sprostowania.)*

W ramach sprostowania źle zrozumianej pańskiej wypowiedzi.

Proszę bardzo.

## **Poseł Tadeusz Iwiński:**

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Dziwię się, że moja wypowiedź została źle zrozumiana, ponieważ mówiłem jasno, powołując się na badania profesora

**Posel Tadeusz Iwiński**

Czapińskiego. Natomiast pan Mariusz Dzierżawski z wrodzoną sobie inteligencją zawierającą elementy przewrotności filtrował w obecności niewielu posłów i posłanek informacje, że być może są to jakieś dane z Wielkiej Brytanii albo Szwecji, że takie obniżenie nastąpiło właśnie dzięki działaniom, w cudzysłowie, tamtejszych szwedzkich, brytyjskich seksedukatorów. Otóż nie. Pan powinien dobrze wiedzieć, jeżeli chodzi o moje słowa o Marsie, o ich sens, że jeszcze kilkadziesiąt lat temu nie było Internetu, nie było dostępu do wielu nowych technologii. To obniżenie wieku, które jest oczywiście negatywnym zjawiskiem, inicjacji seksualnej jest efektem zmian w otaczającej nas rzeczywistości, a nie tego, że w kilku krajach wprowadzono ryzykowne metody nauczania życia w rodzinie. W naszych warunkach dokonują tego głównie księża, katecheci czy katechetki, co też, notabene, utrudnia obiektywnie realizację tego przedmiotu. Mówiłem jasno o polskich badaniach.

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Zamykam dyskusję w tym punkcie\*).

W dyskusji zgłoszono wnioski o odrzucenie projektu ustawy w pierwszym czytaniu.

Do głosowania nad tymi wnioskami przystąpimy w bloku głosowań.

W związku z nieobecnością przedstawiciela wnioskodawców punkt 12. porządku dziennego: Pierwsze czytanie senackiego projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks karny, druk nr 2682, nie zostanie rozpatrzone na bieżącym posiedzeniu Sejmu.

**Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 14. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka oraz Komisji Spraw Zagranicznych o rządowym projekcie ustawy o ratyfikacji Konwencji Rady Europy o cyberprzestępczości, sporządzonej w Budapeszcie w dniu 23 listopada 2001 r. (druki nr 2608 i 2703).**

Proszę o zabranie głosu sprawozdawcę komisji panią poseł Elżbietę Achinger.

Bardzo proszę, pani poseł.

**Posel Sprawozdawca Elżbieta Achinger:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt przedstawić sprawozdanie połączonych Komisji: Sprawiedliwości i Praw Człowieka oraz Spraw Zagranicznych o projekcie ustawy o ratyfikacji Konwencji Rady Europy o cyberprzestępczości, sporządzonej w Budapeszcie w dniu 23 listopada 2001 r., druki nr 2608 i 2703.

Konwencja Rady Europy o cyberprzestępczości stanowi istotny krok w kierunku przyjęcia nowych

standardów w zakresie podejścia do problematyki przestępstw popełnianych przy zastosowaniu technologii informatycznych. Chodzi o definicję czynów zabronionych i normy dotyczące współpracy między państwowej w ich ściganiu. Z uwagi na fakt, że stronami konwencji jest już 41 państw, a podpisało ją dalszych 11 państw, w tym Polska, konwencja stanowić będzie w przyszłości najefektywniejsze narzędzie międzynarodowej ochrony wszystkich podmiotów, które wykorzystują technologie komputerowe lub w stosunku do których technologie te umożliwiają lub ułatwiają popełnienie przestępstw. Ratyfikacja przez Polskę konwencji przyczyni się do wzmocnienia już istniejących w prawie krajowym mechanizmów mających na celu zapobieganie szeroko rozumianej cyberprzestępczości, a tym samym do zwiększenia skuteczności, jeżeli chodzi o przeciwdziałanie i zwalczanie tego zjawiska.

Ratyfikacja konwencji nie powoduje bezpośrednich skutków gospodarczych, należy jednak zauważyć, że fakt przystąpienia do konwencji może wpłynąć na postrzeganie Polski jako kraju zapewniającego podmiotom gospodarczym oczekiwany poziom ochrony przed cyberprzestępczością, co jest szczególnie istotne w dobie silnego powiązania gospodarki z wykorzystaniem technologii informatycznych. W sferze skutków politycznych ratyfikacja konwencji stanowić będzie realizację przyjętych wcześniej przez Polskę zobowiązań międzynarodowych. Jednocześnie w związku z upływem ponad 10 lat od podpisania tych umów międzynarodowych ostateczne związanie się konwencją jest konieczne do utrzymania wizerunku Polski jako państwa zaangażowanego na arenie międzynarodowej w zwalczanie cyberprzestępczości.

Z uwagi na zasadniczą zgodność polskich regulacji prawnych z wymaganiami konwencji oraz uzupełnienie tych regulacji przez ustawę implementującą dyrektywę z 2011 r. ratyfikacja konwencji nie będzie wiązała się z koniecznością dalszych zmian o charakterze legislacyjnym. Konsekwencją wdrożenia konwencji będzie natomiast wzmocnienie działań wymierzonych w przestępczość komputerową w wyniku rozszerzenia możliwości współpracy międzynarodowej w zwalczaniu tego zjawiska i objęcie jurysdykcją karną sprawców takich przestępstw niezależnie od ich karalności w miejscu popełnienia. Sposób wdrożenia postanowień konwencji do prawa krajowego, w tym zakres regulacji zawartych w ustawie implementującej dyrektywę z 2011 r., został wcześniej szczegółowo przedstawiony. Konwencja zawiera postanowienia dotyczące bezpośrednio wolności, praw i obowiązków obywatelskich określonych już w Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej. Chodzi przede wszystkim o zakres penalizacji określonych w niej czynów oraz innych spraw uregulowanych w ustawie.

Po zapoznaniu się z zapisami konwencji i przeprowadzeniu dyskusji połączone komisje nie wniosły żadnych poprawek i wnoszą do Wysokiej Izby o przyjęcie projektu ustawy zawartej w druku nr 2608. Dziękuję. (*Oklaski*)

\*) Teksty wystąpień niewyłoszonych – w załączniku nr 1.

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, pani poseł.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 3-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Otwieram dyskusję.

Jako pierwsza w imieniu klubu Platforma Obywatelska głos zabierze i stanowisko przedstawi pani poseł Irena Tomaszak-Zesiuk.

Bardzo proszę, pani poseł.

**Posel Irena Tomaszak-Zesiuk:**

Panie Marszałku! Panowie Ministrowie! Panie Posłanki! Panowie Posłowie! Przedstawię stanowisko Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska dotyczące ratyfikacji Konwencji Rady Europy o cyberprzestępczości, sporządzonej w Budapeszcie dnia 23 listopada 2001 r.

To bardzo ważna konwencja, dzisiaj nie można bowiem już wyobrazić sobie codzienności bez Internetu. Jak dynamicznie rozwija się ten obszar, niech zaświadczą liczby. O ile pod koniec 1997 r. tylko 1,7% światowej populacji, czyli 70 mln ludzi, korzystało z Internetu, to obecnie jest to 40%, czyli 3 mld mieszkańców naszego globu.

Badania pokazują, że Polacy uważają cyberprzestępczość za jedno z trzech najważniejszych zagrożeń dla ich firmy, obok wzrostu podatków i konkurencji. Przeciwdziałanie tej przestępczości, tak charakterystycznej dla współczesnego społeczeństwa, nazywanego przecież nie bez przyczyny „informatycznym”, wymaga zwiększenia świadomości użytkowników, ale też ciągłego dostosowywania prawa do dynamicznie zmieniającej się rzeczywistości. Walka z przestępstwami mającymi związek z Internetem będzie skuteczna w przypadku sprawnie funkcjonującej współpracy międzynarodowej.

Ważne jest, że już 41 państw jest stronami konwencji, a kolejnych 11 ją podpisało. Prace w międzynarodowych gremiach prowadzone w celu stworzenia jednolitych rozwiązań prawnych doprowadziły do podpisania 23 listopada 2001 r. w Budapeszcie tej konwencji. To najważniejszy dokument międzynarodowy, ustala on katalog przestępstw komputerowych, wprowadza procedury dotyczące wykrywania i ścigania cyberprzestępczości i określa zasady współpracy między narodami.

Dlatego optymizmem napawa fakt, że po wielu latach nastąpiła pełna zgodność przepisów prawa krajowego z wymogami wynikającymi z konwencji i bez przeszkód można ratyfikować ten dokument.

Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska w pełni popiera projekt ustawy zawarty w druku nr 2608. Jej uchwalenie pozwoli prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej dokonać ratyfikacji Konwencji Rady Europy (*Dzwonek*) o cyberprzestępczości, sporządzonej w Budapeszcie 23 listopada 2001 r.

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, pani poseł.

Głos zabierze pani poseł Iwona Ewa Arent, Prawo i Sprawiedliwość.

Proszę bardzo, pani poseł.

**Posel Iwona Ewa Arent:**

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość mam zaszczyt zaprezentować stanowisko dotyczące sprawozdania komisji o rządowym projekcie ustawy o ratyfikacji Konwencji Rady Europy o cyberprzestępczości, sporządzonej w Budapeszcie w dniu 23 listopada 2001 r. (druki nr 2608 i 2703).

Projekt ten, ogólnie mówiąc, dotyczy wzmocnienia istniejących już w prawie krajowym mechanizmów mających na celu zapobieganie cyberprzestępczości, a tym samym zwiększenie skuteczności przeciwdziałania temu zjawisku i jego zwalczania.

Tak jak wcześniej powiedziała koleżanka, postęp techniczny, nowe technologie informatyczne, wykorzystywanie nowych technologii informatycznych, wykorzystywanie komputerów w życiu codziennym powodują nasilenie się przestępczości lub powstawanie nowych przestępstw w cyberprzestrzeni. Zasadne zatem wydaje się nawiązanie współpracy z innymi państwami Unii Europejskiej, ale nie tylko Unii Europejskiej, aby zwalczać skutecznie te przestępstwa, wirtualna przestrzeń bowiem niestety nie zna granic, jakie dzielą państwa. Przestępstwa te obejmują takie czyny, jak: kradzież danych osobowych, kradzież tożsamości, oszustwa komputerowe czy piractwo i, co bardzo niebezpieczne, włamania na konta oraz wiele innych. Tak naprawdę sieć internetowa, ilość urządzeń wykorzystujących jej zasoby, osiągnięcia informatyczne – to wszystko daje ogromne możliwości popełniania wielu przestępstw na różne sposoby, a pomysłowość ludzka nie ma granic.

Konwencja Rady Europy o cyberprzestępczości jest jedynym aktem międzynarodowego prawa karnego, który daje instrumenty wielu państwom w dziedzinie ścigania cyberprzestępstw. Rozwój Internetu, który osiągnął globalny zasięg, powszechność dostępu do niego spowodowały, że państwa musiały stworzyć międzynarodowe podstawy do walki z przestępczością w Internecie w takiej formie, jak przyjęcie własnie wspólnych przepisów prawnych, ale także współpraca na szczeblu międzynarodowym.

Ważne jest, że w przeważającej części przepisy prawa polskiego pozostają w zgodzie z postanowieniami konwencji, a te, które nie są zgodne z konwencją, zostały zgłoszone w ramach listy oświadczeń i zastrzeżeń.

Chciałabym zwrócić uwagę na szczególne przestępstwo, które powinniśmy ścigać i w przypadku którego powinna być pełna współpraca między naro-



**Posel Iwona Ewa Arent**

dowa, związane z tworzeniem i rozpowszechnianiem pornografii dziecięcej.

Reasumując, panie marszałku, Wysoka Izbo, tak jak mówiłam, wzrastająca liczba użytkowników Internetu (*Dzwonek*), nowe technologie powodują wzrost przestępczości, wydaje się więc zasadna współpraca międzynarodowa w dziedzinie cyberprzestępczości. Klub Prawo i Sprawiedliwość będzie głosował za tym projektem. Dziękuję.

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, pani poseł.

Głos zabierze pan poseł Jarosław Górczyński, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Panie pośle, proszę bardzo.

**Posel Jarosław Górczyński:**

Szanowny Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Szanowni Panowie Ministrowie! W imieniu Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego chciałbym przedstawić nasze stanowisko w sprawie rządowego projektu ustawy o ratyfikacji Konwencji Rady Europy o cyberprzestępczości.

Intensywny rozwój Internetu oraz usług informatycznych na świecie ma obecnie istotny wpływ na niemal każdą dziedzinę naszej aktywności. Jednak wraz z coraz większym rozwojem i wpływem Internetu na nasze życie przestępstwa komputerowe stały się jego integralną częścią. Prywatni przedsiębiorcy, gospodarstwa domowe, urzędy, banki, jednostki rządowe, zwykli użytkownicy, wszyscy możemy stać się ofiarami działań cyberprzestępców. W ostatnich latach polski rynek komputerowy stał się jednym z lepiej nasyconych i rozwijających się w Europie. Komputery i urządzenia cyfrowe oraz Internet odgrywają coraz większą rolę w prowadzeniu nieformalnej działalności lub też w znacznym stopniu pomagają w jej prowadzeniu, mówimy tu m.in. o nielegalnym handlu w sieci, pirackim oprogramowaniu, różnego rodzaju oszustwach oraz przestępczości z wykorzystaniem elektronicznych instrumentów płatniczych. To wszystko czyni z komputerów i powszechnej sieci Internet gigantyczny aparat do popełnienia przestępstw zarówno przez zorganizowane grupy przestępcze, które wykorzystują Internet i systemy komputerowe jako nowy instrument prowadzenia nieprzepisowej działalności, jak i przez pojedynczych cyberprzestępców. Przestępczość komputerowa od początku towarzyszyła rozwojowi nowoczesnych technologii, stopniowo zyskując na znaczeniu w policyjnych statystykach.

Wysoka Izbo, Konwencja Rady Europy o cyberprzestępczości jest międzynarodowym aktem prawnym mającym na celu zapobieganie wykroczeniom przy użyciu Internetu, a powstała w celu poprawy bezpieczeństwa w wirtualnej przestrzeni, która coraz częściej wykorzystywana jest przez cyberprzestępców. Wskutek globalnego charakteru Internetu zjawisku temu można przeciwdziałać poprzez wprowadzenie transgranicznych mechanizmów współpracy. Dlatego też działania zmierzające do skuteczniejszego zapobiegania, ścigania i karania sprawców przestępstw popełnianych przy wykorzystaniu technologii informatycznych muszą być podejmowane na szczeblu międzynarodowym. Podkreślam tu działania związane ze wzmacnianiem zakresów prawnych stanowiących fundament współpracy w obszarze zwalczania tych przestępstw. Polska była i pozostaje aktywnym uczestnikiem tego procesu na arenie międzynarodowej, z czym związane jest podjęcie zobowiązań o charakterze prawnym i politycznym. Dokument reguluje istotne kwestie dotyczące m.in. informatycznych aspektów naruszania praw autorskich, oszustw, pornografii dziecięcej oraz wykroczeń związanych z bezpieczeństwem w Internecie. Konieczne jest przyjęcie właściwych przepisów prawnych w strefie europejskiej i wspieranie współpracy międzynarodowej.

Europejska Konwencja o cyberprzestępczości ma ogromne znaczenie. Jest jednym z pierwszych międzynarodowych aktów prawnych stanowiących odpowiedź na nowe, negatywne sytuacje, które wynikają z postępu technologicznego ery cyfrowej. Jest to o tyle istotne, że jeśli spojrzeć się na charakter globalny sieci komputerowych, same działania krajowe są często niewystarczające i nieskuteczne. (*Dzwonek*)

Klub Polskiego Stronnictwa Ludowego przychylił się do poparcia rządowego projektu ustawy o ratyfikacji Konwencji Rady Europy o cyberprzestępczości. Dziękuję za uwagę. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Ponieważ pan poseł Robert Biedroń nie jest obecny, a pan poseł Tadeusz Iwiński jest, więc zabierze głos w imieniu klubu Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Proszę bardzo.

**Posel Tadeusz Iwiński:**

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! W imieniu Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej chciałbym udzielić poparcia temu projektowi. Zapewne nie wszyscy wiedzą, że Rada Europy, z siedzibą w Strasburgu, która jest najstarszą funkcjonującą instytucją polityczną na naszym kontynencie, już od 1949 r. w dużej mierze w zakresie swojej produkcji, że użyję

## Posel Tadeusz Iwiński

takiego mało eleganckiego słowa, czyli wprowadzania standardów w obszarach, którymi się interesuję, m.in. w zakresie ochrony praw człowieka i demokracji, bazuje na przyjmowaniu konwencji, poczynając od pierwszej konwencji klasycznej z 1950 r., Europejskiej Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności. Tych konwencji przyjęto ponad 200. Nie ma takiego państwa, które by wprowadziło do swojego stanu prawnego wszystkie z nich, ale np. Polska przyjęła ich ponad 100, jesteśmy na niezłej pozycji. Te konwencje dzielą się na dwie grupy. Chodzi tu o takie kamienie milowe na drodze rozwoju, funkcjonowania systemu prawnego, o jego zmiany, chociażby w związku z rozwojem technologii, jak w tym przypadku, i o wspomnianą dzisiaj w różnych kontekstach, zdjętą z porządku obrad, tzw. istambulską konwencję o przeciwdziałaniu przemocy wobec kobiet. Ta regulacja jest jedną z podstawowych, ale jest też wiele konwencji szczegółowych i myślę, że ta, nad którą procedujemy, skądinąd potrzebna, należy do tej grupy.

Zresztą kilka lat temu, chyba w poprzedniej kadencji, m.in. z inicjatywy Biura Bezpieczeństwa Narodowego, odbyliśmy tutaj taką ciekawą dyskusję, do której wprowadzenia dokonał pan profesor Koziej, związaną z cyberprzestępczością, ale w innym kontekście, chodziło o bezpieczeństwo narodowe. Kiedyś „sztuką” było obrabowanie kiosku Ruchu czy sklepu Pewex. Dzisiaj prawdziwą „sztuką” w zakresie przestępczości jest obrabowanie na odległość dużego banku i przelanie na swoje konto określonej sumy. Jest to jednak tylko jeden z elementów.

Ta konwencja jest obszerna, ma 155 stron, dotyczy zarówno wątków, które tu omawiano, a więc samych przestępstw komputerowych, jak i odnosi się do przestępczości związanej chociażby z pornografią dziecięcą – mówiliśmy o tym w innym aspekcie, w poprzednim punkcie obrad – oraz czegoś bardzo ważnego, czego do tej pory chyba nie podkreślano, mianowicie chodzi mi o współpracę międzynarodową w zakresie zwalczania tej przestępczości.

Chcę tylko wypowiedzieć jedną uwagę krytyczną. Otóż nie powinno być tak, że tak ważna konwencja jest ratyfikowana przez Polskę dopiero po 13 latach. (*Dzwonek*) Mogliśmy to zrobić dużo wcześniej. Naturalnie ten dystans skraca się w niektórych przypadkach, ale naszą intencją powinno być, żeby ten okres nie przekraczał kilku lat. Raz jeszcze w imieniu klubu popieram ten projekt, a jeżeli ktoś nadal miałby wątpliwości, to ostatnia uwaga. Do tej pory została ona przyjęta przez 41 państw, ratyfikowana i podpisana przez 11 państw, a w Radzie Europy jest tylko 47 państw. Stało się tak dlatego, że w przypadku wielu konwencji przystępują do nich jako strony kraje, które nie należą do Rady Europy, w tym przypadku są to właśnie m.in. USA, Kanada, Japonia czy Republika Południowej Afryki. Zresztą większość z nich ma związek z Radą Europy, jest albo obserwa-

torem, albo czasem partnerem, jeżeli chodzi o działalność Zgromadzenia Parlamentarnego Rady Europy. Tak że dobrze, że to się w końcu dzieje, lepiej późno niż wcale. Dziękuję.

## Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję bardzo.

Na salę przybył pan poseł Biedroń.

Czy pan poseł Biedroń chce zabrać głos?

(*Posel Robert Biedroń*: Tak, jeśli mogę prosić.)

Bardzo proszę, w imieniu klubu.

(*Posel Robert Biedroń*: Czy mogę...)

(*Głos z sali*: Trochę odetchnąć?)

(*Posel Robert Biedroń*: Czy mogę po panu Mularczyku?)

Pana Mularczyka nie ma na sali, w związku z tym zmiana kolejności jest niemożliwa. Bardzo...

(*Posel Tadeusz Iwiński*: Laureat nagrody „Polityki”.)

Zatem gratulujemy, gratuluję w imieniu własnym i w imieniu wszystkich tu obecnych posłów. (*Oklaski*)

(*Posel Robert Biedroń*: Dziękuję.)

Rozumiemy i usprawiedliwiamy spóźnienie.

Proszę, pan poseł przedstawi stanowisko klubu Twój Ruch w tym punkcie.

(*Posel Tadeusz Iwiński*: Powinien dostać dwa razy więcej czasu.)

Jest to możliwe, panie pośle.

Proszę uprzejmie.

## Posel Robert Biedroń:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! W imieniu Klubu Poselskiego Twój Ruch mam zaszczyt i przyjemność przedstawić nasze stanowisko w sprawie projektu ustawy o ratyfikacji Konwencji Rady Europy o cyberprzestępczości.

Jeszcze raz przepraszam za moje spóźnienie, ale obok odbywa się ważna uroczystość. W każdym razie zdążyłem.

Oczywiście co do tego, że ta ratyfikacja jest konieczna, że powinniśmy przyjąć tę konwencję, nie ma żadnych wątpliwości. Niestety nie wiem, jakie były stanowiska innych klubów, za co przepraszam, ale domyślam się, znając przebieg posiedzenia Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka, Komisji Spraw Zagranicznych, dyskusje na ten temat, że co do tego raczej w Wysokiej Izbie nie ma sporu, że ten dokument, pierwszy dokument, jeśli chodzi o zwalczanie przestępczości w Internecie, w cyberprzestrzeni, pierwszy tego typu na świecie dokument jest ważny i powinien zostać przyjęty, tym bardziej że pociąga on za sobą pewną standaryzację prawa, standaryzację legislacyjną w krajach, które weszły w zakres obowiązywania tej konwencji. W ramach Rady Euro-

**Posel Robert Biedron**

py jest już sporo krajów, które nie tylko podpisały tę konwencję, ale ją ratyfikowały.

Już nie przedłużając, powiem, iż uznajemy, że istnieje ważny powód, właściwie konieczność podpisania tej konwencji ze względu na coraz większą liczbę przestępstw popełnianych w sieciach teleinformatycznych o globalnym zasięgu. Także gdy chodzi o narzędzia informatyczne czy samo umiejscowienie tych przestępstw w przestrzeni wirtualnej, istnieje bardzo poważna i pilna konieczność przyjęcia tej konwencji Rady Europy, wyjątkowej, bo jedynej – jak już powiedziałem – na świecie.

Klub Poselski Twój Ruch będzie opowiadał się za przyjęciem tego projektu. Serdecznie dziękuję i dziękuję jeszcze raz za gratulacje. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Pan poseł Arkadiusz Mularczyk nadal jest nieobecny.

Do pytań nie zapisał się żaden poseł.

Lista posłów zabierających głos została wyczerpana.

Zamykam dyskusję nad tym punktem\*).

Do trzeciego czytania projektu ustawy przystąpimy w bloku głosowań.

**Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 15. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka oraz Komisji Spraw Zagranicznych o rządowym projekcie ustawy o ratyfikacji Protokołu dodatkowego do Konwencji Rady Europy o cyberprzestępczości dotyczącego penalizacji czynów o charakterze rasistowskim lub ksenofobicznym popełnionych przy użyciu systemów komputerowych, sporządzonego w Strasburgu w dniu 28 stycznia 2003 r. (druki nr 2607 i 2702).**

Proszę o zabranie głosu sprawozdawcę komisji panią poseł Ligę Krajewską.

Proszę bardzo, pani poseł.

**Posel Sprawozdawca  
Ligia Krajewska:**

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Panowie Ministrowie! Wysoka Izbo! Sprawozdanie Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka oraz Komisji Spraw Zagranicznych o rządowym projekcie ustawy o ratyfikacji Protokołu dodatkowego do Konwencji Rady Europy o cyberprzestępczości dotyczącego penalizacji czynów o cha-

rakterze rasistowskim lub ksenofobicznym popełnionych przy użyciu systemów komputerowych, sporządzonego w Strasburgu w dniu 28 stycznia 2003 r., druk nr 2607.

Komisja Sprawiedliwości i Praw Człowieka oraz Komisja Spraw Zagranicznych po przeprowadzeniu pierwszego czytania oraz po rozpatrzeniu tego projektu ustawy na posiedzeniu w dniu 28 sierpnia 2014 r. przyjęły projekt bez poprawek i rekomendują Wysockiej Izbie jego przyjęcie. Dziękuję pięknie. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję bardzo, pani poseł.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 3-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Otwieram dyskusję.

W imieniu klubu Platformy Obywatelskiej stanowisko wygłosi pani poseł Zofia Czernow.

Bardzo proszę, pani poseł.

**Posel Zofia Czernow:**

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Panowie Ministrów! Mam zaszczyt przedstawić Wysockiej Izbie stanowisko Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska w sprawie projektu ustawy o ratyfikacji Protokołu dodatkowego do Konwencji Rady Europy o cyberprzestępczości dotyczącego penalizacji czynów o charakterze rasistowskim lub ksenofobicznym popełnionych przy użyciu systemów komputerowych, sporządzonego w Strasburgu 28 stycznia 2003 r., druki nr 2607 i 2702.

Celem protokołu dodatkowego do konwencji jest uzupełnienie jej postanowień w zakresie penalizacji czynów o charakterze rasistowskim i ksenofobicznym popełnionych przy użyciu systemów komputerowych. Rozwój technologii informatycznych i dynamiczny wzrost liczby użytkowników Internetu sprzyjają powstawaniu nowych zagrożeń o charakterze kryminalnym określanych jako cyberprzestępczość. Anonimowość sprawców i nieograniczony zasięg ich działania powodują, że te zjawiska o charakterze przestępczym rozwijają się niezwykle szybko i przybierają na sile. Jedynie wspólne działania na szczeblu międzynarodowym mogą skutecznie przeciwstawiać się zagrożeniom związanym z cyberprzestępczością. Dlatego też ratyfikacja protokołu dodatkowego przez Polskę jest bardzo ważna dla polskiego społeczeństwa, ale także dla społeczności międzynarodowej.

Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska w pełni akceptuje przedłożony projekt ustawy wyrażający zgodę na dokonanie przez prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej ratyfikacji protokołu dodatkowego do konwencji Rady Europy. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

\*) Teksty wystąpień niewyłoszonych – w załączniku nr 1.



**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję bardzo.

Głos zabierze pani poseł Iwona Ewa Arent, Prawo i Sprawiedliwość.

Proszę bardzo.

**Poseł Iwona Ewa Arent:**

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość mam zaszczyt zaprezentować stanowisko dotyczące sprawozdania komisji o rządowym projekcie ustawy o ratyfikacji Protokołu dodatkowego do Konwencji Rady Europy o cyberprzestępczości dotyczącego penalizacji czynów o charakterze rasistowskim lub ksenofobicznym popełnionych przy użyciu systemów komputerowych, sporządzonego w Strasburgu w dniu 28 stycznia 2003 r. (druki nr 2607 i 2702).

Projekt dotyczy uzupełnienia w stosunkach pomiędzy stronami postanowień konwencji w zakresie penalizacji aktów o charakterze rasistowskim i ksenofobicznym popełnionych przy użyciu systemów komputerowych. Konwencja Rady Europy o cyberprzestępczości została podpisana przez Polskę 23 listopada 2001 r. Konwencja ta nie została jeszcze ratyfikowana, o tym mówiliśmy w poprzednim punkcie obrad. Sama konwencja jest aktem międzynarodowego prawa karnego, który daje instrumenty wielu państwom w dziedzinie ścigania cyberprzestępstw. Protokół dodatkowy do konwencji dotyczy szczególnych czynów o charakterze rasistowskim i ksenofobicznym, które za sprawą nowych technologii informatycznych i wzrostu liczby osób korzystających z Internetu, w ogóle z cyberprzestrzeni, mogą być dokonywane także anonimowo. Polskie przepisy dostosowane zostały do protokołu dodatkowego i Polska już wcześniej wdrożyła decyzję Rady z 28 listopada 2008 r. w sprawie zwalczania przejawów rasizmu i ksenofobii. Do zwalczania tego typu przestępstw pojawiających się w sieci czy za pomocą innych urządzeń teleinformatycznych potrzebna jest współpraca międzynarodowa, tak aby działania te były bardziej skuteczne. W ramach takiej współpracy międzynarodowej należy zapobiegać tym przestępstwom, ścigać i karać ich sprawców.

Polska zgłosiła także zasadne zastrzeżenia do protokołu. Szczególnie ważne jest powiązanie czynu z art. 6 ust. 1 protokołu dodatkowego, czyli zaprzeczenia zbrodniom z zamiarem wywołania nienawiści, dyskryminacji lub aktów przemocy wobec jednostki lub grupy, z czynami z art. 256 Kodeksu karnego.

Reasumując, wdrożenie protokołu dodatkowego będzie wzmacniało działania w walce z przestępstwami o charakterze rasistowskim i ksenofobicznym zarówno poprzez penalizację czynów, jak i współpracę międzynarodową. Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, pani poseł.

Głos zabierze pan poseł Jarosław Górczyński, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Proszę bardzo.

**Poseł Jarosław Górczyński:**

Szanowny Panie Marszałku! Panowie Ministrowie! Wysoki Sejmie! W imieniu Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego chciałbym przedstawić nasze stanowisko w sprawie rządowego projektu ustawy o ratyfikacji Protokołu dodatkowego do Konwencji Rady Europy o cyberprzestępczości dotyczącego penalizacji czynów o charakterze rasistowskim lub ksenofobicznym popełnionych przy użyciu systemów komputerowych.

Dynamiczny rozwój nowoczesnych technologii komputerowych, rozwój Internetu oraz jego globalny zasięg poza wieloma zaletami niesie ze sobą także wiele zagrożeń. Internet staje się narzędziem wykorzystywanym w coraz większym stopniu nie tylko jako główne źródło informacji, wiedzy oraz istotne narzędzie komunikacji społecznej, ale także stanowi jedną z podstawowych przyczyn wzrostu zagrożenia cyberprzestępczością. Obecnie na różnych stronach internetowych, portalach, forach dyskusyjnych i blogach można znaleźć treści o charakterze dyskryminującym, których podstawę stanowią wypowiedzi szerzące nienawiść i/lub podżegające do niej. Tego typu treści można wysłać również w formie e-maila, którego adresatami są głównie przypadkowi użytkownicy. Warto zaznaczyć, że początkowo rozwój cyberprzestępczości skierowany był przeciwko nienawiści rasowej, a później koncentrował się wokół kwestii ksenofobicznych.

Konwencja Rady Europy o cyberprzestępczości to pierwszy taki akt prawny, który poświęcony jest przeciwdziałaniu przestępstwom popełnionym przy zastosowaniu technologii informatycznych. Została stworzona z myślą o poprawieniu bezpieczeństwa w przestrzeni wirtualnej, która stała się obecnie narzędziem coraz powszechniej wykorzystywanym przez cyberprzestępców. W obliczu globalnego charakteru Internetu takiemu zjawisku można przeciwdziałać poprzez wprowadzenie transgranicznych mechanizmów współpracy. Konwencja wprowadza jednolity katalog czynów karalnych popełnianych przez użytkowników sieci informatycznych, ustanawia poszczególne procedury dotyczące wykrywania i ścigania cyberprzestępczości, a także określa standardy współpracy międzynarodowej w tej dziedzinie. Konwencja pełni ważną rolę w przestrzeganiu praw człowieka, a rasizm i ksenofobia to przykłady pogwałcenia tych praw, co może stanowić zagrożenie dla państwa prawa i porządku demokratycznego. Działania przestępcze prowadzone w Internecie mogą

**Posel Jarosław Górczyński**

stać się przyczyną zagrożenia zarówno dla jednostki, jak i dla całego społeczeństwa oraz mogą spowodować odrodzenie się konfliktów na tle narodowościowym, religijnym lub rasowym. Internet jako narzędzie powszechnej komunikacji może stanowić instrument rozpowszechniania takich zjawisk, jak dyskryminacja rasowa, ksenofobia oraz inne przejawy nietolerancji na tle etnicznym. W Polsce dyskryminacja na tle rasowym, narodowym i etnicznym dotyczy przede wszystkim Romów. Chodzi tu też o kwestie związane z mową nienawiści w odniesieniu do osób narodowości żydowskiej, jest problem, jeśli chodzi o mniejszości narodowe i etniczne żyjące na terenie naszego państwa. Nasuwa się zatem wniosek, że sama różnorodność form komunikacji, jaką stwarza Internet, by przysyłać treści rasistowskie czy ksenofobiczne, czyni ściganie tego typu przestępstw wyjątkowo trudnym.

Mając to na uwadze, klub Polskiego Stronnictwa Ludowego będzie głosował za (*Dzwonek*) przyjęciem rządowego projektu ustawy o ratyfikacji Protokołu dodatkowego do Konwencji Rady Europy o cyberprzestępczości dotyczącego penalizacji czynów...

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

**Posel Jarosław Górczyński:**

...o charakterze rasistowskim lub ksenofobicznym popełnionych przy użyciu systemów komputerowych, sporządzonego w Strasburgu w dniu 28 stycznia 2003 r. Dziękuję. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Robert Biedroń, Twój Ruch. Proszę bardzo.

**Posel Robert Biedroń:**

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Poselskiego Twój Ruch mam przyjemność przedstawić nasze stanowisko w sprawie projektu ustawy o ratyfikacji Protokołu dodatkowego do Konwencji Rady Europy o cyberprzestępczości.

Jest to, jak już zostało to powiedziane, uzupełnienie postanowień konwencji. Panie posłanki i panowie posłowie ładnie odczytali, czego dotyczy ten protokół, więc nie będę się powtarzał. Nie było żadnych kon-

troversji co do tego, istnieje uzasadnienie, żeby ten protokół przyjąć, debata na ten temat już się odbyła.

W imieniu Klubu Poselskiego Twój Ruch chciałbym powiedzieć, że będziemy głosowali za przyjęciem protokołu dodatkowego, tego ważnego dokumentu. Życzylbym naszemu rządowi, żeby przedkładał Wysockiej Izbie jeszcze więcej konwencji Rady Europy, bo w tej kwestii mamy wiele opóźnień, a rząd mógłby bardziej się postarać, żeby tych opóźnień było mniej. Po państwa stronie leży klucz do rozwiązania tej kwestii. Oczywiście zawsze możecie państwo liczyć w tej sprawie na posłów, szczególnie tych zaangażowanych w prace Rady Europy, a wiecie państwo, że jest nas tutaj kilkoro, którzy tymi kwestiami się interesują. Zachęcam do pracy, panie ministrze. Serdecznie dziękuję. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos zabierze pan poseł Tadeusz Iwiński, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Proszę bardzo, panie profesorze.

**Posel Tadeusz Iwiński:**

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! W imieniu Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej chciałbym przyłączyć się do tych poprzednich głosów i poprzeć propozycję ratyfikacji Protokołu dodatkowego do Konwencji Rady Europy o cyberprzestępczości dotyczącego penalizacji czynów o charakterze rasistowskim lub ksenofobicznym popełnionych przy użyciu systemów komputerowych.

Otóż w przypadku dużej części ponad 200 konwencji Rady Europy, o czym wspominałem, jest tak, że dołącza się do nich protokoły. Niekiedy może być ich dużo. Na przykład w odniesieniu do tego klasycznego kanonu, czyli do Europejskiej Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności, często było tak, że dyskusje toczone w ostatnich latach, na przykład o protokole nr 14, przesłaniały wszystkie inne kwestie. Nie znaczy to, że każda konwencja ma dużo protokołów czy protokoły dodatkowe, ale zdarza się to nierzadko. Jest to niekiedy efekt specjalnych wydarzeń w postaci szczególnych konferencji albo też szczytów. Do tej pory odbyły się zaledwie trzy szczyty Rady Europy, notabene ostatni z nich miał miejsce dekadę temu w Warszawie, pierwszy szczyt odbył się w Wiedniu, a drugi w Strasburgu. Właśnie ten drugi, który odbył się w Strasburgu w 1997 r., był okazją do wystąpienia w sprawie przyjęcia konwencji, o której mówiliśmy kilkanaście minut temu, ale uznano, że wraz z nasilaniem się przestępstw o charakterze rasistowskim i ksenofobicznym popełnianych przy użyciu systemów komputerowych trzeba przyjąć taki protokół dodatkowy. Rzeczywiście został on przyjęty.

**Posel Tadeusz Iwiński**

Jest to więc takie wyjątkowe, ale pozytywne uszczegółowienie samej konwencji. Ratyfikowano to po trzech latach. Dzisiaj, szczerze mówiąc, gdyby tak na to spojrzeć, to więcej przestępstw komputerowych, powiem inaczej, więcej przestępstw o charakterze rasistowskim czy ksenofobicznym dokonuje się w cyberprzestrzeni niż w rzeczywistości. Wystarczy przypomnieć, co dzieje się w ostatnich czasach, jeżeli chodzi o próbę zwalczania islamskiego państwa. Przecież to, co mamy, nie dotyczy naszego kręgu cywilizacyjnego, chociaż kto wie, ponieważ spośród 47 państw członkowskich Rady Europy ratyfikowało ten protokół 20 państw, podpisało dalszych 18, w tym dwa spoza Europy – Kanada i Republika Południowa Afryki. Trudno oczekiwać, żeby podpisały je niektóre państwa Bliskiego Wschodu (*Dzwonek*), ale to jest właśnie jaskrawy przykład.

Jeszcze raz powiem, że chciałbym to poprzeć. Dobrze, że w tym przypadku mamy do czynienia z takim bliźniaczym rozwiązaniem, że najpierw opowiadamy się za ratyfikacją samej konwencji, a później za ratyfikacją protokołu dodatkowego, bo to jest właśnie klasyczna sytuacja bliźniacza, czasem występuje to też w prawie. Dziękuję. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.  
Pan poseł Arkadiusz Mularczyk.  
Ciągle nieobecny.  
Wyczerpaliśmy wystąpienia klubowe.  
Do pytań zapisał się jeden poseł.  
Czy ktoś jeszcze chciałby dopisać się do tej listy?  
Nie widzę.  
Zamykam listę.  
Posłem pytającym jest pan poseł Tadeusz Iwiński.  
Bardzo proszę.

**Posel Tadeusz Iwiński:**

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Korzystając z wyjątkowej okazji, że mamy tu na sali zarówno ministra sprawiedliwości, jak i jego najważniejszego zastępcę – a przecież nie wiadomo, jaki będzie niedługo nowy skład rządu, bo jest on tylko w umyśle pani marszałek Ewy Kopacz, która niedługo będzie tworzyła nowy rząd, życzę zresztą obu panom, żeby zostali uwzględnieni – chciałbym zapytać o kwestię, którą wielokrotnie w różnych kontekstach poruszaliśmy, mianowicie o to, dlaczego zdarza się tak duże opóźnienie przy ratyfikacji tak ważnych dokumentów. W przypadku konwencji, a siłą rzeczy i protokołu dodatkowego, bo to jest następstwo, takie swoiste *consecutio temporum*, mamy do czynienia z opóźnieniem 13-letnim, a to już jest duże opóźnienie. I co

zrobić? Czy np. w Ministerstwie Sprawiedliwości dokonywany jest przegląd tych konwencji, które Polska zamierza jeszcze ratyfikować, bo przecież, jak mówiłem, nie jestem naiwny, zresztą to nie byłoby celowe, żeby ratyfikować wszystkie konwencje, ale te najistotniejsze z pozostałych, właśnie tę konwencję, która została usunięta z porządku obrad, ale jak obiecywał marszałek Wenderlich, ma znaleźć się w porządku obrad za dwa tygodnie, więc liczymy, że tak będzie. Co z pozostałymi? Nie możemy już zmienić tego, że niektóre ratyfikacje są spóźnione, ale czy resort ma taki rejestr tego, taki katalog i czy ma taką wizję właśnie stopniowego nadrobienia owych opóźnień legislacyjnych? Dziękuję.

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Lista posłów pytających została wyczerpana.

Odpowiedzi udzieli podsekretarz stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości pan minister Michał Królikowski.

Proszę bardzo.

**Podsekretarz Stanu  
w Ministerstwie Sprawiedliwości  
Michał Królikowski:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Odpowiadając jako jeden z najskromniejszych współpracowników ministra sprawiedliwości, chciałbym powiedzieć, że minister sprawiedliwości oczywiście odpowiada za zakres swojego urzędowania, resort prowadzi taki rejestr i monitoruje na bieżąco poziom implementacji konwencji Rady Europy, które dotyczą właściwości tego resortu. Wbrew temu, co powiedział pan poseł Biedroń, nie ma dużych opóźnień ani też dużych luk implementacyjnych, ratyfikacyjnych w zakresie dokumentów Rady Europy dotyczących problematyki prawa karnego, prawa cywilnego. Jest to związane także z tym, że większość treści z tych konwencji została przeniesiona do dokumentów wtórnego prawa unijnego. Dotyczy to w szczególności konwencji w zakresie współpracy w sprawach cywilnych i karnych. Tych zmian, tych przeniesień było jak najwięcej i akty konwencyjne w zakresie problematyki wymiaru sprawiedliwości są często bardziej konserwatywne niż rozwiązania unijne, które na bieżąco przyjmujemy. Stąd jeżeli gdzieś następuje tego rodzaju rozbieżność, to ona jest podyktowana takimi powodami. I tak jest w tym wypadku, tzn. tej konwencji o cyberprzestępczości, dlatego że konieczność dostosowania przepisów polskiego Kodeksu karnego nie tylko do tej konwencji, także do konwencji z Lankarote, która jest teraz przedmiotem ratyfikacji, ale przede wszystkim do dyrektywy, która dotyczy ochrony małoletnich przed wykorzystaniem seksual-



**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Michał Królikowski**

nym, opóźnia przyjęcie tych zmian. Te wszystkie trzy dokumenty: konwencja z Lanzarote, konwencja o cyberprzestępczości i dyrektywa Parlamentu Europejskiego i Rady nie są spójne. One zawierają standardy, które zachodzą na siebie, ale nie mają charakteru kalek, które się pokrywają, w związku z tym musieliśmy poszukać takiego sposobu implementacji, który pozwoli na zmianę polskich przepisów, a następnie ratyfikację tych wszystkich dokumentów tak, aby była zgodność pomiędzy przepisami polskimi, a tymi dokumentami międzynarodowymi. Stąd taka kolejność i stąd, jak rozumiem, pewne opóźnienie, które – biorąc pod uwagę czas, jaki minął od uchwalenia konwencji – sięga aż trzech kadencji Sejmu. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu ministrowi.

Wystąpienie pana ministra zamyka dyskusję w tym punkcie.

Do trzeciego czytania projektu ustawy przystąpimy w bloku głosowań.

**Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 16. porządku dziennego: Pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks pracy oraz niektórych innych ustaw** (druk nr 1948).

Proszę o zabranie głosu panią poseł Annę Grodzką w celu przedstawienia uzasadnienia projektu ustawy.

Proszę bardzo.

**Poseł Anna Grodzka:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam dzisiaj zaszczyt zaprezentować państwu projekt ustawy o zmianie ustawy Kodeks pracy oraz niektórych innych ustaw, druk nr 1948.

Postrzegam to wydarzenie jako zaszczyt, dlatego że o Kodeksie pracy, prawach pracowniczych, wolnościach związkowych, walce z wyzyskiem i ograniczaniem umów śmieciowych, przeciwdziałaniem przemocy w miejscu pracy politycy mówią dużo, częściej w mediach niż w swojej pracy poselskiej. My przychodzimy do Wysokiej Izby z gotowym projektem, konkretnym pomysłem na modernizację prawa pracy i lepszą ochronę dla pracowników.

Zagadnienia te są palące, bo polskie standardy pracy są coraz gorsze. Z jednej strony mamy bowiem rząd i jego politykę uelastyczniania obowiązków zatrudniających wobec pracowników, z drugiej – świadome obchodzenie przez pracodawców przepisów prawa pracy w celu maksymalizacji zysku. Nasz projekt opiera się na założeniu, że najważniejszy jest zysk całego społeczeństwa czy państwa, a nie pojedyncza inicjatywa gospo-

darcza, szczególnie gdy ten zysk jest wypracowany kosztem ograniczenia praw pracowników.

Zbyt wielu polskich przedsiębiorców uważa, że pracownikom płaci się na końcu, gdy osiągnie się zakładaną stopę zysku. Prowadzi to do sytuacji, w jakiej jest aktualnie Polska. Otóż jesteśmy na 13. miejscu w świecie pod względem liczby milionerów i na pierwszym, jeżeli chodzi o tempo ich przyrostu. W tym miejscu kompromituje się neoliberalny mit, że przypływ podnosi wszystkie łódki, w tym i te małe. To nieprawda. W Polsce wzrostowi bogactwa towarzyszy nieodłącznie wzrost biedy, wykluczenia społecznego, nędznych warunków pracy i inflacja kapitału społecznego. Nie ma na to zgody. Nie ma zgody na to, aby Polska była krajem, w którym najwięcej w całej Unii Europejskiej mamy umów o pracę na czas określony. Nie ma zgody na powszechne, wymuszone przez pracodawcę, zatrudnienie bez kodeksowej ochrony pracy. Nie ma zgody na zatrudnienie śmieciowe. Wreszcie nie ma zgody na powrót do folwarcznych, XIX-wiecznych warunków pracy. Dlatego powstał ten projekt. Wypracowaliśmy go wspólnie, Twój Ruch z działaczami Kancelarii Sprawiedliwości Społecznej, także na bazie wielu doświadczeń tej organizacji i współpracy ze związkami zawodowymi.

Celem projektowanych zmian jest uzyskanie harmonii pomiędzy dominującą na rynku pracy pozycją pracodawcy a pozycją pracowników. Proponujemy wzmocnienie ustrojowej pozycji pracowników w firmach, modernizację prawa pracy i dostosowanie go do wyzwań, to znaczy do ochrony trwałości zatrudnienia, zapewnienia równości w zakresie uprawnień osób zatrudnionych w ramach umów o pracę na czas określony i nieokreślony, wzmocnienia ochrony pracowników przed przemocą w miejscu pracy, skutecznego przeciwdziałania zatrudnieniu śmieciowemu, a także zapewnienia lepszych warunków pracy do prowadzenia działalności związkowej.

Wszystkie te postulaty, zgodnie z projektowaną ustawą, mają być realizowane bez podnoszenia kosztów pracy. Wszelkie argumenty mówiące o populiźmie tego projektu ustawy upadają. Jeśli chodzi o 90 proponowanych zmian w dziewięciu ustawach, skupiamy się na rozwiązaniu szeregu problemów pracowniczych. Kilka z nich chciałabym zaprezentować teraz Wysokiej Izbie.

W obecnym stanie prawnym pracownicy zatrudnieni na podstawie umów o pracę na czas określony mają krótsze okresy wypowiedzenia umowy o pracę niż pracownicy z umowami na czas nieokreślony. Dla tych pierwszych jest to 14 dni, dla drugich są to nawet trzy miesiące. Nie ma żadnych powodów, aby różnicować te sprawy. Okresy wypowiedzenia umów o pracę powinny być uzależnione wyłącznie od stażu pracownika.

Kolejna rzecz – przy zwolnieniu nie otrzymują informacji o powodzie utraty przez nich pracy. W naszej ocenie jest to skrajnie niedemokratyczne i pozbawia pracownika pewności pracy. Jeżeli można kogoś

## Posel Anna Grodzka

zwolnić bez podania przyczyny, to nie budzi to ani zaufania do pracodawcy, ani przekonania co do stabilności pracy. Naszym zdaniem nie służy to całemu przedsiębiorstwu. Taka informacja o przyczynie zwolnienia należy się każdemu pracownikowi.

Dzisiaj pracownicy z umowami czasowymi nie mają możliwości odwołania się do sądów pracy, nie mają jej w sytuacji, kiedy są niesłusznie zwalniani. Ten stan należy pilnie zmienić. Prawo do sądu jest jednym z filarów demokracji. Nie ma żadnego powodu, aby jakąkolwiek grupę zawodową pozbawiać tego prawa.

Kolejna sprawa to działalność związkowa pracowników zatrudnionych na czas określony. Ona także podlega niezrozumiałym obostrzeniom. Pracodawca obowiązany jest konsultować ze związkami zawodowymi wypowiedzenie umowy o pracę na czas nieokreślony, ale tej terminowej już nie. Ta nierówność prawa musi być także pilnie naprawiona.

Kolejną sprawą – i to jest ważny postulat – jest ograniczenie okresu, w ramach którego dopuszczalne jest zatrudnienie terminowe. Coraz częściej bowiem spotykamy się z umowami na czas określony – 5, 10 czy nawet 15 lat. Sąd Najwyższy stara się przeciwdziałać temu zjawisku, ale potrzebna jest tutaj jasna granica ustawowa. Biorąc pod uwagę doświadczenia na podstawie ustawy antykryzysowej, postulujemy, aby było to nie więcej niż 24 miesiące.

Niektóre z naszych postulatów zostały zaczerpnięte z dorobku Komisji Kodyfikacyjnej Prawa Pracy. Dotyczy to na przykład zakazu zabezpieczania roszczeń pracodawców wekslem czy odsetek od niewypłaconego w terminie wynagrodzenia. Chcemy, aby były one wyższe o połowę od odsetek ustawowych, tak aby pracodawcom nie opłacało się kredytować działalności firmy pensjami pracowników.

Postulujemy znaczące rozszerzenie ochrony przed dyskryminacją w pracy. Proponujemy uzupełnienie przepisów kodeksowych o pojęcie dyskryminacji przez asocjację, czyli przypisanie komuś cechy służącej do stosowania nierównego traktowania. W naszej propozycji przepisami antydyskryminacyjnymi obejmujemy także osoby zatrudnione w ramach kontraktów cywilnych. To jest ważna sprawa. Chcemy lepszej ochrony przed mobbingiem i postulujemy zwiększenie kar za stosowanie tej formy molestowania. W projekcie ustawy proponujemy także szczegółowe ujęcie tego problemu, aby kodeks wypełniał swoją funkcję informacyjną wobec jego adresatów, a więc pracowników i pracodawców. Dzisiaj pojęcie mobbingu jest zbyt często rozumiane nieostro i bardzo subiektywnie. Przepisy prawa powinny być natomiast jasne i precyzyjne, dlatego zaproponowaliśmy szczegółowe ujęcie tych problemów.

Dużą zmianą, którą proponujemy, jest reforma etatu związkowego. W tym miejscu pragnę szczególnie podkreślić, że autorzy projektu ustawy nie popierają nieodpowiedzialnych i dogmatycznie neoliberal-

nych pomysłów zniesienia tej ważnej instytucji. Uważamy, że instytucja etatu związkowego, czyli zwolnienia od pracy z zachowaniem prawa do wynagrodzenia 1 na 150 osób, jest pożyteczna dla pracowników, ale także pożyteczna dla zakładów pracy. Uważamy jednak, że powinna ona zostać zmieniona w ten sposób, że jedna osoba korzystałaby z tego zwolnienia nie więcej niż w wymiarze połowy swojego czasu pracy.

Propozycja ta ma przeciwdziałać alienacji działaczy związkowych i tworzeniu się grup zawodowych urzędników związkowych. Wierzmy, że interesy pracowników będą lepiej reprezentowane przez kierowców autobusów, górników czy pielęgniarki, którzy przez połowę czasu pracy będą aktywni zawodowo wśród koleżanek i kolegów, a przez drugą połowę tego czasu będą wypełniać zadania związkowe. Ta formuła jest bardziej demokratyczna niż obecnie stosowana, bo prowadzi do większego zaangażowania w sprawy pracownicze i mobilizuje związki do poszukiwania większej liczby osób zdolnych do pracy jako aktywiści w zakładach pracy. Z jednego obecnego etatu związkowego będą bowiem korzystać dwie osoby, każda po połowie. Ta propozycja to także zerwanie z niedobłą formułą, częstą dzisiaj, zgodnie z którą objęcie funkcji w związku zawodowym łączy się z przejściem do innej pracy, innego zawodu niż ten, który wykonuje się jako pracownik – zawodu związkowca. Wiemy, że nasza propozycja budzi kontrowersje w środowiskach związkowych, ale głęboko wierzymy, że jej intencje oraz mocne argumenty pozwolą przekonać do niej wszystkie osoby zainteresowane ochroną praw pracowniczych w zakładach pracy.

W sprawach związkowych proponujemy także, obok reformy etatu związkowego, likwidację niektórych obowiązków biurokratycznych oraz otwieramy możliwość działalności związkowej osobom, które zatrudnione są na kontraktach cywilnych. To bardzo ważna zmiana, bo Polska krytykowana jest na arenie międzynarodowej za zbyt restrykcyjne prawo związkowe, które wyklucza członkostwo w tych organizacjach np. zleceniobiorców czy wykonawców umów o dzieło.

Chcemy także prawdziwych konsultacji związkowych w przypadku wypowiedzania umów o pracę. Dzisiaj pracodawca może zwolnić pracownika bez wzięcia pod uwagę opinii organizacji związkowej. Postulujemy, aby było to możliwe po udzieleniu związkowi pisemnej odpowiedzi. Przynajmniej zmotywuje to pracodawców do zapoznania się ze stanowiskiem związku. Uważamy także za konieczne radykalne podniesienie odszkodowań dla pracowników za niesłuszne zwolnienia, w przypadku trybu zwykłego do wysokości sześciokrotności wynagrodzenia lub w przypadku nieuzasadnionego stosowania trybu dyscyplinarnego – nawet do wysokości rocznej pensji pracownika. Odszkodowanie tego typu musi mieć charakter odstraszający. Nie realizują tego obecnie funkcjonujące przepisy. Zadbaliśmy w naszym projekcie także o to, aby przepis ten nie był zbyt sztywny, dlatego



**Posel Anna Grodzka**

widelki, w których mają zmieścić się odszkodowania, dają dużą swobodę orzekającemu sądowi pracy.

Ważnym postulatem w kontekście ochrony prywatności i danych osobowych jest wprowadzenie reguł, na podstawie których powinny odbywać się kontrole pracowników. Dzisiaj zależy to od polityki firmy i często cienkich granic, a także od stosowanych metod kontroli. Proponujemy, aby pracodawca mógł kontrolować pracę pracownika przy użyciu środków technicznych usprawiedliwionych celem, do którego sam zmierza, z wyłączeniem środków ukrytych.

W przedłożonym Wysokiej Izbie projekcie zwracamy także uwagę na proponowane przepisy, które mają za zadanie przeciwdziałać zatrudnianiu śmieciowemu. Rozumiemy przez to, tak jak już wspomniałam, te kontrakty cywilne, które wykonywane są w warunkach podporządkowania pracowniczego, a więc w świetle art. 22 Kodeksu pracy są pracą na podstawie stosunku pracy bez względu na nazwę zawartej umowy. Po pierwsze, uściślamy definicję stosunku pracy i dopasowujemy ją do wymagań współczesności, po drugie, wprowadzamy domniemanie zatrudnienia w ramach stosunku pracy, gdy umowa, na podstawie której świadczy się pracę, nie została zawarta na piśmie. Domniemanie to jest wzruszalne, tzn. jeżeli pracodawca udowodni, że praca nie miała charakteru stosunku pracy, uwolni się od skutków tego domniemania. Chodzi tu przede wszystkim o ułatwienie orzekania w sprawach dotyczących wątpliwości, czy dana umowa realizowana była w ramach uczciwego kontraktu cywilnego, czy też była obejściem prawa i pozbawieniem pracownika uprawnień pracowniczych, czyli stała się umową śmieciową. Jest to także instrument przeciwdziałania zatrudnieniu na czarno.

To jest drugi bardzo ważny problem. Jest to także powód propozycji nowelizacji Kodeksu karnego skarbowego. Potrzeba zmiany tej ustawy wynika z sytuacji, w której osoba, która przez lata była zmuszana do pracy na czarno, nie może dochodzić swoich roszczeń wobec nieuczciwego pracodawcy, bo fakt nieujawnienia przez nią przed urzędem skarbowym przychodów z pracy na czarno powoduje odpowiedzialność karną. Jest to więc chora sytuacja, w której ofiara wyzysku, bo praca na czarno zawsze jest wyzyskiem, w przypadku zapłaty wynagrodzenia poddawana jest ponownie przemocy ekonomicznej, tym razem ze strony państwa. Obecna sytuacja sprawia, że praca na czarno utrzymywana jest w tajemnicy także przez jej ofiary, ze strachu przed odpowiedzialnością karnoskarbową. Trudno nie odnieść wrażenia, że przepisy obowiązujące w tej materii chronią tylko i wyłącznie interes tych, którzy zatrudniają na czarno. Traci na tym budżet państwa, do którego nie płynie podatek dochodowy, traci na tym Fundusz Ubezpieczeń Społecznych, do którego nie wpływają składki na ubezpieczenie, i traci sam pracownik, pozbawiony wszelkiej ochrony i świadczeń pracowniczych. Ta sytuacja pilnie musi ulec zmianie.

Wysoka Izbo! Wybór, którego Wysoka Izba dokona w dyskusji i głosowaniu nad zgłoszonym przez nas projektem, ma wymiar aksjologiczny, to znaczy taki, który odnosi się do wartości. W uzasadnieniu projektu ustawy napisaliśmy m.in., że nowelizacja stanowi próbę dokonania kompleksowej modernizacji prawa pracy w Polsce, która opiera się na przeświadczeniu, że w globalizującej się gospodarce konieczne są zachowanie i obrona osiągnięć socjalnych europejskiego państwa dobrobytu, standardów zatrudnienia pracowniczego, ochrony przez arbitralnością w dyrektywach i decyzjach pracodawcy oraz wzmocnienie podmiotowości pracowników, w tym roli zreformowanych i wzmocnionych związków zawodowych.

W trakcie konsultacji społecznych do Sejmu wpłynęła opinia Pracodawców RP, w której czytamy m.in.: „Nie zgadzamy się z tezą postawioną przez autorów projektu, zakładającą, że w globalnej gospodarce konieczna jest obrona osiągnięć socjalnych. Naszym zdaniem to właśnie z uwagi na procesy globalizacyjne należy dążyć do modernizacji prawa pracy, która pozwoli zwiększyć konkurencyjność przedsiębiorstw”. Problem w tym, że ujmowanie praw pracownikom nie zwiększa konkurencyjności przedsiębiorstw, ponieważ kosztem pracowników korzystają z tego wszyscy, którzy mają konkurować ze sobą, wszyscy przedsiębiorcy, realizując swoisty dumping praw pracowniczych, a nie podnoszenie konkurencyjności swoich produktów i usług. Nie na tym polega konkurencyjność.

Mamy więc dwa różne spojrzenia na globalizację, na świat, dwa różne spojrzenia na rolę pracy i ochronną funkcję prawa, a także na obowiązki państwa w tym zakresie. Wiemy także, że w obliczu zmian globalizacyjnych przynajmniej niektórym polskim pracodawcom bliższy jest model pracy oparty na ochronie zdobyczy i standardów cywilizacyjnych w zatrudnieniu, a nie na misce ryżu. Model oparty na misce ryżu natomiast na pewno zmierza w stronę tej wartości, którą neoliberalowie wynieśli na piedestał – konkurencyjności jako ciągłego wyścigu w sprawach socjalnych i pracowniczych. Niestety, wyścigu na dno jeśli chodzi o społeczeństwo i gospodarkę.

Wysoka Izbo! Parafrazując marszałka Aleksandra Małachowskiego, mamy dzisiaj wybór, po której stronie stanąć: mrówek czy mrówkojada? Liczę, że do tych pierwszych Wysoka Izba ma więcej sympatii i razem będziemy mogli przyjąć przedłożony projekt ustawy oraz poprawić standardy pracy w Polsce. Mamy już przewodniczącego Rady Europejskiej, czas na europejskie standardy pracy. Bardzo dziękuję za wysłuchanie.

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, pani poseł.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.



**Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak**

Otwieram dyskusję.

Jako pierwszy głos zabierze i stanowisko Platformy Obywatelskiej w tym punkcie wygłosi pan poseł Tomasz Szymański.

Proszę bardzo.

**Posel Tomasz Szymański:**

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Mam zaszczyt przedstawić stanowisko Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska dotyczące poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks pracy oraz niektórych innych ustaw zawartego w druku nr 1948.

Celem projektu ustawy, nad którym obecnie procedujemy, zdaniem posłów wnioskodawców, jest dokonanie kompleksowej modernizacji prawa pracy w Polsce. Modernizacja ta ma zostać dokonana poprzez wprowadzenie zmian w dziewięciu ustawach, w których, zdaniem wnioskodawców, zawarte są przepisy nieprzystające do wymogów obecnej gospodarki i niespełniające swojej roli.

Najszerze przewidziane w projekcie zmiany dotyczą Kodeksu pracy. Pozostałe zaś, stanowiące uzupełnienie proponowanych zmian, odnoszą się do: Kodeksu postępowania cywilnego, Kodeksu karnego skarbowego, ustawy o szczególnych zasadach rozwiązywania z pracownikami stosunków pracy z przyczyn niedotyczących pracowników, ustawy o wdrożeniu niektórych przepisów Unii Europejskiej w zakresie równego traktowania, ustawy o minimalnym wynagrodzeniu za pracę, ustawy o rozwiązywaniu sporów zbiorowych, ustawy o komercjalizacji i prywatyzacji oraz ustawy o związkach zawodowych.

Proponowane przez wnioskodawców zmiany Kodeksu pracy dotyczyć mają m.in.: rozszerzenia listy kryteriów zakazanej dyskryminacji w ramach zatrudnienia oraz rozciągnięcia zakazu dyskryminacji na zakaz mobbingu, zmiany definicji stosunku pracy, wzmocnienia zakazu zastępowania umów o pracę umowami cywilnoprawnymi, wprowadzenia samodzielnego określania przez pracownika czasu i miejsca wykonywania pracy, ograniczenia możliwości zawierania umów na czas określony, rozszerzenia obowiązku uzasadniania przez pracodawcę wypowiedzenia lub rozwiązania umów o pracę, zmiany zakresu orzekania sądu w przypadku wypowiedzenia umów o pracę, zwiększenia wysokości odszkodowania zasądanego przez sądy w przypadku niezgodnego z prawem wypowiedzenia umowy przez pracodawcę, uregulowania premii jako składnika wynagrodzenia, poszerzenia obowiązkowych składników regulaminu pracy, a także rozszerzenia listy przypadków, w których pracodawca może wymierzyć pracownikowi karę upomnienia lub karę nagany.

W pozostałych ośmiu ustawach zmiany dotyczyć mają materii związanej m.in.: z dyskryminacją, mobbingiem, minimalnym wynagrodzeniem za pracę, ze

związkami zawodowymi, sporami zbiorowymi, zwolnieniami grupowymi, a także z zatrudnianiem pracowników w ramach stosunku niepracowniczego lub bez zawarcia jakiejkolwiek umowy.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Platforma Obywatelska dostrzega potrzebę wprowadzenia szczegółowych, daleko idących zmian w Kodeksie pracy, czego dowodem są będące na ukończeniu prace rządu koalicji Platformy Obywatelskiej i Polskiego Stronnictwa Ludowego nad wprowadzeniem gruntownych zmian w przepisach prawa pracy w Polsce. Wprowadzenie tychże zmian z uwagi na szeroki zakres regulacji wymaga licznych, precyzyjnych działań oraz nie mniej licznych konsultacji społecznych ze środowiskami zarówno pracowników, jak i pracodawców. Pomimo że poselski projekt ustawy, nad którym dziś procedujemy, zakłada wprowadzenie wielu istotnych z punktu widzenia pracowników i pracodawców zmian, nie został on poddany jakimkolwiek konsultacjom. Być może z tego względu znajdują się w nim błędy natury legislacyjnej, jak również przepisy budzące sporo kontrowersji w środowiskach zarówno pracowników, jak i pracodawców. Z opinii przesłanej przez głównego inspektora pracy, prokuratora generalnego, Sąd Najwyższy oraz ogólnopolską organizację pracodawców Pracodawcy RP, dotyczącej przedmiotowego projektu ustawy, wynika, iż tylko nieliczne z proponowanych przez posłów wnioskodawców zmian zasługują na uwagę. Pozostała część jest nieprecyzyjna, niezdefiniowana prawnie lub znajduje swoje miejsce w już obowiązujących przepisach prawa.

W związku z tak rażącymi błędami większość opiniodawców za zbędne uważa dalsze prace legislacyjne nad tymże projektem. Negatywne stanowisko co do dalszych prac legislacyjnych nad projektem zawartym w druku nr 1948 wyraziła również Rada Ministrów, która w swym stanowisku wymieniła szereg istotnych uwag i wątpliwości.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska, podobnie jak Rada Ministrów oraz większość instytucji opiniujących przedmiotowy projekt, dostrzega w nim szereg nieprawidłowości, które kwalifikują go do odrzucenia w pierwszym czytaniu. Platforma Obywatelska dostrzega potrzebę wprowadzenia szczegółowych, daleko idących zmian w polskim prawie pracy, a procedowany projekt zawiera materie prawne istotne zarówno dla pracowników, jak i pracodawców. Mając na uwadze obszerność proponowanych zmian – zmiany dotyczą, przypomnę, dziewięciu różnych ustaw – a przede wszystkim trwające w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej prace nad rządowym projektem ustawy zakładającym wprowadzenie gruntownych zmian w przepisach prawa pracy, Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska uważa, iż dyskusja nad projektem zawartym w druku nr 1948 powinna być zakończona. Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska zajmie stanowisko wobec przedmiotowego projektu ustawy w głosowaniu. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos zabierze pan poseł Stanisław Szwed, Prawo i Sprawiedliwość.

Proszę bardzo.

**Poseł Stanisław Szwed:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt przedstawić stanowisko Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość wobec poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks pracy oraz niektórych innych ustaw, zawartego w druku nr 1948. W projekcie przewiduje się wprowadzenie licznych zmian w Kodeksie pracy, jak również zmian w 9 innych ustawach, m.in. Kodeksie postępowania cywilnego, Kodeksie karnym skarbowym, ustawie o minimalnym wynagrodzeniu, ustawie o wdrożeniu niektórych przepisów Unii Europejskiej w zakresie równego traktowania czy ustawie o związkach zawodowych. Wnioskodawcy zaproponowali aż 42 zmiany w Kodeksie pracy dotyczące zarówno problematyki indywidualnych stosunków pracy, jak i zbiorowego prawa pracy. Są również propozycje zmierzające do zastępowania regulacji z zakresu prawa pracy rozwiązaniami antydyskryminacyjnymi. Tak potężna zmiana przepisów Kodeksu pracy wymaga przede wszystkim zachowania szczególnej ostrożności i dbałości o jakość tworzonego prawa.

Materia prawa pracy zawarta zarówno w Kodeksie pracy, jak i w ustawie o rozwiązywaniu sporów zbiorowych czy w ustawie o związkach zawodowych wymaga poddania i musi być poddana szerokiej dyskusji i konsultacjom z partnerami społecznymi, czyli organizacjami związków zawodowych, jak również organizacjami pracodawców. Trudno sobie wyobrazić, że tak duża liczba zmian nie podlega analizie i wypracowaniu najlepszych rozwiązań w ramach Komisji Trójstronnej czy zespołów problemowych Komisji Trójstronnej. Wprowadźmy dialog społeczny w ostatnich latach mocno szwankuje, jednak to nie oznacza, że możemy podejmować decyzje bez udziału związków zawodowych i organizacji pracodawców, jak również strony rządowej. Projekt zawiera wiele błędów zarówno formalnych, legislacyjnych, jak i merytorycznych, wprowadza wiele sprzecznych przepisów, nie ma w nim przepisów dostosowawczych i przejściowych, zawiera też niepotrzebne powtórzenia obowiązujących już regulacji. Proponowane zmiany w ustawie o związkach zawodowych głęboko ingerujące w wewnętrzną organizację związków zawodowych stanowią niedopuszczalne ograniczenie wolności związkowych i są w sprzeczności z art. 3 Konwencji nr 87 Międzynarodowej Organizacji Pracy.

Wątpliwości konstytucyjne budzi fakt zastępowania przepisów prawa pracy regulacjami antydyskryminacyjnymi. Podobne wątpliwości co do tak szerokiego zakresu proponowanych zmian są wyrażone

w stanowiskach przedłożonych do projektu, m.in. Państwowej Inspekcji Pracy, jak również w stanowisku rządu, w którym bardzo szczegółowo i merytorycznie odniesiono się do każdej propozycji. Stanowisko rządu liczy 24 strony, szeroko została omówiona każda propozycja nowelizacji i można do tego stanowiska sięgnąć. Nie będę szczegółowo omawiał poszczególnych zmian, tak jak powiedziałem, jest to zawarte w omówionym stanowisku rządu, ale przeczytam konkluzję. W konkluzji stanowiska rządu napisano, że rząd zauważa, iż projekt ustawy zawarty w druku nr 1948 zawiera szereg interesujących i istotnych propozycji rozwiązań prawnych, nad którymi dyskusja powinna być kontynuowana. Niemniej jednak ze względu na wyżej przedstawione uwagi i wątpliwości rząd jest przeciwny dalszemu prowadzeniu prac legislacyjnych nad tym projektem. Trudno nie zgodzić się z tym stanowiskiem.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Tak szeroka zmiana musi być przedmiotem dyskusji, konsultacji i uzgodnień między partnerami społecznymi, tak aby podejmować i przyjmować dobre rozwiązania dotyczące prawa pracy i wzajemnych relacji pracownik – pracodawca. W tej kadencji Sejmu tak szerokiej i zawierającej tak liczne zmiany legislacyjne regulacji nie da się już przeprowadzić, bo jest to niemożliwe, tym bardziej że wiele propozycji merytorycznych absolutnie jest do odrzucenia. Stąd mój klub, klub Prawa i Sprawiedliwości, nie może poprzeć tego projektu, bo nie da się go już w pracach parlamentarnych skutecznie poprawić. Dlatego będziemy za odrzuceniem projektu w pierwszym czytaniu i taki wniosek złożę na ręce pana marszałka. Tak szerokie zmiany powinny być przedstawione przez rząd w uzgodnieniu z partnerami społecznymi. Co jeszcze możemy zrobić do końca tej kadencji? Na pewno możemy dokonać zasadniczych zmian w przepisach dotyczących zawierania umów na czas określony i ograniczenia umów cywilnoprawnych, tym bardziej że Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej zwrócił uwagę, że przepisy polskiego Kodeksu pracy są w tym zakresie dyskryminacyjne. Możemy również przyjąć obywatelski projekt złożony na początku kadencji dotyczący zastosowania nowego mechanizmu podwyższania płacy minimalnej. Zależy to wyłącznie od posłów koalicji rządzącej.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Przedstawiony projekt zmian w Kodeksie pracy może być materiałem do dyskusji, ale nie nadaje się do dalszych prac legislacyjnych, stąd Prawo i Sprawiedliwość nie może poprzeć dalszych prac nad tym projektem. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos zabierze pan poseł Henryk Smolarz, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Proszę bardzo, panie pośle.



**Posel Henryk Smolarz:**

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Sytuacja powoli zaczyna się klarować. Poznaliśmy opinie Platformy Obywatelskiej, Prawa i Sprawiedliwości, został złożony wniosek o odrzucenie projektu w pierwszym czytaniu. Poznaliśmy opinie, które są dołączone do projektu ustawy dotyczącej zmiany Kodeksu pracy oraz niektórych innych ustaw, zawartego w druku nr 1948. Przypomnę, iż ten projekt ustawy dotyczy bardzo szerokiego zakresu. W szczególności podejmuje kwestie dyskryminacji, mobbingu, stosunku pracy, wynagrodzenia, obowiązków pracodawcy i pracownika, odpowiedzialności porządkowej pracownika, odpowiedzialności za mienie powierzone pracownikowi, czasu pracy, rozpatrywania sporów ze stosunku pracy oraz tworzenia i działalności związków zawodowych. Chciałbym również przypomnieć, o czym mówili moi przedmówcy, że dotyczy on nie tylko zmian w Kodeksie pracy, ale także zmian w innych ustawach: Kodeksie postępowania cywilnego, Kodeksie karnym skarbowym, w ustawie o szczególnych zasadach rozwiązywania z pracownikami stosunków pracy z przyczyn niedotyczących pracowników, w ustawie o wdrożeniu niektórych przepisów Unii Europejskiej w zakresie równego traktowania, w ustawie o minimalnym wynagrodzeniu za pracę, w ustawie o rozwiązywaniu sporów zbiorowych, w ustawie o komercjalizacji i prywatyzacji, a także w ustawie o związkach zawodowych.

Obszerność tego projektu i niespójność, jak powiedziała pani posłanka wnioskodawczyni, kontrowersje pojawiające się już na tym wstępnym etapie wskazują, iż te pozytywne i godne podkreślenia zapisy ustawy stoją w sprzeczności z rozwiązaniami, które w ocenie wielu ekspertów i instytucji są negatywne. Najważniejsze jednak jest to, co zostało podkreślone przez mojego przedmówcę. Otóż tego typu duże projekty, zawarte w wielu ustawach i mające ogromny wpływ na prawa pracownika i pracodawcy, a także bezpośrednio na rynek pracy, nie mogą być procedowane bez szerokich konsultacji, dyskusji z partnerami społecznymi, a tego w tym przypadku było brak. Chciałbym podkreślić, że te rozwiązania, które są wprowadzane przez Sejm obecnej kadencji, w szczególności kładą nacisk na to, aby wszystkie nowo pojawiające się zapisy były efektem dialogu społecznego, zagwarantowanego zresztą w Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej.

Z tych opinii, które otrzymaliśmy, w mojej ocenie na uwagę zasługują pozytywne uwagi głównego inspektora pracy, podkreślające konieczność jednoznacznego uregulowania kwestii zwolnienia pracownika z obowiązku świadczenia pracy, a także akceptacja ze strony inspektora pracy wysiłku określenia zasad stosowania monitoringu i innych środków technicznych służących kontrolowaniu wykonywania obowiązków pracowniczych. Jednak również w tej samej opinii inspektora pracy zauważa on, iż projekt budzi poważne zastrzeżenia pod względem formal-

nym i merytorycznym. Podobne stanowisko zawarł również rząd w swojej opinii, bardzo obszernej, odnoszącej się do szeregu zapisów, które państwo zaproponowaliście, podkreślając sprzeczność, niespójność wielu rozwiązań, które zostały zaproponowane.

Klub Polskiego Stronnictwa Ludowego również dostrzega potrzebę dyskusji nad pewnymi rozwiązaniami. Mam nadzieję, że ta propozycja jest przyczynkiem do takiej dyskusji, dzisiaj ją rozpoczynamy. Nie sposób jej kontynuować, bowiem w ciągu naszych 5-minutowych wystąpień nie jesteśmy w stanie dotknąć nawet czubka góry lodowej, jaka jest ukryta w tym projekcie. Myślę, że wszelkie pozytywne elementy, które da się z tego wyłonić, będą mogły być zastosowane w tych rozwiązaniach, nad którymi w obecnej Izbie procedujemy, bądź też które będą realizowane przez kolejne kadencje Sejmu. Podzielam również pogląd, że procedowanie nad projektem tej propozycji w obecnym kształcie jest i trudne, i niemożliwe, a byłoby też niewłaściwe ze względu na brak konsultacji społecznych. Zatem klub Polskiego Stronnictwa Ludowego wyrazi swoją opinię w jutrzejszym głosowaniu nad przedłożonym projektem. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos zabierze pan poseł Paweł Sajak, Twój Ruch. Proszę bardzo.

**Posel Paweł Sajak:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Fakty: bezrobocie – 28%, emigracja – 2700 tys., z czego tylko w zeszłym roku to jest poziom ok. 0,5 mln, katastrofa demograficzna, w sumie współczynnik dzietności w naszym kraju jest prawie że najniższy w Europie i wynosi zaledwie 1,2.

*(Poseł Henryk Smolarz: Gwałtowny wzrost w I półroczu ubiegłego roku.)*

Polskie rodziny chcą mieć dzieci, panie pośle, tylko że Polki chcą te dzieci rodzić poza granicami naszego kraju, ponieważ tutaj nie ma warunków. Pytanie: Jak długo ten kraj wytrzyma właśnie taką sytuację? Jeśli naprawdę zależy nam na tym, żeby był wzrost gospodarczy, jeżeli zależy nam na tym, żeby rzeczywiście ten wzrost demograficzny był zauważalny, jak mówi pan poseł, trzeba zapewnić ludziom pewne bezpieczeństwo, stabilizację. Należy zdecydowanie wystąpić przeciwko zatrudnieniu śmieciowemu, bo czym innym jest umowa z publicystą, z jakimś współpracownikiem, fotografem redakcji, co innego to relacja adwokat – klient, a czym innym jest takie niesłuszne, opierające się na wyzysku zastępowanie umowy o pracę umową cywilnoprawną. Zatrudnienie bez płacy minimalnej, bez urlopu, bez ubezpieczenia,



**Posel Paweł Sajak**

bez ochrony wynagrodzenia to właśnie takie zatrudnienie śmieciowe.

Projekt, o którym dzisiaj dyskutujemy, to rzeczywiście aż 100 zmian w 9 ustawach, ale od 1974 r., kiedy uchwalono Kodeks pracy, minęło 40 lat. To 40 lat obserwacji, jak Kodeks pracy zabezpiecza prawo, jak realizuje potrzeby, uprawnienia i obowiązki w Polsce, które powinny skłaniać nas do refleksji. Co dzisiaj mamy? Dzisiaj mamy właśnie, jak pan poseł wspominał, 5-minutowe wystąpienia w imieniu klubów. To rzeczywiście za krótko, żeby omówić te wszystkie problemy. Dzisiaj mamy tylko deklaracje. Wszyscy moi przedmówcy zauważają potrzebę globalnego rozwiązania tego problemu, ale mamy tylko i wyłącznie deklaracje, niestety, nie ma ruchów. To jest pierwszy program, pierwszy projekt, który proponuje jakiegokolwiek rozwiązania. Do tej pory przez 40 lat nikt się nad tym nie pochylił. Dziś prawie każdy, kto rano idzie do pracy, na dobrą sprawę może się dowiedzieć, że od jutra jest osobą bezrobotną. Takie mamy prawo.

Dzisiaj jesteśmy też świeżo po pewnych zmianach, które miały na celu uelastyczyć czas pracy, które miały wpłynąć również na poziom bezrobocia, ale to były zmiany na potrzeby statystyk, tabel, bo po części pokazano, że osiągnięto cel. Ale kosztem czego? Kosztem tragedii wielu ludzi. Dlaczego mówię o tragediach? Przecież zmiana umowy o pracę na czas nieokreślony czy ewentualnie umowy o pracę na pełen etat na umowę na 3/4 lub 1/2 etatu to też jest jakaś krzywda, bo z pełnego portfela nagle mam 3/4 albo 1/2. Tak, to jest bardzo dobra zmiana, to elastyczna zmiana właśnie kosztem pracujących. One są potrzebne, słupki poszły, OK, bezrobocie ma spadać. Przygodę na rynku pracy zacząłem stosunkowo niedawno, można tak powiedzieć, w porównaniu do wielu z państwa, bo w 1995 r. Wtedy były jasne zasady. Idę do pracy, dostaję umowę na czas określony, okres próbny, tj. do trzech miesięcy, następną umowę na siedem miesięcy, na rok do trzech lat, kolejną umowę na czas nieokreślony. Taką umowę wypracowałem, mam taką umowę do dzisiaj, ale, niestety, niewiele osób może mówić o takim szczęściu. Ktoś może powiedzieć: Przepraszam, panie pośle, ale zmieniły się warunki, zmieniły się zasady, zmieniają się oczekiwania rynku, oczywiście, ale to właśnie warunki się zmieniły, powstały nowe zagrożenia, inaczej funkcjonuje rynek.

Kiedyś pracodawca był zobowiązany zapewnić pracę swoim pracownikom i to właśnie on musiał elastycznie troszczyć się o potrzeby, o zamówienia, o realizację swoich zobowiązań. Dzisiaj ma do czynienia z pracą tymczasową, z umowami tymczasowymi. Ja sam jako kierownik wielokrotnie byłem zmuszany zatrudniać takich ludzi. Ci ludzie jeszcze trzy lata temu przychodzili do mnie z nadzieją, że się wykażą i po miesiącu, dwóch zawrą umowę z zakła-

dem, myśleli, że to będzie praca na czas dłuższy niż tydzień, dwa czy miesiąc. Poznaje się takich ludzi, słyszy się o ich problemach, o ich zobowiązaniach, a nawet o prostych marzeniach, nie o wakacjach, gdzie tam, lecz o wysłaniu dziecka do lepszej szkoły. Niech się nie męczy tak jak ja, niech ma lepszy start. Nie chciałbym tutaj państwu przedstawiać, co czuje człowiek, który z dnia na dzień musi powiedzieć: Dziękuję, pan czy pani już jest niepotrzebna.

O to chodzi w tym projekcie, aby zwrócić uwagę właśnie na tego typu problemy. Wiem, że jest w nim wiele różnych problemów natury legislacyjnej, ale w Polsce (*Dzwonek*), kraju cywilizowanym, nie ma miejsca na taki wyzysk pracowników, dlatego – mimo że już wiem, jaki będzie wynik głosowania, i słyszałem pewne deklaracje – trzeba się tą tematyką zająć. Mimo wszystko w imieniu klubu Twój Ruch zwracam się z prośbą o pochylenie się nad tym projektem i skierowanie go do dalszych prac, ewentualnie o przyjrzenie się problemom, które zostały poruszone w tym projekcie. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek****Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos zabierze pan poseł Ryszard Zbrzyzny, Sojusz Lewicy Demokratycznej, i przedstawi stanowisko klubu.

**Posel Ryszard Zbrzyzny:**

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Na wstępie chciałbym podziękować wnioskodawcom za przygotowanie tego projektu, bowiem ma on jedną, główną zaletę, mianowicie dotyczy tematów, które w Polsce stały się swoistą patologią w stosunkach pracy między pracodawcą a pracownikami. W stosunku pracy bowiem, a szczególnie w sytuacji dużego bezrobocia, lecz nie tylko, pracodawca jest podmiotem uprzywilejowanym, bo to on decyduje, kogo i na jakich warunkach przyjmie do pracy, bowiem za bramą stoją dziesiątki, setki, a może tysiące tych, którzy chcą podjąć pracę na jakichkolwiek warunkach, nie bacząc na konsekwencje dotyczące ich, ich przyszłości, być może także ich rodziny i w ogóle porządku prawnego w Polsce. Faktem jest, że dzisiaj w Polsce kwestia stosunków pracy i zbiorowych, i indywidualnych jest regulowana w bardzo wielu przepisach, powiem, że w zbyt wielu przepisach. Można by było ich naliczyć, śmiem twierdzić, kilkadziesiąt czy dwadzieścia kilka, choćby o związkach zawodowych, o organizacjach pracodawców, o minimalnym wynagrodzeniu za pracę, o rozwiązywaniu sporów zbiorowych, o zakładowym funduszu świadczeń socjalnych, o społecznej inspekcji pracy czy też Kodeks pracy, który jest wyjęty

### **Posel Ryszard Zbrzyzny**

z przepisów Kodeksu cywilnego. Jest to specjalna regulacja, aczkolwiek w pewnym momencie te granice się zatarły, szczególnie w zakresie zawierania umowy o pracę. Jeżeli jest to szczególne rozwiązanie wyjęte z Kodeksu cywilnego i wpisane w Kodeks pracy, to niech te normy Kodeksu pracy regulują stosunek zatrudnienia, a nie sięga się po umowy z Kodeksu cywilnego, a więc po tzw. umowy śmieciowe, które w polskiej rzeczywistości są swoistym patologicznym rozwiązaniem i służą jedynie obejściu przez pracodawcę zobowiązań wynikających z innych przepisów, np. związanych z ubezpieczeniem społecznym czy też z przepisami Kodeksu pracy. Właściwie pracownik pracujący wg takiej umowy jest wyjęty spod prawa.

Poruszenie tego tematu, przygotowanie kilkunastu propozycji zmian Kodeksu pracy jest istotnym wkładem i zwróceniem uwagi na te patologie, które są nam w Polsce znane. Z drugiej strony nieprawdą jest, że do tej pory nic się nie robiło. To nie jest tak, że dzisiaj nadal obowiązuje Kodeks pracy z 1974 r. Jeżeli ktoś tak myśli i jeszcze głosi to z sejmowej trybuny, to powiem, delikatnie to nazywając, że rozmija się z rzeczywistością, bowiem gruntowna przebudowa Kodeksu pracy miała miejsce w 1996 r. Dostosowano Kodeks pracy do realiów panujących w Polsce po przemianach społeczno-gospodarczych. Oczywiście od tego czasu minęło kolejnych 18 lat, ale to też nie oznacza, że nic się nie dzieje, bo wiem, że w Wysokiej Izbie są projekty ustaw, które składał Klub Poselski Sojusz Lewicy Demokratycznej, dotyczące tych tematów, o których mówiła pani poseł Grodzka, choćby o minimalnym wynagrodzeniu za pracę, o ograniczeniu patologii zatrudniania na czas określony. Te regulacje właściwie są tożsame z wieloma regulacjami, które pojawiły się w tym projekcie, one przecież już są w Wysokiej Izbie, będą omawiane podczas kolejnych czytań.

Odnosząc się do kolejnych przepisów, powiem, że one są przemieszane. Te dobre, z którymi należałoby się zgodzić, z tymi, które w ogóle są nie do przyjęcia, np. przepisy regulujące czy dotyczące ustawy o związkach zawodowych. Przecież nie można wprowadzać przepisów dyskryminujących ludzi pochodzących z wyborów, ludzi zaufania społecznego, którzy pełnią funkcję szefów związków zawodowych, szefów organizacji zakładowych, traktując ich w sposób odmienny niż wszystkie inne funkcje pochodzące z wyboru, choćby w samorządach lokalnych, czy też nas w przypadku Sejmu i Senatu. Dlaczego nie ustanowimy kadencji, dwóch kadencji czy też ośmiu lat, tak jak to się proponuje w ustawie o związkach zawodowych? W ogóle nieporozumieniem jest wprowadzenie możliwości korzystania z etatu związkowego na przemian z pracą. Tydzień w związkach, tydzień w pracy to jest w ogóle jakaś patologia, dezorganizacja pracy – nie będzie ani dobrego związkowca, ani dobrego

pracownika, bo cały czas będzie ten człowiek funkcjonował w oderwaniu od rzeczywistości. Tak więc takich regulacji nie możemy poprzeć i nie poprzeć, aczkolwiek to wcale nie oznacza, że Klub Poselski Sojusz Lewicy Demokratycznej chce odrzucenia w pierwszym czytaniu tego projektu ustawy. My chcemy dyskutować na tematy, które uwzględnia ten projekt, bo one są warte dyskusji, i dlatego nie zagłosujemy (*Dzwonek*) za jego odrzuceniem, aczkolwiek być może... Nie przesądzałbym, że sprawa jest przesądzona.

### **Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Andrzej Dąbrowski, Klub Parlamentarny Sprawiedliwa Polska.

Pan poseł nie zabierze głosu, bo nie jest obecny.

W ten sposób zakończyliśmy wystąpienia klubowe.

Do pytań zapisało się pięciu posłów.

Czy ktoś z państwa chciałby się dopisać?

Posel Zbrzyzny się zgłasza. Dalszych zgłoszeń nie widzę.

Zamykam listę.

Czas na zadanie pytań ustalam na 1 minutę.

Pan poseł Antoni Bładek, Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę.

### **Posel Antoni Bładek:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Próba wprowadzenia do art. 11<sup>3</sup> i art. 18<sup>3a</sup> Kodeksu pracy nowych przesłanek będących podstawą dyskryminacji, takich jak tożsamość płciowa i stan cywilny, jest całkowicie nieuzasadniona. Artykuły te zawierają otwarte katalogi tych przesłanek i ich wyliczanie nie musi być w żadnym stopniu poszerzane o kolejne przesłanki. Chodzi tutaj zwłaszcza o przesłankę tożsamości płciowej, która jest całkowicie nieostra, do tego często powoduje duże problemy interpretacyjne, może przede wszystkim z tego powodu, że wywodzi się z szerzonej przez wnioskodawców Twojego Ruchu ideologii gender. Także zaproponowana w projekcie nowa, rozszerzona definicja mobbingu nie zasługuje na aprobatę. Skonstruowana tak szczegółowo definicja w znacznym stopniu ogranicza dyskrejonalność sędziów i ich orzecznictwo.

Pozostałe proponowane zmiany (*Dzwonek*) w zakresie umów o pracę, stosunku pracy czy innych mogą być warte pochylenia się nad nimi, jednak powinny być złożone w ramach odrębnego projektu ustawy, poprzedzonego konsultacjami społecznymi, których na obecnym etapie brak. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Pytania zadawała będzie pani poseł Iwona Kozłowska.

Proszę bardzo.

**Poseł Iwona Kozłowska:**

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! W odniesieniu do stanowiska Organizacji Pracodawców Rzeczypospolitej Polskiej zgadzam się z opinią, iż w zaproponowanym projekcie brakuje rozsądnego wyważenia praw i obowiązków obu stron stosunku pracy, to jest pracownika i pracodawcy. Celem zmian jest bowiem wzmocnienie w ramach stosunku pracy pozycji pracownika względem pracodawcy. Projekt nowelizacji art. 45 § 1 przewiduje zmianę polegającą na możliwości przywrócenia do pracy pracownika zatrudnionego na czas określony lub na czas wykonania określonej pracy.

Pytanie kieruję do wnioskodawcy: Jakie muszą zaistnieć okoliczności w przypadku umowy na czas nieokreślony, które w założeniu mają dawać pracodawcy możliwość wcześniejszego przerwania stosunku pracy, aby uznać, iż pracownik ma prawo ubiegać się o przywrócenie do pracy? I na jakich warunkach miałby zostać do niej przywrócony? Bardzo dziękuję.

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.

Głos zabierze pan poseł Szwed Stanisław, Prawo i Sprawiedliwość.

Proszę bardzo.

**Poseł Stanisław Szwed:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam pytanie do pana ministra. 13 marca Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej wydał wyrok dotyczący okresu wypowiedzenia, jaki funkcjonuje w polskim Kodeksie pracy, w wypadku umów na czas określony. Przypominę, że to jest zgodnie z naszym Kodeksem pracy 14 dni. Trybunał Sprawiedliwości orzekł, że jest to dyskryminujący przepis w stosunku do okresu wypowiedzenia dotyczącego umów na czas nieokreślony, który może wynosić od dwóch tygodni do trzech miesięcy, że on dyskryminuje. Rząd przygotowuje w tej kwestii nowelizację. Czekamy, aż projekt trafi do Sejmu. Między innymi w projekcie, o którym dzisiaj mówimy, też były przepisy dotyczące zawierania umów na czas określony. Ale chciałbym dopytać pana ministra: Czy w tym projekcie znajdują się również rozwiązania dotyczące zawierania umów cywilno-

prawnych, tzw. umów śmieciowych? Czy w tym zakresie rząd też zaproponuje zdecydowane ograniczenie tych umów, jako że dzisiaj jest to (*Dzwonek*) potężna plaga w sferze zatrudnienia i jest to tak naprawdę omijanie prawa? Dziękuję.

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Pytania zadawał będzie pan poseł Jacek Świat. Bardzo proszę.

**Poseł Jacek Świat:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W ramach uzasadnienia projektu usłyszeliśmy bardzo słuszny postulat, że prawo powinno być możliwie precyzyjne. Tymczasem sam ten projekt przeczy tej zasadzie. Zatrzymam się tylko na jednym działale. Przypominę, że konstytucja w art. 32, a także 33 mówi o zakazie dyskryminacji. Pytam więc: Po co mnożyć szczegółowe formuły dotyczące dyskryminacji? Dojdziemy tutaj do absurdu, bo ktoś się obrazi, że nie ma tam mowy o dyskryminacji osób łysych. Dalej, jest wprowadzona dziwaczna konstrukcja dyskryminacji przez asocjację, definicja mobbingu jest bardzo szeroka, szczegółowa, ale i tak nie wyczerpuje istoty problemu. No i jest też pytanie: Skąd ona się w ogóle wzięła, czy ona ma oparcie w innych aktach prawnych? (*Dzwonek*) Dziękuję. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Pytania zadawała będzie pani poseł Joanna Bobowska.

Proszę bardzo, pani poseł.

**Poseł Joanna Bobowska:**

Dziękuję bardzo.

Szanowny Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Projekt ochrony pracowników szeroko, a powierzchownie zakrojony, formułowany jest przez partię, która silnie wspiera przedsiębiorców. W tym projekcie o obszernej treści budzi zdziwienie to, skąd ta prosocjalna postawa, czemu ona ma służyć.

(*Poseł Anna Grodzka: Pracownikom.*)

Populistyczne podejście do poważnego tematu. Trzeba stwierdzić, że zapisy ustawy są sprzeczne z założeniami ekspertów wielu instytucji gospodarczych, a przede wszystkim nie były poddane konsultacjom. Dłaczego partia, która tak zdecydowanie



**Posel Joanna Bobowska**

chce zabiegać o poszerzenie praw i warunków funkcjonowania firm, zwłaszcza małych i średnich, proponuje rozwiązania niesłużące rozwojowi rynku pracy, jeżeli chodzi o ważne priorytety, o równowagę w relacji pracownik – pracodawca? Nie rozumiem. *(Dzwonek)*

W związku z tym proszę wnioskodawcę o odpowiedź na pytanie, w jakim zakresie projekt ma zmienić problemy bezrobocia. Wygląda na to, że projekt ma służyć jedynie wzbudzeniu zainteresowania u określonych grup społecznych. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, pani poseł.

Pytania zadawał będzie pan poseł Ryszard Zbrzyzny.

Przypominam, czas na zadanie pytań – 1 minuta.

**Posel Ryszard Zbrzyzny:**

Dziękuję.

Panie Marszałku! Chciałbym pani poseł zadać pytanie, które dotyczy ustawy o komercjalizacji i prywatyzacji. Z jakich powodów projektodawcy chcą ograniczyć zbiór osób, które mogą ubiegać się o wybór przez pracowników do rady nadzorczej jako ich przedstawiciela? Stawia się tam kryteria wyższego, i to odpowiednio kierunkowego, wykształcenia itd. Przecież w Kodeksie spółek handlowych w stosunku do innych członków rad nadzorczych nie ma takich ograniczeń. Nie wiem, skąd ten pomysł.

Teraz druga kwestia, która rzeczywiście wymaga regulacji. Pracownicy wybierają swojego przedstawiciela do rady nadzorczej firmy, ale on, mimo tego, że w art. 14 ust. 2 jest zapis mówiący, że wybór jest wiążący dla walnego zgromadzenia akcjonariuszy, nie jest powoływany przez zebranie, walne zgromadzenie akcjonariuszy. Co się dzieje? Może tutaj wprowadzilibyście takie rozwiązania, które byłyby jednoznaczne, jeżeli chodzi o wykonanie. *(Dzwonek)*

I pytanie na koniec, panie ministrze: Kiedy będzie projekt rządowy, o którym pan już tak dawno z trybuny w tej Izbie mówił? Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Lista posłów zapisanych do głosu została wyczerpana.

Nie ma pytań.

W związku z tym czy pan minister chce zabrać dodatkowo głos?

*(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Radosław Mleczo:)* Odpowiem na pytania. Nie wiem, czy najpierw pani poseł.)

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej pan Radosław Mleczo.

Panie ministrze, bardzo proszę.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie  
Pracy i Polityki Społecznej  
Radosław Mleczo:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Przede wszystkim chciałbym dołączyć się do słów podziękowań, które tutaj padały, związanych z przekazaniem do Wysokiej Izby projektu, który jest przedmiotem dzisiejszej dyskusji. Ta staranność i szczegółowość naszej odpowiedzi, na którą zwracał uwagę pan poseł Szwed, jest również wyrazem naszego stosunku do tego projektu. Uważamy, że zdecydowana większość tych problemów, które zostały podjęte, rzeczywiście wymaga głębokiej refleksji, a w niektórych przypadkach istotnych zmian. Dlatego zdecydowaliśmy się na taką formę stanowiska rządu. Chodzi o to, by głos i stanowisko rządu mogły być również elementem dyskusji, która na te tematy będzie się toczyć.

Wielokrotnie przewijał się tutaj wątek dotyczący umów terminowych. Rzeczywiście jestem winien odpowiedź zarówno panu posłowi Szwedowi, jak i panu posłowi Zbrzyznemu. Przyznaję, miałem okazję już to zapowiadać, że ten projekt pojawi się lada dzień. Paradoksalnie mogło się tak zdarzyć, że ten projekt mógł się pojawić w tym tygodniu. Jak państwo wiedzą, pewne okoliczności, niezależne od rytmu pisania tego projektu, powodują, że zgodnie z zapowiedzią ministra Kosiniaka-Kamysza, będą to najbliższe tygodnie. Pragnę państwa uspokoić, ten projekt na pewno się pojawi. Zresztą premier Tusk również zapowiadał pojawienie się tego projektu, a minister Kosiniak-Kamysz mówił już o jego podstawowych założeniach. Będziemy zmierzali, między innymi, do tego, żeby jasno i jednoznacznie był określony czas łącznego zawierania umów terminowych. Nastąpi również zbliżenie warunków wypowiedzenia umów terminowych i umów na czas nieokreślony.

Ten projekt wprost nie przewiduje zmian dotyczących umów cywilnoprawnych. Projekt zmian w zakresie umów cywilnoprawnych, adresowanie tych zmian, jeżeli chodzi o ograniczenie nadużyć związanych ze stosowaniem umów cywilnoprawnych w miejsce umów o pracę, procedowany jest odrębną ścieżką, między innymi w Sejmie. Przyznam szczerze, że nie znam szczegółów. Nie wiem, czy projekt dotyczący tak zwanego oskładkowania zbiegu umów jest w tej chwili przedmiotem prac komisji. Zatem prace, jeżeli chodzi o wszystkie kwestie, które są związane z nadużywaniem umów cywilnoprawnych w miejsce umów o pracę i nadużywaniem kontraktów czy umów terminowych w miejsce umów na czas nieokreślony, prowadzone są równolegle. Dziękuję.

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu ministrowi.

Pytania kierowane były również do przedstawicieli wnioskodawców.

Pani poseł Anna Grodzka zabierze głos, aby udzielić odpowiedzi na te pytania.

Proszę.

**Poseł Anna Grodzka:**

Szanowny Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Hipokryzją wydaje się stwierdzenie, które padło ze strony PiS, że powodem, dla którego ten projekt nie będzie rozpatrywany, jest brak konsultacji społecznych. Otóż wielokrotnie na piśmie czy telefonicznie zwracaliśmy się z prośbą o ustosunkowanie się i konsultacje społeczne właśnie do związku zawodowego „Solidarność”, do OPZZ oraz do innych organizacji i związków zawodowych, które jednak tych konsultacji nie przedstawiły. Pierwsze czytanie naszego projektu pierwotnie miał mieć miejsce 2 miesiące temu, ale nie doszło do tego, bo wycofaliśmy projekt. Czekaliśmy, bo mieliśmy nadzieję, że te konsultacje jednak dojdą do skutku. Wyraźnie to, co się stało, w moim przekonaniu, było zamierzonym efektem. Chodziło o to, żeby ten projekt nie był procedowany w Sejmie, o czym nawet jeden z prominentnych posłów PiS poinformował naszego przedstawiciela, jednego z twórców tej ustawy, w rozmowie, że nie zrobi tego z powodów politycznych. A więc obłuda w tym przypadku jest po prostu skandaliczna.

Bardzo dziękuję rządowi i osobiście panu ministrowi za przedstawienie rzeczywiście bardzo wnikliwej analizy projektu i załączenie jej do tego projektu. Wiele z tych rzeczy, uwag, które tam są, w dyskusji, gdyby miała ona szansę odbyć się w parlamencie, moglibyśmy sobie pewnie wyjaśniać i dojść do jakichś rozsądnych wniosków. Inne uwagi wynikają jak gdyby właśnie z tej aksjologicznej niespójności naszego sposobu myślenia, tak? Rząd myśli jednak w sposób neoliberalny – my myślimy w sposób pracowniczy.

Natomiast absolutnie nie mogę zgodzić się z panią poseł Bobowską, że ten projekt jak gdyby wychodzi naprzeciw przedsiębiorcom. Wręcz przeciwnie, ten projekt jest zgodny z interesem polskich przedsiębiorców, zgodny z interesem polskich firm. Związek pracownika z firmą, jego poczucie godności i stabilizacji w pracy jest siłą napędową polskiej gospodarki. Aktualna sytuacja jest natomiast absolutną dominacją pracodawcy nad interesami pracowników. Tak że mówienie o tym, że próbujemy to naruszyć i w drugą stronę ustawić, jest absolutnym nieporozumieniem czy zarzutem wyssanym z palca.

Posłowi Zbryznu chcę odpowiedzieć na zadane pytanie, że to są te same rygoryzmy, jakie są sto-

sowane wobec spółek Skarbu Państwa. Chodzi tylko o to, żeby w składach tych rad byli po prostu menadżerowie.

Definicja mobbingu – ktoś o to pytał. Przepraszam, już nie pamiętam, kto pytał. Zanotowałam tę odpowiedź. Definicja mobbingu wprowadzona do tej ustawy ma ogromne znaczenie, dlatego że właśnie wiele spraw... To wynika z praktyki w procesie orzekania w sądach pracy. Ten mobbing nie jest rozumiany w sposób jednoznaczny. Ta definicja, którą zastosowaliśmy w ustawie, wynika z doktryny i jest zgodna z orzeczeniem Sądu Najwyższego. Wprowadzona jest w celu lepszego zrozumienia definicji, dla pracowników i pracodawców, żeby wiedzieli lepiej.

Przesłanki dyskryminacji to ze strony PiS-u temat rzeka. Gdyby panowie posłowie mieli orientację, jak bardzo różnie sądy interpretują właśnie te przesłanki dyskryminacji wobec braku... W tych miejscach, w których dzieje się szczególna krzywda pracownikom, potrzebne jest dookreślenie tych przesłanek i one właśnie w tym projekcie są dookreślane.

Chyba odpowiedziałam z grubsza na wszystkie pytania, które zdążyłam zanotować. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, pani poseł.

W trybie sprostowania, pani poseł?

(Poseł Joanna Bobowska: Tak.)

Bardzo proszę, w trybie sprostowania.

Następnie pan minister i kończymy, zamykamy ten punkt.

Proszę bardzo.

**Poseł Joanna Bobowska:**

Szanowny Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Chciałabym powiedzieć pani poseł wnioskodawcy, że zgadzam się w pełni, iż budowanie relacji przedsiębiorca – właściciel – firma – pracownik jest bardzo ważną rzeczą, ale w moim przekonaniu tej dobrej relacji na pewno nie zbudujemy poprzez regulacje ustawowe, tylko w zupełnie innej formie, m.in. poprzez edukację przedsiębiorców. Tak że podzielam zdanie, ale nie w tej formule. (Oklaski)

(Poseł Anna Grodzka: Fundamentalnie się nie zgadzamy.)

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję bardzo.

Głos zabierze jeszcze pan minister Mleczko.

Bardzo proszę.

## **Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Radosław Mleczo:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Tylko jedno zdanie, może kilka zdań, odniesienie do tego, o czym pani poseł mówiła w swoim wystąpieniu uzasadniającym projekt i do czego później nawiązała w swojej wypowiedzi. Otóż mówiła pani o dwóch różnych światach, dwóch różnych spojrzeniach na świat, na globalizację, rozwijając jeszcze potem ten wątek, w którym mowa o pracodawcy i pracowniku ustawionych właśnie na biegunach, w tych dwóch różnych światach. To, co staramy się zrobić w rządzie, to jest właśnie godzenie tych światów i proponowanie takich rozwiązań z zakresu prawa pracy, które są korzystne zarówno dla pracodawcy, jak i dla pracownika, opartych na porozumieniu pomiędzy tymi stronami, a nie biegunami. Dziękuję.

(Poseł Anna Grodzka: Przede wszystkim dla pracodawców.)

## **Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu ministrowi.

Wystąpienie pana ministra zamyka dyskusję w tym punkcie\*).

W dyskusji zgłoszono wniosek o odrzucenie w pierwszym czytaniu projektu ustawy.

Do głosowania nad tym wnioskiem przystąpimy w bloku głosowań.

**Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 17. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Kultury i Środków Przekazu o komisyjnym projekcie uchwały w sprawie uczczenia pamięci Augusta Cieszkowskiego w 200. rocznicę Jego urodzin (druki nr 2712 i 2717).**

Proszę o zabranie głosu sprawozdawcę komisji pana posła Rafała Grupińskiego.

Panie pośle, bardzo proszę.

## **Poseł Sprawozdawca Rafał Grupiński:**

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Mam zaszczyt i przywilej przedstawić państwu w imieniu Komisji Kultury i Środków Przekazu projekt uchwały w sprawie uczczenia pamięci Augusta Cieszkowskiego w 200. rocznicę Jego urodzin.

Pozwolę sobie Wysokiej Izbie przedstawić treść tej uchwały. Brzmi ona w następujący sposób:

„W dwusetną rocznicę urodzin Augusta Cieszkowskiego Sejm Rzeczypospolitej Polskiej postanawia oddać hołd temu wyjątkowemu uczonemu, pisa-

rzowi, politykowi, patriocie, działaczowi społecznemu i gospodarczemu, intelektualistcie i publicyście.

W historii XIX-wiecznej myśli naukowej August Cieszkowski był jednym z najwybitniejszych przedstawicieli polskiej filozofii romantycznej i myśli mesjanistycznej. Jego dokonanie na polu nauki i na rzecz rozwoju myśli naukowej, walka słowem o sprawę narodową, kult pracy organicznej i twórczy patriotyzm zachowują dziś szczególną aktualność.

Sejm Rzeczypospolitej Polskiej w 200. rocznicę urodzin Augusta Cieszkowskiego widzi w Nim jednego z najbardziej światłych Polaków XIX wieku.”

Wysoka Izbo, August Cieszkowski był postacią nietuzinkową, niezwykłą, o wielu talentach, o niezwykle bogatej osobowości, o przebogatym życiorysie. Jego życie było wypełnione dziesiątkami inicjatyw, wyteżoną pracą naukową, wyteżoną pracą na polu gospodarczym. Był człowiekiem w pewnym sensie bez wątplenia renesansowym, chociaż oczywiście jest przede wszystkim symbolem myśli filozoficznej polskiego romantyzmu.

Warto powiedzieć parę słów o tym niezwykłym człowieku w ramach uzasadnienia przedstawianej Wysokiej Izbie uchwały, ale nie będę mówił o datach urodzin, śmierci, o takich elementach biografii, bo chciałbym się skupić na rzeczach najważniejszych. Przede wszystkim August Cieszkowski był filozofem i pisarzem. Takim go głównie zapamiętano, ale będę też chciał powiedzieć parę słów o jego niezwykłych osiągnięciach właśnie na polu pracy organicznej, ale o tym za chwilę.

Był filozofem, który opublikował bardzo wiele prac i artykułów naukowych, w tym najsłynniejsze: „Prolegomena do historiozofii” oraz „Bóg i palingeneza”. To były dwie prace, które ze względu na studia w Niemczech, na pracę nad myślą Hegla, opublikował Cieszkowski po niemiecku. Był też ciekawy epizod związany z jego pracą filozoficzną. Otóż August Cieszkowski napisał także drugą część pracy „Bóg i palingeneza” po polsku. Ale niestety nie znamy tej drugiej części, ponieważ Zygmunt Krasiński, jego najbliższy przyjaciel, zniszczył ten rękopis z powodu rewizji, która się u niego miała odbyć, prawdopodobnie po to, by chronić swojego przyjaciela przed kłopotami. Nigdy już Cieszkowski nie odtworzył tej drugiej części pracy pisanej, co zaznaczyłem, po polsku.

Najważniejszą, czy też jedną z takich najistotniejszych prac polskiej myśli romantycznej był jego, można powiedzieć w pewnym sensie, poemat filozoficzny „Ojciec nasz”. To niezwykła praca napisana przepiękną polszczyzną, jeden z takich epokowych dokumentów polskiej literatury romantycznej, ale także niezwykle skomplikowana wewnętrznie, strukturalnie praca, skomplikowana rozprawa filozoficzna.

Obok Karola Libelta, Bronisława Trentowskiego, obok Józefa Hoene-Wrońskiego August Cieszkowski był bez wątpienia jednym z najciekawszych myślicieli czasów romantyzmu. Ale był też, jak powiedziałem, działaczem gospodarczym. Był jednym z najgorliwszych realizatorów całego programu pracy organicz-

\*) Teksty wystąpień niewyłoszonych – w załączniku nr 1.



**Posel Sprawozdawca Rafał Grupiński**

nej, której symbolem dla Wielkopolski, dla Wielkopolan, ale też dla nas wszystkich, jest Karol Marcinowski. Był też człowiekiem niezwykle zaangażowanym w budowę pewnej siatki swoistego oporu narodowego wobec presji zaborcy poprzez samoorganizację gospodarczą, poprzez samoorganizację stowarzyszeń naukowych, poprzez samoorganizację Wielkopolan. Jego największe dokonania to współtworzenie wraz z przyjaciółmi Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, którego był jedynym trzykrotnym prezesem, a także przeznaczenie dużej części swojego majątku na Wyższą Szkołę Rolniczą w Żabikowie niedaleko Poznania, która to szkoła wprowadziła nie uzyskała od władz pruskich dokumentów szkoły wyższej, natomiast w istocie miała program nauczania, taką szkołą była i stała się też później podstawą dzisiejszego Uniwersytetu Przyrodniczego, także – mówiąc skrótem – późniejszej ważnej części Uniwersytetu Poznańskiego odtworzonego zaraz po I wojnie światowej.

Hrabia August Cieszkowski był też działaczem społecznym i politycznym. Były takie ośrodki w Wielkopolsce, np. w Wierzenicy, gdzie skupiało się polskie życie narodowe. August Cieszkowski, będąc posłem na sejm pruski, będąc szefem Koła Polskiego, reprezentował interesy Wielkopolan, interesy narodowe, tak jak potrafił, na forum ówczesnego parlamentu pruskiego. Były także inne miejsca, przypomnę chociażby Oporowo hrabiego Mieczysława Kwileckiego, nieco późniejszy ośrodek. Były takie miejsca w Wielkopolsce, gdzie się spotykali ludzie starający się służyć sprawie polskiej, które były też ogniskami kultury promieniującymi, jeśli chodzi o tego rodzaju aktywność i tworzone tam wzory postaw patriotycznych, obywatelskich, na całą Wielkopolskę i na całą Polskę, bo przecież doceniano Augusta Cieszkowskiego także poza granicami zaboru pruskiego. Trzeba pamiętać, że ofiarowywano mu katedrę na Uniwersytecie Jagiellońskim, że otrzymał doktorat honoris causa z prawa, a więc kolejnej dziedziny, dyscypliny, którą się także zajmował. Był autorem prac naukowych związanych z agrotechniką. Był uczonym, który doskonale znał się na odkryciach. Przede wszystkim starał się wspierać wszystkie pomysły odkrywcze naukowe, nawet te, które były bardzo ryzykowne, które szły pod prąd ówczesnym ustaleniom nauki, i je propagował, starał się dociekać ich zasadności i tego, że mogą one służyć przyszłym pokoleniom. Miał w tej sprawie naprawdę niezwykle zasługi.

Warto może przytoczyć fragment wspomnienia Chłapowskiego na temat aktywności Augusta Cieszkowskiego, kiedy już był człowiekiem w podeszłym wieku, ale starał się brać udział w zebraniach Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Referował tam na wydziale przyrodniczym kwestie na przykład nowego aparatu do skraplania gazów, nitryfikacji azotu, tożsamości eteru kosmicznego i materii promieniującej

i wprowadzał w zdumienie słuchaczy, że potrafił się tego rodzaju sprawami nie tylko interesować, ale że je znał, że potrafił o nich mówić niezwykle zajmująco, że dociekał jakby skutków naukowych, jakie można z tego rodzaju nowych pomysłów na badania wydobyć dla przyszłej nauki. Zacytuję może jeden fragment wspomnienia Chłapowskiego z posiedzenia wydziału przyrodniczego Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, gdzie naprawdę już podeszły wiekiem bohater naszej dzisiejszej uchwały zachował się tak: Otóż gdy do roczników nadeszła rozprawa Dicksteina o zasłudze Hoene-Wrońskiego (jednego z twórców filozofii romantycznej) o założeniu podwalin nowej nauki – kinematyki, nikt z obecnych nie rozumiał właściwie nawet znaczenia tej umiejętności, która jednak za naszych czasów wchodzi już w skład obowiązkowych przedmiotów, nawet dla praktycznych inżynierów. On, nieprzygotowany, wytłumaczył to z taką łatwością, jak gdyby wyższa matematyka i mechaniczne studia były go w ogóle od początku życia zajmowały.

Taki był August Cieszkowski, filozof, który także, co warto powiedzieć, starał się uniezależnić polską myśl filozoficzną od wpływów myśli niemieckiej, która wtedy, po francuskiej myśli oświeceniowej, dominowała w Europie. Był filozofem, który wywarł duży wpływ na filozofów zachodnich, dzięki właśnie swojej nie tylko niezależnej koncepcji specyficznej triady, której nie chcę już tutaj rozwijać, i opartych między innymi na wolnej woli i na czynie koncepcjach, ale także dzięki temu, że Cieszkowski publikował poza granicami kraju, publikował w języku niemieckim, potrafił w ten sposób oddziaływać na myśl europejską.

Tak więc w imieniu komisji kultury wnoszę o przyjęcie przez Wysoką Izbę uchwały w sprawie uczczenia pamięci Augusta Cieszkowskiego w 200. rocznicę Jego urodzin. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi Rafałowi Grupińskiemu, sprawozdawcy komisji, za tak dokładne uzasadnienie uchwały w sprawie uczczenia pamięci Augusta Cieszkowskiego, wielkiego Polaka, wielkiego Wielkopolanina.

Informuję panów posłów i panie posłanki o tym, iż Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 3-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Otwieram dyskusję.

Proszę o zabranie głosu panią posel Bożenę Szydłowską, która zaprezentuje stanowisko klubu Platformy Obywatelskiej w tym punkcie.

Proszę bardzo.

## **Posel Bożena Szydłowska:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Wielki to dla mnie zaszczyt, że mogę dzisiaj przedstawić stanowisko mojego klubu, klubu Platforma Obywatelska, w sprawie uchwały, którą mamy podjąć dla uczczenia pamięci Augusta Cieszkowskiego w 200. rocznicę jego urodzin.

Otóż 200 lat temu właśnie, 12 września 1814 r., urodził się wybitny filozof, ekonomista, działacz społeczny i polityczny, hrabia August Cieszkowski. Był jednym z najwybitniejszych intelektualistów europejskich XIX w., człowiekiem o zadziwiającej wszechstronności zainteresowań.

Jego związki z Poznaniem, w którym mieszkał przez ostatnie lata swojego życia, rozpoczęły się w latach 40. XIX w., kiedy przyjechał do podpoznańskiej Wierzenicy i aktywnie uczestniczył w życiu społecznym oraz politycznym Wielkopolski i Europy. Był współzałożycielem i pierwszym prezesem Towarzystwa Przyjaciół Nauk, którym kierował przez trzy kolejne kadencje, podejmował parlamentarne próby utworzenia uniwersytetu w Poznaniu, założył i wyposażył materialnie Wyższą Szkołę Rolniczą w Żabikowie. Głosząc filozofię czynu i optymistyczne przekonanie o możliwości ukształtowania sprawiedliwego ustroju społecznego opartego na powszechnej edukacji i pokojowym współdziałaniu państw, widział w tych postulowanych przemianach szczególne posłannictwo narodu polskiego. Łączył w swojej wizji świata głęboką religijność, mesjanizm narodowy i – oparty na wiedzy naukowej – pozytywistyczny program działań gospodarczych.

Klub Platforma Obywatelska w pełni popiera przedłożony projekt uchwały, a wspominając postać hrabiego Augusta Cieszkowskiego, podkreśla jego znaczenie dla dziejów Polski, Wielkopolski i Poznania oraz aktualność jego patriotycznego i pozytywistycznego przesłania.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Ze swej strony chciałabym państwa zaprosić na centralne, kulminacyjne uroczystości obchodów 200. rocznicy jego urodzin, które się odbędą w najbliższą sobotę, 13 września, w małym drewnianym kościółku w Wierzenicy, gdzie spoczywają jego doczesne szczątki. Dziękuję państwu bardzo za uwagę. *(Oklaski)*

## **Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, pani poseł.

Głos zabierze pan poseł Tadeusz Dziuba, Prawo i Sprawiedliwość.

Panie pośle, bardzo proszę.

## **Posel Tadeusz Dziuba:**

Panie Marszałku! Szanowni Państwo! Przede wszystkim należą się podziękowania sejmowej komisji kultury za to, że dostrzegła okazję, by przypomnieć i uhonorować Augusta hrabiego Cieszkowskiego, wybitnego Polaka i jednego z najwspanialszych Europejczyków jego czasów. Rok bieżący to 200. rocznica urodzin i 120. rocznica śmierci tego gruntownie wykształconego myśliciela, doktora filozofii, patriotę więzionego za miłość do naszej narodowej wspólnoty, twórcy i współtwórcy instytucji naukowych, w tym w Wielkim Księstwie Poznańskim, gdzie w końcu osiadł. Można go uznać za *spiritus movens* zorganizowania Wielkopolsce środowiska świątłych polskich umysłów, co po odrodzeniu Polski było podstawą do utworzenia polskiego uniwersytetu.

August hrabia Cieszkowski pisał prace z zakresu filozofii, historii, nauk przyrodniczo-technicznych, ekonomicznych i społecznych, w tym pedagogicznych. Był twórcą własnego systemu filozoficznego zwanego filozofią czynu, a też współtwórcą polskiej filozofii narodowej. Był jednym z pierwszych teoretyków cywilizacji naukowo-technicznej, dostrzegał potrzebę sprawiedliwego ładu społecznego. Był nie tylko myślicielem, ale i działaczem społecznym. Znaczną część życia poświęcił działaniom praktycznym. Dążył do utworzenia w Wielkim Księstwie Poznańskim interdyscyplinarnego ośrodka naukowego. Ostatecznie doszło do tego w 1857 r. w postaci powołania Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, które istnieje do dziś. Był pierwszym prezesem towarzystwa, a potem jeszcze dwukrotnie, w sumie przez 20 lat. Towarzystwo było substytutem polskiej wyższej uczelni, która nie mogła istnieć na ziemiach zagrabionych przez Prusaków.

Uczelnię zresztą utworzył, w 1870 r. założył Wyższą Szkołę Rolniczą im. Haliny w Żabikowie. Szkoła nosiła imię ukochanej, nieżyjącej już wtedy żony hrabiego. Szkoła miała wysoki poziom naukowy i wyjątkowy profil praktyczny. Istniała niestety tylko kilka lat, bo Prusacy metodami administracyjnymi doprowadzili ją do upadku. Uczelnia ta jest uznawana za prekursora wyższego szkolnictwa rolniczo-leśnego w Wielkopolsce, które w pełni zaczęło się rozwijać po zakończeniu I wojny światowej – najpierw na Uniwersytecie Poznańskim, później zaś w wyodrębnionej uczelni, która przez krótki czas nosiła nazwę Akademii Rolniczej im. Augusta Cieszkowskiego.

Kontynuator tej akademii, czyli dzisiejszy Poznański Uniwersytet Przyrodniczy nie zainteresował się niestety moją inicjatywą uwidocznienia w swojej nazwie imienia i nazwiska Augusta hrabiego Cieszkowskiego, o co zabiegałem. Nadanie imienia przywróciłoby w przestrzeni publicznej pamięć o tym *(Dzwonek)* europejskim myślicielu, pragmatyku i Polaku – patriocie, którego dłużnikami jesteśmy. Dobrze, że w formie uchwały Sejmu oddajemy hołd Augustowi Cieszkowskiemu. Mój klub będzie głosował za tą uchwałą.

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos zabierze pan poseł Stanisław Kalemba, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Panie ministrze, proszę bardzo.

**Poseł Stanisław Kalemba:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego z dużym zadowoleniem przyjmie omawiany projekt uchwały z okazji 200. rocznicy urodzin Augusta Cieszkowskiego.

August Cieszkowski to jeden z najznamienitszych polskich, a w szczególności wielkopolskich działaczy społecznych i narodowych oraz naukowców XIX w. Warto podkreślić, że August Cieszkowski związany był z Wierzenicą przez 52 lata i jest największym Polakiem gminy Swarzędz – naszej gminy Swarzędz, pani poseł. Warto też podkreślić, że reprezentował tak ceniony wtedy odłam działających na rzecz sprawy narodowej polityków, działaczy, którzy zasługiwali się społeczeństwu pracą, a nie szablą. Tu była mowa, nie będę tego powtarzał, o dziedzinach nauki i kultury, sferze społecznej i sferze rolnictwa. Warto podkreślić, że wielką uwagę zwracał na wykształcenie dzieci, szczególnie wiejskich. W swojej pracy parlamentarnej, po raz pierwszy w 1851 r., wystąpił z wnioskiem – kilkakrotnie później to ponawiał – w sprawie zwiększenia ilości szkół średnich dla Polaków i założenia uniwersytetu z polskim językiem wykładowym w Poznaniu.

W 1867 r. założył jedno z pierwszych w Wielkopolsce kółek rolniczych. Te organizacje najbardziej rozwinęły się w Wielkopolsce, a pierwsze kółko powstało w 1862 r. I, co było bardzo istotne jak na tamte czasy, w Wierzenicy wprowadził w życie swój pomysł dopuszczania robotników folwarcznych do udziału w zyskach z gospodarstwa. W 1870 r., o czym już mówiono, własnym sumptem i własnym staraniem doprowadził do powstania Wyższej Szkoły Rolniczej im. Haliny w Żabikowie – pierwotnie była ona planowana w Wierzenicy.

W połowie lat 90. miałem tę przyjemność, że tu w Sejmie (*Dzwonek*) przeprowadziłem projekt nadania imienia Augusta Cieszkowskiego wtedy Akademii Rolniczej. Dzisiaj Uniwersytet Przyrodniczy już nie ma tego tytułu, ale właśnie ta szkoła w Żabikowie im. Haliny jest takim pierwowzorem, pierwowzorem, jeżeli chodzi o uniwersytet przyrodniczy.

Gmina Swarzędz szanuje swojego bohatera, wielkiego Polaka. W sobotę, 13 września, dzień po tej wielkiej rocznicy odbędą się uroczyste obchody, m.in. na rynku w Swarzędzu nastąpi odsłonięcie pomnika Augusta Cieszkowskiego i odbędzie się msza święta w kościele pw. św. Mikołaja w Wierzenicy, tam gdzie jest krypta Augusta Cieszkowskiego i jego rodziny. Dziękuję za uwagę. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos zabierze pan poseł Roman Kotliński, Twój Ruch.

**Poseł Roman Kotliński:**

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Jestem zobowiązany przez swój klub do tego, aby przy każdej podobnej okazji przypominać, że klub Twojego Ruchu jest przeciwny honorowaniu jakichkolwiek osób przez Wysoką Izbę. Niezmiennie uważamy, że Wysoka Izba, polski Sejm jest od tego, aby pracować, pochylać się, zgłębiać problemy, rozwiązywać problemy teraźniejszości i przyszłości, a przeszłość zostawić czy to Instytutowi Pamięci Narodowej, który otrzymuje 100 mln rocznie na swoją działalność, czy to, nie wiem, może Senatowi Rzeczypospolitej. My powinniśmy dbać o interesy tu i teraz żyjących Polaków, o ich portfele, o ich umysły, o ich majątki. Zostawmy te sprawy innym instytucjom. Oczywiście nie negujemy przy tym konieczności honorowania różnych ludzi, wydarzeń historycznych z naszej historii, znamienitych, takich, które powinny być upamiętnione i uhonorowane.

My co jakiś czas czujemy się, powiedziałbym, skonfundowani, bo jesteśmy zaskakiwani takimi uchwałami jak ta, dotyczącymi osób pokroju Augusta Cieszkowskiego. Tutaj niejako jesteśmy postawieni pod ścianą, nie mamy wyjścia, bo osoby tak zasłużone nie powinny zostać nieuhonorowane, jeśli już wpływają takie uchwały. Dlatego w imieniu klubu Twojego Ruchu oświadczam, iż będziemy głosować za podjęciem tej uchwały. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos zabierze pan poseł Tadeusz Iwiński, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Proszę bardzo, panie pośle.

**Poseł Tadeusz Iwiński:**

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! W nawiązaniu do głosu poprzednika powiem, że rozumiem jego troskę o przeciwdziałanie zjawisku, które dawało o sobie znać od czasu do czasu, mianowicie inflacji rozmaitych projektów uchwał itd. To zostało w dużej mierze ograniczone w tym sensie, że w czasie prac Komisji Kultury i Środków Przekazu przyjęto np. ograniczenie do trzech patronów danego roku. Jeżeli ja dobrze pamiętam, to August Cieszkowski kandydował właś-



**Posel Tadeusz Iwiński**

nie do tego, żeby być patronem roku 2014, był wśród prawie 20 kandydatów, ale w tzw. wyścigu australijskim, w głosowaniu wypadł.

Ponieważ jutro minie dokładnie 200 lat od jego urodzin, a pamiętajmy też o tym, że zmarł niemal równo 120 lat temu, myślę, że do pewnego stylu, dobrego stylu – styl to człowiek, jak mówią Francuzi – należy przyjęcie takiej uchwały, chociaż prawdą jest, że postać Augusta Cieszkowskiego jest bardzo słabo znana poza Wielkopolską. Ja mógłbym się założyć, postawić dolary przeciwko orzechom, że co najmniej 80% naszych posłów nie wiedziałoby, kto zacz. Wierzę, że przyjęcie takiej uchwały będzie miało też ten plus, że w jakiejś mierze przyczyni się do upowszechnienia tej postaci.

Kiedy słuchałem pana przewodniczącego Rafała Grupińskiego, to myślałem, że może napisał pracę doktorską na temat Cieszkowskiego. Z tego, co wiem, to nie miało miejsca, więc gratuluję. To jest postać, która jest postacią niejednoznaczną. W jakim sensie? W takim, że był on z jednej strony pozytywistą, a z drugiej strony był swoistym romantykiem, meşjanistą. On nie był jak Adam Mickiewicz przedstawicielem towańszczyzny, ale muszę o nim powiedzieć też coś lekko kontrowersyjnego. Jeżeli on traktował Polaków jako w istocie – on tego tak nie nazywał – naród wybrany w rozumieniu tego, który może zapewnić przebudowę społeczno-moralnej rzeczywistości, to trudno, bo myśmy już mieli w historii parę narodów wybranych, poczynając od tego narodu, który był w Afryce Południowej, tego, który jest dzisiaj na Bliskim Wschodzie, po parę innych, więc to nie jest rzeczą koniecznie właściwą. Ale na pewno był postacią wybitną, renesansową, był także praktykiem, w końcu uzyskał doktorat z filozofii w Heidelbergu, napisał sporo ważnych dzieł, również w języku niemieckim, i nie występował rozdzźwięk między jego działalnością a tym, co mówił. Powiedziałby jeszcze, zmierzając do końca – wspominałem o tym na posiedzeniu naszej komisji – że w niektórych opracowaniach (*Dzwonek*) jest on uważany za jednego z prekursorów marksizmu. Nawet Leszek Kołakowski o tym wspominał, chociaż rzeczywiście takiej samoidentyfikacji nie było.

Podsumowując, w imieniu Klubu Poselskiego Sojuszu Lewicy Demokratycznej chciałbym poprzeć ten projekt. Myślę, że wielu z nas, nie tylko z Wielkopolski, chciałoby go też poprzeć, bo trzeba też powiedzieć, że on kilka lat życia spędził w powiecie krasnostawskim, więc myślę, że też osoby, które są z województwa lubelskiego, jakoś by się przyznawały do takich, powiedziałbym, umysłowych koligacji z nim. Widać, ile nam brakuje, żeby upowszechniać informacje o ludziach rzeczywiście zasłużonych. Były inne czasy, nie było telewizji, nie było Internetu. Co dzisiaj możemy zrobić, prawda? Gdyby miał np. cztery żony i może jeszcze parę przyjaciółek i byłby z tego tytułu znany, to może byśmy bardziej... Mówię to oczywiście

ironicznie, ponieważ dzisiaj często przechodzi się do historii, dopiero wywołując skandal, a on wiódł sobie spokojne, pozytywne, pracowite życie, więc tym bardziej należy go docenić i wszystko pozostanie, jak mówią Francuzi, *comme il faut*, tak jak trzeba. Dziękuję. (*Oklaski*)

(Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Marek Kuchciński)

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Proszę.

Zamykam dyskusję.

Do głosowania nad projektem uchwały przystąpimy w bloku głosowań.

Na tym zakończyliśmy rozpatrywanie punktów porządku dziennego zaplanowanych na dzień dzisiejszy, tj. 11 września br.

Do wygłoszenia oświadczeń zwrócili się państwo posłowie.

Jako pierwsza głos zabierze pani poseł Bożena Kamińska z klubu Platforma Obywatelska.

(*Głos z sali*: Nieobecna.)

Aha, dobrze.

Dziękuję, pani poseł, a właściwie to nie dziękuję, bo pani poseł nie ma.

W takim razie pan poseł Jan Rzymelka, Platforma Obywatelska.

**Posel Jan Rzymelka:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Historia lubi się powtarzać. Moje oświadczenie dotyczyć będzie spraw, które działy się w tej Izbie równo 25 lat temu. Jako świadek tych wydarzeń mam moralny obowiązek podkreślać i pokazywać, że ostatnie 25 lat to były lata dobre dla Polski, a rozpoczęły się właśnie 12 września, kiedy Tadeusz Mazowiecki w tej Izbie, w tym samym miejscu, gdzie ja stoję, wygłosił swoje exposé, powołując pierwszy niekomunistyczny rząd, notabene wtedy zasłabił przy tym przemówieniu, i to był rząd pewnego wielkiego przyspieszenia.

Przy okrągłym stole nie było żadnych oświadczeń o przejęciu przez opozycję władzy, ale sami państwo doskonale wiecie, że generał Kiszczak nie potrafił stworzyć rządu i została zawarta w pewnym sensie puczowa koalicja „Solidarności” ze Stronnictwem Demokratycznym i ZSL, która była przeciwna temu, co było wtedy w konstytucji, bo był wyraźny sojusz tych trzech partii. Właśnie Tadeusz Mazowiecki został desygnowany na premiera. Zrobił wtedy w tej Izbie ten słynny gest, układając palce w literę „V”, i od tego zaczął się dobry czas dla Polski.

Wtedy było fatalnie. Inflacja: 700–800%, cenzura, puste półki, wojska radzieckie. Można by jeszcze tłumaczyć. Mówię to młodym ludziom, którzy żyją w całym innej Polsce. Myśmy zrobili ogromny skok do

**Posel Jan Rzymelka**

przodu i warto oddać cześć osobom z tamtego rządu, bo oni skoczyli na głęboką wodę. Praktycznie nie wiedzieliśmy, co to znaczy dokonać przejścia z socjalizmu w kapitalizm, jeszcze w otoczeniu potęgi sowieckiej. Jako jedyny kraj od Łaby na wschód po 1945 r. odważyliśmy się dokonać czegoś, co ostatnio chcą zrobić Ukraińcy, ale im o wiele, o wiele trudniej. Myśmy to zaczęli 25 lat temu i dlatego jesteśmy tak daleko.

Myśmy nie przypuszczali, że będziemy w NATO, w suwerennej Polsce, że korona będzie na głowie polskiego orła, że będziemy w Unii Europejskiej, a tym bardziej nikt nie przypuszczał, że nasi liderzy, tacy jak Jurek Buzek czy Donald Tusk, będą współrzadzili Europą. Tego nikt wtedy nie mógł przewidzieć, a sprawy tak się dobrze potoczyły.

Wspominając kilka osób z tego rządu, warto podkreślić poza premierem Tadeuszem Mazowieckim, któremu przypisywano właśnie w tym przemówieniu mówienie o tej grubej kresce, której znaczenie potem przeinaczono... Byłem, słyszałem. Mówił o linii odgraniczającej historycznie rządy komunistyczne od nowych. Nie było tam wcale o grubej kresce, która łagodzi winy poprzedniego systemu czy przestępstwa innych osób, ale to już historia potem przeinaczała.

Natomiast do dziś pamiętam bardzo ciekawe osoby, ministrów tego rządu, m.in. Jacka Kuronia, mojego przyjaciela, który był w tym rządzie od polityki społecznej, a właściwie był od tłumaczenia zwykłym, prostym ludziom raz w tygodniu... Nie dość, że rozdawał zupe, najczęściej grochówkę, to jeszcze tłumaczył, na czym polegają trudne przemiany i dlaczego należy zacisnąć zęby, żeby potem było lepiej. I na Kuronia, i na Leszka Balcerowicza, który wtedy, 25 lat temu po raz pierwszy wypłynął, lud krzychał bardzo nieprzyjemne hasła, nie mówiąc już później o hasle, że Balcerowicz musi odejść, ale właśnie dzięki tym osobom jesteśmy dzisiaj tak daleko i Polska jest krajem, który nadgonił to, cośmy stracili w Jalcie przy pertraktacjach o przyszłej Europie.

Warto jeszcze wspomnieć o tym, że w tym rządzie byli nie tylko przedstawiciele OKP, czyli drużyny Lecha Wałęsy, ZSL czy Stronnictwa Demokratycznego, ale też w tym rządzie było trzech przedstawicieli PZPR, resortów siłowych – to się nie zdarza, żeby członkowie opozycji byli w rządzie – i były osoby bezpartyjne. Takim kluczowym bezpartyjnym ministrem był pan minister Skubiszewski, minister działający w gabinecie bardzo skutecznie. Dzięki niemu w ciągu krótkiego czasu mieliśmy zagwarantowany spokój na granicy zachodniej. Proszę sobie wyobrazić, że w 1989 r. rozstrzygnięcie dotyczące granicy (*Dzwonek*) na Odrze nie było prawnie skuteczne w prawie europejskim, prawie międzynarodowym.

Mógłbym jeszcze bardzo wiele mówić na ten temat, bo byłem świadkiem tych wydarzeń, siedziałem tu niedaleko. Dlatego na koniec chciałbym bardzo

serdecznie podziękować tym wszystkim członkom rządu Tadeusza Mazowieckiego, którzy Polskę przeprowadzili z socjalizmu do kapitalizmu. Dziękuję za uwagę. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Proszę.

Do kapitalizmu, rozumiem.

(*Posel Jan Rzymelka*: Gospodarczo.)

Proszę bardzo, głos ma poseł Marian Cycoń, Platforma Obywatelska.

**Posel Marian Cycoń:**

Panie Marszałku! Szanowni Państwo Posłowie! Od 16 czerwca tego roku Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej realizuje program Ogólnopolska Karta Dużej Rodziny. Jak wszyscy wiemy, program ten na zasadzie dobrowolności zrzesza firmy i instytucje oferujące rodzinom z minimum trójką dzieci system zniżek i promocji. Celem zainicjowanej przez prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Bronisława Komorowskiego Ogólnopolskiej Karty Dużej Rodziny, podobnie jak już istniejących lokalnych kart wydawanych w miastach i gminach, było aktywne wsparcie rodziny realizowane poprzez ułatwienie rodzinom wielodzietnym dostępu do instytucji kultury, turystyki oraz korzystania z ofert firm prywatnych różnych branż.

Program działa już prawie trzy miesiące, co pozwala całą odpowiedzialnością stwierdzić, że podobnie jak w przypadku lokalnych kart była to inicjatywa trafiona. Dowodem na to jest ponad 75 tys. wydanych kart i pozyskanie 106 partnerów programu. Nie bez znaczenia jest aktywna rola Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej, które aktywnie poszukuje nowych partnerów programu, czego efektem jest stale rosnąca ich liczba. Niezwykle ważny jest także ekonomiczny wymiar programu. Już teraz wiele firm i instytucji postrzega uczestnictwo w programie w charakterze partnera jako przywilej i niezwykle ciekawą formę promocji.

Pragnę podkreślić, że Ogólnopolska Karta Dużej Rodziny jest jednym z niewielu narzędzi polityki pro rodzinnej, które aktywnie promuje wielodzietność i przede wszystkim nie stawia rodziców w pozycji beneficjentów pomocy społecznej. Prócz pomocy równie ważne jest przecież to, aby rola rodzica rodziny wielodzietnej była doceniana i postrzegana przez pryzmat zwiększonej odpowiedzialności za wychowanie młodego pokolenia. Istotne jest to, by rodziny wielodzietne nie były uznawane za ciężar dla społeczeństwa, lecz aby właśnie przez przyjęcie takiej formy, jaką posiada program, państwo dawało sygnał, że wielodzietność to powód do nobilitacji, a nie pierwszy krok do dyskryminacji społecznej. Myślę, że jest to jeden z najistotniejszych powodów, dla których

### **Posel Marian Cycoń**

polskie rodziny coraz chętniej składają wnioski o wydanie takiej karty, co pozwala sądzić, że w niedługim czasie program obejmie większość uprawnionych.

Program Ogólnopolska Karta Dużej Rodziny jest tylko jednym z elementów polityki prorodzinnej. Jest jeszcze wiele wyzwań, jeśli chodzi o proces tworzenia spójnego systemu wsparcia rodziny. Tym bardziej cieszy to, że stworzono narzędzie, które w przemyślany sposób łączy element ekonomiczny z pomocowym. Daje to podstawę do patrzenia w przyszłość z optymizmem, a zarazem stanowi zachętę do dalszych działań promujących polskie rodziny. Dziękuję bardzo.

### **Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Proszę.

Głos ma poseł Piotr Król, Prawo i Sprawiedliwość.

### **Posel Piotr Król:**

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! W grudniu br. ma wreszcie ruszyć w Polsce szybka kolej, tzw. Pendolino. Z przykrością stwierdzam, że Pendolino będzie omijać Bydgoszcz, ósme pod względem wielkości miasto w Polsce. Jakby tego było mało, portale branżowe, portale kolejowe informują, że od grudnia tego roku równolegle ma dokonać się zmiana rozkładów jazdy pociągów ekspresowych. Likwidacji mają ulec również trzy pociągi w relacji Bydgoszcz – Warszawa. Uważam tę sytuację za niedopuszczalną i zamierzam aktywnie zabiegać o to, by Bydgoszcz miała odpowiednią liczbę połączeń kolejowych, w tym szczególnie realizowanych przez pociągi ekspresowe.

Mam nadzieję, że w 2015 r. uda się zlikwidować tę niedobłą tendencję i Bydgoszcz odzyska odpowiednią liczbę połączeń kolejowych, szczególnie realizowanych przez pociągi ekspresowe. Dziękuję za uwagę.

### **Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Proszę.

Głos ma pani poseł Elżbieta Achinger, Platforma Obywatelska.

### **Posel Elżbieta Achinger:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W bieżącym roku minister kultury i dziedzictwa narodowego wydał decyzję o utworzeniu w gminie Koszyce Szkoły Muzycznej I stopnia. Jest to zwieńczenie kilkuletnich starań rodziców dzieci oraz władz samorządowych tej gminy. Otwarcie państwowej Szkoły Muzycznej I stopnia w Koszycach to niezwykle ważne wydarzenie dla całego regionu. Jestem przekonana, że nowa

placówka będzie kształcić wiele pokoleń młodych ko-szyckich artystów. Powstanie tej instytucji będzie również dodatkowym impulsem do edukacji muzycznej dzieci i młodzieży, które chcąc się kształcić muzycznie, do tej pory musiały dojeżdżać do znacznie oddalonych jednostek, co w wielu przypadkach zmuszało rodziców do rezygnacji z kształcenia dzieci.

Właśnie dlatego należy w sposób szczególny podziękować Ministerstwu Kultury i Dziedzictwa Narodowego za wydanie pozytywnej decyzji o utworzeniu tej szkoły muzycznej. Inwestycja w kształcenie muzyczne najmłodszych służy nam wszystkim i pozwala na wychowanie młodzieży wykształconej, świadomej i wrażliwej na odbiór kultury.

Jako posłanka tego regionu jestem przekonana, że poszerzenie oferty edukacyjnej gminy o szkołę muzyczną w Koszycach będzie impulsem do rozwoju wielu nowych talentów artystycznych z tego terenu oraz wpłynie bardzo pozytywnie na wychowanie dzieci i młodzieży zgodnie z wartościami, które daje kształcenie artystyczne.

Wszystkim nauczycielom, pracownikom oraz uczniom nowo powstałej szkoły życzę wielu dalszych dokonań, sukcesów w codziennej pracy, a także entuzjazmu i radości w realizacji nowych celów i marzeń na tym polu. Dziękuję. (Oklaski)

### **Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Proszę.

Głos ma pan poseł Szymon Giżyński, Prawo i Sprawiedliwość.

### **Posel Szymon Giżyński:**

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Czczona przez wszystkich polskich patriotów z najwyższym szacunkiem i miłością dla naszych bohaterskich przodków 500. rocznica bitwy pod Orszą, która odbyła się 8 września 1514 r., gdy 34-tysięczne siły polsko-litewskie pod wodzą księcia Konstantego Ostrońskiego rozbiły w pył i praktycznie unicestwiły 80-tysięczną armię moskiewską, czyniąc ten dzień jednym z największych w historii triumfów polskiego oręża, nie tylko krzepi serca, ale także skłania i obli-guje do snucia historycznych wątków i paralel oraz wyciągania politycznych wniosków, do czego mocną podstawę stanowi uderzające podobieństwo symboliki i kontekstów między orszańską wiktoria i Bitwą Warszawską z 1920 r.

Nie ma przypadków, są tylko znaki – tak mówią teologowie i kaznodzieje, także wszyscy pozostali prości i mądrzy ludzie harmonijnie łączący zdrowy rozsądek z potrzebą odczuwania cudowności i tajemnicy świata.

Dzień 8 września 1514 r. przypadł w Święto Narodzenia Matki Bożej, dzień 15 sierpnia 1920 r. – w Święto Wniebowzięcia Matki Chrystusowej.



**Posel Szymon Giżyński**

W 1514 r. Polacy odparli moskiewski najazd na swoje państwo, ale nie Moskwy zdesperowanej i osamotnionej, lecz wspartej potężnym sojuszem i poduszczeniami germańskiego żywiołu: cesarza Maksymiliana Habsburga, zakonu krzyżackiego, a nawet króla Danii. Dobrze to rozumiał król Zygmunt I Stary, który pojmanych pod Orszą rosyjskich jeńców ekspediował pod eskortą do Rzymu i innych stolic Europy, by ci świadczyli, kto z kim judził i spiskował przeciw katolickiemu państwu, i to w obliczu wspólnego zagrożenia tureckiego.

Dla prezydenta Rosji Władimira Władimirowicza Putina geopolityczny wymiar polskich zwycięstw pod Orszą w 1514 r. i w Bitwie Warszawskiej w 1920 r., położenia tamy parciu Rosji na Zachód, jest nie do przyjęcia. W imię budowania razem z Niemcami hegemonicznego bloku od Lizbony do Władywostoku, od Atlantyku po Pacyfik Putin wyrokował jednoznacznie już 10 lat temu: rozpad Związku Radzieckiego był największą katastrofą geopolityczną XX wieku. Cytat pochodzi z orędzia do zgromadzenia Federacji Rosyjskiej z 25 kwietnia 2005 r. Zaledwie kilka dni później, w maju 2005 r., wypowiedź dla niemieckiej telewizji ARD/ZDF: najlepsze czasy dla Europy były wtedy, gdy Rosja i Niemcy współpracowały ze sobą jak najściślej. Najlepiej – przy wspólnej niemiecko-rosyjskiej granicy lub przynajmniej po podziale Polski na przylegające do siebie strefy ścisłych wpływów Rosji i Niemiec. Ich niedoczekanie. Dziękuję uprzejmie.

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję panu posłowi.

Pan poseł Henryk Kmiecik, Twój Ruch.

Proszę.

**Posel Henryk Kmiecik:**

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Oświadczenie w sprawie likwidacji Ministerstwa Sportu i Turystyki.

Gdy w dniu 27 listopada 2013 r. na miejsce Joanny Muchy powoływano Andrzeja Biernata, większość członków Platformy Obywatelskiej, ocierając pot z czoła po graniu w gałę z premierem Tuskiem, mówiło, że nareszcie nie będzie goli samobójczych i doraźnych, acz wdzięcznych wpadek pani minister Joanny Muchy. Miało być teraz profesjonalnie i w pełni transparentnie. Popatrzmy, jak jest.

No właśnie, jak tu patrzeć, skoro sygnał jest zakodowany? Satyrycy mówią, że polscy siatkarze grają tak dobrze dlatego, że większość Polaków tego nie ogląda. Może to jest metoda, nasza polska metoda na osiąganie sukcesów sportowych. Tylko że, mówiąc całkiem poważnie, w chwili gdy mamy do czynienia

z dymisją całego rządu, pojawia się znakomita szansa, ażeby spróbować zarówno pomóc naszemu sportowi, jak i uspokoić emocje wściekłych i rozczarowanych kibiców.

Tak, proszę państwa, minister Andrzej Biernat odszedł, ale nie może powrócić. Dostyc już jego apodyktycznych wypowiedzi, dość jego naburmuszonej miny i dosyc jego skrajnej niekompetencji. Ten Nikodem Dyżma polskiego sportu niechaj zajmie się tym, co robił do momentu objęcia ministerialnego stołka. Jednakże należy dodać, że jedna rzecz wychodzi panu Biernatowi w sposób mistrzowski. Otóż gdy wskutek zaniechania i indolencji władz polskiego sportu nie można oglądać mistrzostw świata w piłce siatkowej na kanałach niekodowanych, pan minister zaginął, rozplynął się we mgle. Na próżno szukać go w prasie czy w telewizji. Tak umiejętnie się schował, że mógłby posłużyć za bohatera programu zatytułowanego „Ktokolwiek widział, ktokolwiek wie”.

Wysoki Sejmie! Można dworować z dokonau ministra Andrzeja Biernata, jednakże to na nim spoczywał obowiazek pelnienia funkcji koordynatora, który mógłby z powodzeniem rozmawiać zarówno z Polsatem, czyli właścicielem praw do transmisji mistrzostw świata w piłce siatkowej, jak i z Polskim Związkiem Piłki Siatkowej oraz innymi współorganizatorami tej imprezy. Zabrakło umiejętności, chęci działania i sportowego zacięcia. Minister Biernat wycofał się na z góry upatrzone pozycje, wiedząc zapewne, że wspieranie polsatowskiej imprezy zostanie odebrane jako wspieranie Grzegorza Schetyny, a to z kolei nie spodoba się byłemu już premierowi Donaldowi Tuskowi. Rzucił on co prawda ochłap w wysokości kilku milionów złotych na organizację mistrzostw, wiedząc jednakże, że jest to przysłowiowe kadzidło.

Wielu pobratymców pana Andrzeja Biernata powie: Tak krawiec kraje, jak mu materii staje. Ale czy znowu w świecie PO-wskiej iluzji i zakłamania jest to prawda? Przecież w kraju, gdzie nie ma pieniędzy na rewitalizację skoczni narciarskiej w przygranicznej Lubawce, tajemniczy komitet olimpijski w Krakowie zatrudniał 11 osób. Średnia pensja w tym szacownym gronie wynosiła 5100 zł. W roku 2013 budżet tego gremium wyniósł 3200 tys. zł. Mówi się, że w roku 2014 miała to być kwota rzędu 4 mln zł. Teraz już wiadomo, że te podchody kosztowały polskiego podatnika minimum 10 800 tys. zł. Do zapłacenia pozostaje jeszcze, najskromniej licząc, 900 tys. zł, a minister Biernat, nie zważając na przysłowie: Kto daje i odbiera, ten się w piekle poniewiera, żąda zwrotu dotacji w kwocie 3970 tys. zł, nie bacząc na to, że na dobrą sprawę powinien drugie tyle temu tajemniczemu komitetowi dopłacić.

Wysoki Sejmie! Mam nadzieję, że polskich siatkarzy czekają 23 dni chwały i że ostatecznie złoty medal będzie należał do nas, to znaczy nie do polskich polityków, nawet tych z ministerstwa sportu, ale do polskich zawodników i ich kibiców. Mam nadzieję, że nowa pani premier z usług pana Biernata raczej nie

### **Posel Henryk Kmiecik**

skorzysta i wyśle go razem z panem Tuskiem gdziekolwiek, byle dalej od polskiego sportu, lub też pójdzie dalej i zlikwiduje to zbędne i doprawdy nikomu niepotrzebne ministerstwo. Pan minister Andrzej Biernat nie może powrócić. Dziękuję.

### **Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Proszę.

Głos ma poseł Waldemar Andzel, Prawo i Sprawiedliwość.

### **Posel Waldemar Andzel:**

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Dnia 7 września br. obchodziliśmy 75. rocznicę zakończenia oblężenia Westerplatte, czyli obrony Wojskowej Składnicy Tranzytowej przez garnizon Wojska Polskiego. Bitwa ta miała miejsce w trakcie kampanii wrześniowej w dniach od 1 do 7 września 1939 r. i była pierwszą w trakcie II wojny światowej.

Dnia 18 sierpnia 1939 r. pancernik „Schleswig-Holstein” wypłynął z Kilonii do Gdańska, gdzie miał być w momencie wybuchu II wojny światowej, który był planowany na 26 sierpnia (ostatecznie przełożono wybuch wojny na 1 września). Miała to być wizyta kurtuazyjna, jednak 1 września o godz. 4.45 rano załoga pancernika otworzyła ogień w kierunku Westerplatte. Polakom udało się odeprzeć atak oraz zniszczyć kilka gniazd niemieckich karabinów maszynowych, a także placówkę gdańskiej policji przy murze. Niemcy dali za wygraną i wycofali się po 90 minutach walk. Byli oni zaskoczeni twardym oporem Polaków, dlatego tymczasowo zaniechali natarcia na Westerplatte.

Następnego dnia w związku z tym, iż Hitler nie chciał zepsuć uroczystości związanych z włączeniem Gdańska do III Rzeszy, na Westerplatte wysłano 58 bombowców nurkujących, które rozpoczęły bombardowanie. W efekcie tego zostały ciężko uszkodzone koszary, gdzie bomby zniszczyły kuchnię i radio-

stację. Strona polska straciła wszystkie moździerze oraz łączność telefoniczną. Pomimo to wyczerpani polscy żołnierze bronili się dalej, czekając na pomoc państw Europy Zachodniej, jak również Armii Pomorza, która nie nadchodziła.

Tymczasem Niemcy przygotowywali się do generalnego szturmu. W dniu 4 września do ostrzeliwania Westerplatte przystąpiły dwa torpedowce oraz kompania pionierów wyposażona m.in. w miotacze ognia i ciężkie moździerze. Dwa dni później Niemcy dwukrotnie podjęli próbę podpalenia lasu porastającego Westerplatte za pomocą cystern, jednak obie próby okazały się dla nich porażką.

Rano 7 września niemiecka artyleria rozpoczęła potężny ostrzał. Na teren walk przybyły niemieckie uzupełnienia: szkolny batalion saperów i oddział policji. Po godzinie ostrzeliwania do ataku ruszyli saperzy, którzy za pomocą miotaczy ognia podpalili las. Pociski moździerzowe poważnie uszkodziły wartownię nr 2, ale Polacy jeszcze raz powstrzymali atakujących. Niestety, był to ostatni wysiłek obronny załogi Westerplatte, gdyż major Sucharski, który już w poprzednich dniach domagał się kapitulacji, wydał rozkaz poddania się.

Według najnowszych danych straty po stronie niemieckiej wyniosły około 300–400 zabitych i rannych żołnierzy, natomiast po stronie polskiej było to 15 poległych i około 50 rannych. Żołnierze polscy przez tydzień obrony Westerplatte odparli 13 szturmów. Obrona Westerplatte stała się symbolem polskiego oporu przeciwko niemieckiej agresji i ważnym składnikiem narodowej tradycji. Westerplatte jest stałym miejscem uroczystości państwowych związanych z wybuchem II wojny światowej. Dziękuję bardzo.

### **Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Proszę bardzo.

Informuję, że na tym zakończyliśmy oświadczenia poselskie\*).

Zarządzam przerwę w posiedzeniu do jutra, tj. do 12 września br., do godz. 10.

\*) Teksty wystąpień niewyłoszonych – w załączniku nr 1.





## Teksty wystąpień niewygłoszonych

### **Pierwsze czytanie obywatelskiego projektu ustawy o zmianie ustawy z dnia 6 czerwca 1997 r. Kodeks karny**

– punkt 11. porządku dziennego

#### **Posel Mirosław Pawlak**

(Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego)

1. Argumenty wywiedzione na wsparcie projektowanego rozwiązania nie są dostatecznie przekonujące co do celu kryminalizacji czynów. Czy zatem projektodawcom nie przyświecał cel rozstrzygnięcia za pomocą instrumentów prawnych kwestii światopoglądowych?

2. Co oznacza pojęcie „zachowania seksualne”?

3. Czy obecnie obowiązujące uregulowania prawne, w szczególności zawarte w przepisach art. 200, 200a, 200b, 202 § 3, 4 i 4c, nie są w pełni wystarczające do efektywnej ochrony małoletnich przed zachowaniami prowadzącymi do ich seksualnego wykorzystania?

### **Sprawozdanie Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka oraz Komisji Spraw Zagranicznych o rządowym projekcie ustawy o ratyfikacji Konwencji Rady Europy o cyberprzestępczości, sporządzonej w Budapeszcie w dniu 23 listopada 2001 r.**

– punkt 14. porządku dziennego

#### **Posel Mirosław Pluta**

(Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska)

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Konwencja Rady Europy o cyberprzestępczości stanowi efektywne narzędzie ochrony podmiotów wykorzystujących technologie komputerowe i jest pierwszym aktem prawa międzynarodowego w tym zakresie.

Chciałbym zapytać: Dlaczego dopiero po upływie 13 lat zostaje ratyfikowana?

### **Pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks pracy oraz niektórych innych ustaw**

– punkt 16. porządku dziennego

#### **Posel Elżbieta Achinger**

(Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska)

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W odniesieniu do projektu ustawy szczególne wątpliwości natury interpretacyjnej budzi propozycja nowelizacji art. 31 ust. 1 ustawy o związkach zawodowych. W obecnym stanie prawnym czynnikiem decydującym o wymiarze zwolnienia z obowiązku świadczenia pracy na okres kadencji w zarządzie zakładowej organizacji związkowej jest liczba członków tej organizacji. Stosownie do proponowanego brzmienia art. 31 ust. 1 czynnikiem decydującym o wymiarze zwolnienia, obok liczebności organizacji związkowej, jest wymiar godzin pracy pracownika, któremu zwolnienie ma przysługiwać. Zaproponowane rozwiązanie może budzić wątpliwości z uwagi na art. 183a Kodeksu pracy dotyczący zakazu dyskryminacji. W przypadku gdy pracownik wytypowany przez organizację związkową do skorzystania ze zwolnienia z obowiązku świadczenia pracy jest zatrudniony w niepełnym wymiarze czasu pracy, zwolnienie mu udzielone będzie niższe, niż w przypadku gdyby był zatrudniony w pełnym wymiarze czasu pracy.

Niejednoznaczny jest również sposób obliczania wymiaru zwolnienia z obowiązku świadczenia pracy, w przypadku gdy ze zwolnienia ma korzystać więcej niż jeden pracownik. Przykładowo, w przypadku gdy związek liczy od 501 do 1000 członków zatrudnionych w zakładzie pracy, zwolnienie przysługuje czterem pracownikom, jednak w zakresie nie większym niż połowa wymiaru godzin pracy tych pracowników. Dlatego też mam pytanie do wnioskodawców projektowanej ustawy, a mianowicie: Czy w ich ocenie wymiar zwolnienia liczy się wspólnie dla czterech pracowników, a następnie dzieli, czy też dla każdego pracownika liczy się osobno, uwzględniając jego wy-

miar czasu pracy? To niezwykle ważna kwestia, ponieważ wątpliwości mogą spowodować problemy z praktycznym zastosowaniem ww. przepisów przy udzielaniu zwolnienia z obowiązku świadczenia pracy.

### **Posel Krystyna Ozga**

(Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego)

1. Kto w przypadku nowelizacji ustawy byłby zobowiązany do wypłaty odszkodowania, które przysługuje na podstawie art. 18<sup>3d</sup> Kodeksu pracy osobie, wobec której naruszono zasadę równego traktowania w zatrudnieniu?

2. Dlaczego projekt nie uwzględnia wyroku z dnia 2 grudnia 2008 r. Trybunału Konstytucyjnego o istnieniu różnic w treści poszczególnych typów umowy o pracę i pomija ten wyrok?

3. Co oznacza pojęcie: „osoba zatrudniona w ramach stosunku niepracowniczego”?

4. Dlaczego w projekcie zawarto wewnętrznie sprzeczne zapisy, chodzi o art. 22 K.p., wprowadzenie w § 1 elementu sprzecznego z zapisem § 1<sup>4</sup>, a także art. 22 § 1<sup>3</sup> stoi w sprzeczności z przepisami Kodeksu cywilnego?

### **Posel Kazimierz Ziobro**

(Klub Parlamentarny Sprawiedliwa Polska)

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Poselski projekt ustawy o zmianie ustawy Kodeksu pracy oraz niektórych innych ustaw (druk nr 1948) przewiduje wprowadzenie licznych zmian w Kodeksie pracy, jak również w ustawach pozakodeksowych regulujących prawa i obowiązki stron stosunku pracy. Wiele z nich budzi wątpliwości.

Po pierwsze, chciałbym zadać pytanie: Dlaczego przedłożony do oceny projekt nie został poddany konsultacjom społecznym? Czyżby było to spowodowane wprowadzeniem pojęcia tożsamości płciowej (w art. 1) do Kodeksu pracy, a tym samym cichą próbą przemycenia gender do Kodeksu pracy?

Równocześnie w proponowanym art. 1 pkt 1 wskazano, iż obok dyskryminacji zakazana jest także jakakolwiek forma mobbingu w pracy. Zapis ten można uznać za zbędny, gdyż zgodnie z art. 18<sup>3a</sup> § 5 pkt 2 K.p. mobbing jest podany jako jeden z przejawów dyskryminacji, a zakaz jego stosowania w miejscu pracy regulowany jest przepisem art. 11<sup>3</sup> K.p. (katalog otwarty). Można mieć więc wrażenie, że zaproponowana zmiana ma jedynie charakter wprowadzenia nieczytelności prawa i najprawdopodobniej w żaden sposób nie wpłynie na uściślenie prawa.

Z kolei zaproponowano art. 37<sup>1</sup> K.p.: „W okresie wypowiedzenia umowy o pracę, pracodawca może z własnej inicjatywy za pisemną zgodą pracownika lub na wniosek pracownika, zwolnić pracownika z obowiązku świadczenia pracy z zachowaniem prawa do

wynagrodzenia.” Artykuł ten nie wyjaśnia w pełni kwestii odnośnie do sposobu obliczania wynagrodzenia za czas takiego zwolnienia. Na jakiej zasadzie ustalane byłoby to wynagrodzenie?

Dziwi mnie również fakt propozycji zmiany art. 97 § 2<sup>1</sup> w aspekcie wydłużenia do 14 dni terminu na wystąpienie do pracodawcy z wnioskiem o sprostowanie świadectwa pracy, a także na wystąpienie do sądu pracy z takim żądaniem, jeżeli pracodawca odmówił sprostowania świadectwa pracy. Obecnie termin ten wynosi 7 dni. Mając na uwadze dobro pracowników, należy dążyć do jak najszybszego ustalenia prawidłowej treści świadectwa pracy. Czy wydłużanie tych procedur nie będzie tylko zbędnym przeciąganiem nieprzyjemnych procedur oraz niemożności zarejestrowania się jako osoba bezrobotna celem jak najszybszego poszukiwania lub rozpoczęcia nowej pracy? Świadectwo pracy jest dokumentem niezbędnym do podjęcia wyżej wymienionych działań.

### **Oświadczenia poselskie**

#### **Posel Piotr Chmielowski**

(Klub Poselski Sojusz Lewicy Demokratycznej)

Oświadczenie w sprawie programu naprawczego dla Kompanii Węglowej

Od początku września, w odstępach około 7-, 8-dniowych, prowadzone są konsultacje zaproponowanego przez Zarząd Kompanii Węglowej programu naprawczego dla spółki. Wśród stron biorących udział w konsultacjach są też związki zawodowe. Optymistycznym prognozą dla tych konsultacji jest fakt, że głos związkowców powoli, ale sukcesywnie jest poważnie brany pod uwagę.

Wśród deklaracji składanych przez związki jest też ta o zakazie sprzedaży jakiegokolwiek kopalni wchodzącej w skład Kompanii Węglowej innemu podmiotowi lub likwidacji co najmniej trzech kopalń, które wciąż posiadają potencjał i możliwości wydobywcze.

Zgadzam się z tymi postulatami. Problemy finansowe Kompanii Węglowej nie wynikają z nadprodukcji węgla, tylko ze złej polityki sprzedażowej tego surowca. Nie zadbane o długoterminowe kontrakty na dostawę surowca energetycznego, nie szukano nowych rynków zbytu, nie prowadzono ekspansywnej polityki sprzedażowej w Polsce i zagranicą.

Być może to się zmieni. Gdyby faktycznie Ukraina miała zaimportować 18 mln ton węgla, byłby to potencjalny ratunek dla branży. Nie wolno tej szansy zaprzepaścić, co nie zmienia faktu, że należy poważnie zreorganizować branżę węglowo-energetyczną w Polsce.

#### **Posel Józef Rojek**

(Klub Parlamentarny Sprawiedliwa Polska)

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Na ziemi naszego wschodniego sąsiada najechał agresor. Wybu-

chła wojna, której zawsze towarzyszyły i towarzyszą rzesze uciekającej ludności cywilnej. Tak jest i w tym przypadku, ponieważ, jak się oblicza, od początku wojny prawie pół miliona Ukraińców opuściło swoje domy na wschodzie Ukrainy.

Polska dotychczas przyjęła ok. 15 tys. obywateli Ukrainy, jednak liczba osób, które opuściły swoje domy i trafiły do naszego kraju, najprawdopodobniej jest dużo większa. O tym, co się dzieje za naszą wschodnią granicą, najlepiej świadczą dane Urzędu do Spraw Cudzoziemców. Tylko do 26 sierpnia br. wnioski o nadanie statusu uchodźcy w naszym kraju złożyło 1307 obywateli Ukrainy. Dla porównania w ubiegłym roku było to zaledwie 46 osób.

Jak wynika z danych, do których dotarły media, na przykład wiele wniosków o azyl także od Tatarów krymskich jest odrzucanych. Jest to sytuacja szczególnie niepokojąca. Rozumiem, że tę sytuację polityczną szereg osób zza wschodniej granicy będzie próbowało wykorzystać dla swoich celów, ale z drugiej strony nasze służby powinny być przygotowane do udzielenia pomocy ludziom skrzywdzonym, poszkodowanym i najwyczajniej uciekającym przed wojną.

Chciałbym przypomnieć naszym decydentom, że zaledwie kilkadziesiąt lat temu, w czasie stanu wojennego, setki tysięcy Polaków decydowało się na emigrację. Kraje Zachodu były na to przygotowane i udzielały naszym emigrantom pomocy, w miarę swoich możliwości. Pamięć w polityce nie odgrywa jakiejś szczególnej roli, lecz mimo to mam nadzieję, że nasi rządzący rozumieją, że to na nas spoczywa obowiązek niesienia pomocy tym, którzy teraz, tak jak nasi rodacy kiedyś, uciekają przed rosyjskim reżimem i jego poplecchnikami.

### **Posel Bogdan Rzońca**

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Oświadczenie poselskie w sprawie 65-lecia Ochotniczej Straży Pożarnej w Stefkowej

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! 6 września bieżącego roku strażacy ze Stefkowej w woj. podkarpackim, miejscowości położonej w sercu Bieszczadów, w powiecie leskim, w gminie Olszanica, świętowali jubileusz 65-lecia jednostki połączony z uroczystym oddaniem do użytku i poświęceniem świetlicy pełniącej jednocześnie funkcję remizy strażackiej.

W związku z tym chciałbym pokrótce przedstawić historię powołania do życia tej jednostki OSP.

Ochotnicza Straż Pożarna w Stefkowej została założona w 1948 r. Był to dla Bieszczadów bardzo trudny czas. W latach 40. na tych terenach trwał bowiem jeszcze proces mający na celu ustalenie przebiegu granicy państwowej i migracja ludności była znacząca. Warto zaznaczyć, że zorganizowanie sprzętu gaśniczego, a także pociągnięcie ludzi do aktywności w takich warunkach nie było rzeczą prostą. Trudnemu zadaniu aktywizacji lokalnej społeczności

sprostali jednak Jan Klimas, znany wolontariusz i działacz na rzecz budowania jedności społeczności wiejskiej. Pełnił on funkcję komendanta założonej przez siebie jednostki w latach 1948–1959.

Od momentu powstania jednostki strażacy czynnie włączyli się w życie swojej gminy i miejscowości. Szczególną rolę OSP w Stefkowej odegrała w procesie zakwaterowania ludzi przesiedlonych w Bieszczady w ramach akcji H-T zorganizowanej przez ówczesne władze w roku 1951.

Już w momencie założenia w wyposażeniu jednostki znajdował się prosty sprzęt gaśniczy, który sukcesywnie zmieniał się wraz z kolejnymi pokoleniami strażaków. Dopiero jednak w 1991 r. Ochotnicza Straż Pożarna w Stefkowej otrzymała na własny użytek profesjonalny samochód gaśniczy, który funkcjonuje w jednostce do dnia dzisiejszego.

W dniu 30 kwietnia 1997 r. jednostka została włączona do krajowego systemu ratowniczo-gaśniczego, otrzymując dodatkowo sprzęt niezbędny do ratowania życia i mienia ludzkiego. Członkowie OSP ze Stefkowej wielokrotnie aktywnie uczestniczyli w akcjach ratowniczo-gaśniczych nie tylko na terenie swojej gminy. Ich przejęcie ideałami niesienia bezinteresownej pomocy znalazło swój wyraz w akcji pomocy powodziom z miejscowości Gorzyce w 2008 r., w której strażacy brali udział. Warto podkreślić, że strażacy czynnie uczestniczą w życiu swojej lokalnej społeczności, m.in. przez uświetnianie swoją obecnością dożynek czy uroczystości kościelnych. Regularnie biorą także udział w zawodach ratowniczo-gaśniczych organizowanych w powiecie leskim. Obecnie OSP w Stefkowej liczy 27 druhów czynnych oraz dodatkowo 4 druhów wspierających i 8 honorowych.

Z okazji niedawnego jubileuszu wszystkim druhom Ochotniczej Straży Pożarnej w Stefkowej składam najlepsze życzenia, przede wszystkim wiele szczęścia i pomyślności. Życzę jednocześnie, aby udało im się na co dzień wcielać w życie słowa wypisane na ich sztandarze: „Bogu na chwałę, ludziom na ratunek”.

### **Posel Henryk Siedlaczek**

(Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska)

Państwo powinno prowadzić politykę surowcową nie tylko jako składane deklaracje i programy, lecz także jako twardy dokument, w którym strategiczne sprawy surowcowe będą rozstrzygnięte. Gdy takiej polityki nie ma, powstają problemy, gdyż w istocie przyszłość mieszkańców terenów obfitujących w surowce energetyczne staje się niejasna.

Górnicy od dawna proponują, aby państwo polskie w końcu ustaliło listę surowców strategicznych, opracowało politykę ich wykorzystania i sposoby ochrony złóż. Na razie jest tak, że mamy złoża, ale na nich budujemy osiedla, drogi szybkiego ruchu, a nawet autostrady. Co jakiś czas dochodzi do spektakularnych konfliktów między lokalnymi społecznościami



mi a przemysłem wydobywczym, ponieważ plany budowy kopalni czy jej rozbudowy wiążą się z przesiedleniami, zagrożeniem dla domów narażonych na szkody górnicze albo zniszczeniem sieci drogowej. Dlatego z radością przeczytałem wypowiedź Sławomira Brodzińskiego, wiceministra środowiska, głównego geologa kraju, który poinformował, że jest zwolennikiem przygotowania białej księgi surowcowej jako podstawy do dyskusji społecznej na temat tego, jakie surowce są dla kraju strategiczne. Chodzi o wskazanie dokładnych lokalizacji i na tej podstawie ustalenie polityki, w tym polityki społecznej, która regulowałaby zasady wykorzystania surowców i zasady rekompensowania strat i utrudnień dla społeczności lokalnych. Pozwoliłoby to zabezpieczyć złoża przed blokowaniem.

Problem jest szczególnie ważny dla naszego regionu. Zasoby przemysłowe węgla kamiennego na terenie całego kraju szacowane są na ok. 3,8 mld t, a bilansowe – na ok. 51,4 mld t. Większość zasobów przemysłowych, bo ok. 3,5 mld t, i większość zasobów bilansowych, bo ok. 41,5 mld t, zlokalizowana jest na terenie Górnośląskiego Zagłębia Węglowego. Na Śląsku mamy do wyboru: albo ustalamy zasady bezkonfliktowego współistnienia górnictwa ze społecznościami lokalnymi, albo na konfliktach stracą obie strony. Wbrew propagandowym opiniom o złym węglu zainteresowanie jego wydobywaniem jest duże. Do tej pory wydano 63 koncesje wydobywcze. Na poszukiwanie i rozpoznanie wydano 39 koncesji, z czego 11 mają firmy obecnie prowadzące wydobywanie. Widoczny jest wzrost zainteresowania poszukiwaniem węgla kamiennego. W latach 2012–2013 wydano 24 koncesje na poszukiwanie lub rozpoznawanie złóż węgla kamiennego. W tym roku firmy dostały 7 takich koncesji. Choćby te informacje powinny przekonać, że trzeba wypracować zasady współistnienia.

### **Poseł Andrzej Szlachta**

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Oświadczenie na temat XVI Podkarpackiej Olimpiady Osób Niepełnosprawnych

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Po raz 16. odbyła się w Rzeszowie Podkarpacka Olimpiada Osób Niepełnosprawnych. Bądźmy razem zorganizowana przez Caritas Diecezji Rzeszowskiej z jej dyrektorem ks. prałatem Stanisławem Słowikiem. Tradycyjnie olimpiadę osób niepełnosprawnych rozpoczęto mszą świętą w kościele garnizonowym pw. Matki Bożej Królowej Polski, której przewodniczył ks. bp Kazimierz Górny przy koncelebrze ks. Stanisława Słowika – dyrektora Caritasu, ks. Władysława Jagustyna – wicedyrektora Caritasu, ks. Ludwika Krupy – diecezjalnego duszpasterza osób niepełnosprawnych oraz ks. Sebastiana Piekarskiego, kapelana Wojska Polskiego.

Biorący udział w mszy świętej uczestnicy olimpiady i ich opiekunowie przeszli po mszy na obiekty

sportowe należące do wojska. Na stadionie Podhałańczyk niepełnosprawni uczestnicy olimpiady wzięli udział w licznych dyscyplinach sportowych i zawodach dostosowanych do ich możliwości. Przebieg sportowej rywalizacji przeprowadziło Podkarpackie Towarzystwo Krzewienia Kultury Fizycznej i Sportu pod przewodnictwem jego prezesa Mieczysława Doskocza. Dużą pomoc w przeprowadzeniu pięknej rywalizacji sportowej wnieśli żołnierze oraz wolontariusze ze szkolnych kół Caritas z Rzeszowa. Łącznie w tym pięknym święcie osób niepełnosprawnych wzięło udział ponad 700 osób. Z twarzy uczestników promieniowała radość z faktu uczestniczenia w sportowej rywalizacji. Zwycięzcami byli wszyscy, którzy wzięli udział w tej wspaniałej imprezie. Dla osób, które odniosły zwycięstwo w poszczególnych dyscyplinach, przygotowane zostały medale i dyplomy.

Za organizację olimpiady odpowiadały Warsztaty Terapii Zajęciowej z Rzeszowa. Dofinansowanie olimpiady pochodziło ze środków PFRON. W uroczystości wzięli udział przedstawiciele Sejmu, samorządów, PFRON i miejskiego ośrodka pomocy społecznej. Wszystkim, którzy mieli udział w przygotowaniu tej cyklicznej imprezy, pragnę gorąco podziękować z gmachu polskiego Sejmu, a szczególnie chcę podziękować niestrudzonemu dyrektorowi Caritas Diecezji Rzeszowskiej ks. Stanisławowi Słowikowi, który jest głównym pomysłodawcą i realizatorem tego wspaniałego projektu. Ta olimpiada pokazuje nasz stosunek do osób niepełnosprawnych, jest miarą cywilizacji i człowieczeństwa.

### **Poseł Jan Warzecha**

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Premier polskiego rządu Donald Tusk został niedawno wybrany na przewodniczącego Rady Europejskiej. Nowe stanowisko obejmie 1 grudnia 2014 r. Jakkolwiek należą mu się gratulacje z okazji objęcia nowej, prestiżowej i dobrze płatnej posady (ok. 1,25 mln zł rocznie), to niestety uzasadnione są wątpliwości dotyczące tego, czy my, Polacy, rzeczywiście mamy się z czego cieszyć.

Oprócz wysokich zarobków pan premier Tusk będzie się cieszył także wysoką emeryturą (2/3 pensji w wysokości 125 tys. zł miesięcznie), i to już za pięć lat. Wiek emerytalny urzędnicy europejscy osiągają bowiem, kończąc 62. rok życia. To nie tylko niesprawiedliwe, ale i frustrujące dla Polaków, którym niedawno rządząca partia PO pod przywództwem Donalda Tuska podwyższyła wiek emerytalny do 67. roku życia zarówno dla kobiet, jak i mężczyzn. Pięć lat różnicy pomiędzy emerytami, którzy byli urzędnikami w Unii, a emerytami w Polsce to naprawdę dużo. Do tego dochodzi jeszcze różnica w wysokości świadczenia, które dla Donalda Tuska będzie nawet 100 razy wyższe niż w przypadku najbiedniejszego polskiego emeryta. I jak tu nie odnieść wrażenia, że

pan premier w ogóle nie rozumie problemów i bolączek polskiego społeczeństwa?

W momencie, w którym trwa groźny dla Polski konflikt na Ukrainie, kiedy zagrożona okazała się jego pozycja w rządzie, zdecydował się odejść, nie porządkując problemów społecznych w kraju po 7 latach sprawowania władzy PO–PSL, ani tych w gospodarce, ani w finansach czy służbie zdrowia. Pozostało po jego najbliższych współpracownikach także przykre odium z powodu niewyjaśnionej „afery taśmowej”.

Mimo wszystko pozostaje żywić nadzieję, że mianowanie Donalda Tuska przewodniczącym Rady Europejskiej okaże się nie tylko jego sukcesem osobistym, ale także sukcesem i powodem do nadziei dla przeciętnych Polaków. Dziękuję.

### **Posel Jan Ziobro**

(Klub Parlamentarny Sprawiedliwa Polska)

Oświadczenie w sprawie parkingów dla osób niepełnosprawnych

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie i Panowie Ministrowie! Zwracam się do państwa w sprawie parkingów dla osób niepełnosprawnych.

Osoby niepełnosprawne to ogromny odsetek polskiego społeczeństwa. Nie sposób jest opisać trudno-

ści, z jakimi spotykają się niepełnosprawni w życiu codziennym.

Niewątpliwie jedną z ważnych kwestii w dzisiejszym świecie jest komunikacja. Poruszanie się w przypadku osoby niepełnosprawnej jest z pewnością utrudnione, tym bardziej dla osób niepełnosprawnych. Ważne jest tworzenie dla nich specjalnych miejsc parkingowych w przestrzeni publicznej. Co prawda miejsca te istnieją niemal w każdym mieście i przy każdej instytucji, jednak jest ich zdecydowanie za mało.

Do mojego biura poselskiego zgłaszają się osoby niepełnosprawne, które dodatkowo wskazują, iż bardzo uciążliwe jest niejednolite prawo co do płatności za miejsca dla osób niepełnosprawnych. W praktyce w każdym mieście i na każdym parkingu obowiązują inne zasady parkowania dla osób niepełnosprawnych oraz dotyczące odpłatności za tę czynność.

W związku z powyższym zwracam się do polskiego rządu oraz ministra pracy i polityki społecznej z apelem o stworzenie regulacji prawnej, która obejmie swoim zasięgiem wszystkie miejsca postojowe dla osób niepełnosprawnych i która zagwarantuje, iż osoby te będą mogły zawsze parkować na specjalnych miejscach bez ponoszenia opłat.

TŁOCZONO Z POLECENIA MARSZAŁKA SEJMU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU: redakcja i skład – Sekretariat Posiedzeń Sejmu, druk – Wydawnictwo Sejmowe. Nakład 41 egz.

PL ISSN 0867-2768. Cena 6,30 zł + 5% VAT

